



barbara buonaffiori

# leksykon prawdziwej kobiety

pierwsza w polsce  
książka antyfeministyczna

BIBLIOTEKA  
WOLNOŚCI



# *Leksykon Prawdziwej Kobiety*

Pierwsza w Polsce książka antyfeministyczna

Warszawa 2012

© Copyright by 3S MEDIA Sp. z o.o.

Skład:

*Robert Lijka*

Projekt graficzny okładki:

*Radosław Watras, fot. East News*

Korekta:

*Maciej Jaworek*

Redakcja:

*Tomasz Sommer*

ISBN: 978-83-61935-28-5

Wydawca:

3S MEDIA Sp. z o.o.

ul. Lisa Kuli 7/1

01-512 Warszawa

Zamówienia: tel. 22-8316238, 606888882

Druk:

OPOLGRAF S.A.

ul. Niedziałkowskiego 8-12

45-085 Opole

Wydanie I

Warszawa 2012

Seria: Biblioteka Wolności



# Spis treści

## KOBIETA...

Suknie.....	12
Długa suknia.....	13
Uśmiech.....	14
Biżuteria.....	15
Spódniczki.....	16
Torebka.....	17
Wzrost.....	18
Włosy.....	19
Okulary.....	20
Dominacja.....	21
Idziesz pierwsza!.....	22
Bądź pierwsza!.....	23
Gdzie idziesz?.....	24
Wal w pysk!.....	25
Mój wiek.....	26
Kobieta w polityce.....	27
Ucz się mówić!.....	28
Kobieta niebezpieczna.....	29
Nie licz na kobiety!.....	30
Dama nie pije!.....	31
Bądź praktyczna!.....	32
Kapryś!.....	33
Urzędniczką? Nigdy!.....	34
Stać u boku i iść w ślad.....	35
Wielka Szyszkowa.....	36
Innekobiety.....	37
Nie dotykaj!.....	38
Gdy oberwiesz.....	39
W czym jesteśmy lepsze.....	40
Bądź sobą!.....	41
Ty głupia kobieto!.....	42
My z wyższej półki.....	43
To MY mamy władzę!.....	44
Chichocz się.....	45



Mimoza.....	46
Śpij spokojnie!.....	47
Spokojnie czekamy.....	48
Samotnapani.....	49
Nie bądź pierwsza.....	50
Walka gniazdek.....	51
Kobieta na dnie?.....	52
Wolna, czyli zależna?.....	53
Z powrotem na piedestał!.....	54
Na ile wyglądasz?.....	55
Przejdź na wyższy etap!.....	56

## *MĘŻCZYŻNA...*

Zrozumieć Mężczyznę?.....	58
Mały Mężczyzna.....	59
Wielcy Mężczyźni.....	60
Damski bokser.....	61
Mężczyzna – czyli Bestia.....	62
Wytresować Dominatora!.....	63
Pawie.....	64
Żołnierz.....	65
Mężczyzna w Sieci.....	66
Tyrania Mężczyzn.....	67
Porównywanie mężczyzn.....	68
Mężczyzna bez igły.....	69
Słoń i chusteczka.....	70
Baciamano.....	71
Wojna płci.....	72

## *RODZINA...*

Nazwisko.....	74
Warsztat z Kapłanką w centrum.....	75
Spalić mosty.....	76
Hodowla Mężczyzny.....	77
Kinder, Küche und Kirche.....	78
Święta.....	79
Mezaliani.....	80



## ...I CAŁA RESZTA

Przyjęcie.....	82
Podróże.....	83
Fantazje.....	84
Kompleks wyższości.....	85
Taniec.....	86
Hobby.....	87
Zwierzaki.....	88
Choroba.....	89
Alkohol.....	90
Pożądanie.....	91
Wakacje.....	92
Gazety.....	93
Ubranie.....	94
Warunki do pracy.....	95
Zabić?.....	96
Sport.....	97
Jedzenie.....	98
„Seks”.....	99
Uważaj – nieporozumienie!.....	100
Owoce.....	101
W co grać?.....	102
Kolor się liczy.....	103
Bra-bra, czyli do zoo!.....	104
Pieniądze i długi.....	105
Przyroda.....	106
Komórka.....	107
Egzotyka.....	108
Ja się boję Wirginii Woolf!.....	109
Opera.....	110
Ogród.....	111
Igła.....	112
Pająki.....	113
Życie bezkonfliktowe.....	114
Pamiętki.....	115
Choroba(2).....	116
Kręgitowarzyskie.....	117
Dama do kina nie chodzi?.....	118
Przepraszam, gdzie tu gwałcą?.....	119



Trochę sztywniactwa.....	120
Służące.....	121
Pracą markiza.....	122
Mówienie i pisanie.....	123
Jak się bić?.....	124
Tematy rozmowy.....	125
W towarzystwie.....	126
Twój samochodzik.....	127
Podcinanie gałęzi.....	128
Ustępowanie.....	129
Drobiażdżki.....	130
Naprawy.....	131
Drobne robótki.....	132
Nauka.....	133
I trochę sztuki.....	134
Praca.....	135
Samoloty.....	136
Polityka, polityka.....	137
Skuter.....	138
Śmiech to zdrowie!.....	139
Agresja.....	140
Antysemityzm.....	141
Noszenie na rękach.....	142
Domokrądcy.....	143
Nie bój się komputera!.....	144
Instrumenty.....	145
Równowaga.....	146
Jak chować sztylet?.....	147
Lewa? Prawa?.....	148
Nie dasz rady!.....	149
Origami.....	150
Naszaprasa?.....	151
Być bardziej roślinną?.....	152
Ruch Wyzwolenia Kobiet.....	153
Komórki do wynajęcia.....	154
Wyłudzacze.....	155
Drobnym ściegiem.....	156
Nasza Pani.....	157
Sterylizacja.....	158
Praca(2).....	159



Aktorstwo.....	160
Banki.....	161
Owoczakazany.....	162
Tego chcemy.....	163
Jak grać.....	164
Działać społecznie.....	165
Kompensata.....	166
Muzyka.....	167





A decorative frame with a sunburst pattern and the text 'KOBIEȚA...'. The frame is dark gray with a white sunburst pattern in the center. The text 'KOBIEȚA...' is written in a black, serif font, centered within the frame. The frame has ornate, curved corners.

*KOBIEȚA...*



## Suknie

**P**rawdziwa dama nosi długie suknie. Jasne, że jest to dodatkowy ekspens na materiał, a i uszycie długiej sukni kosztuje więcej – ale prawdziwa dama nie dba o koszt wyglądania na prawdziwą damę! O wiele łatwiej zresztą jest naciągnąć swojego Mężczyznę na suknię niż na biżuterię, a efekt jest znacznie lepszy. Kto dziś odróżnia prawdziwą biżuterię od sztucznej?

A ładną suknią widać z daleka.

Krótkie spódniczki noszą kobiety, których nie stać na długą, albo takie, które koniecznie potrzebują chwycić jakiegoś Mężczyznę-prymitywa. Bo prawdziwy Mężczyzna woli odgadywać, jakie kształty kryją się pod suknią czy spódnicą, niż wyłączyć wyobraźnię i po prostu widzieć.

Znika urok Tajemnicy.

Mężczyźni uwielbiają kobiety tajemnicze. Kobieta naga podnieca tylko osobników prymitywnych. Rozumiem te kobiety, które takich właśnie samców lubią – ale niech będą tego świadome!

Oczywiście kobieta chodząca w minispódniczce, w dodatku po odludnych okolicach, nie może się uskarżać, że jest zaczepiana lub zostanie zgwałcona. To jej wina. Mężczyzna-prymityw, jak samo określenie wskazuje, kieruje się wyłącznie instynktem. Nie można wsadzić dziecka do klatki z lwem i skarżyć się, że lew je rozszarpał. Lew nie jest winien, że ulega instynktom.

Mężczyzna-prymityw jest może na wyższym poziomie rozwoju, ale nie na tyle wyższym, by należało mu zawierzać. Dlatego nie prowokuj. A jeśli prowokujesz – to się potem nie dziw i nie płacz!

A jeśli (czego ci nie życzę!) zostaniesz zgwałcona, to za żadną cenę nie chodź na policję. Nasza policja, w szczególności karabinierzy, to wzór nieudolności i braku taktu. Być może jego złapią i ukarzą, ale ty przejdziesz coś gorszego chyba niż sam gwałt, bo upokorzenie. Siedź cicho i na drugi raz nie rób głupstw.

Jeśli żyjesz w małej miejscowości i masz rodzinę, to powiedz bratu lub krewnemu w odpowiednim wieku – nie mówiąc, co się stało. Zażądaj tylko emocjonalnie, by zrobili z facetem porządek, bo cię natarczywie prześladowuje.

Powinni zrobić.

Wracamy do strojów. Prawdziwa dama nawet na wycieczki chodzi w długich sukniach (i w kapeluszu!). Natomiast na imprezy sportowe (narty, motocykl, jazda konna, rower, trudniejsza wycieczka górską) zakłada strój sportowy, czyli spodnie. Trudno – wchodzimy na teren męski, musimy przybrać strój męski.

Dobrze radzę: przebywaj na tym terenie jak najkrócej. Wtedy bowiem twój kobiecy urok nie działa.

A przecież chcesz, by działał jak najdłużej i jak najczęściej, nieprawdaz? ♀



## *Długa suknia*

**P**rawdziwa dama chodzi zawsze w długiej sukni. Albo spódnicy. Ma to głębokie uzasadnienie.

Przede wszystkim: prawdziwą damę stać na wydanie dwa razy tyle pieniędzy na materiał na suknię. Dwa razy tyle to na ilość, bo oprócz tego materiał na długą suknię musi być lepszy niż na „biodrówkę”. Koszt rośnie.

Jest to jednak obowiązek damy. Przez to właśnie pokazuje, że jest damą, a nie zwykłą panią-jakąś-tam. Tak samo jak idziemy do drogiej restauracji, choć jeść dają tam gorzej niż gdzie indziej – musimy pokazać, że jesteśmy lepsze.

Po drugie: prawdziwa dama nie musi wabić Mężczyzn. Dzisiejsze kobiety uprawiają nieuczciwą konkurencję, podnosząc dolny rąbek sukni coraz wyżej i wyżej. Takie kobiety po prostu polują na Mężczyzn, używając wszelkich dostępnych środków.

Prawdziwa dama nie ugania się za Mężczyznami. To Oni na nas polują. Więc to nie nam potrzebna jest przynęta. Jeśli jakiś Mężczyzna nie umie poznać się na prawdziwej damie, to jego pech. Nam potrzebny jest Mężczyzna, który nie patrzy na nasze nogi, lecz na figurę, na grację w ruchach, na oczy, na twarz – i zwraca też uwagę na nasz głos i mimikę. Nie na nogi.

Po trzecie wreszcie: długa suknia krępuje nam ruchy.

To bardzo ważne. Mamy wąską, długą suknię-futerał. Mamy ciężką, długą suknię płączącą się dookoła nóg. Dlatego nie możemy szybko biegać ani schylać się, ani nosić ciężkich przedmiotów.

Bo dama tego nie robi. I każdy powinien na pierwszy rzut oka widzieć, że ma właśnie do czynienia z damą.

Dokładnie z tych samych powodów japońskie damy krępowały sobie stopy i owijały nogi w kimona – drepcąc (z trudem) małymi kroczkami. I każdy widział, że nosić to one mogą wyłącznie parasolki.

Po czwarte: Mężczyźni (prawdziwi Mężczyźni) lubią nieco tajemniczości, zamiast wykładnia nówek na stół. Niech się trochę pomęczą, starając się dociec, jakie mamy nogi; niech pracuje ich wyobraźnia.

A jeśli taki nie ma wyobraźni? To po co nam Mężczyzna bez wyobraźni?

Na zakończenie z obowiązku dodaję, że długa suknia damy musi być elegancka. Nie musi szokować, nie musi przebijać innych ceną albo ekstrawagancją wyglądem. Elegancka ma być.

I to powinno wystarczyć. ♀



# Uśmiech

**P**opatrzy, jak Mężczyźni ciężko pracują. Jedni dźwigają ciężary, drudzy prowadzą ciężarówkę, trzeci rąbią drzewa, czwarcy łamią kamienie, piąci dostają za wałów serc, decydując o bardzo trudnych i skomplikowanych sprawach...

Mężczyźni w Europie zaharowują się. Zaharowują się dla nas i dla naszych dzieci. O ile w krajach Afryki Murzyni żyją dłużej – bo leżą brzuchami do góry, podczas gdy kobiety orzą pole manioku i prosa – to w Europie my żyjemy o 10 lat dłużej od naszych Mężczyzn.

Czy naprawdę chcesz wcześniej zostać wdową?

Jeśli nie chcesz, to pomyśl, co jest łatwiejsze: przerzucić dziennie 16 ton węgla czy przez parę godzin dziennie pogodnie się uśmiechać? Uśmiechać – choćby ci było ciężko na duszy. Uśmiechać się, choćbyś miała podwójną migrenę.

Mężczyznom potrzebny jest nasz uśmiech i nasza pogoda ducha. Muszą wiedzieć, że co by zrobili – ich kobieta przywita ich spokojnym, pogodnym uśmiechem.

I to Im się należy.

Inaczej jest, gdy zamyślasz się z Mężczyzną rozstać. Wtedy – tak. Wtedy możesz pokazywać odrobinę rozdrażnienia, by i On zobaczył, że coś nie jest w porządku. Po czym możesz bez awantur zniknąć z Jego życia. Jednak dopóki tego nie zrobisz, twoim obowiązkiem jest pokazywać radosną twarz.

Nie tylko jemu. Również dzieciom. Maskę możesz zdjąć wyłącznie przed najbliższą przyjaciółką.

Jemu możesz, owszem, powiedzieć, że ci jest ciężko. Ale **powiedzieć** – a nie demonstrować nieodpowiedzialnym zachowaniem. Pamiętaj, że Mężczyźni rozumieją słowa. Co prawda słowa wypowiedane przez kobiety często sobie lekceważą, opierając się właśnie na mowie ciała, jednak jeśli coś parę razy powtórzysz spokojnie i z uśmiechem, nawet może nieco smutnym...

Arabskie przysłowie mówi, że „by kobieta była jak płomień, Mężczyzna musi być jak lód”. Ale i w drugą stronę: jeśli Mężczyzna ma w pracy i w życiu być jak ogień – kobieta musi być jak woda; musi zapewnić Mu spokój i stabilizację. Jak w tańcu – gdzie ty jesteś osią, a On wokół ciebie wycina hołubce.

Więc pamiętaj: spokój, spokój, spokój – i dużo uśmiechu. ♀



# Bizuteria

Obyczaj obnoszenia się przez kobiety z biżuterią wywodzi się z czasów (nadal trwających w większości krajów muzułmańskich), w których mężczyzna mógł w trybie natychmiastowym oddać żonę – a ona mogła wziąć ze sobą tylko to, co miała na sobie. Stąd arabskie niewiasty są (pod abają, pod abają) poobwieszane biżuterią.

Jest to bardzo ważny element zapobiegający rozwodom. Mężczyzna cały czas ma świadomość tego, co straci. Jego podświadomość automatycznie eliminuje więc myśli o oddaleniu tak cennej żony!!

Europejki noszą biżuterię na wierzchu, jako ozdobę. Kulturalna Europejka nie obwiesza się złotem, obawiając się ostentacji. U nas, we Włoszech, jest to obawa nie tylko przed byciem posadzoną o chęć wywyższania się – i przed rabusiami, którzy w biały dzień na Piazza Rivoli potrafią zerwać z szyi kolię (wiem – bo mnie zerwano; nasi „municipalni” złodzieja oczywiście nigdy nie znaleźli!). Jeszcze bardziej obawiamy się urzędników skarbowych, którzy kiedyś posunęli się do tego, że weszli na premierę do La Scali, zrobili zdjęcia wszystkich kobiet – i potem ich mężowie musieli się tłumaczyć!

A jednak kobieta powinna obwieszać się cenną biżuterią. Z tych samych właściwie powodów, dla których robią to muzułmanki.

Chodzi o to, że Mężczyźni kochają to, w co zainwestują. Już pisałam, że z tego właśnie powodu należy domagać się, by twój Mężczyzna kupował ci (jeśli Go stać) biżuterię i cenne przedmioty. Nie chodzi o sprawdzian: „jeśli kocha, to kupi”. Nie, odwrotnie: „jeśli kupił, to zainwestował; jeśli zainwestował, to będzie kochał!”.

Więc jeśli już zainwestował, to trzeba Mu nieustannie swoim widokiem przypominać: „Patrz, jestem Twoją kobietą, tyle na mnie wydałeś, widać warto... warto... warto...”.

Mężczyźni lubią, jak jest trudno. Nie cenią kobiet, które Im coś dają. Kochają kobiety, które Oni utrzymują, którym Oni coś ofiarowują.

Więc róbmy im na co dzień przyjemność! Pokazujemy te dowody miłości! ♀



## Spódniczki

**K**ażda kobieta przed wyjściem na ulicę czy na przyjęcie ma dwa zasadnicze dylematy: „Ile nogi pokazać?” i „Czy nogi są dostatecznie ładne, by je w ogóle pokazywać?”

Nie piszę tu poradnika *bon tonu*, nie zajmuję się modą, nie jestem również agentką firm tekstylnych. Zajmuję się tylko stosunkami męsko-damskimi.

A w tych stosunkach długość sukni jest niesłychanie ważnym wskaźnikiem.

W czasach, gdy dominowały kobiety, suknie i spódnice były niemal do samej ziemi. Mężczyzna musiał się sporo nabiedzić, by zobaczyć kawałek gołej damskiej kostki, więc bardzo go to podniecało. A jak zobaczył kawałek łydki...

Tym sposobem mogliśmy kierować Mężczyznami, jak chciałyśmy. Bo od nas, od kobiet, zależał rozwój kraju. By kraj się rozwijał, potrzebował jak najwięcej ludzi. A nowych ludzi mogliśmy urodzić tylko my, kobiety. Więc byłyśmy królowymi.

Czasy się jednak zmieniły. Przede wszystkim pojawiły się teorie, że ludzi jest w ogóle za dużo. Tym samym kobiety przestały być mężczyznom potrzebne do wypełniania najważniejszego zadania. Zaś co do innych... Rozrosła się prostytucja, pojawiły się dmuchane „lalki”, a niektórzy biseksualni zaczęli deklorować się jako homoseksualiści.

Jednocześnie rozwinęła się technika. Na początku Ery Samochodu i Ery Komputera kobiety nie umiały tych maszyn obsługiwać. Mężczyźni uzyskali więc niesłychanie silną pozycję gospodarczą.

Teraz już nie Mężczyźni rywalizowali o kobiety, tylko kobiety zaczęły rywalizować o Mężczyzn. A jak kobieta rywalizuje o Mężczyznę? Wabiąc go kawałkiem gołego ciała i obiecując więcej tego ciała.

Spódnice podjechały najpierw do pół łydki, potem pod kolana, potem za kolana... Potem pojawiły się minispódniczki, wreszcie superminiówki pokazujące właściwie wszystko.

Była to zupełna klęska kobiecości. Doszło do tego, że Mężczyzna, który dawniej często musiał czekać do ślubu lub przynajmniej kilka miesięcy, dostawał, co chciał, nieraz na pierwszej randce!

Na szczęście od paru lat to się zmienia. Przede wszystkim trudności z systemem rentowym spowodowały, że Mężczyźni zapragnęli mieć więcej dzieci. A po drugie kobiety nauczyły się prowadzić samodzielnie samochody i obsługiwać komputery. Do czego doszło sztuczne zapłodnienie...

I od razu spódnice zaczęły się wydłużać. Myślę, że dojście do ziemi zajmie im jeszcze 50 lat – ale bądźmy dobrej myśli.

Mężczyźni znów będą nasi! ♀





# Torebka

Mężczyźni mają kieszenie, kobiety – torebki.

Z tego banału wynika, że torebka jest atrybutem kobiecości. Torebka podkreśla, że jesteś kobietą. Torebka musi więc być kobieca – zgrabna i filuterna. Jeśli musisz przenosić coś większego, to nie bierz wielkiej torby, tylko osobną teczkę czy pakunek – a przez ramię przewieś torebkę.

Mężczyźni mają w kieszeniach (o czym pewnie nie wiesz) tysiące rozmaitych rzeczy: przede wszystkim najważniejszy atrybut męskości, czyli portfel, a w portfelu pieniądze. Oprócz tego Mężczyźni mają tam karty kredytowe, fotografie i dziesiątki rozmaitych legitymacji – np. kółka myśliwskiego.

Poza tym Mężczyźni mają dziesiątki innych kieszeni: na ważne papiery, na śrubokręty, na uniwersalne szczyryki, na latarki, na kluczyki, na telefon komórkowy, na pewne przydatne Mężczyznom przedmioty z gumy, na wizytówki, na chusteczki.

My to wszystko musimy upchać w jednej torebce. Kobiecie nie wolno mieć NICZEGO w kieszeni, bo to zniekształca jej sylwetkę. Zresztą – nie mamy kieszeni. Dlatego, niestety, do torebki musimy wkładać WSZYSTKO – tylko nie wolno pokazywać tego Mężczyznom (o czym już pisałam).

Torebkę trzeba trzymać cały czas przy sobie. Liczba obwiesiów żyjących z kradzieży torebek jest niewiarygodna. Stoi taki przy balustradzie, zrywa ci torebkę z ramienia – i z głupia frant rzuca ją w dół. Tam oczywiście stoi drugi taki sam włóczęga – i znika. A ten stoi i uśmiecha się. Brudny jak nieszczęście, nie da się go dotknąć, policja niechętnie aresztuje, a jeśli aresztuje, to co ci z tego przyjdzie – on torebki nie ma, a nocuje na Porta Nuova [jeden z dworców w Turynie – uw. a.f.] i nic mu nie zrobisz. Torebki nie odzyskasz – a dla niego nocleg w areszcie jest często wygodniejszy niż na dworcu.

Torebka zawsze przy sobie – także w samochodzie. Ile kobiet, jeżdżąc kabrioletem, kładzie torebkę beztriosko na siedzeniu. Nawet w limuzynie, jeśli drzwi nie są zamknięte od wewnątrz, złodziejzki je otwierają, gdy staniesz na czerwonym świetle. Nawet gdy jedziesz z Mężczyzną, nie czuj się w pełni bezpieczna i nie kładź torebki na tylnym siedzeniu. Ludzie mają ciężkie kastety, wybijają szybko, łapią torebkę – i w nogi na rowerze. Nawet twój Mężczyzna go nie dogoni.

A ludzie ostatnio jakoś boją się łapać złodziei.

Torebkę umieszczasz więc starannie pod siedzeniem – i to od tyłu, by nie wleciała pod nogi prowadzącemu (którym możesz przecież być ty!). Najlepiej w plastikowej torbie. Po pierwsze – by się nie brudziła, po drugie – bo złodzieje nie łapią się za plastikowe torby.

Trudno: jak się chce być prawdziwą kobietą, trzeba w to włożyć trochę wysiłku. ♀



## Wzrost

**W**zrost kobiety ma to do siebie, że można go poprawiać tylko w jedną stronę. Co prawda znam „żyrafy” usilnie zginające się tak, by sprawić wrażenie niższych od swojego Mężczyzny – ale wygląda to raczej żałośnie i musi być męczące. Natomiast dosztukowanie wzrostu poprzez koturny i szpilki jest łatwe i wygląda estetycznie.

Musisz jednak pamiętać: Mężczyźni muszą dominować. Jeśli Mężczyzna nie dominuje, to jest impotentem lub na najlepszej drodze do zostania impotentem.

Musisz to wziąć pod uwagę.

To, co piszę, nie dotyczy kobiet niskich. Mogą one śmiało podwyższać się lub nie, wedle upodobania. Problem masz, jeśli jesteś średnia lub wysoka.

Wzrost jest elementem dominacji. Podobno odkąd wprowadzono telewizję, wybory w USA wygrywał zawsze wyższy kandydat! Wyżsi mężczyźni zarabiają więcej niż niscy (i oczywiście niż kobiety, które są na ogół niższe). Popatrz na szefów firm: rzadko się zdarza, by jakiś „Napoleon” (161 cm) lub „Stalin” (153 cm) przebił się w konkurencji z drągalami.

Dlatego jeśli w pracy chcesz konkurować z Mężczyznami, śmiało zakładaj jak najwyższe szpilki! Możesz je zamaskować spódnicą do samej ziemi – i wtedy będziesz niewątpliwie królować.


Do tego pasują władcze, ale niezbyt gwałtowne ruchy. Jeśli będziesz wysoka i spokojnym, pewnym ruchem będziesz sięgać po to, co chcesz, to zawsze ci ustąpią. Zarówno Mężczyźni, jak i kobiety.

Zupełnie inaczej jest w życiu prywatnym. Każda kobieta chce mieć Mężczyznę możliwie wysokiego – w każdym razie zdecydowanie wyższego od siebie. Jest w tym atawizm: para, w której Mężczyzna dominował, miała lepsze warunki rozwoju niż ta, w której dominowała kobieta. Skąd o tym wiem? Właśnie stąd, że kobiety dobierają sobie wyższych Mężczyzn. Gdyby było odwrotnie, większość kobiet stanowiłyby te, które chcą mieć Mężczyzn niskich. A po drugie – bo mężczyźni wyżsi dominują w swoich grupach i więcej zarabiają.

Jeśli więc szukasz sobie Mężczyzny wyższego, to byłoby nonsensem, byś teraz kupowała sobie mega-szpilki i starała się być od Niego wyższa!

Po powrocie z pracy zrzucasz więc koturny, wkładasz czółenka (nadal pod długą suknią!) i idziesz z Nim do teatru jako malutkie, uwieszone u ramienia kobieciątko.

On będzie zachwycony. I o to chodzi! A ponadto łydki ci odpoczną. ♀



# Włosy

**D**ługie włosy to ważny atrybut kobiety; jedna z cech, którymi różnimy się od mężczyzn. Dlatego nie daj się nabrać na hasła, że „krótkie włosy odmładzają”. Nieprawda. Jeśli nawet trochę, to na pewno odbierają nam za to kobiecość.

Mężczyźni chcą, by ich kobieta była kobieca. Im dłuższe włosy, tym bardziej kobieco wyglądasz. Wniosek prosty.

Włosy to ważny atrybut erotyczny. Każda kobieta wie, że aby zwrócić na siebie uwagę Mężczyzny, powinna poprawić włosy – męskie oko leci tam automatycznie. I zatrzymuje się właśnie na włosach. Im dłuższe – tym dłużej.

Niestety nie każda kobieta może mieć długie włosy. Dlaczego?

Włos zaczyna rosnąć z cebulki włosowej – tak jak szczypiorek z cebuli. Cebulka tkwi w mieszkcu. Gdy obumrze – wypada. I teraz sprawa prosta: im szybciej włos rośnie oraz im dłużej cebulka żyje, tym dłuższe masz włosy. Jeśli cebulka umiera szybko, to włos wypada, gdy jeszcze jest krótki. Zarówno tempo wzrostu włosów, jak i trwałość cebulek zależy od odżywiania i pielęgnacji. Od tego są odpowiednie poradniki. Nie ten. Ja tylko przypominam: to, co robisz z końcem włosa – obcinasz albo nie – nie ma żadnego wpływu na to, jak długo włos żyje.

Przypominam też o rzeczy oczywistej: skrócić włosy można w ciągu kilkudziesięciu sekund. Odrastanie włosów trwa miesiące. Dlatego, choć długie włosy to kłopot – mycie, o wiele droższe fryzowanie – nie daj się nabrać na ich obcięcie. Zaraz potem zauważyłabyś, że Mężczyźni patrzą, owszem, na krótką, fikuśną fryzurę – ale zaraz potem ich wzrok na długo zatrzymuje się na kobiecie, która zmysłowo porusza całą falą długich włosów. Dlatego w kościołach katolickich (zwłaszcza w tradycyjalnych regionach na Południu) kobiety powinny mieć na włosach chusty. Dlatego również w krajach muzułmańskich kobiety muszą mieć włosy – poza domem – cały czas zasłonięte.

Dawniej młode dziewczęta zaplatały włosy w warkocz, by zanadto nie przyciągać uwagi chłopców. A gdy dojrzewały – rozplatały. A nie obcinały!

Dotyczy to wszystkich włosów. Nie chcesz chyba, by Cię pomyłono z gęsim pipkiem?

Zupełnie inaczej jest z męskimi włosami. Mężczyźni bardzo męscy mają włosy zazwyczaj gęste, szybko rosnące... i bardzo szybko również łysieją.

Tak więc młody chłopak powinien mieć czuprynę bujną, a starszy powinien łysieć. Jeśli zależy ci na TYM atrybucie Mężczyzny. ♀



## Okulary

**K**obieta okularów nie nosi. Okulary są sprzeczne z istotą kobiecości. Moja babka pod koniec życia widziała tylko przedmioty oddalone co najmniej o dwa hektometry, pozwalała prowadzić się za rękę, wszystko na stole robiła po omacku – a okularów nie założyła, choć była już wieku, w którym na Mężczyznach raczej nie powinno jej zależeć.

Kobieta nie może nosić okularów, gdyż natychmiast jest posądzana o to, że jest mądra i „uczona”. Pamiętasz zaś, iż mówiłam, że mądra kobieta musi kręcić swoim Mężczyzną jak chce, ale On nie może się domyślić, że ona Nim kręci. Mężczyzna, by działać dobrze, musi być przekonany, że działa całkowicie samodzielnie... I działa – tak jak pies puszczony za zajęcem goni go całkowicie samodzielnie.

Każde podejrzenie, że kobieta może tak naprawdę kierować Mężczyzną, niszczy tę fikcję, którą starannie wypielęgnowały nasze prapramyszy. Mężczyzna od takiej kobiety ucieka. A jeśli nie ucieknie, to zacznie podejrzewać, że to ty Nim kierujesz – i prędzej czy później odkryje, że tak jest w istocie.

Dlatego musisz się maskować. Okulary przeciwsłoneczne służą ci do maskowania braków urody – a brak okularów służy do maskowania braków twego umysłu.

Bo z męskiego punktu widzenia nadmierna mądrość to u kobiety wada.

Na szczęście Mężczyźni i tu spełnili nasze życzenia – wymyślili szkła kontaktowe. Są odrobinę kłopotliwe i dość kosztowne, ale koniecznie się w nie zapatrz. Ponadto nie tłuką się, nie zgubisz ich nigdzie. Mają więc wiele zalet.

Są jednak wady wzroku, których szkła kontaktowe nie skorygują. Trudno – jeśli naprawdę **musisz**, to noś okulary. Jednak wtedy potrzebujesz specjalnych strategii, z którymi powinnaś sobie poradzić.

Przede wszystkim raz na dwa dni rób jakieś mało kosztowne głupstwo. Niedomiennie krzycz przy tym: „Jaka ja jestem głupia!”. Po drugie – bądź rozrzuconiona, zapominaj, gdzie co położyłaś; oczywiście zostawiaj w takim miejscu, by On mógł Swojemu Głupiatku natychmiast to znaleźć.

Ponieważ Mężczyźni wierzą w to, co im się powie (i dobrze na tym wychodzą – w każdym razie twój Mężczyzna ma na tym dobrze wyjść!), taka terapia, konsekwentnie stosowana, powinna zabić w Nim wszelkie podejrzenia, że ma przy sobie coś innego niż słodki, zdany tylko na Niego kwiatusek.

Ale kwiat w okularach?

Postaraj się, by choć oprawki były *sexy!* ♀



# Dominacja

**M**ężczyźni nieustannie muszą ze sobą walczyć, muszą pokazać, że dominują. W tym celu stworzyli nieprawdopodobną ilość pól, na których mogą dominować.

Może się okazać, że twój Mężczyzna jest akurat Mistrzem Apulii w bule – i nie radzę ci tego tytułu lekceważyć! On naprawdę solidnie trenował, walczył o ten tytuł na śmierć i życie. Nie ma to żadnego znaczenia dla świata, ale ma ogromne znaczenie dla Niego. Był w czymś najlepszy! Powinny zatem spłynąć na niego rozmaite splendory, towarzyszyć mu powinny pełne podziwu spojrzenia kobiet...

I będzie mu towarzyszyło pełne podziwu twoje spojrzenie!

Celem tych zawodów nie jest to, by ludzie lepiej grali w bule czy w domino, lecz to, by twój Mężczyzna mógł się czuć Najważniejszym Samcem w Okolicy. To jest Mężczyznom potrzebne, by byli w formie. Dlatego musimy to pielęgnować. I podziwiać sukcesy. Podziwiać, jakby co najmniej zdobył Nagrodę Nobla.

My, kobiety, też walczymy o dominację. My jednak walczymy na polu towarzyskim, starannie przygotowując się do występu w naszej bawialni, przy naszej toaletce. Dla nas zwycięstwem jest moment, gdy wchodzimy na salę i zwracają się na nas oczy wszystkich Mężczyzn, a kobiety zielenieją z zazdrości.

Innymi słowy: zdajemy się na ocenę innych. Mężczyzna walczy – i jego sukces nie zależy od oceny innych. Jak zdobył w te cholerne bule odpowiednią liczbę punktów, to jest mistrzem – czy się to komuś podoba, czy nie. Mężczyzna ceni obiektywizm.

My wiemy, że wszystko jest subiektywne.

Najważniejsza jest jednak nasza dominacja nad Mężczyzną. Sukces tkwi w tym, by On myślał, że dominuje – a tak naprawdę robił to, na czym tobie zależy. Ach, te rozkoszne chwile, kiedy poddajesz się Jego dominacji, wiedząc jednocześnie, że to ty do tego doprowadziłaś, że to wszystko jest twoją misterną robotą!

A teraz już możesz nie myśleć. Teraz niech On sobie dominuje. Niech robi z tobą wszystko. Wszystko to, na co ty masz ochotę, rzecz jasna.

Jednak za każdym razem musisz starannie podkreślać, że to On robi to, co chce; że to Jego wola, Jego decyzja, Jego przebiegłość, Jego inteligencja. Dlatego też i w tej książce (na wypadek, gdyby wpadła Mu w ręce) „Mężczyzna” pisany jest dużą literą.

A poza tym to ty Go przecież naprawdę podziwiasz. Inaczej byś Go nie wybrała! ♀



## Idziesz pierwsza!

**O**d kilku lat feministki zaczęły nagle głosić, że zasada, iż mężczyzna przepuszcza kobiety przed sobą, jest przejawem samczej dominacji albo czegoś jeszcze gorszego. Jest to oczywiście nonsens.

Zasady przechodzenia przez drzwi są konieczne. Są konieczne po to, byśmy nie stali w drzwiach i nie certolili się, kto ma przejść pierwszy. Zasada: kobiety przed mężczyznami i starszy przed młodszym rozwiązuje ten drobny, ale douczuliy problem. Ale byłyby kłopoty, gdyby tej zasady nie było.

A dlaczego „kobiety przodem”?

Złośliwi powiadają, że to tak jak w krajach Maghrebu. Jak wiadomo, przed wojną w takim Maroku, gdy rodzina arabska wybierała się w podróż, to najpierw jechał sobie mężczyzna na osiołku, a z tyłu pokornie szła jedna lub kilka żon, niosąc na głowach dzbany z wodą i tłumoki, w płachtach przez piersi i plecy najmłodsze dzieci, a nieco starsze prowadząc za ręce. Od drugiej wojny światowej, kiedy Arabowie zapoznali się bliżej z naszą cywilizacją, obyczaje zmieniły się diametralnie: najpierw idą kobiety, niosąc na głowach dzbany z wodą i tłumoki, w płachtach przez piersi i plecy najmłodsze dzieci, a nieco starsze prowadząc za rączki – zaś z tyłu jedzie mężczyzna na osiołku.

Z uwagi na ponemieckie i poamerykańskie miny.

Feministki powiadają, że obyczaj, iż mężczyźni puszczają kobiety przodem, został wprowadzony po to, by to kobietę pierwszą narazić na niebezpieczeństwo.

W pewnym sensie tak jest. Ale dzięki temu to my jesteśmy bezpieczniejsze!

W dawnych, niebezpiecznych czasach, jeśli rodzina musiała pokonać trudne przejście, kobiety i dzieci posyłano przodem z bardzo praktycznego powodu. Jeśli przodem szedłby mężczyzna, to zaczajony za drzwiami napastnik mógłby go obezwładnić lub zabić silnym uderzeniem w głowę – i wtedy kobiety i dzieci pozostawałyby na łasce napastnika.

Zupełnie inaczej jest, gdy pierwsza idzie kobieta. Zaatakowanie kobiety oznaczałoby ostrzeżenie idącego za nią mężczyzny; zaatakowana potrafiłaby wydać z siebie przeraźliwy pisk – prawda? Napastnik musiałby więc liczyć się z furiackim atakiem idącego z tyłu mężczyzny, co znacznie zmniejsza chęć napadu na rodzinę.

Bezpieczniej więc było iść z przodu!

Dziś nie ma to większego znaczenia, to tylko reguła porządkowa (jak podawanie sobie akurat prawej dłoni, co też ma uzasadnienie praktyczne). Ja tylko tłumaczyłam, skąd ten obyczaj się wziął. ♀

# Bądź pierwsza!

Nasze prababki i dalsze antenatki były bardzo chytre: przecież to Mężczyźni, silniejsi i bardziej inteligentni, rządzą światem. A one spokojniutko, cichutko, pomalutku, pracując całymi pokoleniami, oswoiły Mężczyzn tak, że to Oni pracowali dla nas.

Jeśli jest się szczęśliwą właścicielką słońca, to trzeba go bardzo starannie wytresować, bo tak ogromne bydłę może nam zrobić dużo szkody. I nasze przodkinie tak właśnie wytresowały Mężczyzn – do niedawna jedli nam z ręki.

Wymaga to jednak nieustannej tresury. Chłopiec od małości musi być uczony, że dziewczynce trzeba ustąpić, dziewczynka ma prawo kapryścić (i trzeba jej kaprysy spełniać!), starszy chłopiec musi dziewczynkę rycersko bronić, potem nosić na rękach. Potem musi je kochać. Jak wiadomo, zakochana kobieta pozwala zakochanemu w niej Mężczyźnie robić z nią wszystko, na co ona ma ochotę – i tak to powinno pozostać. Oni mają odgadywać nasze pragnienia. I w miarę możliwości je spełniać.

Tresura wymaga jednak utrwalenia. Dlatego musimy na każdym kroku wymagać, by Mężczyźni uznawali nasze pierwszeństwo. To my mamy pierwsze być obsługiwane, pierwsze służyć herbatę, pierwsze przechodzić przez drzwi... Co jest ważne dla ogólnej organizacji towarzyskiej – nie traci się czasu na wahanie, kto ma pierwszy przejść przez drzwi i kto pierwszy służy.

Musisz to robić sama! Na każdym kroku. Gdy Mężczyzna nie ustąpi ci przy wejściu do windy – cofnij się, a na zapraszający gest powiedz z ujmującym uśmiechem: „jak Panu się tak śpieszy, nie będę zawadzać!”. Zrozumie i zapamięta.

Każda z nas musi to robić – w naszym wspólnym interesie. I w interesie społeczeństwa, które traci kulturę, gdy inteligencja i siła Mężczyzn nie są temperowane przez wypracowane latami obyczaje.

Musimy walczyć z agentkami Mężczyzn – „feministkami”. Mężczyźni, którzy chcieli zrzucić „jarzmo kultury” narzucone im przez nasze antenatki, wymyślili bowiem „feministki” – domagające się „równych praw”. Czyli: by nie otwierano przed nami drzwi, nie podawano nam płaszczy, byśmy musiały służyć w wojsku... Okropność!

I oczywiście byśmy na każdą propozycję miłą odpowiadały jak (wytresowany przez nasze prababki) włoski grenadier: „Zawsze do usług!”.

Niedoczekanie! ♀



## Gdzie idziesz?

**T**o, moja droga, wcale nie takie proste pytanie. Ja nie pytam przecież „Dokąd idziesz?” – bo to twoja prywatna sprawa, lecz „Gdzie idziesz?”.  
W jakim miejscu szyku?

W krajach muzułmańskich przyjęta jest zasada, że pierwszy zawsze idzie Mężczyzna. To On ma bronić swoich kobiet i dzieci. Dlatego musi mieć wolne ręce, by szybko chwycić za kirys. Wszystkie ciężary noszą za Nim jego kobiety, a nawet dzieci.

Podobno w Somalii po wojnie wprowadzono na krótko inne obyczaje: najpierw idą kobiety z dziećmi, a dopiero potem Mężczyzna (z uwagi na miny, które pozostawili nasi dzielni saperzy), ale to jest dowcip. Wszyscy znający obyczaje muzułmanów wiedzą, że Mężczyzna pod tym względem swoją rolę opiekuna spełnia bez zarzutu.

W Europie stosowane są odmienne obyczaje przy przechodzeniu przez drzwi (o czym już pisałam). Zakłada się tu, że stojący za nimi ewentualny napastnik nie jest głupi i nie zaatakuje kobiety ani dziecka, wiedząc, że za nimi postępuje ich Mężczyzna, który może się z tego powodu **bardzo** rozżłościć. I to jest też bardzo sensowne podejście.

A jeśli idziesz ze swoim Mężczyzną – to po której stronie idziesz? U nas idziesz po prawej, ale np. w Anglii mężczyzna idzie od strony jezdni – by chronić kobietę przed atakiem konia (co dawniej zdarzało się dość często, tym bardziej że damy miały czasem na głowie kapelusze z istnym ogrodem, czasem nawet warzywnym). Ta prawa strona nie wynika z ruchu prawostronnego, lecz uważana jest za bardziej honorową. Jednak na Sardynii idziesz z lewej strony Mężczyzny, który chce mieć wolną prawą rękę – do odparcia ewentualnego ataku.

Bardzo ważne jest, byś idąc z Mężczyzną, była zawsze o ćwierć kroku z tyłu. Mężczyzna lubi panować nad sytuacją i dokładnie wszystko widzieć – nie znosi więc, jeśli zaślaniasz Mu widok.

Od tej reguły są jednak wyjątki. Jeśli twój Mężczyzna obejmuje Cię ramieniem, to znaczy, że żadnego niebezpieczeństwa nie ma – i możesz iść tuż obok Niego albo nawet leciutko z przodu. Podobnie w miejscu, gdzie jesteście dla rozrywki lub zakupów – wtedy nawet powinnaś być z przodu i niejako holować za sobą swego Mężczyznę.

Bo musisz wiedzieć, że Mężczyźni na ogół nie znoszą zakupów. Oni uwielbiają zarabiać pieniądze. Wydawanie ich zostawiają (z bólem serca) nam. ♀



# Wal w pysk!

**D**zisiejsze kobiety nieco się zatraciły. Straciły też wiele pola wywalczonego przez nasze praprzodkinie. Teraz ja mówię: „Rembarre!” Musimy ten teren odwojować.

To, co się dzieje, napawa zgrozą. Parę dni temu w RAI jakiś komentator oświadczył, że siedząca obok znakomitość (nazwiska przez litość nie wymienię) ma silikonowy biust. A ta blondynka (sztuczna zresztą), zamiast odwinąć się i dać mu po buzi, zaczęła rozkosznie i „tajemniczo” chichotać!

Zgroza!

Czegoś takiego nie było w naszej kulturze od paru tysięcy lat! Takiej pogardy dla kobiet. Ja rozumiem, że dziś kobiety, pełne uwielbienia dla mężczyzn latających na motolotniach, w Kosmos, znajdujących się na komputerach i innych diabelskich wynalazkach – pozwalają im na wszystko.

To jest niedopuszczalne. Mężczyźni oczywiście są silniejsi i mądrzejsi – ale właśnie dlatego nie możemy dopuścić, by nie było to zrównoważone przez obyczaj, który ich mądrość, inteligencję i siłę powstrzymuje przed naruszaniem naszej godności. Jak tak dalej pójdzie, zostaniemy niewolnicami, którym pozwoli się za to mieć „przedstawicielki” w parlamentach. Mężczyźni nawet wprowadzą parytet – 50% dla kobiet – by wszyscy zobaczyli, że jesteśmy głupsze.

Może i głupsze – ALE MY SWOJE WIEMY!

To znaczy: wiedziałyśmy.

Każda kobieta wiedziała, że jeśli ktoś w towarzystwie pozwoli sobie na jakąś obraźliwą uwagę, to należy chama trzasnąć w pysk, odwrócić się – i wyjść. Spokojna głowa: choć minął już piękny wiek XIX, a nawet XX, w każdym towarzystwie znajdzie się jeden lub kilku mężczyzn, którzy staną po twojej stronie.

A wszyscy – i Mężczyźni, i kobiety – dobrze ten incydent zapamiętają.

Musisz zrozumieć: to nie „obyczaje upadają”. To my – przez to, że nie reagujemy właściwie, że nie walczymy o swoje prawa – pozwalamy tym obyczajom upadać. Obyczaje zależą od nas, od kobiet.

W dobie telewizji i gazet wystarczy kilka przypadków, gdy kobieta zareaguje właściwie, piorąc chama po buzi – by kobiety odżyły i przypomniały sobie, jaka jest właściwa broń.

Kobiecość.

Kobiecość – a nie kartka wyborcza.

Więc, kochana, bądź w pogotowiu! Pamiętaj: „Rembarre!”. ♀



## Mój wiek

**K**obiety nie podają swojego wieku – NIGDY. Nawet jeśli jest to wiek bardzo smakowity dla Mężczyzn. Nigdy. Nawet jeśli same nie widzą powodu, by go nie podawać. Nie podają, bo jeśli jedna poda, to innym będzie głupio, że one nie chcą podać. A ogromna większość kobiet swojego wieku podawać nie chce. Więc te, które podają, narażają nasz wspólny interes.

Kobieta ma tyle lat, na ile wygląda – i to Mężczyznom musi wystarczyć.

Nasze przodkinie starannie wytresowały Mężczyzn w tym, że pytanie kobiety o wiek jest najwyższym nietaktem i trzeba tego pilnować. Zwracam na to uwagę wszystkim matkom, bo to na nich spoczywa ten ciężar. To zresztą bardzo proste: wystarczy to powiedzieć swoim synom trzy razy w wieku 5-7 lat. Zapamiętają na całe życie.

Zauważcie, że Stary Testament podaje dokładnie wiek Abrahama i licznych Proroków. Ewangelie informują dokładnie, ile lat i kiedy miał Jezus Chrystus. Wiemy też, że św. Józef był „stary”. A ile lat miała Madonna, gdy wyszła za Józefa? Ile miała, gdy urodziła Jezusa? Ile, gdy została wzięta do Nieba? Ewangelisci zgodnie tu milczą, bo wtedy też obowiązywał dogmat: o wieku kobiet mówić i pisać nie wolno!

Zdumiewające jednak jest, że ten sam Mężczyzna, który w życiu nie spytałby żadnej kobiety o jej wiek, z chwilą zostania urzędnikiem traci cechy męskie albo w ogóle przestaje być człowiekiem – staje się bezdusznym eunuchem i wstawia rubrykę „wiek”, powołując się na „równouprawnienie”. Jakie „równouprawnienie”? Po Diabła mi takie „równouprawnienie”? „Wiek” jest potrzebny po to, by urzędnicy ustalali, kto jest zdolny do służby wojskowej – a my, kobiety, chwalić Boga, poborem objęte nie jesteśmy.

Dokumenty identyfikacyjne to coś, co należy w odniesieniu do kobiet znieść. Nie rozumiem tego: żyjemy w demokracji, kobiet we Włoszech jest więcej niż Mężczyzn, a nie potrafimy przeprowadzić najprostszej reformy: zlikwidować w dokumentach tożsamości dla kobiet rubrykę „wiek”.

Ja się na tym nie znam, ale chyba można w tej sprawie przeprowadzić jakieś referendum albo coś? Kobiety zagłosowałyby murem, a połowa ściągnęłaby jeszcze do kabin swoich Mężczyzn i starannie pilnowała, by zagłosowali tak jak trzeba.

Zróbmy to, by Włochy znów stały się krajem kulturalnym, a nie prowincją jakiegoś obrzydliwego, szarego Unisexu [po włosku „Sexunione”, ale wybrałam te formę – a.f.]. ♀

## Kobieta w polityce

Jestem zdecydowaną przeciwniczką tego, by kobiety zajmowały się polityką. Myślałam nad tym kiedyś i doszłam do wniosku, że przyczyną jest mój egoizm i zawiść. Ponieważ i ja, i ogromna większość kobiet nie chcemy – bo nie lubimy – zajmować się polityką, to chciałabym, by i p.Aleksandra Mussolini się tym nie zajmowała. Nie dość, że ma syna i dwie córki, nie dość, że zrobiła dyplom lekarski, to jeszcze musi być polityczką [po włosku *politica* – jest to regularna forma żeńska od *politico*; a.f.] z tego przebrzydłego „Ruchu Społecznego”.

W dodatku, jak przystało na siostrzenicę Zofii Loren, jest ładna.

Teraz poważniej. Mnie nie przeszkadza to, że kobieta chce zajmować się polityką. Jest to znakomite zajęcie dla kobiet, których nikt nie chce.

Nie chodzi tylko o kobiety brzydkie (jakie brzydkie są feministki... amerykańskie – innych nie znam). Chodzi o psyche.

Mężczyźni uwielbiają kobiety uległe, posłuszne. Takie cechy są konieczne w dobrym stadle. Dlatego kobieta mądra, jeśli nawet jest mądrzejsza od swego Mężczyzny, udaje potulną trusią, rządząc domem z tylnego siedzenia.

By być politykiem, musisz otwarcie demonstrować swoją agresywność i chęć dominacji. To wyklucza założenie dobrej, zgodnej rodziny, gdyż odruchowo po powrocie do domu będziesz też chciała co chwila rządzić i wydawać dyspozycje.

Tego praktycznie żaden Mężczyzna na dalszą metę nie zniesie. Znałam taką jedną.

Nie wykluczam, że zostałaśby znaną polityczką. Jednak twoje życie rodzinne upadłoby. Owszem, do pokazania w kamerze telewizyjnej miałabyś zapewne jakiegoś męża – ale co by cię z Nim łączyło?

Prawdziwa kobieta potrzebuje Mężczyzny, na którym można polegać. Któremu można się oddać bez myślenia o niczym. Który za ciebie podejmowałby ważne decyzje – po to, byś czuła się wolna od stresu i odpowiedzialności. Byś mogła pójść do kosmetyczki lub fryzjera bez obawy, że w twoich interesach źle się dzieje.

Jednak jeśli Mężczyzn masz w nosie albo Oni i tak ciebie nie chcą, wyczuwając w tobie modliszkę, to i tak już wszystko jedno. Rzuć się w wir polityki, oddaj się jej całą duszą. A kiedy zostaniesz przez tę największą miłość twojego życia kopnięta i odtrącona (co się na ogół kobietom zdarza), to zawsze możesz popłakać i ponarzekać na złych ludzi.

Jeśli zrobisz to dostatecznie wcześnie, Mężczyźni to docenią. Znajdź tylko odpowiedni rękaw. ♀



## Ucz się mówić!

**K**obiety często uczą się, a nawet studiują po to, by mówić mądrze. Tymczasem ja nauczyłam się szybko, że jest to zupełnie bez sensu.

Jeśli mówiłam mądrze, to Mężczyźni patrzyli na mnie z lekkim rozbawieniem, a nawet odrobiną niechęci. Dopiero po paru latach mój Mężczyzna wytłumaczył mi, że to było tak, jakby uczeń powtarzał bardzo mądrą lekcję, którą dorosły człowiek już doskonale zna.

A ponadto pamiętasz, co pisałam: mądra kobieta nie stara się błyszczeć swoją mądrością. Tylko sobie tym Mężczyzn zraża.

A czy ty myślisz, że Mężczyźni to zawsze mówią z sensem? Też nie! Nawet gdy mówią między sobą.

Dlatego znacznie mniej ważne jest to, CO mówisz, od tego, JAK mówisz.

Jeśli będziesz mówiła dobrym włoskim, z właściwym akcentem; jeśli będziesz starannie modulowała głos, przybierała odpowiednią do tego minę i oprócz tego grała ciałem – to wszyscy zapamiętają: „Jak ona pięknie mówiła!”. Kobiety będą na to patrzeć z pewną niechęcią, to jasne, ale co cię obchodzi opinia kobiet? Ciebie interesuje opinia Mężczyzn!

A od nas nie oczekuje się żelaznej logiki – lecz dbania o piękno. Również piękno języka.

Jednak nie możesz dobrze mówić po włosku, nie znając przede wszystkim łaciny. Bez tego nigdy nie chwycisz prawdziwego znaczenia słów naszego języka. Dobrze by było, byś poznała język grecki, niekoniecznie starożytny. O tym, że powinnaś znać kataloński, hiszpański i francuski, nie muszę chyba wspominać?

Dzięki temu będziesz piękniej mówić po włosku.

Pojeżdź na Sycylię i Korsykę, porozmawiaj z ludźmi mówiącymi tamtejszymi dialektami. Pojeżdź do Kalabrii i na Sycylię – a znacznie wzbogacisz swoje słownictwo.

A wszędzie tam nie tylko słuchaj, ale staraj się mówić. Zamknij oczy i wsłuchuj się w rytm tamtejszej mowy.

Natomiast nie ucz się takich języków jak germańskie i słowiańskie. Od tego możesz tylko popsuć sobie wymowę. Angielski jest dziś koniecznością – ale nie staraj się opanować go zbyt dobrze, gdyż podobnie: zepsujesz sobie układ krtani i języka.

A jak porozumiewać się z Anglosasami?

Mówić po włosku! Jeśli będziesz mówiła pięknie, to zrozumieją. A przynajmniej będzie im się wydawało, że rozumieją.

Co w zupełności im wystarczy. Przecież wiadomo, że Mężczyzna i tak nigdy nie zrozumie kobiety. To co za różnica, w jakim języku będziesz mówiła? ♀



## Kobieta niebezpieczna

**N**ie tak dawno byłam na przyjęciu. Mężczyźni zaczęli rozmowę o samochodach – i to nawet nie o tym, jak jeździć, tylko o ich produkcji w Turynie, więc ja i inne panie poszłyśmy sobie pogadać. I Orlanda (nie podaję prawdziwego imienia, bo to osoba znana, a imię rzadkie) zaczęła wychwalać te nowe pomysły, by kobiety służyły w wojsku, w policji, a przede wszystkim uczyły się samoobrony. Bardzo entuzjasmowała się zwłaszcza kopaniem Mężczyzn w krocze.

Brrr. Była po czterdziestce i widocznie miała jakieś kłopoty z Mężczyznami. Natomiast sama myśl, by kobiety uczyły się bić i zabijać, budzi zgrozę.

Nie, nie z powodów moralnych, lecz dlatego, że jest dla nas, kobiet, niebezpieczna.

W społeczeństwie, które zbudowały nasze babki i prababki, jesteśmy (nie-mal) absolutnie bezpieczne. Nie zaatakują nas Mężczyzna – bo Mężczyźni są wytresowani, że nie wolno im zrobić kobiecie krzywdy. Nie zaatakują nas kobieta, bo kobiety są uczone, że im nie wolno atakować w ogóle. Zdarzają się przypadki wyjątkowe, ale ja mówię o zwykłej codzienności, a nie o tym, co pokazują horrory *fabbricate negli USA*.

Jeśli Mężczyźni nawet strzelają, to wyłącznie do siebie. Kobieta może dość bezpiecznie stać obok, bo do niej nikt strzelać nie będzie.

Dlaczego?

Dlatego, że Mężczyźni nie strzelają do kobiet. Raz – bo są tak wychowani. A dwa – bo wiedzą, że kobieta jest dla nich nieszkodliwa.

Jeśli natomiast upowszechni się obyczaj, że kobieta może zniemacka strzelić, to bandyta lub policjant, widząc kobietę nie należącą do jego paczki, będzie musiał strzelać również i do niej, bo nie będzie chciał ryzykować swoim życiem.

Jeśli chcemy, by mężczyźni traktowali nas jako istoty warte opieki, a nie jako rywalki, to pod żadnym pozorem nie powinnyśmy nie tylko sięgać po broń, ale też w ogóle czymkolwiek Mężczyznom grozić.

Mężczyźni dla wrogów bywają bezlitośni – są Mężczyznami.

Ale jest jeszcze jeden powód.

Otóż mężczyźni są płcią dość nieśmiałą. Mężczyzna, by okazać się Mężczyzną, musi zdobyć się na coś więcej niż kobieta (chyba mnie rozumiesz?).

Więc są płochliwi. Poczucie, że są zagrożeni, powoduje, że podniecenie u nich znika, zastępowane przez czujność. I z takiego Mężczyzny nie ma potem żadnego pożytku.

Dopiero wobec uległych kobiet czują się całkiem bezpieczni i wnoszą na wyżyny męskości.

Jeśli więc chcesz stracić Mężczyznę – idź na kurs *budo!* ♀



## Nie licz na kobiety!

**W** zasadzie każda kobieta to wie, ale niektóre, zwłaszcza młodsze, mają złudzenia. Szczególnie teraz, gdy feministki mówią o „solidarności płciowej”.

Tymczasem nic takiego nie ma miejsca!

Na Mężczyznę też nie zawsze możesz liczyć. Mężczyzna może zapomnieć. Mężczyzna bardzo często nie domyśla się czegoś, co dla ciebie jest oczywiste. Nie licz przy tym na domyślność Mężczyzn. Jak mówiła Zofia Loren, prawie zawsze się zawiedziesz.

Jednak w wielu innych sprawach na Mężczyzn możesz liczyć.

Po pierwsze: jeśli powierzysz Mężczyźnie tajemnicę – to praktycznie rzecz biorąc, na pewno jej dotrzyma. Jednak, uwaga: musisz mu powieścić, że jest to tajemnica – i musi obiecać, że jej dotrzyma. Mężczyźni sami z siebie się nie domyślą, że to lub tamto chcesz utrzymać w tajemnicy i zapytani – wypalają. O ile im nie powiesz, że sobie tego absolutnie nie życzysz.

Po drugie: jeśli coś obiecują, to dotrzymają. Czasem trzeba tylko, w przypadku drobiazgów, dyskretnie przypomnieć.

Nie natrętnie! Wtedy Mężczyzna zaczyna się zastanawiać, czy jesteś tą samą miłą osobą, której obiecał. I czasem dochodzi do wniosku, że nie.

To wszystko, co napisałam, dotyczy spraw towarzyskich, zawodowych i ekonomicznych. Nie dotyczy relacji damsko-męskich. Twoich z Nim relacji. Jeśli zaprasza cię do siebie i obiecuje, że nie będzie ci czynił awansów, to możesz być przekonana, a nawet pewna, że będzie. Gdyby tego nie zrobił, nie byłby Mężczyzną.

To samo dotyczy obietnicy małżeństwa, zwłaszcza rozwiedzenia się z żoną i poślubienia ciebie. Na to nie licz absolutnie.

W sprawach męsko-damskich z Mężczyzny spada polor cywilizacji i zbliżają się oni do Matki Natury. To jest w gruncie rzeczy przyjemne i pożyteczne – i każda Włoszka o tym wie, tylko czasem dopiero po kilku rozczarowaniach. Dobrze więc jest o tym wiedzieć wcześniej.

I jeszcze na jedną rzecz możesz liczyć, w charakterze napiwku – na to, że będzie się chciał przed tobą i przed innymi popisać, wykazać się.

Jeśli twój Mężczyzna nie wykazuje tych cech: nie dotrzymuje słowa, nie chce się wykazywać i popisywać, nie trzyma tajemnic w sekrecie – to go zostaw, bo to nie jest Mężczyzna.

I podobnie jeśli dotrzymuje słowa i pod głupim pretekstem, że obiecał, nie podrywa cię.

Zostaw Go. Nie jest Mężczyzną. Albo nie jest Włochem. ♀



## *Dama nie pije!*

**O**d wielu już dziesiątków lat Mężczyźni usiłują „walczyć o równe prawa kobiet” – między innymi walcząc o to, by kobieta mogła pić na równi z Mężczyznami. Tymczasem nasze mądre przodkinie ustanowiły rozsądne reguły: kobieta może wypić kieliszek wina (dwa-trzy to już duże ryzyko), może umoczyć usta w kieliszku koniaku; dama nie pije natomiast piwa.

Piwa nie pijemy, ponieważ kobieta śmierdząca piwem nie ma powodzenia u Mężczyzn – a ponadto od piwa się tyje. Koniaków nie pijemy (a wódki w ogóle nie tykamy), by się po prostu nie upić. Wino kobieta może wypić – byle nie za dużo.

Dlaczego Mężczyźni namawiają kobiety do picia? Wyjaśnił to w XIX wieku Jerzy Belloni, niefortunny naśladowca Casanovy, tłumacząc żonie florenckiego bankiera: „Pij – będziesz łatwiejsza!”. Co skończyło się awanturą, bo oburzona dama powtórzyła to mężowi i Belloni wyładował w areszcie.

W Rzymie nie spotkałoby go nic złego.

A dlaczego nasze przodkinie uważały, że dama nie może pić na równi z Mężczyznami? One uważały, że kobiety nie umieją pić. Kobieta pijana staje się łatwą ofiarą każdego Mężczyzny.

Dlaczego tak się dzieje? Dziś już wiemy. Kobieta nie tylko jest lżejsza od mężczyzny, również mózg ma lżejszy – więc ta sama ilość alkoholu przypada najmniejszą liczbę komórek jej ciała. Jednak to tylko część problemu. Niedawne badania wykazały, że nawet wtedy, gdy kobieta ma taką samą wagę ciała jak Mężczyzna, alkohol oddziałuje na nią o połowę silniej. Po 100 gramach czystego alkoholu popełnia ona tyle samo błędów, co Mężczyzna tej samej wagi po 150 gramach.

Jeśli chcesz się dowiedzieć czegoś o swoim Mężczyźnie – to pozwól Mu pić. Ty, jako trzeźwa, czegoś się dowiesz – On o tobie nic. Ty się tylko uśmiechaj. Uśmiechaj się i słuchaj uważnie.

Natomiast jeśli ty będziesz piła razem Nim, to ja nie będę słuchała żadnych twoich usprawiedliwień. Kobieta, która pije razem z Mężczyzną, po prostu **chce**, by znaleźć się w Jego łóżku.

Żadne sądy nie powinny przyjmować skarg kobiet na to, że zostały „zgwalcione”, jeśli przedtem piły z tym Mężczyzną alkohol.

Może matka i babka im tego nie wyjaśniły? To ja to niniejszym wyjaśniam.

A wino to znakomity napój. Ach, te nasze lekkie, włoskie wina... Idealne dla kobiet! ♀



## Bądź praktyczna!

Nasze praprababki starannie zaplanowały społeczeństwo tak, że Mężczyźni mają nam uprzyjemnić życie i być na nasze zawołanie. Ten plan się udał i korzystamy z tego do dzisiaj. Niestety, są rzeczy, które i my robić musimy. Nie ma lekko.

Jedna rzecz jest bardzo trudna – tak trudna, że męski umysł, nakierowany na osiągnięcie celu, by temu nie podolał. A my musimy.

Otóż my musimy z jednej strony być niesłuchanie praktyczne – a z drugiej stwarzać wrażenie, że interesuje nas wyłącznie śpiew Marii Callas i wpływ turpistów na amerykańską szkołę malarstwa.

Jest to jak najbardziej do pogodzenia. Można bowiem robić i mówić. Mówić musimy o wpływie turpistów. Wbrew pozorom jest to niesłuchanie łatwe, wymaga tylko przyswojenia sobie kilkunastu fraz i odmieniania ich w różnych układach. Sama to robię i zapewniam, że można to czynić bez najmniejszego wysiłku.

Nawet Mężczyźni w tych sprawach plotą często tak, że aż korci, by powiedzieć: „*Signor*’, Pan bredzi!” I czasem niektórym się to przytrafia. Natomiast nikt nie powie tak kobiecie w towarzystwie ani też nikt poważnie nie zastawia się nad tym, co kobieta w towarzystwie mówi na temat wpływu abstrakcjonistów na turpistów lub odwrotnie. Możesz mówić, co chcesz, a sukces masz gwarantowany.

Natomiast w swoich działaniach musisz być niesłuchanie praktyczna. Żadnych teorii czy teoryjek – czysta *praxis*. Nawet przy kuchni nie zaprzątaj sobie głowy tym, czym różnią się węglowodany od aminokwasów. Najlepsze kucharki w ogóle nie wiedzą, co to jest węglowodan i czym to się je, a gotują smacznie...

Że co? Że kalorie? Gdy ci Mężczyzna tyje, to nie licz kalorii, tylko zmniejszaj porcje! A poza tym jak utyje, to mniej będzie rozrywany przez inne kobiety!

Ty natomiast musisz być chodzącą encyklopedią w sprawach, o których Mężczyźni nie mają pojęcia. Wiesz zresztą doskonale, jakie to są sprawy: gdzie kupuje się jaki materiał – i czym się go pierze, a czym wywabia się plamy po stearynie. Dla ludzkości wywabianie plam jest znacznie poważniejszym problemem niż badanie kwarków, choćby były one najbardziej powabne.

I masz stosować tę wiedzę o wywabianiu plam bez chwili namysłu, z uśmiechem świadczącym, że nie musiałaś się tego uczyć, że masz to wrodzone. Musisz udawać, że robisz to mimochodem – a tak naprawdę interesuje cię wpływ malowideł w Lascaux na sztukę turpistów... ♀





# Kapryś!

**P**rawdziwa kobieta musi od czasu do czasu pokapryścić!  
Możesz nie mieć na to ochoty, ale jest to obowiązek kobiety. Mężczyźni tego właśnie od nas oczekują (bo nasze praprababki właśnie to im wmówiły) i bardzo słusznie.

Kaprysząca kobieta ma w sobie coś z dziecka – a ponieważ w niemal każdym Mężczyźnie jest coś z pedofila, przeto budzi to w Nich uczucia opiekuńcze. I o to nam chodzi!

Kapryś więc!

Tylko, uwaga: z kapryszaniem nie wolno przesadzić. Kapryścić najlepiej jest wtedy, gdy w okolicy są znajomi twojego Mężczyzny. Ty kaprysisz, domagając się akurat nie takich lodów, jakie są w kawiarni, On stara się spełnić twoje kaprysy (niechby spróbował nie!) i wtedy ty wychodzisz na osobę mającą swoje zdanie, kobietę cenną, kobietę luksusową. On wychodzi na troskliwego opiekuna i w dodatku wszyscy współczują Mu z powodu tak kapryśnej kobiety.

I tylko to jest ci potrzebne. W domu nie kapryś. Chyba, że zbyt rzadko jesteście w towarzystwie. Wtedy raz na czas jakiś możesz też pokapryścić.

Kaprysisz tylko tyle, ile jest to niezbędne, byś wyrobiła sobie opinię osoby kapryśnej. Wtedy On będzie szybko-szybcieutko starał się uprzedzić twoje życzenia.

A ty łaskawie zrezygnujesz akurat z kapryszania. Na przykład. Królowa powinna czasem okazać nieoczekiwaną łaskę.

Kobieta kapryśna tym się bowiem charakteryzuje, że raz kaprysi, a raz nie. Jest nieprzewidywalna. Kobieta, która kaprysi zawsze, jest nudna. I niesłychanie uciążliwa.

Jak chcesz zostać starą panną, kapryś zawsze.

Jak chcesz mieć powodzenie: kapryś rzadko, ale efektownie. Tak, by o tym mówiono w towarzystwie przez miesiąc. Zażądanie w sześciuosobowym towarzystwie pizzy z owocami liczi (upewnij się, czy przypadkiem ich nie mają!), to jest to! Pikolak leci po puszkę liczi, On za to płaci. Marzenie.

Nigdy natomiast nie kapryś w poważnych sprawach – np. kupna samochodu czy domu. Samochód zostaw Jemu (z wyjątkiem koloru lakieru i obić), a co do domu zgłaszaj tylko rzeczowe uwagi.

Kapryszanie (jak np. mizdrzenie się) jest objawem kulturowym, a nie materialnym. Służy wyrobieniu twojej pozycji w stadle, a nie temu, byś miała takie lody, a nie inne. Lody możesz zjeść każde – nasze lody są najlepsze na świecie.

Natomiast kapryszanie traktuj poważnie: jako obowiązek towarzyski. ♀



## Urzędniczką? Nigdy!

**Z**auważam, że jedną z plag dzisiejszych czasów jest to, że kobiety garną się do stanowisk urzędniczych – przede wszystkim w administracji państwowej, ale również w firmach prywatnych.

Jest to dla tych kobiet nieszczęście.

Wmawia się im, że wskutek tego stają się „niezależne finansowo”. Jednak zdaj sobie sprawę, że przez osiem godzin dziennie będziesz zależna we wszystkim, nie tylko finansowo, od swoich szefów! Ładna zamiana.

Kobieta nie nadaje się do pracy w administracji z podstawowego względu: my traktujemy stosunki personalnie. Natomiast Mężczyźni mają silny gruczoł logiczny i formalny. P. Albin może być podwładnym p.Zevacco, ale gdy ich szef zrobi rewolucję od A do Z i zamieni im stanowiska, to p.Zevacco bez wahania będzie wykonywał polecenia p.Albiniego. Każdy zna zakres swoich obowiązków. Tak liczy się pozycja formalna.

U kobiet – nie! Po trzykroć: nie, nie i nie! Dla nas liczy się osoba, a nie stanowisko i zakres obowiązków. Kobieta na stanowisku urzędniczym sama czuje się nieszczęśliwie, powoduje zaś deregulację biura, bo na miejsce ścisłych formalnych związków wkładają się sympatie i antypatie osobiste.

Po jakimś czasie kobiety potrafią sfeminizować biuro, przerabiając je na miejsce, w którym kobietom jest dobrze. Tyle że wtedy biuro staje się niewydolne. Przestaje być ostrym narzędziem, powołanym do specyficznych celów. Bardziej zajmuje się urlopami pracowników niż irygacją Sycylii.

Co więcej – każdy Włoch jest uczony przez matkę, że ma atakować kobietę, by ją zdobyć. Dzięki temu my mamy zawsze pod dostatkiem fatygantów. Gdy jednak dotyczy to szefa i podwładnej, sytuacji stają się dwuznaczne. A czasem jednoznaczne.

Nie dotyczy to tylko szefa. Jeśli ulegniesz koleżce z pracy, natychmiast stanie się „parą” – a „para” to znacznie więcej niż jedno. Powstanie związek nie uwzględniony w schemacie organizacyjnym biura! Biuro będzie funkcjonować inaczej niż powinno!

To jest problem biura, które nie powinno cię przyjać. Jest jednak i twój problem: ty niszczysz swoją osobowość.

Kobieta może założyć własną firmę, robiąc coś, na czym się zna. Projektować ogrody? Projektować wnętrza? Organizować przyjęcia? Są setki zawodów, w których kobieta może upiększyć świat, zarabiając przy tym całkiem niezłe pieniądze.

Ale stać się trybikiem w maszynie? Kobieta?

Nigdy! ♀

## *Stać u boku i iść w ślad*

**W** młodości zaczytywałam się w książkach o piratach (niestety jakoś żaden mi się nie trafił, a na pewno by mnie porwał) oraz Cyryla N. Parkinsona o bitwach morskich. Czytając je, uświadomiłam sobie, że w takich bitwach są dwie taktyki:

pierwsza – lżejsze okręty poświęcając się i idąc przodem, by osłaniać wielki;  
druga – wielki okręt przebija się przez linie wroga, a mniejsze płyną za nim.

Postanowiłam sobie, że będę stosować tę drugą taktykę. I wiernie się tego trzymam. Mojego Mężczyznę używam do robienia wyłomów w pozycjach wrogów (jakoś dobrze mu to wychodzi...), a sama spokojniutko podążam w ślad za Nim.

Kobiety nie bardzo nadają się do torowania drogi, bo naszą naturą jest obrona pozycji. Same nie mamy pomysłu, dokąd ta utworowana droga miałaby prowadzić.

Owszem, znam wyjątek: Florencja Nightingale. Stworzyła wielki ruch pielęgniarski i jest, moim zdaniem, znacznie ważniejsza dla naszej kultury niż ten nadęty pederasta [Nie wiem, skąd Autorka ma tę informację; lord Baden-Powell miał trójkę dzieci; inna sprawa, że ożenił się, mając 56 lat – a.f.] – gen. Robert Smyth, lord Baden-Powell. Ja uważam, że Florencja N. jest znacznie ważniejsza od Bi-Pi, ale, zdaje się, większość ludzi sądzi inaczej.

Kobiet często się nie docenia. A co jest ważniejsze? Opieka nad chorymi czy bieganie w mundurkach po lasach?

Przykładem kobiety, która świetnie realizowała przyjętą przeze mnie zasadę, jest Polka, Maria Curie. Przybywszy do Paryża, znalazła sobie Mężczyznę, który zajmował się czymś, czym interesowała się i ona. Piotr Curie prowadził badania i odkrył rad, przebijając tym samym pewną barierę. A ona potem, kontynuując jego prace, otrzymała (jako jedna z nielicznych kobiet) samodzielnie nagrodę Nobla.

Sprawdziłam, że podobną drogę odbyła większość (nielicznych) noblistek w dziedzinie nauk ścisłych.

Tak więc musimy zaopatrzyć się w swój taran – a mając taran, musimy troszczyć się, by chodził gładko – bo co po taranie, gdy nie może rozpędzić się na własnym polu? Zadaniem kobiety jest zadbać, by Jego głowy nie zaprzętały jakieś przyziemne troski, dodać odwagi, wyrazić nadzieję, lekko popchnąć... I dalej niech leci sam – i rozbija, przebija, niszczy. Od tego są Mężczyźni.

A jeśli wróci poobijany, nie przebiwszy, to nie robimy żadnych wymówek. Podkurowanie, dodanie ducha, stwierdzenie, że następnym razem na pewno się uda – i niech idzie walić jeszcze raz!

Od tego są Mężczyźni. ♀



# Wielka Szyszkowa

**J**eśli trafi ci się zostać żoną Wielkiej Szychy, to pamiętaj, że poza przyjemnościami z bycia Wielką Szyszkową wiąże się z tym wiele obowiązków.

Przede wszystkim: nie tylko nie wolno ci Męża zdradzić – ale nawet flirtować nazbyt ostentacyjnie. W środowisku Mężczyzn ten, którego zdradza żona, jest pogardzany – jak przełożeni Wielkiej Szychy mają mieć przekonanie, że utrzyma on dyscyplinę wśród swoich podwładnych, skoro nie panuje nad własną żoną? Ani się obejrzyysz, jak przestaniesz być Wielką Szyszkową.

Po drugie – natychmiast zostaniesz obłożona przez tłum ludzi proszących, byś im coś u Niego załatwiła. Jeśli jest szefem fabryki kafelków, niechybnie dwa razy na tydzień ktoś prosić cię będzie, być załatwiła za pół ceny albo za darmo kafelki. Jeśli jest urzędnikiem państwowym – będziesz proszona o załatwienie posady dla zdolnego kuzyna lub koncesji na cokolwiek...

Teraz rozważ różne możliwości:

ty Go prosisz i on to robi – i bardzo szybko przestaje być Wielką Szychą;

ty Go prosisz i On tego nie robi.

Zauważ, że to ostatnie *de facto* oznacza dokładnie to samo, co: ty Go nie prosisz (i On nie robi...). Skoro więc efekt jest taki sam, to po prostu nigdy Mu takich próśb nie przekazuj.

Niektóre Wielkie Szyszkowe, by nie stracić przyjaciółek, tłumaczą Męża: ja Go prosiłam, ale rozumiesz, On nie mógł... Jest to błąd. Zauważ, że taka petentka sądzi, że On powinien jej to załatwić. Tłumacząc, że nie chciał, zrażasz ją do Niego; tłumacząc, że nie mógł, osłabiasz Jego pozycję.

Dlatego jedyną taktyką, jaką możesz przyjąć, jest każdej takiej osobie otwarcie mówić: „Mój mąż ma miliony takich próśb i powiedział mi, że jeśli ja Mu taką prośbę przekażę, to On na pewno tego nie załatwi!”

To może podzielać. Nie obrażą się ciebie ani na Niego (bo ta odmowa jest ogólna, a nie personalna!).

A co może i powinna robić Wielka Szyszkowa? Zaopatrywać Wielką Szychę w informacje! Nie masz pojęcia, jak bardzo Wielkie Szychy odcięte są od informacji o tym, co się naprawdę dzieje. Wielkie Szychy czytają tylko biuletyny sporządzane przez swoich podwładnych – a ci starannie ukrywają niewygodne fakty, by nie sprawiać Mu przykrości. W rezultacie o tym, że coś się źle dzieje, Wielka Szycha dowiaduje się w momencie, gdy wylatuje. I tak dobrze, bo dawniej często dowiadywał się, gdy obcinano Mu głowę.

Więc zaopatruj Go w plotki. Mów wszystko, co wiesz. Już On sobie odsieje, co niepotrzebne. Jeśli tej umiejętności nie ma, to i tak długo nie pobędzie Wielką Szychą... ♀



## *Inne kobiety*

**N**ajważniejsza reguła, którą musisz sobie przyswoić, jest taka: „Przyjacielem kobiety jest zawsze Mężczyzna”. Liczenie na przyjaciółki jest bez sensu.

Oczywiście przyjaciółki są niezbędne – a to wskażą ci dobra kosmetyczkę, a to poinformują, gdzie można kupić ciuch, a to z nieudawanym zainteresowaniem wysłuchają twojej relacji z jakiegoś smutnego lub radosnego wydarzenia. Na tyle możesz zawsze liczyć. To robi dobra przyjaciółka.

Natomiast nie licz na nic więcej. Na jakąś pomoc łączącą się z wysiłkiem lub poświęceniem. Kobiety poświęcają się, owszem – ale tylko dla Mężczyzn.

Takie nas stworzył Bóg. I inne nie będziemy. Taka jest nasza natura.

Najlepsza przyjaciółka bez wahania uwiedzie ci atrakcyjnego Mężczyznę – i ćwierć biedy, jeśli tylko się z Nim prześpi. Najczęściej będzie chciała odebrać ci go na stałe. Wygryzie cię z pracy, będzie intrygować przeciwko tobie i twojemu Mężczyźnie, jeśli na tym zarobi ona lub jej Mężczyzna. A czasem z czystej, bezinteresownej złośliwości.

Znam przyjaciółki, z których jedna hojnie drugą wspomagała. Po czym bez żadnej żenady odbiła jej Mężczyznę. Uważała, że jej się należy. Jednak jestem pewna, że ta obdarowywana też zrobiłaby przy pierwszej okazji to samo.

Ja sama też to co najmniej raz w życiu zrobiłam. I wcale nie żałuję. Co prawda straciłam przyjaciółkę. Ale mam nowe.

My, kobiety, po prostu nie kierujemy się w życiu zasadami, lecz tym, co jest dla nas w danym momencie dobre i przyjemne. Mężczyźni są na ogół inni. Na ogół.

Nigdy nie wierz kobiecie, kiedy przekazuje ci informację. Może to być – i często jest – prawda. Jednak równie często przyjaciółka albo świadomie wprowadza cię w błąd, albo mówi nie to, co jest, lecz to, co powinno być zgodnie jej pobożnym życzeniem, albo (najczęściej) powtarza niesprawdzoną plotkę, albo mówi to, co mówi, po to, by zrobić ci przyjemność, albo wreszcie sama nie rozumie, co mówi.

Chcesz się czegoś dowiedzieć, pytaj Mężczyznę.

Lgniemy do Mężczyzn. Inna kobieta nas odpycha.

Tak podobno jest z ładunkami elektrycznymi. Dlaczego z ludźmi miałyby być inaczej? ♀



## Nie dotykaj!

**D**obry Pan Bóg po to stworzył Mężczyzn, byśmy my, kobiety, nie musiały się do pewnych rzeczy dotykać.

Przed wszystkim nie dotykamy się do samochodów, skuterów ani nawet rowerów. Mężczyźni zresztą przezornie specjalnie paskudzą je jakimiś smarami, bo sądzą, że jak kobiety tego dotkną, to im te zabawki zepsują.

Więc lepiej nie dotykać. Mycie rąk po takich smarach jest bardzo trudne. Jeśli ktoś cię zobaczy tak upačkaną, to pomyśli: „nawet Mężczyzny sobie znaleźć nie umiała”.

Ponadto wszystkie te urządzenia mają piekielny zwyczaj ruszania wtedy, kiedy my w nich grzebiemy. Kiedyś nawet wyłączyłam takie urządzenie z kontaktu, zanim zaczęłam w nim grzebać – i też prąd mnie kopnął.

A ponadto powiedzmy sobie szczerze: znasz się na tym? Jak się nie znasz, to nie dotykaj.

O samochodzie już pisałam. To jednak dotyczy wszystkich urządzeń mechanicznych.

My nie musimy nic przy nich gmerać; oni czują się wniebowzięci, gdy robią to za nas – idealny układ! Mężczyźni uwielbiają słabą, bezbronną kobietę proszącą o zreperowanie tego czy owego. Nasze przodkinie świetnie to obmyśliły!

Ten medal ma jednak i drugą stronę. Dobry Pan Bóg stworzył kobiety po to, by Mężczyźni nie musieli się do pewnych rzeczy dotykać.

Jeśli więc chcesz być przez Mężczyznę traktowana jak prawdziwa kobieta, musisz nie tylko nie dotykać wnętrza żelazka czy samochodu, ale musisz również nie pozwolić Jemu dotykać szczotki, garnków czy ścierki.

Mężczyźni to dziwne stworzenia – uwielbiają porządek. Oznacza to, że swoje rzeczy trzymają w porządku. W swoistym porządku – i w ten porządek nie radzę nigdy ingerować.

Natomiast od kobiet wymagają, by one utrzymywały porządek we wszystkich pomieszczeniach wspólnych. Czy to będzie łazienka, czy sypialnia. Zauważyłam ze zdumieniem, że Mężczyzna potrafi wyjść z sypialni, ubrać się, zjeść śniadanie – i nawet nie przyjdzie mu do głowy, że mógłby posłać po sobie łóżko. Ja tego nie potrafię. Nie potrafię – i koniec.

Na szczęście machanie ścierką, szczotką, porządkowanie i trzaskanie garnkami przychodzi nam z dużą łatwością. Dlatego ja bym na twoim miejscu nie protestowała.

Pomyśl chwilę o alternatywie, jaką jest grzebanie w radioodbiorniku – i ścieł to łóżko bez chwili wahania. Mógł ci przypaść gorszy los. ♀

## Gdy oberwiesz...

**K**obiecie często się zdarza, że zostanie przez swojego Mężczyznę uderzona. Trzeba tu jednak starannie odróżnić całkowicie odmienne sytuacje.

1) Mężczyzna uderza cię ze złością, starając się zrobić ci krzywdę – uderza cię tak, jakby uderzył innego Mężczyznę,

W takiej sytuacji nie wahaj się ani chwili: **zrywasz!** Nie musisz robić tego od razu (może cię wtedy pobić o wiele silniej) – tylko sztywniejesz, obojętniejesz i w stosownym momencie – a może to być nad ranem – **zrywasz**. Wychodzisz. Już cię z Nim nie ma!

Mężczyzna, który zdolny jest uderzyć kobietę serio, jest niebezpieczny. Przecież nawet pies nie ugryzie suki! Taki facet nie ma zahamowań społecznych. Może jest psychicznie chory albo niedopasowany?

**Zrywasz** – i koniec. Jeśli nie zerwiesz – doczekasz się, że oberwiesz po raz drugi. Wtedy zrozumiesz, że miałam rację. Wiesz, co sił w nogach!

2) Mężczyzna chce cię ukarać. Uderza może tak, że boli – ale nie chce zrobić ci krzywdy, tylko dać nauczkę. **Zastanów się**, czy nie ma racji? Mężczyźni są na ogół sprawiedliwi i rozsądni. Zapewne zrobił to dla twojego dobra, by cię oduczyć pewnych zachowań. Zapewniam cię: w 90% ma rację – tylko ty tego w tej chwili nie widzisz, bo jesteś rozszalona.

3) W skrajnym przypadku może cię nawet uderzyć w twarz. Jest to bardzo surowa kara – ale też zastanów się, czy na nią nie zasłużyłaś. Ja otrzymałam policzek od Mężczyzny raz w życiu. Przyznaję: zasłużyłam!

4) Osobną kategorią są „potyczki miłosne”. Oczywiście nie warto o tym mówić w kategorii „oberwałam”...

5) I wreszcie ty: ty też możesz uderzyć swojego Mężczyznę – i każdego Mężczyznę, który na to zasłużył. Możesz go spoliczkować, jeśli na to zasłużył. Możesz to robić bez obawy – bo Mężczyźni są uczeni, że kobiecie oddać nie wolno. Skompromitowaliby się we własnych oczach.

Jednak postaraj się, by taka kara była rzeczywiście usprawiedliwiona. A jeśli nawet jest, stosuj ją rzadko. Twoje uderzenie pod względem siły na twoim Mężczyźnie wrażenia nie robi – tu chodzi o efekt moralny.

A efekt moralny przy częstym powtarzaniu powszednieje. Dlatego bądź umiarkowana. ♀



## W czym jesteśmy lepsze

**Z**adnej kobiety nie trzeba uczyć, że jeśli ma ładną pupę, to powinna nią kręcić; jeśli ma piękne plecy, to powinna mieć dekolt z tyłu – a jeśli biust, to dekolt z przodu.

A jeśli coś jest brzydkie, np. nogi, to nosimy spódnicę do samej ziemi. To chyba zupełnie oczywiste.

Dokładnie to samo dotyczy kobiet jako zbiorowości.

Ponieważ prowadzimy samochody gorzej niż Mężczyźni, a szyjemy lepiej niż Mężczyźni – powinnyśmy demonstrować naszą biegłość w szyciu, a nie w prowadzeniu samochodu. Nawet ta kobieta, która prowadzi lepiej niż przeciętny Mężczyzna, też nie powinna się tym przechwalać – bo w końcu nie prowadzi jak Fittipaldi.

Natomiast Fittipaldi nie szyje tak dobrze jak ona.

Ze zdumieniem obserwuję dziś kobiety, które wstydzą się tego, że świetnie szyją – natomiast chwalać się, że udało im się już rok przejechać bez jednej stłuczki. I co z tego? Fittipaldi miał jedną na pół roku, a nie mówimy, że źle jeździ – nieprawdaż?

Natomiast Fittipaldi nie chwali się, że umie szyć. Zapewne umie, bo co to za filozofia? Ale się nie chwali. To i ty się nie chwal, że umiesz prowadzić.

My górujemy nad Mężczyznami tym, że potrafimy rodzić dzieci. Dlatego jeśli nam się trafi ciąża, z dumą nosimy brzuszek. Natomiast NIE przechwalamy się podbojami. Don Juana zapewne nie przeskoczymy, a ponadto w wykonaniu kobiety jest to niesmaczne – najdelikatniej mówiąc.

Jeśli kobieta wstydzi się, że zajmuje się dziećmi zamiast stukać w komputer – to znów nie rozumie, że doskonała umiejętność zajmowania się dziećmi jest przedmiotem podziwu u Mężczyzn, którzy tego nie potrafią.

Ale komputera nie należy się bać. Mężczyźni tak skonstruowali komputery, że praktycznie zepsuć się ich nie da – więc możemy spokojnie się nimi bawić. I możemy wybrać sobie pięć-siedem dziedzin, w których kobieta potrafi dojść do prawdziwej biegłości. Nie tylko we wklepywaniu tekstów – ale np. w znajdowaniu stron internetowych.

Dlaczego mamy ograniczać się do szycia i chowania dzieci, skoro Mężczyźni stworzyli tyle wspaniałych narzędzi – idealnie dopasowanych do kobiet? ♀





## Bądź sobą!

**M**ężczyźni są dużymi indywidualistami. Dlatego mogą przywdziać mundury – i w dalszym ciągu pozostać sobą. Bycie w jednej drużynie nie zabija ich indywidualności.

Z nami jest zupełnie inaczej. Po pierwsze, jesteśmy bardziej do siebie podobne, bo mamy podobne cele życiowe. Po drugie, od tysięcy lat uczymy się dostosowywać do innych.

Dlatego nigdy nie daj się wtłoczyć do żadnej drużyny, choćby była to ekipa cheerleaderek Torino F.C. Lub giresek w rewii. Musisz być sobą.

Pamiętasz „Małego księcia” [chodzi o tytułową postać z książki Antoniego de Saint-Exupéry – a.f.]?

Gdy spotkał różę – to była jego róża, w której mógł się zakochać; gdy widział wiele róż – to wszystkie mu powszedniały.

Dlatego unikaj również towarzystwa innych kobiet. „Towarzystwa” – to nie znaczy, że nie masz spotykać się z innymi kobietami – o, nie! Natomiast gdy spotkasz się z Mężczyzną czy z Mężczyznami – zadbaj, byś była sama.

Każda inna kobieta, nawet najserdeczniejsza przyjaciółka – to niebezpieczna konkurencja, a w każdym razie: słabsze wyeksponowanie ciebie.

Jeśli już musisz z jakichś powodów być w towarzystwie kobiety czy kobiet – to postaraj się przynajmniej, by były one jak najbrzydsze. Na tym tle będziesz się korzystnie przedstawiać. Pamiętaj, jeśli jesteś ze swoim Mężczyzną, i znajdzie się On wraz z tobą w tłumku pięciu pięknych kobiet, zapewne żadna ci go nie uwiedzie lub co najwyżej zrobi sobie skok w bok, od czego dziury w niebie nie będzie. Jednak w Jego oczach spowszedniejesz, będzie patrzył na ciebie nie jak na tę Jedyną, Wyjątkową, lecz jak na „jedną z wielu”.

A to już jest niebezpieczne. Jasne, jasne, jesteś pewna, że tę rywalizację wygrasz. A następna?

Bo On nawyknie do porównywania ciebie. Nie dawaj Mu tej szansy zbyt często.

Niewątpliwie zupełnie inna jest sytuacja, gdy towarzystwo tworzy kilka „zaklepanych” już par. Tu jesteś bezpieczna. Mężczyźni w takich sytuacjach bacznie obserwują innych Mężczyzn w trosce o swoją kobietę, a nie zajmują się ocenianiem cudzych kobiet.

Ale z tym też nie przesadzaj. Po co ci to? Czy nie lepiej pójść we dwoje do teatru, czy na operę? Tylko we dwoje. ♀



## *Ty głupia kobieto!*

**C**hyba każda z nas spotkała się ze strony Mężczyzny z wykrzyknikiem: „Ty idiotko!”, „Głupia jesteś!” lub podobnie. Język włoski zawiera chyba ze 30 podobnych określeń. Czy to znaczy, że my, Włoszki, naprawdę jesteśmy głupie? Czy to znaczy, że mamy, jak radzą feministki, od razu walnąć takiego typu w twarz lub przynajmniej dożywotnio się obrazić?

Ależ skąd! Wręcz przeciwnie! Tylko idiotka tak robi!

Należy się, jeśli jest okazja, promiennie uśmiechnąć i przytulić do Mężczyzny, dając Mu do zrozumienia, że tak, że owszem, jestem idiotką – ale przy Tobie, Najmądrzejszym Ssaku Galaktyki, czuję się spokojna i bezpieczna...

Mężczyzna, by dobrze funkcjonować w stosunku do kobiety, musi czuć się od niej silniejszy, mądrzejszy i w ogóle. Musi być pewny siebie. Chyba chcesz, by ktoś, kto prowadzi samochód lub ciebie przez życie, był pewny siebie i podejmował decyzje spokojnie, w przekonaniu, że żadna idiotka mu ich nie zakwestionuje?

Jeśli chcesz, to nawet jeśli nie jesteś idiotką, starannie tę idiotkę udawaj.

Najważniejsze, by On był przekonany, że jest od ciebie o niebo mądrzejszy. Jeśli tak nie będzie, to każde twoje odezwanie się, każdą dobrą radę będzie traktował jako próbę zakwestionowania Jego autorytetu.

Natomiast jeśli zostanie ustalone, że to On jest ten najmądrzejszy, który podejmuje bezbłędne decyzje, a ty akceptujesz to bez zastrzeżeń – będzie twoje uwagi i sugestie przyjmował i nawet łaskawie akceptował. Tak samo jak człowiek, który bez protestu przyjmuje, że pies lepiej od niego wywęszy pożywienie, a robot podniesie większy od niego ciężar. Tylko On musi mieć tę pewność!

Nasze praprapramyszy dawno to już zauważyły. I zastosowały się do tego, odpowiednio wychowując swoich synów i córki. Gdy jakiś naród pozwalał kobietom kwestionować decyzje samców, ci ostatni tracili pewność siebie i inni, pewni siebie, rozbijali im głowy maczugami. Tego chyba nie chcesz?

Więc staraj się jak możesz, by On czuł swoją wyższość na każdym polu. Potem będziesz mogła chwalić się przed przyjaciółkami, jakiego to wspaniałego Mężczyznę posiadasz.

A On, wyobraź sobie, będzie się naprawdę zachowywał, jakby był taki wspaniały. I będzie ci przyjemne. I poczujesz, że jesteś tego warta! Bo to ty Go tak ukształtowałaś. ♀

---

## My z wyższej półki

**G**dy trzeba wykonać jakąś pracę, Mężczyźni wykazują na ogół chęć wyłączenia się kimś. Jeśli jest to praca drobna, to zwalają ją na nas, na kobiety – i to jest zrozumiałe. Do prac poważniejszych Mężczyzna stara się zaprząć jakieś siły zewnętrzne. A to wymyśli konia do podróżowania, a to osła do noszenia bagaży, a to wołu, by ciągnął pług, a to wreszcie lokomotywę, samochód, komputer i tak dalej.

My, kobiety, staramy się niestety robić wszystko same. Gdy jednak praca jest poważniejsza, nie wymyślamy wołu, lokomotywy ani komputera, lecz bierzemy sobie Mężczyznę. A już Mężczyzna martwi się, co robić z tym dalej.

My jesteśmy Istotami z Wyższej Półki. Jeleń zjada trawę, a wilczyca pożera jelenia. Tak samo Natura podporządkowana jest Mężczyźnie – a Mężczyźni podporządkowani są nam!

Złośliwi mawiają: „Co byłoby, gdyby nie było Mężczyzn? Kobiety wytresowałyby sobie jakieś inne zwierzątka...”. Ale to nieprawda. My nie kochamy „innych zwierzątek”, nie chcemy oddawać naszych ciał i naszych dzieci nikomu innemu niż wybranemu przez nas Mężczyźnie. Bo Mężczyźni są po prostu wspaniali.

Tak samo jednak jak Mężczyzna musiał konia, by był wspaniałym rumakiem, najpierw wytresować, tak samo i my musimy wytresować naszego Mężczyznę. A tresurę trzeba, jak wiadomo, rozpocząć w jak najmłodszym wieku.

Nasze praprababki tak to właśnie obmyśliły. I jeśli chcemy, by nasza córka mogła znaleźć w przyszłości Mężczyznę, któremu mogłaby się oddać i powierzyć Mu potem swój największy skarb – dziecko – inne kobiety muszą swoich synów odpowiednio wychować. A ty musisz odpowiednio wytresować swojego syna.

Co oznacza oczywiście że chłopiec musi być wychowywany zupełnie inaczej niż dziewczynka. Dziewczynka ma być królewną, która bez szemrania wykonuje prace właściwe jej płci, ale do niczego innego nie przyłoży nawet najmniejszego paluszka. Dziewczynek się więc na przykład nie bije. A chłopiec musi być wytresowany, więc czasem musi zapoznać się i z różgą, choć kojarzy się ona z faszyzmem i Mussolinim [topór z różgami był herbie faszystowskich Włoch – a.f.].

Oczywiście nie robisz tego sama. Od prac ciężkich i przykrych masz przecież wytresowanego Mężczyznę. On to załatwi.

A ty? Ty jesteś miłą mamusią i kochającą Pana Męża żoną... ♀



## *To MY mamy władzę!*

**J**ak już chyba sto razy powtarzałam, Mężczyźni są najważniejsi. Mężczyźni trzeba dopieszczać, trzeba im ustępować, trzeba się im (w pewnych granicach, w pewnych granicach...) poddawać, a nade wszystko podtrzymywać w Nich przekonanie, że to Oni są Panami Stworzenia, że to Oni rządzą i całym światem, i domem, i w ogóle wszystkim. Wtedy Mężczyźni są zadowoleni, uśmiechnięci, przebojowi i zdobywają (dla nas...) pieniądze, że aż miło. A jak nie pieniądze, to inne potrzebne Im rzeczy.

A my jesteśmy ciche i potulne trusie. Co prawda od czasu do czasu wskakujemy z jeżorem lub z pazurami, ale każdy Mężczyzna wie, że to niegroźne, i tym się nie przejmuje.

Ma rację. To tylko pokaz, że mamy temperament, że ho, ho! Jednak w rzeczywistości to my rządźmy tym światem.

Jesteś na przyjęciu. Ilu tam wspaniałych, a i mniej wspaniałych Mężczyzn. Co drugi demonstruje, że miałby ochotę cię zgarnąć dla siebie. A ty sobie spokojnie chodzisz i myślisz:

„Mogłabym dać dziecko temu przystojnemu.. Nie, temu silnemu... Nie, może temu inteligentnemu okularnikowi – a może temu spryciuli?”

To Ty decydujesz, komu dasz dziecko. Oni mogą tylko o to prosić.

To jest nasza władza. Jeśli wybierzemy na ojców naszych dzieci Mężczyzn mądrych – to ludzkość będzie mądrzejsza; jeśli silnych – to silniejsza. A jeśli nicponiów – to ludzkość zejdzie na psy albo na jakieś mniej miłe zwierzęta – hieny na przykład...

Dzięki naszym praprapramyszom udało się świat tak urządzić, że to my rządźmy w sprawach najważniejszych, a Mężczyźni zajmują się gospodarką, zdobywaniem pożywienia...

A co za różnica, czy będziemy jadły dzika, czy jelenia? Czy będziemy dwa razy bogatsi, czy dwa razy biedniejsi?

To drobiazg. Natomiast to, kogo wybierzemy na ojców naszych dzieci, określa przyszłość świata. To wielka władza. Nie wolno szafować nią lekkomyślnie.

Więc pamiętaj: nie po to jesteś kobietą, by dać szansę rozmnożenia jakiemuś niezgule – tylko dlatego, że ładnie się uśmiecha.

Rób ze swojej władzy możliwie najlepszy użytek.

I codziennie módl się do Madonny, by dała ci światło duszy pozwalające odkryć, komu powinnaś dać to dziecko.

Bo narody, których kobiety podejmują złe wybory – padają. Choćby wygrały 15 wojen. ♀



# Chichocz się

**N**asz praprapramyszy w swoich mózdkach główkowały, główkowały, główkowały – aż wykreściły od Mężczyzn, że nie muszą ciężko pracować.

Nie było to łatwe. Mężczyźni, przy wszystkich swoich zaletach, bardzo lubią, jak się za Nich pracuje. Ale prapramyszy działały spokojnie i systematycznie. Wiedziały, że nie od razu Rzym zbudowano. Wszystko upowszechnia się od góry: samochody najpierw mieli najbogatsi, którzy płacili za to grube pieniądze; potem średnio zamożni, którzy płacili za to spore pieniądze; dziś w całkiem ubogich rodzinach są po dwa-trzy taniutkie samochodziki. To samo i tam: najpierw przestały ciężko pracować kobiety arystokratów, potem kobiety burżujów, potem wykwalifikowanych robotników...

Coraz mniej miałyśmy też ciężkiej pracy w domu. Nasze pramyszy wiedziały, że wystarczy się do Mężczyzny ładnie uśmiechnąć, a On już wymyśli i zmajstruje a to pralkę, a to lodówkę, a to zmywarkę do naczyń... Wreszcie Oni wymyślili centryfugę, elektrycznego pastucha oraz elektryczna dojarke – i nawet wiejskie kobiety zostały uwolnione od ciężkiej pracy.

Wydawało się, że bliska jest już Era Wyzwolenia Kobiet: my będziemy leżeć i pachnieć, a także robić to, co lubimy najbardziej, czyli opiekować się naszymi dziećmi i umilać życie naszym Mężczyznom – gdy niektórzy Mężczyźni połapali się w tym oszustwie. Wynajęli sobie za pieniądze trochę tzw. feministek (niestety, wśród kobiet jest też sporo życiowych idiotek) i te agentki Mężczyzn od stu prawie lat psują to, co nasze praprapramyszy przez stulecia budowały!

Zapamiętaj sobie: jeśli chcesz pracować jako kierowca autobusu, to sobie pracuj. Kobiety mają prawo do rozmaitych fantazji, a nowoczesne autobusy mają wspomaganie kierownicy i automatyczne skrzynie biegów. Ale naszym niezbywalnym prawem jest to, byśmy mogły (jeśli chcemy) nie pracować poza domem, nie narażać się na zaczepki i molestowanie, nie harować na innych.

To Mężczyźni mają harować na nas! To my mamy być Paniami.

A naszych Mężczyzn trzeba traktować z uniżonością, pochlebiać Im, mówić o nich tak, jak ja piszę, czyli dużą literą. O, tak jak dzisiejszy polityk mówi do wyborców – schlebia im, podlizuje się im, twierdzi, że są najmądrzejsi i najwspanialsii.

A potem zaciera ręce i śmieje się po cichutku w kułak... ♀



# Mimozą

**P**owszechnie uważa się, że my, kobiety, jesteśmy miękkie – jak co, to płaczemy, ustępujemy, histeryzujemy, załamujemy się... Natomiast Mężczyźni są twardzi.

Tak rzeczywiście jest. Na zewnątrz.

Tak jest, bo nasze praprapramyszy tak Mężczyzn ukształtowały – by byli twardzi, by nie poddawali się, by nie ustępowali. I tak powinno być.

Natomiast zupełnie inaczej jest w środku. Im twardszy jest Mężczyzna, tym bardziej przeżywa każde załamanie, każdą porażkę. Po sobie nic poznać nie da, ale przeżywa głębiej niż my. My pochlipiemy i pogodzimy się z sytuacją. On – nie może. Więc tym bardziej Mu to doskwiera.

Z tego należy wyciągnąć wnioski.

Trzeba oszczędzać męskie *ego*. Każda kobieta wie, że jeśli w sprawach intymnych coś się Mu nie uda, należy twierdzić, że „Było doskonałe. A mam nadzieję – tu powłóczyście spojrzenie – że następnym razem będzie jeszcze lepiej”.

Jeśli natomiast kobieta powie: „Marny byłeś!” – to na drugi raz On będzie jeszcze marniejszy. Czego przecież nie chcemy.

To samo dotyczy każdej innej dziedziny życia.

Różnica między dzieckiem a Mężczyzną jest tylko taka, że dziecko należy chwalić niemal zawsze. Dziecko nie ma porównania, więc możemy czynić to bezwstydnie. W stosunku do Mężczyzny trzeba jednak zachować pewien umiar, chwalić Go inteligentnie – za to, za co od biedy da się Go pochwalić.

Jeśli prosimy Mężczyznę, by nam coś zrobił, to możemy prosić tylko o to, co On rzeczywiście zrobi. Jeśli poprosimy o coś, czego On zrobić nie potrafi (lub nie będzie Mu się chciało!), On popadnie we frustrację. Zachowa fason, przyzna się – ale we wnętrzu będzie miał do ciebie poważną pretensję.

Dlatego nigdy, przenigdy nie proś Mężczyzny o to, czego On nie zrobi. Czasem jesteś pewna, że On to zrobić umie i robi bez wysiłku, a On tego nie robi. Nie robi – i już!

W takim razie trudno! Musisz Go jakoś podprowadzić, psychologicznie wymusić, by On to jednak zrobił. W przeciwnym razie wyjdiesz na tę, która prosi o rzeczy trudne – i której próśb można nie spełniać!!

A gdy już On to robi, musisz wyrazić najwyższe zdumienie, że tak trudną rzecz On tak znakomicie zrobić potrafił. A jeśli nie znakomicie, to wyraż entuzjazm na myśl o tym, że następnym razem zrobi to jeszcze lepiej.

I bardzo uważaj, czy Go po raz drugi o coś podobnego poprosić. ♀



# Śpij spokojnie!

**N**asze praprapramyszy wywalczyły dla nas pewien przywilej: dama ma prawo dłużej sobie pospać!

Jest to przywilej oparty na Naturze. My nie tylko zachodzimy w ciążę, ale i co miesiąc odnawiamy kawałek swojego organizmu. Dawcy krwi mają obowiązek poleżeć i odespać? Mają. Więc my także.

I nie masz się czego wstydić ani mieć wyrzutów sumienia. Masz prawo pospać. Jeśli musisz rano wyprawić Męża do pracy, a dzieci do szkoły, to wstawaj, i owszem, przed nimi, wyprawiaj – a potem: bach do łóżeczka na godzinkę-dwie drzemki.

Tylko nie rozsypiaj się. Zdrzemnij się – a potem, gdy otworzysz oczy, przeciągnij się i od razu do roboty. Sama się nie zrobi.

Jeżeli masz małe dziecko, to spokojnie idziesz sobie spać wtedy, kiedy i ono ucina sobie drzemkę. Musicie się do siebie dopasować. To nic skomplikowanego.

A latem nie zapominaj o sjeście. Tak, ja wiem, że te uroczce nicponie z Neapolu uprawiają sjęstę przez cały rok, a my tu w Padanii jesteśmy Europejczykami. Z uwagi na klimat. Bo przecież w Królestwie Obojga Sycylii klimat jest bardziej afrykański.

Więc jeśli już sobie rano pośpisz, to sjęstę odprowadzaj tylko latem, gdy upał staje się nieznośny. Jest to jednak kwestia indywidualna: latem słońko wstaje wcześniej, więc może zamiast drzemki po wyprawieniu Męża i dzieci korzystaj z tego, że rano temperatura niższa – a za to solidnie pośpij sobie po południu.

A przypominam ci, że „południe” przypada we Włoszech gdzieś tak o 13.20 – a nie o 12.00. To wynik wprowadzenia tego zupełnie nieuzasadnionego „czasu letniego” i ujednolicenia „stref czasowych” w całej Europie. Kiedyś „południe” było wtedy, gdy słońce było nad głowami. Teraz „południe” jest wtedy, gdy urzędnicy orzekają, że jest południe. To już lepiej jest u żydów i muzułmanów – oni dopasowują się do słońca.

I ty też: sjęstę odbywaj po „prawdziwym południu” – a nie „po dwunastej w południe”!

W każdym razie śpij, ile musisz. Feministki krzyczą głośno, że „kobiety są wyzyskiwane”. To łatwo sprawdzić. Jeśli śpisz krócej niż twój Mężczyzna, a bardzo by ci się chciało jeszcze pospać – to znaczy, że rzeczywiście jesteś wyzyskiwana.

I w tej dziedzinie wyzyskiwać się nie pozwól. Przecież i Jemu powinno zależeć, byś była wesoła i promienna. ♀



## *Spokojnie czekamy*

**J**ak mawiał wielki żydowski mędrzec, Akiba ben Józef, wszystko ma swój czas. My, kobiety, wiemy o tym najlepiej – jest czas siania, czas dojrzewania, czas zbierania plonów, czas umierania...

Najważniejszy jest czas dojrzewania. Wszystko musi dojrzeć w swoim czasie. Nie należy niczego zanadto przyspieszać, bo skutki mogą być odwrotne. Jak zaczniesz swojego Mężczyznę czy swoje dziecko za mocno tresować w pożądanym kierunku, to najprawdopodobniej znenawidzi to, co powinien/powinno pokochać.

To samo dotyczy rozwoju. Jedni dokonują wynalazków, drudzy, ludzie zamożni, kupują je i z nich korzystają, a po kilku czy kilkudziesięciu latach korzystają z nich wszyscy – nawet najbiedniejsi. Wiesz, ile kiedyś kosztowała książka? A teraz książeczki z serii „Biblioteka Giallo” poniewierają się po koszach na śmieci.

Kiedyś tylko Mężczyźni jeździli konno, zabierając nas z łaski przed łęk. Dziś każda kobieta może jeździć na koniu i mamy w tym sporcie spore sukcesy (jesteśmy lżejsze, co konie doceniają).

Potem tylko Mężczyźni jeździli na rowerach – ale tym razem nie czekałyśmy długo. Potem pojawiły się samochody. Kiedyś uważano, że kobieta nie będzie umiała ich prowadzić. Jednak Mężczyźni dokonali kilku wynalazków zwiększających bezpieczeństwo i łatwość prowadzenia (wspomaganie kierownicy, automatyczna skrzynia biegów) – i okazało się, że kobieta też potrafi prowadzić. Może nie najszybciej, ale przeciętnie nieźle dajemy sobie radę.

Na razie w kosmos zabrano tylko jedną kobietę, która w dodatku zginęła tragicznie (nie piszę o Walentynie Tierieszkowej – Sowieci pakowali do rakiet psy, kobiety i kogo popadnie), ale myślę, że nie minie nawet pół wieku, a kobiety będą prowadziły rakiety kosmiczne.

Już Mężczyźni na pewno wymyślą jakieś automatyczne systemy i my tylko damy znać, co chcemy, a silnik rakiety to wykona. Nie będziemy nawet wiedziały jak.

A wiesz, co robi silnik, gdy naciskasz pedał gazu? Nie wiesz. A jeździsz...

Tak więc jest czas narodzin i czas dojrzewania. Jeśli cierpliwie poczekamy, Mężczyźni umożliwią nam wszystko.

Aż żal, że nie potrafią umożliwić sobie urodzenia dziecka. I w tym jest nasza przewaga, która nie zniknie nigdy.

Więc możemy ufnie patrzeć w przyszłość. Zawsze będziemy Im potrzebne. ♀





## Samotna pani

**W**szystkie kobiety narzekają, że nigdzie nie mogą pójść same, bo zaczepiane są przez mężczyzn. Z tym, że jedne narzekają z odrobiną kokieterii („Patrzcie, jakie mam powodzenie!”), a innym to naprawdę przeszkadza – i narzekają serio. Niesłusznie.

Zasadę, że Mężczyźni powinni zaczepiać samotne kobiety i narzucać im swoje towarzystwo, wprowadziły nasze prapramyszy – po to, byśmy zawsze miały wybór. To my mamy wybierać – bo to my lepiej znamy się na Mężczyznach niż Mężczyźni na kobietach. Wszystko jedno, czy chodzi o wybór Mężczyzny na całe życie, czy o wybór Mężczyzny, który wskaże nam drogę i kawałek podprowadzi lub podwiezie, zapewniając bezpieczeństwo – zawsze wybór należy do kobiety.

Jeśli któraś pomyli się i wsiądzie do samochodu jakiegoś zbrojnego, to znaczy, że nie znała się na Mężczyznach. Ale my się na Nich znamy...

Nasze prapramyszy doprowadziły do tego, odpowiednio wychowując swoich synów. I tak to już zostało. Oni mają od dzieciństwa wbijane do głów, że muszą nam nadskakiwać na wszelkie sposoby.

A my mamy z tego korzystać. Na wszelkie sposoby – czy potrzebny jest nam Mężczyzna do przeniesienia walizki, czy też w bardzo, bardzo konkretnym celu. To do nas należy wybór.

I na nas spoczywa odpowiedzialność. Jeśli pozwolisz Mężczyźnie na zbyt wiele, to jest to twoja wina. On robił, co do Niego należało – starał się osiągnąć jak najwięcej.

Jeśli przypalisz pieczeń w piekarniku, to czy obwiniasz za to piekarnik? On stara się zapewnić pieczeni jak najdłużej jak najwyższą temperaturę. Jeśli ustawisz zbyt wysoką lub będziesz piekła zbyt długo, nastąpi katastrofa. Ale to nie piekarnik będzie winien, tylko ty.

Podobnie z Mężczyzną. On stara się dać ci jak najwięcej. Gdy Mu pozwolisz na zbyt wiele – no, cóż... Ty pozwoliłaś.

Co to byłyby za Mężczyzna, gdyby trzeba było Go do wszystkiego zachęcać? Byłybyśmy wtedy nieszczęśliwe. Bo my lubimy być zdobywane.

Tak więc pamiętaj: jeśli dobrowolnie wchodzisz do pokoju, w którym będziesz sama z Mężczyzną – to znaczy, że godzisz się na wszystko, co On z tobą zrobi. W granicach normalności. Nawet przełamując twój (mniej lub bardziej udawany) opór. Bo jak inaczej masz powiedzieć Mężczyźnie, że masz na Coś ochotę? Przecież nie słowami, bo uzna, że Mu się narzucasz.

Dzięki temu kobiety nie są samotne...

Ale jest i cena: jeśli naprawdę chcesz być sama, musisz grzecznie i cierpliwie odprawiać kolejnych natrętów. Tę cenę warto jednak płacić! ♀



## Nie bądź pierwsza

**F**eministki wszystko interpretują jako przejaw wyzysku kobiet przez Mężczyzn. Mylą się, rzecz jasna, całkowicie.

Mężczyźni mają naturalną tendencję (testosteron działa) do pchania się do przodu. Nasze praprapramyszy wykorzystały to, by wmontować w społeczeństwo kilka korzystnych dla nas zasad.

Feministki domagają się na przykład, by przy zawieraniu związku małżeńskiego księża domagali się odpowiedzi „TAK” losowo – czasem najpierw kobietę, czasem Mężczyznę.

Jest to idiotyzm. Obecny układ jest korzystny dla kobiet. To kobieta może jeszcze w ostatniej chwili się wycofać, wystrychując narzeczonego na dudka. Kobiecie ośmieszenie się nie grozi.

To samo naturalnie dotyczy oświadczyń. To Mężczyzna musi zaproponować kobiecie małżeństwo – nigdy odwrotnie. Dzięki czemu kobieta nigdy nie naraża się na rekuzę.

Tycy to również związków mniej zobowiązujących. Pamiętaj: kobieta nigdy Mężczyźnie niczego pierwsza nie proponuje. To On ma gonić za nią i proponować. Czy widziałas kiedyś pułapkę, która gonilaby za myszą [w oryginale: „za szczurem”; wybrałam taki przekład, bo w polszczyźnie zwrot „pułapka na szczury” nie istnieje – a.f.]?

To chyba oczywiste, że gdyby pułapka zaczęła gonić za myszami, te sprytne stworzenia bez trudności by jej unikały. A Mężczyźni są naprawdę sprytni – sprytniejsi od nas. Szybsi. Nasza jedyna szansa, by Ich złowić, to być tą pułapką – i cierpliwie czekać.

Ten układ działa bardzo dobrze. Oni wychodzą na polowanie. Idą zdobyczym krokiem... i nie wiedzą, że to Oni są obiektem polowania.

I wpadają, wpadają w te pułapki. I potem jeszcze muszą pierwsi się w kościele zdeklarować, że chcą nas wziąć za żony. Przeżywając ten moment niepewności: czy nie zmienimy zdania.

Oczywiście, że nie zmienimy. Nie po to staranie zastawiałyśmy pułapkę, by mysz z niej wypuścić.

Tak więc nigdy-przenigdy nie proponujesz Mężczyźnie niczego z zakresu spraw męsko-damskich. I nie przejmuj się dziągoleniem feministek: mają za małe rozumki, by pojąć głęboką mądrość naszych przodków.

A my, prawdziwe kobiety, wzdychamy po cichutku z podziwem: „Ach, jak mądrze te nasze praprapramyszy ten świat urządziły!”

I nie możemy dopuścić, by niewielkie grono hałaśliwych emancypantek te urządzenia społeczne zepsuło. ♀



## Walka gniazdek

Czasem się zastanawiam, czemu zwyczajne gospodynie domowe mają znacznie więcej rozumu niż absolwentki kilku fakultetów. I przychodzi mi do głowy straszne rozwiązanie tej zagadki: kilka fakultetów idą studiować głupie kobiety. Bo niby co? Zgłupiały od tych studiów?

Piszę to, bo często słyszę z ust takich wykształconych niby kobiet, że Mężczyźni to myślą tylko o sobie – bo to zażywają jakieś środki na potencję, a to na siłownię chodzą, by sobie mięśnie wyrobić. Egoiści tacy.

Tymczasem każda normalna kobieta wie, że jeśli Mężczyzna trenuje, to po to, by nas, kobiety, zadowolić. Jeśli bierze jakieś lekarstwa i środki wzmacniające potencję, to przecież to dla nas, dla kobiet!

I odwrotnie: jeśli my się malujemy, jeśli my się stroimy, to przecież nie dlatego, że lubimy spędzać czas u kosmetyczki czy krawcowej albo depilować sobie to czy tamto. My to przecież robimy dla Mężczyzn, by Im się przypodobać.

To jest normalne zjawisko: obie płcie się uzupełniają, pracują wzajemnie dla siebie. Nie mogą bez siebie istnieć. Bo czy połówka może istnieć bez drugiej połówki? Jaki ma sens wtyczka bez elektrycznego gniazdka – i odwrotnie?

Tymczasem te bezmyślne kobiety, te po kilku fakultetach, widzą Świat Wtyczek walczący ze Światem Gniazdek. Ich zdaniem, dwa gniazdka powinny połączyć się w walce przeciwko niedobrym wtyczkom. Gdzie tu sens, gdzie logika?

Spółczesność funkcjonuje z sensem tylko wtedy, gdy kobiety łączą się z Mężczyznami. My ze wszystkich sił staramy się Im przypodobać, staramy się umilać Im życie – a Oni ze swojej strony starają się zmiatać z naszej drogi wszelkie ciężary, a nawet pyłki.

Więc jeśli masz wyrzuty sumienia, że się stroisz i upiększasz – to ich nie miej. Robisz to dla Niego.

Dla tego, kto będzie dbał o ciebie. ♀



## *Kobieta na dnie?*

**W**łaśnie czytałam sobie o wyprawie na dno Rowu Mariańskiego (Pacyfik) batyskafu „Trieste” (wyprodukowanego przez naszą stalownię „Società delle Fucine” z Terni [w Umbrii – przyp. a.f.] i myślałam: czy wytrzymałabym zamknięcie w takiej stalowej trumnie, 11 kilometrów od najbliższego człowieka, bez żadnej nadziei na pomoc?

Może bym i wytrzymała, gdybym nie mogła inaczej. Jednak nigdy, przenigdy nie zrobiłabym tego dobrowolnie.

A ponadto: może bym wytrzymała, ale nie na pewno, Mogłabym popaść w histerię. Tym batyskafem opuścili się na dno: prof. Jakub Piccard i sierżant Don Walsh. Po czym wysiedli jakby nigdy nic. Po ośmiu godzinach pobytu w głębinie, gdzie ciśnienie przekracza 1 tonę na centymetr kwadratowy!

Gdybym tam była z profesorem Piccardem, na pewno przez cały czas zawracałabym mu głowę: „A czy na pewno ta skorupa nie trzaśnie?”. Więc nie mógłby robić żadnych obserwacji naukowych. A jako romantyczna randka pobyt w batyskafie nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem.

A gdyby tam wysłać dwie kobiety? Co? Bez Mężczyzny na tak niebezpieczną wyprawę? Nigdy!

Tak więc takie ekspedycje odbywają zawsze Mężczyźni. Rosjanie wysłali w Kosmos Walentynę Tierieszkową, to prawda, ale jako królicę doświadczalną – miała wyjść za mąż za kosmonautę [Adriana G. Nikolajewa, Czuwasza – przyp. a.f.] i urodzić dziecko [urodziła córkę Helenę – przyp. a.f.] po to, by uczeni sowieccy mogli zbadać, czy pobyt w Kosmosie nie szkodzi.

Kiedyś rozmawiałam z jedną feministką, która domagała się, by kobiety też wysyłać na niebezpieczne wyprawy. Spytałam ją: – A Pani by poleciała? – Ja? Nigdy! Ale myślałam, że może są inne.

Innych nie ma, bo Mężczyźni lubią ryzyko, a my lubimy bezpieczeństwo. Są wyjątki, to prawda.

Jeśli więc bardzo niewiele kobiet gotowe byłoby polecieć dobrowolnie w Kosmos, to nie dziwny się, że bardzo niewiele kobiet chce być np. w parlamentach, gdzie człowiek jest pod nieustannym ostrzałem (kamer). W dodatku do kobiet dziennikarze przyczepiają się częściej niż do Mężczyzn. Może dlatego, że jest nas tam mniej?

A jeśli feministki chcą tam mieć więcej miejsc, niż wynika to z naporu naszej płci, to niech nie dziwią się i nie oburzają, że dziennikarze traktują takie posłanki **jak kobiety**, a nie **jak normalnych ludzi**.

Katarzynie Wielkiej nikt nie wypominał, że została carycą, bo jest kobietą. Prawda? ♀



## Wolna, czyli zależna?

**K**obieta na ogół chce szerzyć wokół siebie Dobro. Chce kochać. Chce dawać. Chce, żeby wszyscy byli szczęśliwi.

Musi to być jednak kobieta niezależna, a (ulituj się, Madonno!) samotna matka z dzieckiem na taki luksus pozwolić sobie nie może. Przede wszystkim nieustannie musi liczyć pieniądze – by na wszystko starczyło. Wydawać jej może nie wedle chęci, a wedle potrzeby. To bardzo trudne.

W stosunku do dziecka musi być nie „dobra”, ale „sprawiedliwa”. To też bardzo trudne. Chciałoby się przytulić zapłakaną buzię dzieciaka, który nabroił – a tu trzeba skrzyczeć. Serce się kobiecie kraje.

Nie jest wtedy w swojej roli – musi zastępować Mężczyznę. Tym samym tracąc na swojej kobiecości. Ale trudno!

O wiele lepiej czuje się kobieta u boku swojego Mężczyzny! Taka kobieta nie musi się w niczym ograniczać. Może każdemu dawać. Jeśli Męża nie stać, to po prostu nie da jej pieniędzy. Ona ma wtedy spokojne sumienie: chciała dać, ale nie może. Trudno.

Również w stosunku do dziecka. Ona chce je rozpieszczać. On za to jest sprawiedliwy i czasem odbierze kieszonkowe, czasem da klapsa albo i trzcinką przyłoży. Ty możesz dać dziecku na pocieszenie słodycze – ale wiesz przecież, że nie wolno ci poderwać autorytetu Męża. Więc nie podrywasz. Możesz dziecko przytulić, powiedzieć, że współczujesz. Ale Ojciec widocznie miał rację.

Wtedy wszystko jest w porządku. Ty jesteś miła i dobra – a nieprzyjemne czynności wykonuje Mężczyzna.

Tak właśnie zorganizowały świat nasze praprapramyszy. Taki podział pracy. By nam było miło i wygodnie – a roboty niewygodne i nieprzyjemne wykonywali Mężczyźni.

Oczywiście należy się im za to ogromna dawka naszej miłości i podziwu – bo poświęcają się dla nas. I niech się poświęcają. Są do tego stworzeni. Mają znacznie grubszą skórę.

A ty powinnaś dążyć do tego, by móc zachowywać się swobodnie. Jak motylek.

Ale w tym celu musisz znaleźć sobie Mężczyznę, który by cię ograniczał! Taki paradoks.

Trudno. Świat składa się z paradoksów. Dlatego jest piękny. ♀



## *Z powrotem na piedestał!*

**K**obiety przez całe wieki wypracowywały sobie pozycję w społeczeństwie. W plemionach prymitywnych musiały wraz z mężczyznami chodzić na polowania, potem musiały doić krowy (u Słowian podobno zaprzęgano je nawet do pług!), aż wreszcie, pod kierunkiem naszych mądrych pra-pra-my-szy, wywalczyły sobie pozycję dominującą. Jak zwykle zaczęło się to od warstw wyższych. Rycerze ubiegali się o względy arystokratek, potem mieszczanek, potem zamożni mieszczenie zaczęli adorować kobiety z ludu...

I tak jakoś się stało, że pod koniec XIX wieku kobiety były już na piedestale. To my, kobiety, decydowałyśmy, z kim i kiedy, a Mężczyźni musieli pokornie nas słuchać. W razie czego kobieta dawała Mężczyźnie po buzi (wachlarzem, jeśli w kręgach wyższych; gołą ręką, jeśli w niższych sferach) i taki nie miał prawa pisać. Musiał jeszcze pokornie przeproszać i w towarzystwie tłumaczyć się, dlaczego oberwał.

Żaden nie chciał się na taki despekt narazić.

W książkach i filmach Mężczyźni oddawali życie dla kobiet, niemal żaden nie odważył się powiedzieć o kobietach złego słowa – pod groźbą towarzyskiego ostracyzmu.

To my dominowałyśmy w społeczeństwie. Pozwalając, a jakże, Mężczyznom brylować na ich polu, czyli w dziedzinach technicznych. I Mężczyźni wymyślali nam a to zmywarkę do naczyń, a to żelazko elektryczne, a to telewizor.

Ze skóry wyłazili, by nam się przypodobać.

Dziś na porządku dziennym są książki i filmy, w których lży się kobiety najgorszymi wyrazami, w których kobietami się pomiata, w których kobiety się gwałci i traktuje jak przedmioty. Traktuje się kobiety jak istoty gorsze.

Trudno się dziwić: skoro kobiety zeszły z piedestału i zaczęły się równouprawniać, to okazało się, że istotnie w konstruowaniu komputerów, podnoszeniu ciężarów, grze w szachy i piłkę, w fizyce i matematyce jesteśmy gorsze. Można nas też chwycić za włosy, zawlec do łóżka i zgwałcić. Równouprawnienie – kobieta też może przecież wziąć Mężczyznę za włosy, zaciągnąć do łóżka i zgwałcić. Tyle że nam to jakoś nie wychodzi.

Dlatego wołam: „Kobiety – przestańcie się porównywać do Mężczyzn! Z powrotem na piedestał”.

Bo tam jest właściwe dla nas miejsce. ♀

## *Na ile wyglądasz?*

**J**ak ustaliły nasze pra-pra-pra-myszy „kobieta ma tyle lat, na ile wygląda”. A my dzięki przemysłowi farmaceutycznemu, kosmetycznemu i innym wynalazkom (dokonywanym przez naszych nieocenionych Mężczyzn) wyglądamy coraz młodziej. Jak mawiał Lenin, „Mężczyzna to takie głupie stworzenie, które samo wyprodukuje krem, dzięki któremu kobieta może go oszukać co do swojego wieku”. Może nie dokładnie tak to ujął, ale jakoś podobnie.

Prosta reguła brzmi: kobieta kończy 25 lat – i od tej pory ma 25 lat; potem kończy 50 lat – i od tej pory ma 50 lat. Potem kończy 75 lat...”

To, że my w ogóle kończymy te 75 lat (podczas gdy Mężczyźni średnio z trudem docierają do 65.) dowodzi, że to my, kobiety, mamy dziś znacznie lepszą pozycję społeczną. Mężczyźni o nas się troszczą: ilu jest ginekologów, a ilu andrologów? Mężczyźni dla nas zaharowują się na śmierć – ale Oni to lubią i nie należy im w tym przeszkadzać.

Wszystkim nam – dwudziestopięciolatkom, pięćdziesięciolatkom, siedemdziesięciopięciolatkom (innych kobiet, jak już wspomniałam, nie ma) – doskwiera za to jedna okoliczność.

Oto za sprawą tych imbecylek-feministek zaczęła się po dziennikach (sic!!!) szerzyć okropna moda podawania przy nazwisku kobiety jej metrykalnego wieku!!

To rujnuje wielowiekowe tabu.

Jeśli kobieta ma mieć tyle lat, na ile wygląda, to jej prawdziwy wiek nie może być podawany; nigdzie i nikomu.

Dlatego już po raz kolejny domagam się wprowadzenia zakazu podawania wieku kobiet – i umieszczania go w dokumentach. Po co??

Rozmawiałam na ten temat z moją Przyjaciółką, Marią Rosarią Manieri, senatoressą – i usiłowałam Ją przekonać, by wniosła taki projekt ustawy. Powiedziała mi, że w Senacie jest ogromna przewaga Mężczyzn, którzy po prostu lubią wiedzieć, ile lat ma kobieta, z którą się spotykają.

Oburzające!

Takie są skutki, gdy zamiast dyskretnej władzy, jaką sprawowały nasze pra-pra-pra-myszy wprowadzono rządy głupiej siły i większości.

W ten sposób Mężczyźni wyrwali się z sieideł – przecież były one zastawione również dla ich dobra! Kobiet mających 25 lat jest zdecydowanie mniej niż mających 30-35 – więc ci, którym trafiła się starsza, nie musieli mieć kompleksów w stosunku do tych, którzy mają dwudziestopięciolatkę.

Ale Mężczyźni mają rozum tylko do wymyślania tych swoich maszyn. W sprawach urzędzenia społeczeństwa właściwa jest cicha, dyskretna, gynecokracja. ♀



## Przejdź na wyższy etap!

**G**dy kobieta ma dom i dzieci, początkowo jest zadowolona. Potem zaczyna ją to nużyć. Zaczyna modlić się do Madonny, by wreszcie to wszystko się skończyło.

Aż wreszcie wszystko to z wolna się kończy. Rzedną szeregi Mężczyzn gotowych poflirtować – lub coś więcej, twój Mężczyzna też obojętniej, dzieci zajmują zajmować się własnymi sprawami, dom funkcjonuje już właściwie sam.

Wreszcie przychodzi moment, w którym biologia kobiety mówi: przestań zajmować się „byciem kobietą”. Stajesz się po prostu człowiekiem.

Jedne kobiety reagują na to paniką. Zaczynają wydawać masę pieniędzy na stroje, operacje plastyczne, makijaże i inne sposoby mające podkreślić, że jeszcze funkcjonują jako kobiety. Wynik jest żalospny. Mężczyznę można bowiem oszukać co do wielu spraw, ale co do biologii, to nie. Z kobiet młodszych rodzą się zdrowsze dzieci, u kobiet starszych ryzyko wad genetycznych raptownie rośnie. Stąd Mężczyźni gustujący w kobietach starszych zwyczajnie wymierają, wypierani przez tych, co lubują się w młodych.

Nic na to nie poradzimy.

Idąc tą drogą, możesz się tylko ośmieszyć. Chyba że masz wolnych paręset miliardów lirów na naprawdę pomocne operacje plastyczne. Tylko że o takich kobietach natychmiast piszą w kolorowej prasie, więc i tak Mężczyzn nie oszukaasz. Co najwyżej możesz ich kupić.

Ale to nonsens. Zamiast żyć złudzeniami, spojrzij prawdzie w oczy i zacznij korzystać z otwierających się przed tobą możliwości.

Pamiętasz, co pisałam o naszych przodkiniach, które ten świat urządziły tak, by wszystko służyło kobietom? Nie były to kobiety zajęte szukaniem właściwych Mężczyzn na ojców swoich dzieci – i potem zajmujące się tymi dziećmi. Były to Bene Gesserit [Autorka poleca tu swoim Czytelniczkom książkę „L'imperatore-dio di Dune” Franka Herberta – przyp. a.f.], czyli kobiety uwolnione już od przekleństwa czy błogosławieństwa *das Ewig-Weibliche*. Kobiety mądre, dbające o swoją rodzinę, ale i o swój naród, a nawet o całą ludzkość.

To teraz ty masz dyskretnie, ale stanowczo wpływać na kształt społeczeństwa i kształtować przyszłość narodu. Jego byt jest zagrożony, naród nasz jest podmywany przez falę upadku płynącą (nie będę ukrywać) głównie z Francji.

To ty – i dziesiątki tysięcy takich jak ty – masz teraz inne zadanie. Swoje dzieci i swojego Mężczyznę wychowałaś. Teraz musisz pomóc innym.

To zadanie ambitne. I masz dużo czasu. Do końca życia!

Spokojnie. W tej branży im będziesz starsza, tym bardziej będziesz wpływała. ♀



The image features a square frame with a dark grey border. Inside the frame, a light grey sunburst pattern radiates from a central white circle. The text 'MĘŻCZYŻNA...' is written in a black, serif, italicized font across the upper portion of the frame. The corners of the inner frame are decorated with stylized, dark grey scrollwork.

*MĘŻCZYŻNA...*



## Zrozumieć Mężczyznę?

**O** ile wiem, istnieje sporo napisanych przez Mężczyzn tekstów poświęconych problemowi: „Jak zrozumieć kobietę?”. Pytałam znajomego specjalistę od programów komputerowych, czy to jest możliwe. Odpowiedział, że tak. Mózg kobiety jest mniejszy od męskiego. Gdyby (tak tłumaczył) wydzielić w męskim mózgu kawał wielkością odpowiadający kobiecemu (on to nazwał „emilacją”), tę część wychowywać jak kobietę, a reszcie męskiego mózgu starać się sprawdzać, co się dzieje w tym kawałku, to by można. Na razie nie można.

Z tego zrozumiałam jedno: zrozumienie Mężczyzny jest w takim razie całkowicie już niemożliwe.

Nasze prapramyszy doskonale o tym wiedziały. Ich opinia była taka: nawet nie próbujcie Mężczyzny zrozumieć! To nie ma najmniejszego sensu.

Natomiast można zrozumieć to, co Oni do nas mówią. Nie do końca, ale można. Reguła jest prosta – gdy mówi: „Idź w lewo!”, to idź w lewo; gdy mówi: „Świat skręca na lewo”, to uśmiechaj się ze zrozumieniem. Niezależnie od tego, czy to rozumiesz, czy nie.

Oni lubią, jak my się uśmiechamy ze zrozumieniem. A jeśli stwierdzą, że nie rozumiemy, to też się cieszą, bo to potwierdza Ich opinie o kobietach.

Natomiast (i to jest najważniejsze przesłanie naszych prapramyszy) rozumienie mężczyzny nie jest potrzebne, by szczęśliwie żyć u Jego boku.

Mężczyzna potrzebuje kilku prostych rzeczy:

- 1) powietrza do oddychania;
- 2) poczucia, że jest wolny (choćby wcale nie był...);
- 3) dużo smacznego jedzenia;
- 4) poczucia, że jest najważniejszy na świecie.

Pierwsze nie zależy od nas. Drugie jest bardzo ważne: im bardziej chcesz Mężczyznę do siebie przywiązać, tym bardziej musisz dbać o to, by myślał, że nie jest niczym przywiązany. To trzecie jest jeszcze ważniejsze, o czym już pisałam: gdy Mężczyzna przywyknie do twojej kuchni, będzie leciał do niej z drugiego końca świata.

A to ostatnie to już sfera intymna. Cały czas musisz dbać o to, by to On dominował. Żeby miał wrażenie, że On jest dla ciebie najważniejszy, że ty uważasz go za jedyne ważne Mężczyznę na świecie.

Tylko czasem powinien być zaniepokojony, że możesz zacząć innego Mężczyznę uważać za najważniejszego na świecie. ♀



## Mały Mężczyzna

**O**gromnej większości kobiet trafia się dziecko. Raz na dwa razy jest to dziecko płci Męskiej. Jak wychowywać dziewczynkę – na pewno wiesz, bo sama byłaś wychowywana. Ale jak wychowywać chłopca? Problem?

Pamiętaj, że on – ten chłopiec – też ma problem: jest wychowywany przez ciebie. Pomyśl o tym z tego punktu widzenia.

A zdziwisz się, gdy ci wyjaśnię, że wychowanie chłopca jest dla kobiety znacznie łatwiejsze niż wychowywanie dziewczynki. Podstawowa zasada bowiem brzmi: **USUWAJ MU SIĘ Z DROGI!**

Przyjmij zasadę, że od wydawania dziecku poleceń, nakazów i zakazów jest Mężczyzna. Ty tylko pilnujesz, czy są wykonywane. I mówisz o tym Jemu. Prawdę.

Czasem synek prosi, by nie mówić Tacie. Raz na jakiś czas możesz ulec, ale tylko wyjątkowo. W sprawach ważnych możesz udawać, że ulegasz – i prosić Mężczyznę, by zachował to w tajemnicy. Zachowa. Mężczyźni chcą mieć dobre, poufne źródła informacji.

Poza tym usuwaj się z drogi. Nie odrabiaj za niego lekcji – niech się sam męczy. Nie pouczaj. Nie gładź.

Pamiętaj: w sprawach domowych, w sprawach praktycznych jesteś dla synka autorytetem. W sprawach szkolnych nie jesteś – i lepiej, byś nie była, bo zazniesz podważać autorytet nauczyciela. Zostaw to Mężowi.

W szczególności pod żadnym pozorem nie bierz się za tłumaczenie synowi matematyki, fizyki i chemii – chyba że jesteś akurat laureatką Nobla z tej dziedziny. Daj sobie spokój! Poprawianie błędów w „słupkach” i błędów ortograficznych (na szczęście ortografia włoska jest bardzo prosta) – to wszystko. Koniecznie musisz zostawić to pole Mężowi. Niech pracuje!

Teraz sprawa najważniejsza: widziałaś, jak Mężczyzna gra z dzieckiem w petankę czy w warcaby? Widziałaś? Chytrze i umiejętnie daje mu wygrać.

Dokładnie tak samo powinnaś postępować z synkiem. Dawać mu wygrywać. Autorytetem nie do pokonania ma być dla niego Ojciec. Ty musisz być tą, od której potrafi co jakiś czas być lepszy.

Jeśli wybierałaś sobie Mężczyznę, to chciałaś, by był pewny siebie, szybki w decyzjach – po prostu męski. Jeśli chcesz, by taki sam był twój syn, musisz mu dać podstawy do pewności siebie. Musi coraz częściej widzieć, że jest lepszy od kobiety. Swojej matki. W przeciwnym razie będzie zahukany i zakompleksiony.

Nie bój się – jeszcze nie będzie miał kilkunastu lat, a już nie będziesz musiała umyślnie przegrywać. Będzie silniejszy i sprawniejszy w wielu dziedzinach od ciebie.

I będzie dumą swojej matki. ♀



## Wielcy Mężczyźni

**T**ak się składa, że wybitni Mężczyźni mają zazwyczaj oprócz żon jakieś kobiety na boku. Dotyczy to np. wybitnych sportowców i aktorów, a także królów i książąt. Opinia publiczna po cichu to akceptuje, uważając, że „wybitnym ludziom należy się coś więcej niż zwykłym”.

Jest to zupełnie niewłaściwy punkt widzenia. Męski punkt widzenia.

Nasze przodkinie, które tę naturalną tendencję Mężczyzn wprowadziły do życia społecznego, patrzyły na to z zupełnie odmiennego punktu widzenia – naszego!

Poligynia wybitnych Mężczyzn umożliwia nam, kobietom, dostęp do ciekawych Mężczyzn.

Gdyby żyli oni tylko z jedną kobietą, przyjemność obcowania z nimi miałyby tylko jedna z nas. Tak ma ją często nawet kilkanaście. Albo i kilkadziesiąt.

My po prostu tych Mężczyzn eksploatujemy. Jest zaś oczywiste, że złoże ciekawsze należy eksploatować intensywniej.

Nasze pramyszy za wszelką cenę umacniały w społeczeństwie przekonanie, że taki Mężczyzna to wręcz powinien mieć kilka kobiet. Mężczyźni oczywiście kupili to natychmiast.

Dzięki temu więcej nas, kobiet, ma przyjemność obcowania z interesującymi Mężczyznami. Niektóre to wykorzystują, by mieć z nimi dzieci. To też przecież jest z korzyścią dla rodzaju ludzkiego.

Kiedyś w Niemczech i kilku innych krajach obowiązywało „prawo pierwszej nocy”. Było to w czasach, gdy panowie feudalni musieli wykazać się przymiotami ciała i ducha, by tymi panami zostać. Dzięki „prawu pierwszej nocy” kobieta, zanim poszła w okowy małżeńskie, mogła spędzić pierwszą noc z kimś doświadczonym, od kogo mogła się czegoś nauczyć. Mogła też mieć z nim dziecko w sposób akceptowany przez społeczeństwo.

A feudałowie musieli starać się ze wszystkich sił, by stanąć na wysokości zadania. Na ogół zapewne stawali.

Na szczęście nikt nie mógł zmusić feudała, by spędził pierwszą noc z każdą poddanką. Nikt też nie mógł zmusić kobiety, by zrobiła to wbrew swojej woli (kto chce mieć wydrapane oczy?).

W ten sposób nasienie wybitnych Mężczyzn rozchodziło się po społeczeństwie, ulepszając rasę ludzką. A Mężczyznom wydawało się, że to wszystko dla zaspokojenia Ich zachcianek.

Ha! Nasze pramyszy urządziły to znakomicie. ♀



## Damski bokser

**M**y, kobiety, na ogół lubimy Mężczyzn silnych i władczych. Dlatego najczęściej bez protestu przyjmujemy rozmaite męskie odruchy „ustawiające” nas w pozycji istoty podporządkowanej. Trudno – Oni są wyżsi, silniejsi i mądrzejsi – tak to już Bóg ustanowił i nie można walczyć z Naturą.

My to na ogół lubimy. Zupełnie czymś innym jest Mężczyzna typu „damski bokser”. On nie jest silny i władczy, przeciwnie: jest zakompleksiony, za wszelką cenę chce zamaskować to, że nie jest silny i władczy – i bije swoją kobietę właśnie dlatego – i tylko dlatego. Gdybyś spotkała kogoś takiego na swojej drodze – natychmiast uciekaj, gdzie pieprz rośnie. Bez żadnej dyskusji. Puff – i za godzinę cię nie ma!

Co natomiast robić w sytuacji, gdy się w takim zakochałaś albo z innych powodów musisz z Nim żyć. W takim przypadku pod żadnym pozorem nie próbuj Mu się przeciwstawiać! To tylko pogorszy sytuację. Nie wymyślaj Mu i nie poniżaj, nie mów, że nie dorównuje innym – to może doprowadzić do tragedii!

Przeciwnie – nieustannie podkreślaj, że jest najlepszy, najmądrzejszy i w ogóle. Bądź słodka i miła, gdy traktuje cię dobrze – a gdyby cię uderzył, nie krzycz, nie płacz, nie atakuj, nie broń się – to tylko Go podnieci. Ty SZTYW-NIEJ! Masz być albo zupełnie bierna, albo zupełnie sztywna. W takiej sytuacji damski bokser całkiem głupiej i albo wychodzi na dwie godziny na miasto, albo nawet przeprosza. A ty jesteś bierna lub sztywna. A jak tylko potraktuje się mile i sympatycznie – natychmiast stawaj się milusia. Żadnego wypominania tego, co zrobił. On sam o tym doskonale wie. Wypominając Mu to, znów poniżyłabyś Jego ego! I słusznie należałyby ci się baty!

I tu dochodzimy do sytuacji, w której mamy Prawdziwego Mężczyznę albo Prawie Prawdziwego – i coś przeskrobałaś. I wiesz, że ci się za to należą wci-ry. Jeśli w takim przypadku On cię spierze – to kobieta na ogół odbiera to z wdzięcznością: „Mógł rzucić, a bije – czyli nadal jestem Jego, On zadaje sobie ten trud...”. Tak właśnie masz myśleć. Twoim zadaniem w takim przypadku jest, by On jak najszybciej udowodnił ci, że jest Prawdziwym Mężczyzną w ten jedy-ny i najważniejszy sposób.

W ten sposób Jego słuszna agresja znajdzie właściwe ujście – a dla kobiety jest to często naprawdę niezwykle doświadczenie. Gdy Groźna Bestia zmienia się w Dawcę Rozkoszy. Nie ma się czego bać. Prawdziwy Mężczyzna kobiety nie skrzywdzi ♀



## Mężczyzna – czyli Bestia

**W** bajce „Piękna i Bestia” owa Bestia stara się, jak może, umilić życie dziewczynie – i tak powinno być. Nasze prapraprababki (a Bestia też miał zapewne matkę i babki) bardzo inteligentnie Mężczyzn układały, by ci, zamiast robić nam krzywdę, służyli nam na wysługi.

Pisałam już, że ułożenie Mężczyzny przez kobiety to jak ułożenie słonia przez kornaka i innych ludzi. Słoń ma służyć człowiekowi i nie powinna mu nawet na moment przyjść do głowy myśl, że mógłby człowieka skrzywdzić.

To samo z Mężczyzną. Mężczyzna jest od kobiety wyższy, silniejszy i mądrzejszy, więc mógłby z nią zrobić, co chce. Mógłby z łatwością w sytuacji intymnej np. udusić. A przecież żadna z nas się tego nie obawia.

Bo Oni są dobrze ułożeni. Nie boimy się zostawiać rocznego dziecka z wielkim psem – bo on jest dobrze ułożony i nie tylko dziecka nie skrzywdzi, ale będzie walczył w jego obronie.

By to osiągnąć, muszą być spełnione dwa warunki. Pierwszy to ten, że nawet przez głowę nie może mu przejść taka myśl. I drugi: trzeba psa w stu sytuacjach dziennie przyzwyczajając, że ma człowiekowi ustępować, usługiwać. Każdy posiadacz psa wie, że jeśli pies leży na drodze, to nie wolno go obchodzić naokoło, tylko trzeba go zmusić do zejścia z drogi.

To podstawa. Jak ktoś tego nie wie, to niech się nie dziwi, że za tydzień pies na niego warknie, a za miesiąc go ugryzie. Pies musi mieć odruch ustępowania człowiekowi.

To samo z Mężczyznami.

Mężczyźni dlatego są tacy opiekuńczy, że się im od maleńkości każe a to otworzyć drzwi przed kobietą, a to ustąpić miejsca kobiecie, a to podać płaszcz kobiecie, a to nie pozwolić, by tachała ciężary. I tak sto razy dziennie tresowany Mężczyzna jest już naszą Wspaniałą Bestią. Możemy Mu się oddać bez obawy.

Niestety dziś budowla tworzona przez nasze pramyszy trzeszczy w posadach.

Przede wszystkim telewizja co raz pokazuje przykłady kobiet maltretowanych przez Mężczyzn. To narusza warunek pierwszy. Wskutek tego Mężczyznom przychodzi do głowy, że i oni mogliby trochę pomaltretować. Im więcej pokazanych w telewizji kobiet źle potraktowanych przez Mężczyzn – tym więcej gwałtów na drugi dzień.

A główny wróg kobiet, feministki, domagają się, by nie uczyć Mężczyzn opiekowania się kobietami!!

Boję się o los kobiet w przyszłości. ♀



## Wytresować Dominatora!

**D**obrze jest zdać sobie sprawę, czego chcemy od naszego Mężczyzny. Czytałam gdzieś, że u niektórych gatunków ryb samiec jest znacznie mniejszy od samicy, przykleja się do niej (we właściwych okolicach – rozumiesz, co mam na myśli), odżywia się tym, co mu ona zostawi, i ogranicza się do czysto rozplodowych czynności. Jeśli o kogoś takiego Ci chodzi – to ten rozdział nie jest dla Ciebie.

Większość kobiet chce, by ich Mężczyzna dominował. Choćby dlatego, że z tym wiąże się wyższe dochody. Jednak dominowanie jest sztuką – i On musi się jej uczyć.

W dzieciństwie walczył z rówieśnikami, więc nauczył się walczyć. Bardzo dobrze. Ale tylko jeden z tej grupy nauczył się dominować!

Tę sztukę musi On opanować, trenując na Tobie i dzieciach!

Na szczęście ma pewną podstawę wyjściową: jest wyższy od Ciebie. Jest wyższy, bo przecież szukałaś sobie możliwie wysokiego. To ułatwia sprawę.

By odpowiednio wytresować swojego Dominatora, musisz – jak w każdej tresurze – nagradzać zachowania dominujące, a karać przeciwnie. Gdy każe Ci coś robić, uśmiechaj się promiennie. I rób. Jeśli wykazuje wahania, zastanawia się nad decyzją – kapryś (i to tak, by Jemu się odechciało).

On musi nauczyć się rozkazywać. I to nie po chamsku (wtedy go karć – ale nie za rozkazywanie, lecz za chamski styl!), lecz stanowczo, ale grzecznie.

Każdego Mężczyznę da się tak wytresować. Trzeba się tylko starać.

Co więcej: powinnaś Mu się czasem sprzeciwić – ale tak, by Twój opór pokonał. Gdybyś Mu we wszystkim ustępowała, wyhodowałabyś mimozę, która owszem, rozkaże, ale przy pierwszej próbie oporu się wycofa. A ty przecież chcesz, by miał On cechy naprawdę władcze.

Przypominam: takie cechy ma tylko jeden chłopak w grupie. Kobiety, którym przypadną pozostali, muszą w nich te cechy wyrobić.

Powtarzam więc: żadnych prób otwartej dominacji nad twoim Mężczyzną. Kierujesz Nim, owszem, ale tak, by On tego nie zauważył. Oficjalnie to On dominuje i ma się stawać z dnia na dzień coraz bardziej dominujący.

To bardzo podniesie jego pozycje w świecie Mężczyzn. Przede wszystkim w pracy.

I tylko Ty wiesz, jak jest naprawdę. Nie wolno Ci mówić do przyjaciółek np. tak: „Mój mąż zawsze mi mówi, bym uważała, bo obudzę w nim zwierzę... Ale kto by się bał królika?”

Chcesz, by zarabiał trzy razy mniej niż może? To rób Mu taką opinię! ♀



## Pawie

**M**y mamy prawo i obowiązek wyglądać pięknie, by zaspokoić gust Mężczyzn. Natomiast oceniając Mężczyzn, zajmujemy się prawdziwymi walorami – takimi jak siła, mądrość, inteligencja – i musimy swoich Mężczyzn selekcjonować pod tym kątem.

Dlatego nasze prababki z żelazną konsekwencją domagały się, by Mężczyźni ubierali się możliwie jednakowo, a przynajmniej niezbyt strojnie. Stój Mężczyzny nie może przesłaniać w naszych oczach jego prawdziwych cech. A tak niewątpliwie by się stało, gdyby pozwolić Mężczyznom pysnić się strojami i korzystać z nadmiaru kosmetyków. Potrzebujemy Mężczyzny przyzwoicie odzianego i przyjemnie pachnącego – a nie strojnisia i modnisia.

To my mamy wydawać pieniądze na stroje, barwidła i pachnidła – nie oni!

Jest to bardzo istotne, bo tylko wtedy będziemy wiedziały, jakiemu Mężczyźnie możemy się oddać i jakiemu ewentualnie urodzić dziecko. Co za sens dawać dziecko komuś, kto zajmuje się głównie własną urodą?

Dlatego trzeba zdecydowanie wyśmiewać tych Mężczyzn, którzy ulegną syrenim głosom producentów kosmetyków oraz nieudolnych krawców, nie umiejących sprostać konkurencji, więc szukających fantazyjnych udiwnień. Delikatnie, delikatnie – zawsze mogą się poprawić.

Zdecydowanie i głośno należy natomiast wyśmiewać tych, którzy posuwają się do sztucznego uwypuklania swoich „klejnotów męskości”. Prawdę powiedziawszy, same też nie powinnyśmy uciekać się do powiększania piersi silikonem. Jest tyle innych sposobów podkreślania swojej urody.

Zawsze bawili mnie historycy zastanawiający się, dlaczego kobiety tak masowo poparły rewolucję we Francji. Przecież to jest oczywiste! Mężczyźni z arystokracji zaczęli wtedy nosić się jak pawie i żadną miarą nie można było ich zmusić do zdjęcia kolorowych kiulotów [krótkie, bufiaste spodenki – a.f.], żabotów i odwieść od używania tony kosmetyków. Nie było rady: trzeba było zrobić rewolucję i zastąpić tych firecyków przyzwoicie i w miarę jednakowo odzianymi prawdziwymi Mężczyznami.

Tamci nie byli prawdziwi. Gdyby byli, to oni by wyrznęli tych sankiulotów, a nie odwrotnie. Nie wyrznęli, bo zanadto myśleli o strojach. Dlatego nie nadawali się również na ojców naszych dzieci.

Mam nadzieję, że dziś już nie trzeba będzie robić czegoś podobnego. My, kobiety, cenimy spokój. ♀





# Żołnierz

**N**a adres gazety przychodzą często pytania: „Czy należy wiązać się z żołnierzami?”. To bardzo zabawny problem.

W zasadzie kobiety zawsze uwielbiały mundury. Mundur to coś bardzo męskiego. W dodatku mundury naszej armii zawsze były bardzo eleganckie i, powiedziałabym, ozdobne. Nie jestem pewna, czy przypadkiem nie specjalnie po to, by przyciągać płęć piękną.

W dodatku oficerowie mają bardzo piękne tytuły – i chociaż takie jak „książę” czy „mecenas” [po włosku „Avv” – uwaga **a.f.**] są dla niektórych uszu piękniejsze, w innych z kolei uszach bohaterstwo związane ze stopniami wojskowymi przeważa.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że nasza armia jest cokolwiek operetkowa. W odróżnieniu od Niemców czy Amerykanów nasi oficerowie nie przejmują się za nadto swoją służbą – nie grozi ci więc, że armia czy marynarka będą twoimi (w dodatku: zwyciężskimi) rywalkami. Trochę inaczej może być z lotnictwem, ale z kolei związek z lotnikiem cię wywyższy.

Wreszcie sprawa ostatnia: nikt normalny nie przewiduje, by włoska armia kiedykolwiek została użyta do operacji, w których ktoś mógłby zostać zabity.

W ogóle armie europejskie są dziś nastawione bardzo pacyfistycznie, bo nie bardzo widać, z kim miałyby walczyć. Włochy są zalewane przez Albańczyków – ale gdybyśmy wzorem Mussoliniego podbili ponownie Albanie, napływ imigrantów z tego kraju tylko by się zwiększył. Libii ani Erytrei, nie wspominając o Abisynii, ponownie podbijając i kolonizować nie mamy zamiaru, a płk Kaddafi wysłał tylko swojego syna na podbój włoskiej ligi piłki nożnej.

Tak więc ryzyko, że zostaniesz wdową, jest żadne. Gdyby zaś doszło do jakiejś prawdziwej wojny, to ludność cywilna byłaby bardziej zagrożona niż żołnierze, którzy mają specjalne wyposażenie, wyszkolenie i schrony.

Dlatego jeśli trafi ci się żołnierz, nie masz się czego obawiać.

Z jednym wyjątkiem. Jak pisałam na początku, my, Włoszki, uwielbiamy mundury. Dlatego oficerowie przywykli do damskich hołdów i zazwyczaj rzadko bywają wierni. Nie traktuj tego poważnie, bo i oni tego poważnie nie traktują (w odróżnieniu od małżeństwa, które jest dla oficerów bardzo ważne!). Jeśli jednak ci to przeszkadza, to naprawdę się zastanów. Bo mogą być nieporozumienia. ♀



## Mężczyzna w Sieci

**D**awniej panienka z dobrego domu uczyła się w żeńskiej szkole i jedynymi Mężczyznami, jakich знаła, byli krewni i znajomi rodziców oraz pan od matematyki (pół mojej klasy się w nim kochało!). Potem panienkę prowadzono na targ zwany „Bal debutantek” albo podobnie – gdzie poznawała właściwych młodzieńców.

Potem czasy się zmieniły – i to zdecydowanie na gorsze. Dziewczyna chodzi do szkoły z rówieśnikami, a Mężczyźni są bardzo zaborczy. Odcinają „swoje” dziewczyny od kontaktów z Mężczyznami o te kilka czy kilkanaście lat starszymi. Dziewczyna zakochuje się więc w rówieśniku, potem się pobierają – i za 25 lat małżeństwo się rozpada.

Dzisiaj sytuacja znacznie się polepszyła, ponieważ Mężczyźni wymyślili cudowną rzecz – internet. Czyli Sieć, która daje nam, kobietom, ogromne możliwości wyboru.

Dzięki Sieci możemy poznawać wszystkich Mężczyzn. Co prawda tylko tych, którzy sami korzystają z internetu, ale procentowo korzysta z niego kilka razy więcej Mężczyzn niż kobiet. Zatem to my mamy większy wybór!

Musisz jednak uważać: Sieć wykorzystywana jest przez Mężczyzn, z których część jest bezwzględna. I doskonale się maskuje. Dlatego pod żadnym pozorem nie wchodzić na strony „randek erotycznych”, „serwisów matrymonialnych” i inne zajmujące się **tyimi** sprawami. W żadnym wypadku! Tam grasują potwory.

Jeśli chcesz poznać Mężczyznę lubiącego podróże, muzykę albo samochody, to wchodzić na portale zajmujące się podróżami, muzyką i samochodami. Rejestrujesz się tam pod jakimś pseudonimem i bacznie obserwujesz, sama będąc niewidzialna.

Gdy zobaczysz jakiegoś Mężczyznę lubiącego to samo, co Ty, wypowiadającego się w sposób, który ci się podoba – przystępujesz do zarzucania sieci. Pytasz o coś, na co On może ci odpowiedzieć. Jeśli dwa miesiące temu pisał o podróży na Malaje, to udajesz ogrodniczkę zainteresowaną jakąś malajską rośliną. Mężczyźni uwielbiają popisywać się swoją wiedzą, więc upatrzony na pewno ci odpowie, choćby sam musiał w tym celu korzystać z Mozaiki [Autorka najwyraźniej nie znała jeszcze Google ani Wikipedii – a.f.].

A jak to się dalej między Wami potoczy, to już nie moja sprawa. Jeśli zarzucisz sieć we właściwym miejscu, złapiesz, przy pewnej cierpliwości, odpowiednią rybę.

Niech natomiast Madonna powstrzyma cię przed wchodzeniem na strony męsko-damskie! ♀

---

# Tyrania Mężczyzn

**G**dy na świecie spada cena ropy, w Mekce zbierają się szejkwowie i zmniejszają jej wydobycie, po czym cena wzrasta do pożądanego przez nich poziomu. To samo zrobiły nasze pra-pra-pra-myszy.

Żona cesarza Klaudiusza, Messalina, udowodniła, że kobieta mogłaby mieć i 30 kochanków dziennie (brrrr...). Mężczyźni średnio nie dociągają do 1/10 tej liczby. Z tego wynika, że podaż jest stanowczo zbyt duża, a więc trzeba ją zmniejszyć.

Tym, co wymyśliły nasze pra-pra-pra-myszy, była cnotliwość kobiet. Gdy kobiety zaczęły się cenić i pilnować, mężczyźni zmuszeni byli grać serenady pod naszymi oknami, porywać nas, zdobywać złoto, by nas zwabić – innymi słowy: stałyśmy się niesłychanie cennym towarem.

Wstrzeмиężliwość kobiet jest więc w naszym interesie. Powstrzymując się od puszczenia na lewo i prawo, a nawet odmawiając od czasu do czasu Naszemu Jedynemu, niesłychanie umacniamy swoją pozycję. Wymaga to pewnego samozaparcia, ale warto. Na pewno warto.

Niestety, mężczyźni odkryli oszustwo tego systemu. Opanowali więc telewizję i przemysł filmowy i zaczęli przekonywać kobiety, że powinny „wyzwolić się z przesądów”. Do tego wynaleźli środki antykoncepcyjne, a nawet zastosowali antyludzkie metody, by kobiety nie bały się oddawać na prawo i lewo.

W rezultacie nikt dziś z kobietami się nie liczy. „Nie będziesz ty – to będzie inna”. A nieszczęsne, ogłupione przez Mężczyzn kobiety latają z zadartymi spódniczkami – w nadziei, że znów kogoś spotkają.

Piszę o zadartych spódniczkach, bo długość spódniczek dokładnie pokazuje, kto w „walce płci” ma przewagę. Gdy spódniczki ulegają skróceniu, to znaczy, że kobiety rozpaczliwie poszukują Mężczyzn, a więc pozycja przetargowa kobiet jest bardzo, bardzo słaba.

Musimy wyzwolić się spod tyranii Mężczyzn. W tym celu musimy same zachowywać powściągliwość, a także odpowiednio wychowywać nasze córki. Bo to właśnie młode dziewczyny są najłatwiejszym łupem zachłannych Mężczyzn.

Ale są i prawdziwi Mężczyźni, którym zależy nie na liczbie, lecz na jakości. Musimy znaleźć w nich sprzymierzeńców dla przywrócenia normalności. Bo same nie damy rady. ♀



## Porównywanie mężczyzn

„Serce nie sługa” – ale Najświętsza Panienska wskazała nam, że oprócz uczucia trzeba mieć rozum. Dlatego rozsądna kobieta nie zakochuje się w byle kim. Musi to być Mężczyzna postawny, inteligentny, mądry – i albo posiadający już pieniądze, albo rokujący nadzieje, że je zdobędzie. W sam czas, by utrzymać ciebie i dzieci.

By zatem kobiecie serce wiedziało, kogo wybrać, nasze praprapramyszy zaobały o to, by konkurencja była równa. Nie można bowiem wybrać najlepszego sportowca, gdy jeden skacze o tyczce, a drugi jeździ po lodzie.

Tak więc my, kobiety, mamy prawo do noszenia dowolnych strojów. Zasłaniamy to, co chcemy zasłonić, a odkrywamy to, co chcemy odkryć. To i owo zamalowujemy i możemy iść na wystawę.

Natomiast Mężczyznom tego robić nie wolno. Dlaczego? Dlatego, byśmy mogły ich uczciwie porównać.

Jeszcze podczas Odrodzenia [włoskie *Cinquecento* nie odpowiada dokładnie temu, co w Polsce nazywamy „Odrodzeniem” – uw. a.f.] Mężczyznom wolno było nosić kwieciste ubiory – i wiemy, co z tego wyszło: rozpasanie na papieskim dworze. Nasze pramyszy położyły temu kres. Mężczyźni mają ubierać się jednakowo, byśmy mogły oceniać ich, a nie ich ubiory. Oczywiście są garnitury lepsze i gorsze – więc łatwo poznajemy, czy dany Mężczyzna ma smak i ma pieniądze.

Jeszcze jedna ważna sprawa, którą wywalczyły nasze pramyszy: Mężczyźni muszą przed nami zdejmować kapelusze. To bardzo ważne, bo dzięki temu możemy od razu ocenić stan ich włosów. Tu nie chodzi o to, czy łysieją (podobno właśnie jurni Mężczyźni łysieją szybciej!), tylko czy mają włosy gęste i szybko im one rosną. Oni o tym wiedzą i niektórzy oszukują. Np. nasz wielki kompozytor, Joachim Rossini (ten od „Cyrulika sewilskiego”), miał kilkanaście peruk: codziennie zakładał peruki z coraz dłuższym włosem, po czym oświadczał: „Idę do fryzjera!” – i zakładał ponownie tę z najkrótszym.

Więc pamiętaj: kontynuujemy dzieło naszych pramyszy. Mężczyzn, którzy noszą peruki, malują się i pudrują, noszą jakieś fikuśne stroje zamiast przyzwoitego garnituru, by wymigać się od równej konkurencji o nasze względy – pod żadnym pozorem nie traktujemy poważnie. „Obcinamy” i już!

Dla dobra naszego i dobra innych kobiet. ♀



# Meżczyzna bez igły

**D**la funkcjonowania społeczeństwa (a pamiętasz, że „społeczeństwo” to w zasadzie my, kobiety!) ważne jest, by Meżczyźni bez szemrania wykonywali to, co jest ich obowiązkiem. Przede wszystkim: by na jedno mruknięcie oka i jedną słodką minkę gotowi byli zrobić to, co jest istotą męskości (i kobiecości). A także by wykonywali prace ciężkie i niebezpieczne. Zauważyłaś, że krawcowymi są kobiety – ale to Meżczyźni szyją, chyba bez wyjątku, płaszcze i futra. Bo są ciężkie.

Pewnym problemem dla naszych pramyszy było to, że Meżczyźni umieją lepiej od nas wykonywać nie tylko prace ciężkie, ale i lekkie. Gdyby to dostrzegli, mogliby dojść do wniosku, że jesteśmy im mało potrzebne. Wtedy zaczęliby nas lekceważyć.

Dlatego bardzo ważne jest, by Meżczyźni byli przekonani, że nie mogą lub nie umieją wykonywać pewnej części prac. Oczywiście tych, które my chcemy wykonywać. Bo to my o tym decydujemy.

Większość Meżczyzn jest leniwa i jeśli może czegoś nie robić, to z rozkoszą tego nie robi. Problem z tą częścią, która jest przerażająco pracowita. A ponieważ dzięki tej pracowitości to oni mają wpływ na władzę, przeto mogliby kazać wszystkim to robić – by sami nie czuli się dziwakami.

Dlatego nasze pramyszy nieustanną szeptaną propagandą wmawiały Meżczyznom nie to, że nie umieją czegoś zrobić (bo wtedy mogliby wziąć sobie to na ambit), lecz że „nie wypada” im tego robić.

I w ten sposób mamy z głowy i leniwych, i „prawdziwych” Meżczyzn.

Niestety, mimo tej uporczywej propagandy czasem trafi się taki, który odkryje na przykład, że potrafi lepiej gotować od kobiety. Na takich uparciuchów są dwa sposoby:

1) zrobić z niego zawodowego kucharza; taki dziwak jest tolerowany, a nawet podziwiany (wszyscy wielcy kucharze to Meżczyźni!) – i już pozbyliśmy się go z naszej kuchni, o co przecież chodziło;

2) nie pozwolić wejść do kuchni – nigdy i pod żadnym pozorem; dzięki tej prostej strategii taki może nigdy nie odkryć, że doskonale gotuje, więc nasz autorytet nie jest zachwiany.

A jeśli mimo surowych zakazów jednak wejdzie?

Trzeba coś poświęcić – a cebula jest tania. Kazać mu pokroić dużo cebuli (koniecznie ostrej!) na drobne cząsteczki. To potrafi skutecznie zniechęcić najwytrwalszego przeciwnika tradycyjnych układów w rodzinie! ♀



## Słoń i chusteczka

**T**resura Mężczyzn tak, byśmy mogły bez obaw powierzać Im nasze ciała i losy, jest trudna. Bestie to trudne do okiełznania, a mądre, silne i sprytne. Na szczęście nasze prapramyszy świetnie to wszystko opracowały.

Chłopcy od małego uczeni są, że dziewczynek nie wolno bić, że trzeba im ustępować, przy czym tłumaczy się, że mają nie bić i ustępować DLATEGO, że są silniejsi i mądrzejsi. W przeciwnym razie wyrosliby na zakompleksionych niby-mężczyzn, bojących się decydować i śmiało działać.

Tak postępują wszyscy rozsądni rodzice, to samo robiła zawsze szkoła. Niestety, coraz częściej dochodzą do mnie sygnały, że szkoły zaczynają realizować politykę równouprawnienia: nie wolno nie tylko twierdzić, że chłopcy są mądrzejsi i silniejsi, ale również że nie powinni dziewczynek bić i im ustępować.

Coraz częściej więc obserwujemy pojawianie się Mężczyzn niewychowanych, a więc groźnych dla nas. Coraz częściej więc trud osvajania Mężczyzn muszą brać na siebie kobiety już prawie dorosłe.

Jest to zadanie odpowiedzialne, ale trzeba wykonywać je nieustannie. Systematycznie i stopniowo. Zaczynając od drobiazgów.

Ot, idąc ze swoim Mężczyzną, upuszczasz chusteczkę. On odruchowo powinien Ci ją podnieść. Ostatecznie w czasie, gdy ty uczyłaś się gotować, by dogodzić męskiemu podniebieniu, Oni trenowali rozmaite gry. To Oni mają więc błyskawicznie się schylać i podnosić. Prawdziwy Mężczyzna łapie chusteczkę, **zanim** zdąży ona dolecieć do ziemi!

Jeśli jest niewychowany i zawoła: „O, upuściłaś chusteczkę?” (z intencją, byś sama ją podniosła...), to niech cię Madonna chroni, byś to zrobiła. Musisz z rozkoszną minką powiedzieć: „Och, kochanie, podaj mi ją!” – a gdy to uczyni, obdarzyć Go najczulszym uśmiechem i obiecująco się do Niego przytulić.

To przecież proste. A bardzo ważne. Nie chodzi bowiem o to, by ci podawał upuszczone przedmioty, tylko by ci służył we wszystkim.

To znaczy: we wszystkim, co zechcesz. I niech ci się nie zachciewa za wiele!

Przyuczenie najgłupszego Mężczyzny do pełnienia jego roli społecznej (czyli wpojeniu weń, że ma nam służyć) nie powinno potrwać dłużej niż trzy miesiące. Przy odpowiednio dozowanych dawkach nagród... i kar. Tak: kar! Sztywniejesz, przestajesz być dlań miła... To działa natychmiast.

Jeśli po trzech miesiącach się tego nie nauczy – zrywaj natychmiast! ♀



# Baciamano

**D**o czego to już doszło. Ponieważ wraca (i słusznie) moda na całowanie nas w rękę, potworzyły się... kursy całowania kobiet w rękę!!!

No i dobrze! Zapomnieli – to niech się uczą!

Całowanie w rękę to niezbędny składnik trzymania Mężczyzny w ryzach, przypominania Mu codziennie, że ma nam, kobietom, służyć. Przy okazji On ma drobną przyjemność, bo wolno Mu kobietę pocałować – co dodaje odrobinę erotycznego dreszczyku.

Trzeba tu dodać, że prawdziwe *baciamano* polega na tym, że dotyka się wargami do całowanej ręki, nie wykonując jednakże naprawdę pocałunku. Mężczyzna może oczywiście pocałować w rękę naprawdę. Zazwyczaj oznacza to właśnie erotyczną ofertę.

*Baciamano* było częścią rycerskiego etosu w Europie i jeśli ponownie ma powstać zjednoczona Europa, to wrócić musi i ten zwyczaj. We Włoszech na szczęście nigdy nie zanikł, bo całowało się w rękę inne osoby w sukienkach, czyli duchownych. Papieża, kardynałów, biskupów – na wsi całuje się jeszcze w rękę nawet proboszcza. Ten pocałunek służy temu samemu celowi co całowanie w rękę kobiety – okazaniu postawy służebności w stosunku do osoby całowanej.

Obyczaj ten nie zanikł, ale w zasadzie ograniczony jest do teatru, restauracji, przyjęć salonowych – już w kawiarni kobieta rzadko jest całowana w rękę. I to bardzo niedobrze.

Tylko szef w pracy nigdy nie całuje w rękę podwładnej. To zrozumiałe: ponieważ nasza kultura przeniknięta jest etosem ludzi honoru [to znaczy mafii – przyp. a.f.], gdzie całuje się w rękę szefa, to raczej pracodawca oczekiwałby, że podwładna pocałuje go w rękę. Niektórzy naprawdę tak się zachowują.

Co jest jeszcze jednym powodem, dla którego kobieta powinna unikać pracy poza domem jako czyjokolwiek podwładna.

Poza Włochami zwyczaj ten obowiązuje tylko w krajach lątyńskich. Wyjątkiem podobno jest w Europie Polska, gdzie kobiety nadal są całowane w rękę; słyszałam zresztą, że w Polsce nadal rządzą kobiety, kręcąc Mężczyznami, jak chcą. Podobno w Polsce całuje się w rękę nie tylko panie, ale również panny! Naprawdę! Polacy słusznie mają opinię rycerskich do przesady.

Szczególnym przypadkiem są Stany Zjednoczone, gdzie Włosi nadal całują w rękę zarówno rozmaitych *capi*, jak i wyższych rangą księży – oraz kobiety.

I dobrze byłoby, by nie całowali tylko Włosek i Latynosek. Niech Amerykanki widzą, jak zachowuje się dobrze wytresowany Mężczyzna! I niech nam zazdroszczą! ♀



## Wojna płci

**T**en XIX-wieczny pomysł na szczęście trochę zszedł z tapety – ale tylko jako hasło. W rzeczywistości to, co widzimy w pismach rozmaitych feministek, to kontynuacja tej koncepcji, która wcale nie pochodzi zresztą od kobiet.

My, kobiety, świetnie jednak wiemy, że w ogromnej większości spraw to Mężczyźni są naszymi sprzymierzeńcami – nie inne kobiety. Ja nie mogę powiedzieć, bym nie lubiła kobiet – bardzo wiele lubię, mam liczne przyjaciółki. Ale sekret mogłabym powierzyć wyłącznie Mężczyźnie.

Wiemy też doskonale, że jeśli nawali nam samochód, to z chęcią niesienia pomocy nie zgłosi się żadna kobieta, natomiast Mężczyźni – owszem. Oni uwielbiają pomagać kobietom – nie tylko dlatego, że tak są przez swoje matki i babki wychowani. Uwielbiają, bo przez to czują się bardziej męscy, bo czują, że mają nad kobietą przewagę.

Więc niech to czują! Byleby pomogli!

Jeśli jeździsz konno (ja bardzo to lubię!), to przecież nie zastanawiasz się, że koń (być może) niesie cię tak ochoczo dlatego, że niosąc cię na grzbiecie, ma poczucie, iż ma nad tobą przewagę, że jest od ciebie silniejszy i szybszy. Nie przeszkadza ci to – prawda? No to dlaczego przeszkadza ci, że (być może) Mężczyźni pomagają nam właśnie dlatego?

Mnie to nie przeszkadza!

Przypominam, że nie mówię o sytuacji, gdy Mężczyzna pomaga ładnej dziewczynie w nadziei na jakąś erotyczną czy nawet seksualną gratyfikację.

To zjawisko jest powszechne dla całej naszej kultury. Występuje wszędzie, w różnych formach – to może być pomoc przy otwarciu drzwi, przy zdjęciu płaszcza, przy przeniesieniu walizki, przy ratowaniu z rąk szantażysty...

Mężczyźni są po to, by nam, kobietom, pomagać – jaka tu może być „walka płci”?

Don Quijote walczący z wiatrakami był facetem znacznie rozsądniejszym niż te niewydarzone babska i niewydarzeni faceci bredzący uczenie o „walce płci”. Podejrzewam, że są to jacyś ukryci masochiści lub kryptosadyści.

Walczyć im się zachciało!

Oczywiście obrazowo można mówić, że „walczy się” z własnym dzieckiem czy „walczy z własnym ciałem”.

A, w tym sensie... W tym sensie to jasne, że walczę!

I wygrywam! Bo lubię wygrywać. A mój Mężczyzna mi na to z pobłażaniem pozwala... ♀



The image features a central white circle with a sunburst pattern of thin, radiating lines. This circle is set within a light gray, rounded square frame with decorative scrollwork at the corners. The entire frame is enclosed in a dark gray border. The word "RODZINA..." is written in a black, serif font across the top of the sunburst area.

*RODZINA...*



# Nazwisko

Niedawno Republika Włoska przyjęła absolutnie szkodliwe prawo zezwalające Mężczyznom przy ślubie na przyjmowanie nazwiska żony. Do tej pory było tak, że Mężczyzna nosił nazwisko rodowe – a my, kobiety, przyjmowałyśmy jego nazwisko, wchodząc do Jego Rodziny. Potem nasze babki wywalczyły prawo, że możemy albo przyjmując nazwisko Męża, albo dodać sobie nazwisko Męża, albo wreszcie pozostać przy swoim nazwisku. Obecnie, w ramach równouprawnienia, to samo prawo uzyskali Mężczyźni. Czyli do tej pory to myśmy były uprzywilejowane – i tak powinno być! Równouprawnienie jest dla nas szkodliwe, więc musimy się przed nim bronić!

W każdym jednak razie pamiętaj: jeśli chcesz za kogoś wyjść za mąż, a nawet tylko bliżej się z nim związać, sprawdź najpierw, czy nie zmieniał on swojego nazwiska! Mężczyzna zmieniający nazwisko to obrzydliwość. My, kobiety, zmieniamy sukienki i nazwiska – Oni, Mężczyźni, mają być w garniturach i nazwiskach rodowych. Tak było – i tak być powinno.

Dlaczego Mężczyzna miałby zmieniać nazwisko? Najprawdopodobniej dlatego, że popełnił jakieś poważne przestępstwo i chce ukryć ten fakt. Dlatego przed ślubem proś o metrykę urodzenia – i sprawdzaj, czy nie zmieniał nazwiska... Mamy w kraju rozmaite mafie. Mafiozi zresztą są zazwyczaj dobrymi mężami i ojcami – ale dobrze jest wiedzieć, z kim się ma do czynienia, nieprawdaż?

Mówi się, że niektórzy zmieniają nazwisko, bo miało ono nieładne znaczenie. Nie rozumiem! Jego ojciec mógł nosić to nazwisko, dziadek mógł nosić to nazwisko, pradiadek mogą nosić to nazwisko – a On nie może? Słabeusz psychiczny – i tyle! Po co ci taki Mężczyzna?

Oczywiście może się zdarzyć, że wejdzie w życie nowe słowo. Znałam Pana o nazwisku Online. Miał bardzo oryginalne nazwisko – dopóki w erze komputerów wszystko nie zaczęło być „online”. I człowiek zaczął się głupio czuć. Mimo to nie widzę powodu, by zmieniać nazwisko tylko z tego powodu, że informatycy zaczęli go używać jako słowa ze swojego żargonu.

Mężczyzna powinien mężnie znosić trudności – a nie przed nimi uciekać. A zmiana nazwiska jest właśnie ucieczką. Więc uważaj! ♀



# Warsztacik

## z Kapłanką w centrum

**M**ężczyźni często – prawie zawsze – organizują sobie swój warsztacik. Trzymają tam młotki, śrubokręty, piły, gwoździe i rozmaite tajemnicze akcesoria. Mnie zawsze świerzbzi ręka, by wejść tam i wszystko równo poukładać – ale wszelkie propozycje w tym kierunku mój Mężczyzna zbywa takim wściekłym spojrzeniem, że mnie to paraliżuje. Więc nawet nie wchodzę.

Kobieta wszelako też ma taki swój warsztat – a właściwie laboratorium – gdzie nie powinna pod żadnym pozorem wpuszczać Mężczyzny. Jest to **kuchnia**.

Kuchnia to jest twoje królestwo. Mężczyzna w kuchni może być, owszem, tolerowany – gdy trzeba przykręcić rurę od zlewu lub wymienić uszczelkę w kranie. Poza tym przez kuchnię powinien przemykać jak duch eteryczny, by nie dostać ścierką po głowie. Mężczyzn w kuchni nie ma!

Jest to bardzo ważne. Mężczyźni bowiem, jak się zawezmą, to pojętne bestie. Popatrz taki dwa razy, jak ty coś pichcisz – i w lot się nauczy. Ostatecznie gotowanie nie jest takie trudne. A jak raz się nauczy, to może zacząć **(a)** sam coś gotować lub **(b)** pouczać ciebie. Jedno i drugie jest nie do zniesienia!

Nasze Przodkinie zawsze pouczwały kobiety, że swoim synom mają wmawiać, iż wejście do kuchni jest poniżej męskiej godności. Co się udało.

Dzięki temu my mamy monopol na najważniejszą produkcję domu – na jedzenie! [W oryginale właściwie „żarcie” – w sformułowaniu odpowiadającym polskiemu: „Kto ma jedzenie, ten ma władzę” – **a.f.**]

Jeśli Mężczyzna sam nie umie przyrządzić najprostszej potrawy, jeśli myśl o podejściu do kuchenki budzi w nim paniczny strach, to dobra nasza – masz Go w swoich łapkach. Będzie tańczyć, jak ty Mu zagrasz.

Nigdy, przenigdy nie wolno ci pozwolić, by twój Mężczyzna odkrył, że gotowanie jest łatwe i proste. Powinnaś w tym celu rozwijać mnóstwo tajemniczych rytuałów (np. przy robieniu ciasta dobrze jest kazać domownikom chodzić na palcach). Przy pieczeniu najprostszego kawałka schabu dobrze jest poprosić, by ci za żadną cenę nie przeszkadzano, bo musisz się skupić.

W celu lepszego się skupienia trzymasz w szufladzie np. „Sette avventure inedite dell'agente senza nome” albo „Jak Nanna córeczkę Pippę na kurtyzanę kształciła”. Pasjonujące! Schabik się piecze, ty sobie czytasz, nikt nie śmie wejść do kuchni.

Masz być Kapłanką Kuchni. Niezastąpioną. Od tego zależy twoja pozycja w domu.

Synom nawet nie musisz mówić, że wchodzenie do kuchni jest poniżej ich godności. Sami to już czują. ♀



## Spalić mosty

**G**dy król Persów Dariusz wyprawił się na Grecję i przepłynął przez Bosfor czółnami, rozkazał je spalić. Po to, by wojsko zrozumiało, że musi iść się do końca, bo odwrotu już nie ma.

Tak samo powinna postępować kobieta, wychodząc za męża.

Bardzo wiele kobiet postępuje dokładnie odwrotnie. Nieraz jeszcze przed ślubem czynią przygotowania na wypadek nieudania się małżeństwa. Nieraz trzymają w rezerwie innych mężczyzn na wypadek, gdyby im się z mężem nie powiodło.

A potem, gdy rzeczywiście dochodzi do rozpadu małżeństwa, gratulują sobie, że były tak przezorne. Nie zdają sobie sprawy, że rozpad nastąpił właśnie dlatego, że były tak przezorne.

Zawsze miały w głowie tę furtkę: że w razie czego mają gdzie odejść, jak się urządzić. I nie przykładały się należycie do utrzymania małżeństwa!

Pomylił im się skutek z przyczyną!

Nasze przodkinie, Rzymianki, mówiły przy ślubie: „Gdzie ty Gajuszu, tam i ja, Gaja”. Bo kobieta, by sprawnie rozwiązywać rozmaite problemy, musi mieć wolne ręce i zabezpieczone tyły. Jeśli ma pewność, że ma za sobą wsparcie męża, może działać śmiało. Jeśli zaczyna się zastanawiać, czy rzeczywiście na męża może liczyć – od razu traci połowę pomysłowości i energii.

Dlatego jeśli wychodzisz za męża, nie wolno ci poświęcić ani jednej myśli temu, że małżeństwo może być nieudane. Ono musi być udane – i koniec. I ty masz wszystkie swoje siły, całą przebiegłość poświęcać temu, by ono udane było. A nie zadawać sobie pytanie: „Co robić, jeśli się nie uda?”.

Jeśli zaczniesz tak myśleć, to prawie na pewno się nie uda.

Masz do swojej dyspozycji setki drobnych, chytrych sposobików, by przywiązać do siebie twojego Mężczyznę. A to ulubioną potrawę zaserwować, a to ulubioną pieśczętę zastosować, a to sprawić, by był troszkę zazdrosny (napisałam: „troszkę” – z tym uważaj!). Możesz dwie godziny dziennie (tak!) poświęcać na myślenie: „Jak Go mocniej do mnie przywiązać?”.

Nie, nie tak, by brał cię ze sobą wszędzie. Tak, by zawsze chciał do ciebie wracać. By dom był coraz ładniejszy, a żona kusila czymś coraz to nowym.

I wyrzucić wszelkie złe myśli o możliwym rozpadzie. Takie myśli zatrują tylko życie.

A jeśli związek mimo to się rozpadnie?

Ufaj! Madonna nie zostawia bez opieki tych, które potrafią ufać! ♀



# Hodowla Mężczyzny

Jest to czynność odpowiedzialna. Wychowanie jałówki jest dość proste – a byk potrafi się rozszaleć i nawet zabić swego pasterza lub opiekuna.

Z drugiej strony byk potrafi ciągnąć o wiele więcej. Potrafi też obronić. Trzeba go tylko odpowiednio wychować.

To my, kobiety, wychowujemy przyszłych Mężczyzn. To my, kobiety, po swoich Mężczyznach ( a omawiamy między sobą ich cechy godzinami, prawda?) widzimy, jakie błędy popełniały nasze babki. I możemy te błędy naprawić.

Podstawowym błędem, moim zdaniem, jest to, że zamiast właściwie kierować ich popędami, usiłujemy je tłumić. Powoduje to u Mężczyzn dwojakie skutki. U jednych następuje wybuchowa reakcja, przejawiająca się w brutalnym zachowaniu w stosunku do kobiet, w gwałtach i w przemocy. U drugich odwrotnie – nie potrafią nad kobietą panować, nie potrafią jej chronić, nie potrafią się nią opiekować. Owszem, pieluszki dziecku przewiną, ale czy tego właśnie oczekujemy od Mężczyzny?

To już lepiej byłoby wziąć sobie lesbijkę. Przewinięłaby chyba te pieluszki bardziej fachowo.

Dlatego chłopcy powinni być zachęceni, by jak najczęściej i jak najostrzej ze sobą współzawodniczyli. Nie tylko w grach sportowych – zarówno fizycznych, jak i umysłowych. Również by tłukli się między sobą w sytuacjach, gdy nie ma prostej decyzji.

Jeśli chłopak przychodzi ze skargą, że inny chłopak zabrał mu zabawkę, a nie jesteś pewna, jaka powinna być decyzja, to odpowiadaj: „To mu ją sam odbierz, jeśli masz rację!”

Chłopak musi nauczyć się walczyć o swoje. Wybity ząb czy siniaki, a nawet złamana ręka czy noga to nieuniknione koszty właściwej edukacji Mężczyzny.

Natomiast (ale o tym już pisałam) należy surowo karać chłopca, który by dziewczynkę uderzył lub w złośliwy sposób jej dokuczał. Chłopak musi mieć wpojone, że nasza pleć nie może być przedmiotem agresji.

Czym innym jest sytuacja, gdy chłopak zaczepia dziewczynki w celu zwrócenia na siebie jej uwagi. Tu musisz być bardzo tolerancyjna. Chyba nie chcesz, by miał potem kompleksy i stał się impotentem?

I chyba swoją kobiecą intuicją bez żadnych trudności odróżnisz od siebie te dwie sytuacje? ♀



## *Kinder, Küche und Kirche*

**R**ozmaite emancypanki ze zgrozą i obrzydzeniem wymawiają te trzy słowa, odsyłające kobiety do spraw dzieci, kościoła i gotowania. Nie mają pojęcia, o czym mówią.

Zauważ, że te same emancypanki potrafią dosłownie chwilę przedtem biadolić nad losem kobiet w średniowieczu, które musiały zaprzęgać woły do sochy. Czasem nawet w biedniejszych rodzinach kobiety same tą sochą orały pole!

Tak przynajmniej mówią rozmaite sufrażystki. Nie wyciągają z tego żadnych wniosków.

A wniosek, bardzo poprawny, jest taki, że hasło „Kinder, Küche und Kirche” to sztandar feministek. Prawdziwych feministek, walczących o wyzwolenie kobiet z jarzma ciężkiej pracy.

Po przyjęciu tego sloganu Mężczyzna nie mógł już wymagać od kobiety, by zajęła się np. orką, gdyż kobieta odpowiadała: „Mój Drogi, ja teraz pracuję w kuchni, potem mam masę zajęć przy dzieciach – a wieczorem idę pomodlić się w kościele!”. I kropka.

Dzisiejsza kobieta często „idzie do pracy” (co oznacza, że musi znosić docinki współpracowników, gruboskórność – a czasem natrętne zaloty – szefa oraz niekiedy użerać się z klientami) następnie taka kobieta lata jak głupia po sklepach, potem zajmuje się domem. A wieczorem ma wszystkiego dość.

Gdyby dziś udało się kobietom wrócić do starego, sprawdzonego hasła „Kinder, Küche und Kirche”, ogromna większość z nas powitałaby to z ulgą – jako ogromne odciążenie od obowiązków.

Wychowywanie dzieci to poważna i odpowiedzialna praca. Gotowanie, duszenie, pieczenie, smażenie, peklowanie itp. to ogromna połać wiedzy i doświadczenia. Wreszcie kościół: kobiety nowoczesne często nie zdają sobie sprawy, że kościół bywa dla kobiet po prostu klubem towarzyskim.

Tak, jak wiem, że dzisiaj kobieta spotyka na ogół w kościele wyłącznie kupę głupich dewotek. Gdyby jednak kobiety kulturalne i inteligentne chodziły wieczorami do kościoła (po prostu by odpocząć od domowych obowiązków), napotykałyby tam kobiety inteligentne i kulturalne.

Dziś nawet nie musi to być kościół. Podobną funkcję pełni czasem salon masażu albo solarium.

Nam, kobietom, naprawdę należy się dziennie parędziesiąt minut, podczas których nie musimy myśleć o domu, dzieciach i mężu! ♀



# Święta

**W** życiu codziennym kobieta działa wedle znakomitej zasady oo. Benedyktynów: *Fate poco, fratelli – e quell’ poco, che fate, fate, che fare dagli altri* [„Róbcie mało, braciszkwowie – a to mało, co robicie, róbcie, by robili inni”]. Wystarczy powiedzieć Mężczyźnie, że jakaś robota jest ciężka (i może On nie da sobie z nią rady) – a już robota jest wykonana.

Zupełnie inaczej jest ze świętami. Są dwa święta, które tradycyjnie obchodzi się z wielkim ceremoniałem: Wielki Piątek i Rezurekcja oraz Narodziny [Chrystusa – po włosku *il Natale*; a.f.].

To pierwsze ma charakter głęboko religijny – to drugie obchodzone jest przez wszystkich.

I kiedy nasi Mężczyźni pracowicie robią szopki, my szykujemy świąteczne dania. Nie ma rady – to my musimy się napracować. Uczcić narodziny Jezusa.

Nie wolno nam korzystać z pomocy Mężczyzn – chyba gdyby coś w kuchni nawaliło. To my musimy sporządzić pieczeń, to my musimy sporządzić wyjątkowe *panettone* i na deser *pandoro*. I wreszcie ukoronowanie wszystkiego: *pan speciale*.

Oczywiście nie można zapomnieć o przepiórczych jajach. Wszystkie wiedzą, jak dobrze działają one na Mężczyznę – nieprawdaż?

Każda kobieta musi dla swojego Mężczyzny zrobić potrawy o wyjątkowym, jedynym, niepowtarzalnym smaku – po to, by zawsze chciał on ten smak ponownie poczuć w ustach.

I nie ma co narzekać. Madonna też na pewno musiała się napracować, szykując przyjęcie z okazji narodzin Syna. Pamiętaj, że Madonna nie miała piecyka gazowego, kuchenki mikrofalowej, zlewozmywaka dwukomorowego, lodówki, zmywarki i innych rzeczy – a na pewno wszystko było podane zdrowo, smacznie i na czas.

Dzień Narodzin to święto rodzinne – i zawsze przyjęcia robi kilka kobiet dla całej rodziny. Ale gdyby przyszło ci robić takie przyjęcie samej, tylko dla swojego Mężczyzny i waszych dzieci, to nie wolno ci okiem mrugnąć – musisz dać sobie radę.

Wolno wciągnąć do przygotowań córeczki. Synowie niewątpliwie będą pracowicie kleili szopkę.

W Wigilię musisz już być ze wszystkim gotowa. Następnego dnia już tylko ostatnie przygotowania do uroczystego obiadu. Na śniadanie niech sobie wszyscy skubią, co chcą – ty szykujesz obiad.

I obiad musi być gotowy na czas.

I będzie. I wszyscy będziecie szczęśliwi. Jakże się nie cieszyć? Chrystus się nam narodził! ♀



# Mezaliany

**T**o słowo jest dziś rzadko używane. Jednak problemy z nim związane pozostały, a nawet narastają.

Mezaliany to sytuacja, w której kobieta wiąże się z kimś spoza swojej sfery. Kategorycznie radzę ci tego unikać.

Problem dotyczy młodych dziewczyn. Kobiety, które ukończyły, powiedzmy, 25 lat, wiedzą, że wytrzymanie z kimś spoza własnego środowiska jest po prostu trudne. Są tysiące odniesień, które mamy z ludźmi ze swojej sfery, a które po prostu nie funkcjonują w mezalianie. Są też po prostu nieporozumienia. Jeśli u nas w Turynie użyjesz słowa „sycylijski”, to nikt nie ma wątpliwości, że to cecha ujemna; jeśli rozmawiasz z Niemcem, może mieć o Sycylii wyobrażenie czerpane z prospektów Neckermanna.

Już nie chcę po raz drugi pisać o wiązaniu się z Murzynem, Albańczykiem czy Arabem – piszę o Mężczyznach z Włoch.

Jest to kwestia kultury danego środowiska. Chodzi zarówno o kulturę regionu (o co mniejsza), jak i warstwy społecznej. To, co w jednej warstwie jest uważane za słuszne, w innej jest uważane za niesłuszne.

Młode dziewczyny pociąga często egzotyka. Nowe, nieznanne sytuacje i skrajności. To dobre przez pierwsze pół roku. Po tym czasie te różnice zaczynają irytować, a jeśli pojawi się dziecko, staną się niebezpiecznie palące.

Jak strasznie trudno jest Włoszce wychować dziecko w Ameryce! Utrzymać je w obrębie kultury włoskiej – bo jeśli tego nie zrobi, to je po prostu straci. Ale dokładnie to samo jest w sprawach towarzyskich.

Ludzie wolnych zawodów, urzędnicy, robotnicy, rolnicy mają swoje własne kodeksy wartości. Jeśli córka pisarza wyjdzie za urzędnika, wejdzie w jego rodzinę, to wkrótce przekona się, że dziecko będzie albo gardzić ojcem i jego rodziną (że u nich tak wszystko poukładane, że brak im polotu), albo gardzić matką (że taka bałaganiara, że nie liczy codziennie rachunków domowych i niczego z nią nie można być pewnym).

Popelniając mezaliany, skazujesz więc dziecko na życie w swoistej schizofrenii. To może być twórcze, jeśli dziecko jest dostatecznie odporne psychicznie. Ale na pewno będzie dla niego bardzo trudne.

Więc trzy razy się zastanów, zanim popelnisz mezaliany. ♀



The image shows a decorative book cover. It features a central sunburst pattern of fine, radiating lines that create a bright, glowing effect. The sunburst is set against a light gray background. The entire design is enclosed within a dark gray border with ornate, scroll-like corners. The text is centered in the upper half of the cover.

*...I CAŁA  
RESZTA*



# Przyjęcie

**N**asze przodkinie zadbały o to, by nam, kobietom, w społecznym podziale zadań przypadło to, co my lubimy najbardziej. Więc Mężczyzna łupie kilofem lub liczy te ich całki, a my, kobiety, robimy zakupy. Aha, pamiętaj: jeśli wychowujesz chłopaka, to musisz od początku zniechęcić go do robienia zakupów.

Najlepiej kazać mu wszędzie chodzić ze sobą. Jak nie pomoże, to jeszcze trzymać torby z zakupami. Skutek murowany!

Taką czynnością, którą my, kobiety, zawsze się zajmujemy, jest też robienie przyjęć. Czasem sama chcesz zrobić jakieś przyjętko, czasem potrzebuje tego twój Mężczyzna. I ty musisz wszystko zorganizować.

Wbrew pozorom organizacja przyjęcia to rzecz niesłychanie skomplikowana. Nie będę tu zajmować się menu, od tego są książki kucharskie i podręczniki. Tu dam ci tylko kilka dobrych rad.

Przede wszystkim: usadzenie gości. Teoretycznie powinno się sadzać ich na przemian – mężczyzna i kobieta. Jeśli jednak przyjęcie wydane jest w celu omówienia jakiegoś interesu, to musisz swojego Mężczyznę posadzić w miejscu, w którym mógłby swobodnie rozmawiać z kontrahentem.

Teoria uczy, że 95% konwersacji na przyjęciu toczy się z sąsiadami z lewej i z prawej oraz z osobą siedzącą naprzeciwko. Jeśli z jakichś względów po obu stronach twój Mężczyzny muszą siedzieć kobiety, to kontrahenta musisz Mu usadzić dokładnie *vis à vis*. To się zawsze daje załatwić. Pamiętaj tylko o problemie nóg do stołu! Rada praktyczna: na takie przyjęcie opłaca się kupić specjalnie dobrany stół.

Niezbędnym elementem przyjęcia są pogaduszki po jedzeniu. Tu musisz **KO-NIECZNIE** odseparować Mężczyzn od kobiet. Kobiety nie czują się w towarzystwie mężczyzn swobodnie – natychmiast zaczynają grać. To samo na ogół dotyczy i Mężczyzn.

Na to więc, by On mógł swobodnie omówić swoje interesy (a ty byłaś spokojna, że nie flirtuje z twoją najlepszą przyjaciółką) musisz zdecydowanym głosem zaprosić panów do osobnego, przygotowanego pokoju, pozostawiając panie przy stole.

czasem zdarzy się, że jakaś emancypantka uprze się i będzie chciała pójść z Mężczyznami. Trudno, nic na to nie poradzisz. Bądź spokojna: Mężczyźni nie znoszą emancypantek i dadzą jej to odczuć.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, On będzie zachwycony. Ty będziesz zmęczona, ale zadowolona, że twój wysiłek się opłacił! ♀



# Podróże

**D**awniej z reguły kobiety podróżowały pod opieką Mężczyzny. Jest to zrozumiałe: w pojęciu każdego Mężczyzny samotna kobieta jest to ZDOBYSZ, trofeum na polowaniu. Najłatwiejsza do upolowania jest zaś zwierzyna wyrwana ze swojego otoczenia.

Jeśli podróżujesz z Mężczyzną samochodem, masz tylko jeden problem: jak nie wtrącić się do prowadzenia auta. Nawet jeśli On robi wrażenie nieco zagubionego – nie podpowiadaj! Jeśli się pomylisz (a my mamy, niestety, gorszą orientację w mapie), będzie się podśmiewał; gorzej, gdy będziesz mieć rację – będzie zły. Siedź więc cicho i uśmiechaj się. Przy dłuższych podróżach możesz podsuwać coś do jedzenia i do picia; nie zasłaniaj Mu tylko widoku!

I żadnych erotycznych rozrywek. Chyba że jest to pusta, szeroka, dwujezdniowa szosa – lub mała polna droga, po której jedzie się 30 km/h.

W pociągu jest jeszcze prościej.

Natomiast jeśli podróżujesz sama, i to bez dzieci, jesteś bardzo narażona. Nie chodzi o podrywaczy – z tymi zapewne potrafisz sobie dać radę. Musisz jednak wiedzieć, że w pociągach grasują tabuny specjalistów od okradania i wyłudzenia pieniędzy. Z niezbyt tajemniczych powodów 99% tych oszustów specjalizuje się w kobietach. Najwyższa pora, by rząd wydał ustawę, że połowa wydrwigroszy ma obowiązek żerować na Mężczyznach.

Przed wszystkim: torebka. Mężczyzna nosi portfel przy ciele – kobieta w torebce. Fachowiec potrafi otworzyć torebkę, wyjąć portfelik i zamknąć torebkę tak, że właścicielka nie ma szansy tego poczuć. Wniosek: w torebce tylko drobne, większe sumy powiększają nam biust, jeszcze większe – na karcie kredytowej.

Znacznie groźniejsi od złodziejasek są wyłudzacze. Dlatego żelazna reguła brzmi: „Nie wierzymy w jakąkolwiek historię opowiedzianą w pociągu!”. W żadną – jeśli wymaga ona zrobienia od nas czegokolwiek. Nawet prośba o zadzwonienie z twojej komórki może skończyć się tym, że facet ją weźmie... i wyskoczy z pociągu (na ogół taki typ czuje potrzebę zadzwonienia do ciężko chorej matki akurat w momencie, gdy pociąg rusza).

Nie wierzymy w NIC. Nie robimy ABSOLUTNIE NIC. Nie podajemy jakichkolwiek informacji o sobie i swoim Mężczyźnie. Nawet o tym, co je na śniadanie.

A w ogóle to z nieznanymi należy rozmawiać tylko wtedy, jeśli stwierdzimy, że mamy wspólnych znajomych, a nie jest to Sylwiusz Berlusconi ani Franciszka Archibugi. Z pozostałymi rozmawiamy wyłącznie na tematy ogólne lub o konieczności otwarcia/zamknięcia okna. ♀



## Fantazje

**M**ężczyźni to istoty bardzo logiczne. Mają przy tym swoje systemy wartości, które czasem ciężko poznać, bo je ukrywają. Z tych systemów dedukują swoje postępowanie.

A skąd mamy wiedzieć, jakie są ich systemy wartości? Ano wydedukować z ich zachowania! Z tym, że radzę raczej polegać na naszej intuicji niż zdolnościach dedukcyjnych, bo system męskich wartości jest dla nas trudno zrozumiały. Dlatego często nie wiemy, co Mężczyzna robi, choć postępuje On logicznie i konsekwentnie.

Od nas tego się, na szczęście, nie oczekuje.

Jesteśmy mniej logiczne i konsekwentne. I tu ważna uwaga: musimy podkreślać, że my kierujemy się fantazją i intuicją, a nie logiką i konsekwencją.

Jeśli bowiem raz uznamy, że powinniśmy kierować się logiką i konsekwencją, to koniec, *finito!* Jesteśmy zawsze i beznadziejnie przegrane – bo tak logiczne i konsekwentne jak Mężczyźni być nie potrafimy.

To tak jak w sporcie. Gdy weźmiemy się za pchanie kulą, zawsze przegramy o te parę metrów (choć nie wiem, czy wiesz, że kula dla kobiet jest o 20 hektogramów lżejsza od kuli dla Mężczyzn?). Dlatego kobiety, zamiast pchać kulą, powinny uprawiać np. gimnastykę artystyczną, bo w żonglowaniu wstążką z Mężczyznami wygrywamy – być może tylko dlatego, że Im się nie chce, ale wygrywamy!

Dlatego musisz nieustannie nie tyle mówić, że nie jesteś logiczna i konsekwentna, lecz postępować tak, by On sam doszedł do wniosku, że logiczna i konsekwentna to ty nie będziesz. I On musi się z tym pogodzić. Jak nie – fora ze dwora!

A Ty o pierwszej w nocy masz ochotę na pizzę – i każesz Mu lecieć na Santa Maria Novella po pizzę, koniecznie z szynką parmeńską i scorzonera. I koniec – On ma lecieć, bo Ty masz taką fantazję! Ma lecieć, choćby nie wiem co. I nie zadzwonić do pizzerii – sam ma lecieć! Bo tylko On na miejscu załatwi taką pizzę jaką lubisz.

Oczywiście sama byś szybciej zrobiła ją w domu. Ale nie o to przecież chodzi.

Nie obawiaj się, że Cię rzuci po kilku takich fantazjach. Im więcej wysiłku w Ciebie włoży, tym będziesz dla Niego cenniejsza. Inwestycji, w którą dużo się włożyło, nie porzuca się tak łatwo.

Oczywiście gdy już pizzę przyniesie, nie musisz jej jeść. Byłabyś zanadto logiczna i konsekwentna. Raczej zajmij się odpowiednim wynagrodzeniem Mu tego wysiłku, *capito?*

On to doceni. Nie bój się. Tylko się trochę postaraj. ♀



## Kompleks wyższości

**W** mojej szkole uczyliśmy się różnych trudnych nazw – bo oświecona kobieta nie musi wszystkiego rozumieć, ale musi wiedzieć, o czym jest mowa. Zawsze lubiłam trudne i skomplikowane słowa. Moim ulubionym było *Minderwertigkeitskomplex*, czyli kompleks niższości.

O tym słyszał każdy. Mało kto wie jednak, że Mężczyźni cierpią na odwrotny kompleks – kompleks wyższości.

Pan Bóg stworzył Mężczyzn jako istoty od nas wyższe, silniejsze i mądrzejsze. Dlatego każdy mężczyzna, choćby był chuderlakiem o inteligencji szympansa, musi uważać, że jest od nas silniejszy i mądrzejszy. Nie należy w żadnym wypadku rozwiewać tych złudzeń – chyba że chcemy mieć w tym człowieku śmiertelnego wroga.

A ludzie słabi i głupi bywają mściwi i okrutni.

Jeśli więc przypadkiem w towarzystwie wydaje Ci się, że wiesz coś lepiej od jakiegoś Mężczyzny – to natychmiast zamknij buzię na kłódkę!

Pomyśl: są dwie możliwości.

Pierwsza – nie masz racji. To pół biedy – będą się z Ciebie śmiać, ale potraktują dobroliwie, znajdując w tym potwierdzenie kobiecej głupoty.

Druga – masz rację. W takim wypadku zrobiłaś sobie co najmniej jednego wroga.

To samo dotyczy czynności fizycznych. Jeśli wydaje ci się, że potrafisz coś lepiej zrobić od Mężczyzny, powstrzymaj się! Lenistwo ma swoje zalety. Zacząć i nie umie? Niech się nauczy! Na przyszłość będzie z niego większy pożytek.

Jeśli ty weźmiesz się za tę robotę, to znów są dwie możliwości. Już wiesz jakie.

Ja wiem, że potrafisz wiele rzeczy zrobić szybko i sprawnie. Zachowaj te umiejętności na moment, kiedy w okolicy nie będzie żadnego Mężczyzny. Pamiętaj: w świecie wygrywa kobieta-odaliska, za którą Mężczyźni robią wszystko, poczytując to sobie za wielki zaszczyt.

I tak właśnie ma być. Mężczyzna jest w niewoli swojego kompleksu wyższości – i musimy to bezlitośnie eksploatować.

Jedyny wyjątek to sytuacja, gdy Mężczyzna usiłuje zrobić lepiej coś, co należy do czynności „kobiecych”.

W takim wypadku nie miej litości. Możesz go spokojnie zwymyślać, wyśmiać, wychłostać słowami, dobroliwie wyjaśnić, że „tak to jest, gdy Mężczyźni biorą się za to, co do nich nie należy”.

Podejrzewam, że Oni by i to robili lepiej od nas. Jednak przecież musi być jakaś dziedzina, w której my jesteśmy lepsze!

Dlatego nie wolno pozwolić, by nabrali w tym wprawy. ♀



# Taniec

**T**aniec to niesłychanie ważny element w życiu kobiety. My jesteśmy bardziej zbliżone do Natury, my lubimy rytm – więc tańczymy o wiele chętniej niż Mężczyźni. Co należy rozumieć i wybaczać.

Mężczyzna na ogół wcale nie lubi tańczyć. Dla niego jest to element erotyki – On chce przytulać się do partnerki. A my często, owszem, też – ale zawsze lubimy po prostu poddawać się rytmowi melodii.

Najlepiej robić to, gdy partner prowadzi. Wtedy możemy być bezwolne i po prostu oddawać się tej przyjemności. Niestety partner musi w tym celu: a.) umieć tańczyć, b.) dobrze i pewnie prowadzić.

I to jest bardzo ważna funkcja społeczna tańca. Dzięki tańcowi możemy znakomicie poznać przyszłego partnera, kochanka czy męża. Czy On umie prowadzić w tańcu? Jeśli nie jest agresywny, jeśli nie potrafi zdecydowaną dłońią poprowadzić cię po parkiecie – to najprawdopodobniej nie będzie też w stanie robić tego w prawdziwym życiu.

Ważna jest też ocena, na ile jest to człowiek kulturalny – a na ile roznamietniony erotyką samiec. Tych drugich naturalnie od razu skreślamy z listy przedmiotów zainteresowania. Chyba że chcesz spędzić z kimś takim niezobowiązującą noc. Co odradzam: po pierwsze – bo w ogóle odradzam jednonocne przygody, a po drugie – bo Mężczyźni nazbyt eksponujący seksualność okazują się często impotentami lub prawie impotentami.

Ważnym przywilejem kobiet jest to, że to nie one proszą do tańca, lecz są proszone. Dzięki temu możemy siedzieć spokojnie w kącie, udawać, że nas to nie interesuje, i taksować podchodzących danserów. To On ryzykuje odmowę – nie ty! To On naraża się na wstyd, ty – nie!

Mam nadzieję, że mama cię jednak nauczyła, że jeśli takiemu odmówisz, to już do tego tańca nie wolno ci przyjąć zaproszenia. To po to, by Mężczyźni łagodzić ten wstyd, że został odrzucony. Zawsze ma wymówkę, że po prostu nie chciało ci się akurat tańczyć – w tym momencie lub tego właśnie tańca.

A tak w ogóle to baw się i tańcz. Mam tu na myśli tańce we dwoje. Tzw. dyskoteki nie mają wiele wspólnego z tańcem i czasem zastanawiam się, po co tam chodzą Mężczyźni, skoro nie można na nich ocierać się o partnerkę?

Tango lub fokstrot, jive czy boston – to czysta, legalna i akceptowana społecznie erotyka. Dyskoteka – to oznaka prymitywizmu, zwiastun pornografii, która wypiera erotykę. Oraz prekursora purytanizmu. ♀



# Hobby

Słowo *hobby* nie tłumaczy się na włoski, ale wszystkie wiemy, że to jest to, co ma nasz Mężczyzna. W sklepach bywają działy zatytułowane „Hobby feminine” – ale o tym potem.

Niektóre kobiety próbują odciągnąć swoich mężczyzn od ich *hobbies* uważając, że jest to strata czasu, który Mężczyzna mógłby poświęcić albo im, albo na zarabianie pieniędzy, albo na odpoczynek. Jest to ogromny błąd.

Mężczyźni potrzebują *hobbies* z kilku powodów.

Przede wszystkim, by oderwać się od robienia rzeczy użytecznych. Poza majsterkowaniem inne *hobbies* – takie jak modelarstwo, polowanie, szachy, rybołówstwo, brydż (właśnie nasza drużyna zdobyła mistrzostwo świata, o czym tryumfalnie poinformował mnie syn), wędkarstwo – są rozkosznie nieużyteczne, a ponadto często kosztowne. Po sześciu godzinach moczenia wędkę nasz Mężczyzna przynosi tryumfalnie rybę, którą kupiłby w sklepie za zarobek z kwadransu pracy. Nie licząc kosztów wędek, haczyków i kołowrotków. Ale On **musi** pokazać, że zrobił coś nieużytecznego.

Po drugie – jest to ćwiczenie umysłu. On uważa, że gdyby ćwiczył go tylko w pracy, to by zgłupiał. Gdy zaproponowałam, by ćwiczył na rozmowach ze mną, spozjrzał na mnie dziwnie. Nie poprosiłam o wyjaśnienie.

Po trzecie – Mężczyźni nieustannie ze sobą rywalizują. Nie każdy może być pierwszy w pracy – ale siódmy w pracy może być pierwszym w *bocce* [w Polsce podobno nazywa się to *pentaque* – uw. a.f.] albo w siatkówce plażowej. Mężczyźni wymyślają tyle dziedzin sportu po to, by każdy mógł w jakiejś być przynajmniej mistrzem prowincji.

Pozycja Mężczyzny w męskiej hierarchii jest dla niego bardzo ważna. Mając *hobby*, pokazuje, że jest Kimś, że nie siedzi w domu pod pantoflem, że konkuruje. I trzeba się z tym pogodzić.

Natomiast *hobbies* dla kobiet są nieodmiennie powiązane z domem. Jeśli kobieta pracuje poza domem, to jej dom jest jej *hobby*. Jeśli pracuje w domu, jej *hobby* to robienie lalek.

My przecież też konkurujemy między sobą. Ale zamiast rzucać kartami czy przestawiać bez celu drewniane Wieże, robimy rzeczy miłe dla oka, zabawne i wesołe. I za to mężczyźni nas kochają.

I jeszcze jedno: nie pchaj się do męskich *hobbies*. Chyba że naprawdę dobrze grasz w szachy albo polujesz na bażanty. Popsułaś Im przyjemność – a sama zostałabyś ośmieszona.

I to wcale nie znaczyłoby, że Oni zwalczają kobiety. Oni siebie nawzajem też ośmieszają. I jakoś z tym żyją. Mają grubszą skórę! ♀



## Zwierzaki

**Z**ycie w pojedynkę jest nudne, więc ludzie zazwyczaj kupują sobie jakieś zwierzę. Kobieta – kota lub małego pieska. Niekiedy zdarza się kobieta kupująca sobie dużego psa, niby obronnego. To duży błąd!

Taki pies dużo je. Po drugie – musi dużo biegać. Po trzecie – na spacerze to on ciągnie panią, a nie pani jego. Po czwarte – kobieta od razu podejrzewana jest o rozmaite brzydkie rzeczy.

Oczywiście jeśli naprawdę coś Ci zagraża, to kup. Czy jednak wiesz, jak trudno takiego psa wytresować, by naprawdę Cię bronił?

Odwrotnie: trafiają się mężczyźni trzymający kota – ale tylko dlatego, że rzadko są w domu i pies by nie wytrzymał. Natomiast mężczyzna kupujący małego pieska...

Nie zasługuje na Twoja uwagę!

Pies Mężczyzny to bardzo ważny wskaźnik. Obserwuj uważnie, jak reaguje na Jego komendy!

Jeśli wykonuje bez szemrania i automatycznie – uważaj, Tobie też grozi, że zostaniesz wytresowana. To nie jest zła rzecz, ale trzeba to lubić.

Jeśli pies jest swobodny, ale polecenia wykonuje od razu i chętnie – to dobrze. Ten Mężczyzna umie kierować zwierzęciem, nie wtlaczając go w jeden schemat. Będzie umiał również kierować Tobą, pozostawiając Ci niezbędny zakres swobody.

Jeśli pies się Go nie słucha – to masz dwie możliwości:

pierwszą – opanować Go tak, by Cię słuchał i bez szemrania wykonywał Twoje polecenia – ten Mężczyzna!

drugą – uciekać, gdzie pieprz rośnie. W końcu chcesz należeć do Mężczyzny, a nie do fajtlapy.

Jeśli mieszkacie z psem, to musisz od razu wiedzieć: możesz psa karmić, możesz pieścić, ale pies będzie chodził za Nim. Bo pies zawsze idzie za najważniejszym samcem w stadzie i tylko jego tak naprawdę słucha. Chyba że jest to taki Mężczyzna, którego psy nie słuchają. Wtedy musisz opanować również i psa. Trudno!

Najważniejsza rzecz: by pies nie opanował Ciebie! W tym celu musisz poznać dwie bardzo trudne techniki.

Pierwsza – wydawać psu mało poleceń i kategorycznie dopilnować ich wykonania.

Druga – jeśli pies usiłuje Ci coś narzucić, **nie reagować w ogóle**.

Pies wie, że jeśli ktoś nie zwraca na niego uwagi, to jest w hierarchii wyżej. Jeśli zaczniesz reagować – to znaczy, że stoisz niżej.

To ty dajesz psu jeść, kiedy chcesz – a nie wykonujesz jego życzenie, gdy on chce jeść!

Czy to jest jasne? ♀





# Choroba

**J**ak wiadomo, choroby ludziom się trafiają. Zarówno nam, jak i Mężczyznom. Jednak w każdym z tych przypadków podejście do nich jest zupełnie inne. Jeśli Tobie przytrafi się choroba, stosuj znakomitą metodę, jaką stosują zwierzęta – chowaj się w kąt i niech Cię Mężczyźni nie oglądają!

Jasne, są sytuacje, w których bez Jego pomocy obejść się nie możesz. To trudno. Na ogół jednak można zaprząć do pomocy matkę, ciotkę, siostrę, kuzynkę lub przyjaciółkę. Będą zachwycone, mogąc się Tobą zaopiekować. Zapłata za to jest wysłuchiwanie niezliczonych utyskiwań w stylu „A nie mówiłam!” i tysięcy dobrych rad. Sama robisz to samo. Prawda?

Zupełnie inaczej przedstawia się choroba Twojego Mężczyzny. Mężczyzna – prawdziwy Mężczyzna (a zakładam, że taki właśnie jest Twój) – nie pozwala się sobą opiekować. Musisz to na co dzień robić dyskretnie i niezauważalnie, bo każdy normalny mężczyzna, gdy mu się powie: „Uważaj na siebie, jeżdżąc rowerem (motocyklem, samochodem, rakieta kosmiczną)”, natychmiast zaczyna brawurować.

Inaczej nie byłby Mężczyzną.

Natomiast kiedy się rozchoruje, bierzesz srogi rewanż! Teraz masz pełne prawo zabraniać Mu i nakazywania, opiekowania się Nim aż do obrzydzenia. Biedaczek jest słaby i bezbronny, więc nie jest w stanie zaprotestować skutecznie. Nie może np. wyjść i trzasnąć drzwiami.

Więc leży – a Ty się nim opiekujesz i opiekujesz.

Robisz to z prawdziwą satysfakcją. Kobiety przecież uwielbiają: (a) swojego Mężczyznę, (b) opiekować się kimś słabym. Choroba to jedyny moment, kiedy te dwa pragnienia połączyć można w jedno działanie! Kobieta mogąca opiekować się swoim Mężczyzną cała wewnętrznie promienieje.

A On, nieszczęśnik, musi jeszcze być wdzięczny. I przy okazji nasączamy Go gotowością do tego, by poddał się naszym troskliwym zabiegom.

Spokojna głowa – jak tylko wyzdrowieje, natychmiast wszelkie próby opieki będzie odrzucał równie stanowczo jak przedtem. Ale w podświadomości zostanie Mu pewność, że Ty – i tylko Ty – pomogłaś Mu w potrzebie.

I to jest bardzo ważne. Więc opiekuj się sama, świekrę dopuszczając do łóżka chorego najwyżej na kwadrans dziennie. Opiekunką jesteś Ty – i tylko Ty.

I tak ma to już być. ♀



# Alkohol

**J**ak mawiają w Rzymie: „Brzydka dziewczyna? Za mało wina!” Każda kobieta wie, że z Mężczyzną po alkoholu łatwiej się obchodzić.

Należy jednak pamiętać też o ostrzeżeniu Szekspira, który powiedział, że „alkohol wywołuje pożądanie, ale powstrzymuje spełnienie”. Jeśli zależy ci, by znaleźć się w łóżku jakiegoś Mężczyzny, to ciesz się, że pije. Jeśli jednak chcesz, by była zeń w łóżku jakaś pociecha, to uważaj!

Zasada ta jednak funkcjonuje i w drugą stronę. Nie, nie chodzi o to, że tobie alkohol może zawrócić w głowie do tego stopnia, że będziesz w Nim widziała nie tego, kim On jest. Nie – kobieta, zanim pójdzie się napić alkoholu z Mężczyzną, ma już o Nim wyrobione zdanie.

Może ci się jednak wydawać, że chcesz zobaczyć jeszcze, jaki On jest po alkoholu. Więc bierzecie jedną butelkę „Chianti”, potem drugą... Pijesz równo z Nim...

A to jest nieprawda!

Kobieta z uwagi na swoje hormony (estrogeny) jest bardziej podatna na alkohol. Ponadto alkohol rozkłada się na całe ciało – a Mężczyzna jest zazwyczaj prawie dwa razy cięższy od kobiety. Jeśli więc wydaje ci się, że ty pijesz kieliszek i On kieliszek – to w rzeczywistości On pije kieliszek, a ty dwa!

Dlatego musisz brać pod uwagę nie tylko to, by On nie wypił ani za mało, ani za dużo – ale i to, byś ty nie wypła za dużo.

Rozwiązaniem są szerokie kieliszki stożkowe, czasem używane do szampagna.

Jeśli będziesz dostatecznie skutecznie udawać skromność i protestować przeciwko nalewaniu ci za dużo, uda ci się zapewne doprowadzić do tego, by nalewał ci o te pół centymetra mniej niż sobie. Co to jest, gdy cały kieliszek ma sześć centymetrów głębokości? To jest połowa objętości!

Dlatego miej w domu takie kieliszki. Dlatego gdy zaprasza cię do siebie (uważaj!), kapryś, że masz swoje ulubione kieliszki i tylko z takich chcesz pić; kupicie je po drodze. W restauracji pogadaj dyskretnie z kelnerem – za 4000 lirów poda ci kieliszki, jakie chcesz.

To taka drobna rada praktyczna.

I jeszcze jedno: słyszałam, że Mężczyźni potrafią dosypywać kobietom do alkoholu ubezwłasnowolniające narkotyki. Jeśli więc idziesz z nieznanym i NIE masz na nic ochoty – to nie spuszczać oka ze swojego kieliszka.

Pisałam już, że w sprawach zaciągnięcia kobiety do łóżka Mężczyznom ufać nie wolno? Pisałam. Nie ufaj zatem przesadnie. ♀



## Pożądanie

**M**oja przyjaciółka, Franciszka Rinaldi, grała kiedyś w filmie „Desiderio”. Główna bohaterka nieoczekiwanie czuje przypływ pożądania do pewnego, nieznanego jej człowieka – z czego potem biorą się liczne komplikacje.

Franciszka powiedziała wtedy do mnie: „Grając w tym filmie, przekonałam się, że masz po stokroć rację – kobieta nie ma prawa odczuwać pożądania”.

To znaczy: kobiety pragną wielu rzeczy, często namiętnie. Obiektem pożądania może też być Mężczyzna. Jednak nigdy, przenigdy nikt nie może wiedzieć, że ty kogoś pożądasz!

Twoja pozycja w towarzystwie natychmiast słabnie. Zamiast robić to, co powinnaś, zaczynasz robić to, ku czemu skłania cię nieszczęsne uczucie. Zaczynasz zachowywać się jak Mężczyzna!

Co u kobiety jest zgubne.

Kobieta, owszem, może pragnąć Mężczyzny z różnych powodów: bo jest sławny (chce grzać się w promieniach Jego sławy), bo jest bogaty (oczywiście), bo jest silny (lubi czuć się bezpiecznie), bo jest mądry (lubi być z Niego dumna), bo ma stanowisko (lubi samochód z szoferem). Jednak chęć należenia do tego Mężczyzny nie może być powodowana pożądaniem seksualnym.

To jest takie niekobiece!

To dotyczy innych Mężczyzn. A tego twojego?

Przed wszystkim tego twojego! Właśnie On nie może wiedzieć, że Go pragniesz! Natychmiast bowiem stajesz się osobą drugiej kategorii. Skoro Go pragniesz – to On nie musi się już wysilać, by ciebie przy sobie mieć.

To nie jest tak, że On cię nagle spisuje na straty, że chce cię zepchnąć z piedestału. Nic tych rzeczy! Tyle że Mężczyźni są cholernie racjonalni. Jeśli czegoś nie muszą robić – to nie robią.

Zaraz więc przestaje ci On nadskakiwać, prawić dusery, emablować, zasypywać kwiatami... Po co? Ty Go przecież pragniesz, nieprawdaż?

Aby wasz związek był harmonijny i trwały, to On musi ci nadskakiwać. Musi też ci się narzucać. W sensie erotycznym. A ty musisz się bronić, choćby wszystko w tobie skowyczało: „Pragnę cię, weź mnie!”.

Wyobraź sobie: jeśli Mężczyźni tego nie powiesz, to On się nie domyśli! Mężczyźni nie zajmują się „domyślaniami”. Przeciwnie – będzie z siebie dumny, że cię zdobył wbrew twojej chęci i woli.

To Go podnieca. Natomiast zaspokajanie twoich pragnień?

Poczułby się twoim pacholkiem. A tego Mężczyzna nie znosi. On jest ten zdobywcą.

To niech nim będzie. ♀



# Wakacje

Idealne wakacje, zdaniem większości prawdziwych Mężczyzn, wyglądają prosto. On jedzie swoim humvee soft-top przez bezdroża Kampanii czy Konga – a jego cztery żony podskakują zgodnie z tyłu. Potem cztery żony w pocie czoła rozbijają namiot i zbierają chrust – a On poluje na dzika. Potem wraca z dzikiem – a cztery żony obdzierają zwierzaka ze skóry i przyrządzają kotlety. Nazajutrz (noc pomijam) On bierze akwalung, kuszę i poluje na tuńczyka, a żony czyszczą patelnię po dziku i zbierają chrust na ognisko...

My mamy zupełnie odmienną wizję. Wyjeżdżamy nad ciepłe morze, wylegujemy się, nic nie robiąc, kelnerzy przynoszą nam a to kieliszek Paolo Scavino rocznik 1978 z listkiem sałaty, a to biszkopcik i kieliszek likieru... A wieczorem mamy naszego ukochanego Mężczyznę tylko dla siebie na całą noc. Rano wylegujemy się, nic nie robiąc – a potem idziemy zwiedzać Historyczną Kolekcję Sukni Baloowych. On oczywiście razem z nami zachwyca się każdą ładną sukienką...

Niestety, oni co innego uważają za rozrywkę i przyjemność niż my. Jeśli mamy wspólnie spędzić wakacje, to trzeba zaplanować je tak, by nie stały się koszmarem dla jednej ze stron. Albo, co gorsza, w wyniku kompromisu nie były koszmarem dla obojga!

Przede wszystkim najlepiej wyjechać za granicę, ale do kraju cywilizowanego, jak np. Tunezja. Po drugie – trzeba być zakwaterowanym tak, byś ty mogła wylegiwać się, nic nie robiąc, a On mógł rano pograć w tenisa, koszykówkę czy w bocce [nie wiem, co to za gra – a.f.]. Po trzecie – posiłki. Nie wykupujcie jedzenia abonamentowego – oboje będziecie niezadowoleni. Trzeba iść do restauracji. Ale tylko na jeden wspólny posiłek dziennie, podczas którego będziecie jedli każde swoje. Poza tym odżywiaj się sama. On sobie da radę, nie ma obawy. Wieczorem On może iść do kasyna i grać w blackjacka lub brydża. Ty przychodzisz, niedbale rzucasz jeden żeton na stół ruletki, zabierasz wygraną (jak się tak gra, to się często wygrywa) i zabierasz Go ze sobą do hotelu.

To tylko szkielet. Poza tym przyjmij jedną generalną zasadę: godzisz się na wszystko, co On proponuje.

To bardzo wygodna zasada. Przede wszystkim On wtedy czuje się zobowiązany myśleć o twoich przyjemnościach, zamiast forsować swoje. Po drugie – najczęściej trafi w twój gust i będziesz mogła dziękować. Po trzecie – jak nie trafi, będziesz miała temat do rozkosznych wymówek.

Nasze prababki wiedziały, co robią, ustalając zasadę: decyduje Mężczyzna! ♀



# Gazety

**G**azet nie czytasz. To chyba oczywiste? Po co byś miała zawracać sobie głowę tym, jakie kłopoty ma *Cavaliere* Janek Agnelli [Włosi bardzo chętnie używają tytułów, często fikcyjnych, ale Gianni Agnelli naprawdę był kawalerem Wielkiego Krzyża Zasługi dla Republiki – a.f.] w Turynie, a jakie problemy rozwiązał Gwidon Rhodio w Kalabrii? Nic cię to przecież nie obchodzi, bo nie powinno.

Jak koniecznie chcesz się czegoś dowiedzieć na jakiś temat, to pytaj Mężczyzn. W pierwszej kolejności – swojego Mężczyznę. Będzie zachwycony – a ty dowiesz się tego, co powinnaś. Czytając gazetę, dowiedziałabyś się tego, co redaktor pragnie wbić ci na siłę w głowę, czyli zostałaśby oszukana.

To dziwne – my, kobiety, doskonale umiemy wyczuć fałsz, jeśli ktoś do nas mówi. Jesteśmy natomiast podatne na oszustwa na piśmie – wierzymy, że „jak napisane, to pewne”. Natomiast Mężczyźni mają cudowną zdolność pomijania gazetowej propagandy i podania, o co chodzi, krótko i po męsku. Za to nabierają się na nasze słodkie słówka.

Warto natomiast czytać prasę lokalną. Mężczyzn ona mniej interesuje, a ty dowiadujesz się z niej, kto kiedy i z kim weźmie ślub, kto zmarł, gdzie można w okolicy zrobić najlepsze zakupy. To są informacje potrzebne tobie.

Tu znajdziesz też program radia i telewizji, dowiesz się, co grają w teatrach i wyświetlają w lokalnych kinach.

Jeśli koniecznie chcesz wiedzieć, co się dzieje na świecie, to wystarczy ci telewizja. Ona podaje te najbardziej podstawowe wiadomości. Bo przecież nie możesz nie wiedzieć tego, co wiedzą **wszyscy**. A wszyscy wiedzą to, co zobaczyli w telewizji.

Te same wiadomości, w jeszcze większym wyborze, podaje radio. Gazetę można jednak odłożyć, a radio jest natrętne. Możesz popaść w nałóg słuchania.

Dlatego słuchanie wiadomości ogranicz do tego, co usłyszysz w telewizji. Tak, usłyszysz – nie ma sensu tego oglądać.

Natomiast radio to wspaniałe narzędzie do słuchania muzyki. Znajdź sobie kilka stacji nadających wyłącznie muzykę – i słuchaj.

Ładna, klasyczna muzyka działa kojąco na nerwy. Natomiast codzienne gazety przeciwnie – doprowadzają ludzi do rozstroju nerwowego.

Dlatego daruj sobie czytanie gazet. Zdrowie ważniejsze! ♀



# Ubranie

**N**ie mam zamiaru pisać o twoim ubraniu. Ty sama najlepiej wiesz, jak się ubrać – a my, kobiety, mamy w tej materii kompletną dowolność i wszelkie ekstrawagancje nam uchodzą.

W oczach Mężczyzn.

Bo z kobietami jest inaczej – i te, które nie trzymają się ustalonych reguł dobrego smaku, mody itd., szybko przekonują się, jak zawistne konkurentki wmawiają Mężczyznom, że z takimi nie warto się zadawać. I, o dziwo, Mężczyźni chwytają ten haczyk. Bo Mężczyzna nie zna się na strojach, więc zaakceptuje opinię kobiet – jeśli jest jednolita.

No i z taką, z którą „nie wypada się zadawać”, zadawać się nie będzie.

Zupełnie inaczej sprawa wygląda z ubraniami męskimi.

Dla wygody kobiet ubrania męskie są zestandaryzowane. Po to, byśmy mogły łatwo ocenić zawartość ubrania. Jeśli impresja to suma wrażenia ciała plus ubrania, to po odjęciu tej samej wartości na ubranie otrzymujemy dokładną wartość ciała – jasne?

Dlatego my, kobiety, w naszym wspólnym interesie musimy bardzo pilnować, by nasi Mężczyźni ubierali się standardowo. Nie koniecznie szaro i bezbarwnie, ale standardowo.

Dotyczy to i drugiej strony. Z facetami ubierającymi się ekstrawagancko nie należy się zadawać. Powinni wyraźnie odczuć, że są za tę ekstrawagancję potępieni, że w naszych oczach nie zyskali, lecz stracili. Musimy to robić w naszym wspólnym, kobiecym interesie.

To nie znaczy, że Mężczyzna raz czy drugi nie może z ubiorem zaszaleć, np. idąc na bal kostiumowy. Albo by zrobić komuś kawał. Musi być jednak wyraźnie powiedziane, że jest to zdarzające się dwa razy w roku odstępstwo od reguły. A ta reguła brzmi: standard!

Standard ten wymaga, by ubranie męskie nie było – przypominam – zbyt wygodne. Gdy Mężczyźni jest zbyt wygodnie, natychmiast ma ochotę położyć się spać. On musi czuć, że coś go krępuje, że ma jakieś ograniczenia. Żadnego, tak modnego dziś, „luzu”.

Jeśli twój Mężczyzna lubi luz, to możesz być przekonana, że równie luźno potraktuje ciebie. Jeśli chcesz być traktowana luzacko, to bardzo cię proszę.

Tylko potem nie płacz. Ja ostrzegłam! ♀

# Warunki do pracy

Jesteśmy kobietami i jako takie nie jesteśmy stworzone do ciężkiej pracy. Do żmudnej, do wyczerpującej – tak, jeśli trzeba. Ale do ciężkiej? Nie! Od tego mamy dobrze wytresowanych Mężczyzn.

Mężczyzna ma pracować, z czym wiążą się interesujące perspektywy zakupów. A na to, żeby Mężczyzna mógł pracować, musimy Mu (we własnym, dobrze rozumianym interesie) stworzyć odpowiednie warunki.

Przede wszystkim: zachęta. Moje znajome często robią taki błąd: mówią do swojego Mężczyzny: „To teraz idź i popracuj”. Mężczyzna na takie *dictum* natychmiast rozgląda się za butelką wina – bo żeby kobieta Mu mówiła, że ma pracować?!?

Drugi rodzaj kobiet to zazdrośnice o pracę. Gdy tylko widzą, że Mężczyzna ma zamiar pracować, siadają Mu na kolanach i robią, co mogą, by zainteresował się nimi, a nie pracą. Ta metoda ma swoje zalety, ale tylko pod warunkiem, że jesteś pozbawiona *sex-appealu* – zrzuci z kolan i z tym większym zapalem weźmie się do roboty. W przeciwnym wypadku też weźmie się do roboty, lecz zupełnie innej.

Większość mężczyzn pracuje poza domem – ale bardzo wielu w domu. Jednak nawet gdy masz Mężczyznę tynkarza, to w domu lubi on czasem poczytać „Przegląd tynkarski” i pomyśleć, jak kłaść warstwy tynku. W czym absolutnie nie wolno Mu przeszkadzać. Chyba że nie chcesz, by się rozwijał w pracy.

Warunki, jakich potrzebuje Mężczyzna do pracy to:

1) Twoja (i dzieci, i innych kobiet) nieobecność.

Mężczyźni myślą inaczej niż kobiety i dzieci. Podobno „głębiej”. Niestety nie wiem, jak to się robi (gdybym wiedziała, to bym była Mężczyzną). Wiem jednak, że jeśli Mężczyzna zaczyna rozmawiać z kobietą albo z dzieckiem, to stara się dopasować do łżejszego stylu myślenia. No i *fiasco!*

Musisz zaobserwować, **gdzie** On lubi pracować, i **tam** ustawić coś, co Go znęci (filiżanka kawy? sok owocowy? ciasteczka?). Pamiętaj: w niewielkiej ilościach – Mężczyzna z pełnym brzuchem nie pracuje, tylko drzemie!

I nie pokazywać się w okolicy! Nie może ani ciebie, ani twoich przyjaciółek, ani dzieci słyszeć! Nie mówiąc o widoku.

Najprościej jest z tymi, którzy lubią pracować ręcznie – majsterkować we własnej komórce. Tam musisz tylko nie wchodzić, nie sprzątać i w ogóle nie interesować się niczym – z wyjątkiem tego, co już z tryumfem stamtąd wyniósł.

I zachwycić się tym, co przyniósł. Może to być teoria względności, może być piąte koło u wrotek. Nieważne – ważne, że jest twórczy.

Takich Mężczyzn potrzebujemy! ♀



# Zabić?

**J**ak już pisałam, potrzebny jest jasny podział ról: my, kobiety, jesteśmy po to, by dawać i pielęgnować życie – a Mężczyźni są po to, by zabijać. Do tego zostali przez nas wytresowani, bo ktoś przecież zabijać musi.

Ale dlaczego miałybyśmy to robić my?

Dlatego gęś, indyka czy pająka zabija za nas Mężczyzna. A my wmawiamy w niego, że jest taki męski – co zresztą jest prawdą – i za to Go podziwiamy, tak jak kornak podziwiał słonia, który na jego rozkaz zwała drzewo. Jeśli nie zabijamy zwierzączków, to tym bardziej nie wolno nam zabijać tego, co wzbudził w nas nasz Mężczyzna.

To Coś jest małutkie i bezbronne. Ma śliczne rączki nóżki i główkę – zupełnie jak salamandra. Salamandry nie zabijamy. A miałybyśmy zabić salamanderkę, która wyrośnie potem na człowieka?

Jestem katoliczką, nad moim łóżkiem wisi Madonna – ale Ona wie, że my, kobiety, mamy swoje problemy i musimy je rozwiązywać. Jednak nie kosztem życia naszych dzieci. Mam ich czworo. I Madonna mi świadkiem, że nawet przez moment nie myślałam, by któreś z nich w wym łonie zabić.

I one o tym wiedzą. Żadne z moich dzieci nie spyta: „Mamo, jak podjęłaś decyzję, by mnie nie wyskrobać?”. Nie spyta, bo wie, że takiej decyzji nigdy nie rozważałam. Wiedziałam, że dziecko może się zdarzyć – a może się nie zdarzyć. Kupujemy bilet na „Superenalotto” i czekamy: wyjdzie czy nie. A tu mamy loterię, za którą nie musimy płacić. Za darmo. Na loterii nie wolno oszukiwać!

Hitlerowcy – Mężczyźni – w obozach prowadzili selekcję więźniów: „Tego zabić – temu dać żyć”. Czy chciałabyś być takim „lekarzem”? Nie? A czymże innym jest zastanawianie się: „Dokonać aborcji czy nie?”.

Hitlerowiec miał jakieś racjonalne przesłanki: ten człowiek jest chory – a ten jest zdrowy. A ty masz jakieś? Czy wiesz, czy nie zabijesz geniusza matematyki, najszybszego człowieka świata, generała albo aktora?

Dlatego o tym nawet myśleć nie wolno!

Mężczyznom jest z zezwoleniem na aborcję wygodnie. Nam – nie! I musimy naszych Mężczyzn namawiać, by znieśli zezwolenie na aborcję.

Czy chcesz znaleźć się w sytuacji, gdy będziesz chciała mieć dziecko – a On, twój Mężczyzna, powie: „Zabij je”. Będziesz musiała wybierać między Nim a Jego dzieckiem.

A gdyby „aborcja” była zakazana, ten dramat byłby ci oszczędzony.

Dlatego to my, kobiety, powinnyśmy walczyć o zakaz aborcji. ♀





# Sport

**Z**awody sportowe to domena Mężczyzn. Przede wszystkim wymagają maksymalnego wysiłku, do którego my nie jesteśmy przystosowane, a po drugie – zniekształcają nasze ciała i umysły.

Naturą Mężczyzny jest walczyć. Walczyć nieustannie i otwarcie, według jasných reguł. Walczyć do upadłego. My, kobiety, wolimy rozgrywki życiowe, gdzie reguły nie są jasne, można trochę oszukiwać i wreszcie nie wstyd się poddać. Dla nas są trybuny, z których oglądamy, jak mężczyźni walczą, i zastanawiamy się, który byłby dobrym ojcem naszych dzieci.

Oglądamy i uważnie oceniamy. A Mężczyźni powinni oglądać nas w strojach, które podkreślają nasz urok, czyli w sukienkach i spódnicach, a nie w dresach!

Jednakże istnieją ćwiczenia, które możemy, jeśli chcemy, uprawiać.

Na pewno nie jest to podnoszenie ciężarów, pchanie kulą, gra w futbol... Najobrzydliwsze (to nawet nie jest sport) są kobiety-„kulturystki”. Fuj!

Nawet pływanie zniekształca naszą sylwetkę. Ale już np. pływanie artystyczne czy pływanie synchroniczne? Dlaczego nie?

Podobnie gimnastyka artystyczna. Przy ćwiczeniach ze wstęgą czy piłką wyglądamy bardzo atrakcyjnie nawet w kostiumie gimnastycznym.

Poza tym: w tych sportach nie walczymy z przeciwniczkami, tylko jesteśmy oceniane. To jest coś, do czego jesteśmy przyzwyczajone; co lubimy. Mężczyźni natomiast lubią dyscypliny, w których punkty nie „dostaje się”, lecz się „zdobywa”.

Tacy już Oni są – zdobywcy.

Jeśli już koniecznie chcemy walczyć z przeciwniczką i zdobywać punkty, to polecam naszą włoską grę – seriso. Znakomita gra – rozwija orientację, refleks, a i pobiegać przy niej trzeba. Bardzo ciekawa – ale już za dużo agresywna – jest lacrosse, w którą grywały również Indianki.

Ale tak naprawdę najlepszym sportem dla kobiet jest to, co robi się w łóżku. Nie jest to sport specjalnie wyczerpujący, nie jest też niebezpieczny (o kontuzjach odniesionych w łóżku nigdy nie słyszałam), a dostarcza wiele satysfakcji. Pozwala też odpocząć, gdy się zmęczysz.

Możesz włożyć w tę rozgrywkę nie tylko całe ciało, ale i duszę. I nie współzawodniczysz, tylko dopełniasz. Grasz w jednej drużynie ze swoim Mężczyzną.

To najlepszy sport dla kobiety. ♀



## Jedzenie

**T**wój Mężczyzna powierza ci na ogół swoje pieniądze – po to, być ty wydała je na rozmaite rozkosze kulinarne. Tu jednak jesteśmy straszone, że niektórych potraw jeść nie można, bo szkodzą. Innych z kolei jeść nie można, bo tuczą.

Co do tego ostatniego: wieśniaczki w Umbrii istotnie powiadają, że „dobry kogut to chudy kogut”. I mają rację. Nie po to On daje ci pieniądze, byś Go utuczyla jak kapłona – o czym już zresztą pisałam.

Z drugiej jednak strony to tak jak z trucizną. Słynny Paracelsus sformułował na Uniwersytecie w Ferrarze tezę, że „wszystko jest trucizną – i nic nie jest trucizną”. Wszystko zależy od ilości spożytej substancji. 12 litrów wody w żołądku może zabić, a 0,004 g strychniny jest lekarstwem,

Więc jeśli idzie o kalorie, to owszem, licz kalorie. Nie jest to jednak żaden powód, by nie jeść najbardziej nawet kalorycznych potraw! Trzeba tylko jeść ich **mniej**.

A więc jeśli 4 hg spaghetti po bolońsku zawierają 1000 kalorii, a 4 hg spaghetti *alla carbonara* 2000 kalorii – to tego drugiego przyrządzasz tylko 2 hektogramy.

A niech On sobie narzeka, że jest głodny. Tym bardziej będzie Mu zależało na następnym posiłku. A przecież dostanie go od ciebie. Będziesz bardziej pożądana, choćby interesownie. To też jest bardzo ważne.

Co do potraw „niezdrowych”: takich potraw nie ma! Są tylko potrawy niesmaczne.

Przez 100 tysięcy lat nasze pramyszy podawały naszym praszczurom rozmaite potrawy – bardzo rozmaite. A Oni mieli bardzo różne gusty – bardzo różne, naprawdę. Jednym smakowało to, a innym tamto.

I jeśli coś było „niezdrowe”, to ci, co lubili niezdrowe, szybko umierali. Albo mieli mniej dzieci.

W takim razie przeżywali i mieli dużo dzieci ci, dla których „smaczne” wydawało się to, co jest „zdrowe”.

Z tego zaś jasno wynika, że jeśli coś jest smaczne, to jest i zdrowe. Co prawda nie zawsze – żywienie się samą czekoladą nie musi być najzdrowsze. Choć czasem mam ochotę przez pół roku jeść tylko czekoladę – i sprawdzić, jak się będę po tym czuła.

Przekonana jestem, że całkiem dobrze. Jeśli tego nie robię, to tylko dlatego, że obawiam się, iż przestałabym lubić czekoladę. A ona jest taka dobra.

Więc nie przejmuj się: **jedz – i przygotuj Jemu, by cię bardziej kochał – wszystko, co jest smaczne**. Tyle że w odpowiednich ilościach.

I to jest cały sekret właściwego odżywiania. ♀



## „Seks”

**D**zięki skrupulatnej i trwającej co najmniej cztery milenia pracy naszych pramyszy udało nam się wprząc Mężczyzn do naszej służby. To my byłyśmy Paniami Domów, a Mężczyźni (ci wspaniali skądinąd Mężczyźni) służyli nam na skinienie ręki. By nas zdobyć, szli na wyprawy, toczyli pojedynki, robili pieniądze (tak, to przede wszystkim), ćwiczyli siłę i gibkość.

A my czekałyśmy grzecznie w kącikach – wybierając tego, który nam się podobał.

Wszystko zaczęło się zmieniać po pierwszej, a potem po drugiej wojnie światowej.

W obydwu tych wojnach wyginęły dziesiątki milionów Mężczyzn. I co się stało?

Oto Mężczyźni zaczęli być towarem rzadkim. I złamana została nasza kobieca solidarność – to my zaczęłyśmy się bić o Mężczyzn.

Dziś to Mężczyźni są górą, dominują bezwzględnie. Obecnie kobiety zmuszone są nosić coraz krótsze spódniczki, godzić się na uprawianie miłości już na drugiej randce, bo jak nie, to taki idzie sobie do innej. A ta inna już jest gotowa.

Mężczyźni dominują wszędzie i bezwzględnie. Tysiące kobiet oddają się dowolnemu Mężczyźnie z filmu czy telewizji – byle móc pokazać się w skąpym odzieniu albo i nago na ekranie. Wszystko w walce o Mężczyznę.

Najlepszym dowodem jest słownictwo. Nawet u nas, we Włoszech, zaczyna się mówić o „seksie”. Nie o „miłości”, „oddaniu się”, „randce” – lecz o „uprawianiu seksu”!

Jeszcze 20 lat temu żadnej kobiecie nie przeszłoby to nawet przez myśl, już nie wspominając o gardle. To Mężczyźni (bynajmniej nie wszyscy, nie wszyscy) traktują często miłość jak ćwiczenie gimnastyczne, jeszcze jeden podbój, doznanie przez chwilę zwierzęcej rozkoszy. My, kobiety, albo jesteśmy **bardzo** romantyczne, albo myślimy o domu, dzieciach, zabezpieczeniu w życiu...

W krajach, które utraciły wielu Mężczyzn na wojnach, mówienie „uprawiać seks” szerzy się jak zaraza. U nas, we Włoszech, jeszcze nie – ale obawiam się, że i do nas to dotrze.

My, kobiety, nie możemy się poddawać. Nie ma zgody na „seks”. Jest zgoda (co najwyżej) na miłość. I to nie z każdym.

Jedyna nadzieja w tym, że od wojny minęło już prawie pół wieku i dysproporcja płci zaczyna nieco maleć.

Bierzemy się za odwojowywanie miłości! ♀



## Uważaj – nieporozumienie!

Nasze pramyszy urządziły świat tak, by było kobietom wygodnie. Mężczyzn wychowuje się w ten sposób, że z jednej strony mają obowiązek próbować zdobywać każdą kobietę, która im się podoba (dzięki czemu mamy zawsze do dyspozycji wszystkich Mężczyzn, u których mamy szanse). Z drugiej strony wmawia im się, że powinni się wstydzić, iż mają w głowie tylko jedno – itd. Dzięki temu możemy zahamować zapędy największego Casanovy.

W szczególności uważano, że jeśli kobieta dopuszcza, by być z Nim sam na sam, to po prostu chce tego, co się stanie. Wtedy nie przyjmowało się skarg na gwałt itp. Nasze prababki wzruszały ramionami: „To po co poszłaś?”. Bo było to konieczne dla wizerunku kobiety-leliji.

Mężczyźni myślą dzięki temu o nas, że nam to w ogóle nie w głowie, że trzeba nas zdobywać – i jest to dla nas niesłychanie wygodne. Same nawet nie musimy pomyśleć, że coś się może wydarzyć. Nasza podświadomość kieruje nas z Mężczyzną w odosobnienie – no a wszystko, co się potem wydarzy, to Jego sprawka.

Niestety, dzisiejsi Mężczyźni pojęli chytrą naszych pramyszy. Dzisiaj sędziowie (Mężczyźni) oraz ustawodawcy (Mężczyźni) **całkowicie zmienili podstawy kultury**. Ustalili, że kobieta może śmiało wejść z Mężczyzną do zamkniętego pokoju... i to **nie** nie oznacza!!!

Powoduje to przeraźliwe nieporozumienia.

Jakże często kobieta idzie z Mężczyzną do Jego domu. Ona ma podświadomą nadzieję, że **to** się wreszcie stanie – a On, zamiast zrobić, czego ona od Niego oczekuje, pokazuje jej swój komputer albo modele samochodów. Boi się zrobić śmielszy krok, by nie wylądować w kryminale, jak niedawno ten bokser Tyson.

Drugi błąd jest odwrotny: Mężczyzna, zostawszy sam na sam z kobietą, rzuca się na nią i gwałci, będąc absolutnie przekonany, że ona po to właśnie przyszła – a ta idiotka uwierzyła w nowomodne teoryjki i naprawdę przyszła do niego tylko po to, by obejrzeć te modele samochodów!!!

Świat stał się trudny do wytrzymania. I dla kobiet, i dla Mężczyzn. ♀



# Owoce

**S**adownictwo uczyniło ogromne postępy. Dawniej owoce były rzadkością i zdobiły tylko stoły ludzi zamożnych – dziś są powszechnie dostępne nawet dla najuboższych. Dlatego powinnaś zawsze mieć w domu kilka pater z owocami – porozmieszczanych w różnych miejscach.

Owoce są bowiem wyjątkowo zdrowe.

Mają też jeszcze jedną ważną cechę: możesz taki owoc złapać i cisnąć nim w Mężczyznę, jeśli ci czymś podpadł.

Oczywiście wagę owocu dobierasz w zależności od wagi przewinienia. Za jakiś drobiazg – dorodna śliwka. Za przewinienie średnie – karamboli [nieznany w Polsce owoc – a.f.], który jest wyjątkowo poręczny do tego celu (świetnie leży w kobiecej dłoni i nie rozmazuje się po ścianach!). Za większe – jabłko lub gruszka. Dobre efekty daje celny rzut małym bumerangiem, czyli bananem.

Kiedyś nawet spróbowałam wykorzystać w tym celu ananas. Ostrzegam: zwichnęłam sobie ramię.

Bo rzucać należy z całej siły. I celnie. Spokojna głowa: Jemu nic się nie stanie, a efekt znakomity. Pod warunkiem, że nie powtarzasz tego częściej niż raz na miesiąc.

Przebywając w kuchni, masz oczywiście do dyspozycji poręczniejsze: pietruszkę, marchewkę, skorzonę, seler, a przede wszystkim kartofle. Jednak używanie kartofli jest w złym stylu. Kobieta z towarzystwa używa właśnie owoców.

Nie muszę chyba tłumaczyć, że przed przystąpieniem do akcji należy starannie sprawdzić, co znajduje się za Mężczyzną. Mężczyźni bowiem mają zadziwiająca umiejętność, wyrobioną chyba w czasach, gdy główną bronią był łuk i strzały, schodzenia z drogi nadlatującego pocisku. Niektórzy nawet potrafią takie jabłko po prostu złapać – i zacząć jeść.

Co powinno cię całkowicie rozbroić. Taki Mężczyzna nie zasługuje, by Go karać ani w ogóle się na Niego gniewać!

Zresztą rzucanie owocami ma z założenia charakter lekko żartobliwy. Co nie znaczy, że nie masz rzucać z całej siły! I właśnie dlatego trzeba najpierw sprawdzić, co jest za Mężczyzną. Sprawdzić tak, by On nie wyczuł, co masz za chwilę zamiar zrobić.

Ale to już potrafisz sama. My, kobiety, jesteśmy zaskakujące, bo mamy to we krwi.

A poza tym owoce są bardzo zdrowe i smaczne. ♀



## W co grać?

**D**o tej pory uważało się, że wszelkie gry umysłowe to domena Mężczyzn. Owszem, moja przyjaciółka Rita [Rita Gramignani – a.f.] była nawet parę razy mistrzynią Włoch w szachy, słyszałam o wielu brydzystkach, ale powiedzmy sobie jasno: nie są to zajęcia dla przeciętnej kobiety. Dokładnie tyle samo kobiet powinno grać w te klocki, ile kobiet zajmuje się matematyką lub fizyką teoretyczną.

A co jest dla nas?

Kiedyś my, dziewczynki, bawiłyśmy się, siedząc w kąciку i wymyślając sobie różne historyjki. Nikt tego nie nazywał „grą”.

Dzisiaj pojawiły się przed nami fascynujące możliwości. Otóż w internecie powstały setki i tysiące „gier przygodowych” – dokładnie takich, w jakie bawiłam się jako dziecko, ale tym razem nasze fantazje możemy dzielić z całym światem.

W takich grach wcielamy się w rozmaite postaci, możemy same tworzyć rozmaite osobowości, posyłać je w różne misje, wydawać za męża, żenić, pozwalać im zostawać królowymi albo kazać walczyć ze smokami – wszystko!

Gier takich jest bardzo wiele [tu Autorka wymienia kilkanaście stron, niestety wszystkie po włosku, a spora część już nieaktualna – a.f.] i należy tylko uważać, by nie stać się maniaczką. Słyszałam o takich paniach, które potem trzeba było brać na kursy odwykowe.

Dzisiaj kobieta nie musi spędzać 12 godzin na sprzątanii, gotowaniu i doglądaniu dzieci. Gdy On wyszedł na spotkanie z przyjaciółmi albo na mecz piłkarski, albo grać w szachy z przyjacielem – Ty nie musisz rozpaczliwie szukać przyjaciółki, która ma akurat wolny czas. Wybierasz sobie jedną z gier, a tam jest już wiele chętnych, które też akurat mają czas. Ty masz tylko kilkanaście przyjaciółek, a tu masz dostęp do podobnie myślących kobiet (i nie tylko kobiet) z całych Włoch (i nie tylko z Włoch – w takie gry czasem gra więcej kobiet z Ameryki innych krajów). Jeśli dobrze znasz angielski, masz wybór jeszcze parę razy większy.

To naprawdę wielkie dobrodziejstwo dla kobiet, bo takie gry angażują to, w czym my jesteśmy dobre: znajomość ludzi, umiejętność szybkiej oceny sytuacji towarzyskiej, orientacja w gronie kilkudziesięciu osób, zapamiętywanie osób i sytuacji itd.

A potem On wraca i pyta, co robiłaś, a Ty odpowiadasz: „Grałam w pogromczynię smoków”.

Kto wie – może i On się w to wciągnie? Ale przeciętny Mężczyzna (choć są i mistrzowie!) nie będzie w tym nigdy tak dobry jak my! ♀



## *Kolor się liczy*

**O**d niedawna w niektórych kręgach Włoszek zapanowała moda, by „chodzić” z kolorowym. Największym powodzeniem cieszyłyby się, o ile wiem, Indianin. Niestety! Od czasów Geronimo i Sitting Bulla wiemy już, że zawsze największym problemem jest brak właściwych Indian (przeczytałam to w jakiejś mądrej książce)! Kreci się u nas „spaghetti-westerny”, ale tam jako Indian zatrudniają zazwyczaj Żydów.

Włoszki mają więc do wyboru Czarnych lub Żółtych. I czasem wybierają. Dla mody. Ja to serdecznie odradzam! Zwłaszcza Czarnych.

Każdy Mężczyzna ma swoją dumę. I kiedy wykryje, że jest traktowany jako zabawka, to może postąpić prymitywnie – i kobietę uszkodzić. Czarni uważają kobiety za istoty niższe, a w stosunku do takich ma się mniej hamulców.

A nie daj, Madonno, takiego zdradzić albo stworzyć pozory zdrady. My, Europejki, uważamy flirt za niewinne zajęcie, ale gdy Czarny nabierze podejrzeń, to możesz wkrótce wylądować w kościele na katafalku. Oni z tym nie żartują.

Każda kultura ma zestaw wewnętrznych nakazów i zakazów. One nie są nigdzie napisane, one po prostu są. Osoba z innej kultury narusza je 10 razy dziennie, zupełnie tego nie zauważając – przy myciu rąk, przy przechodzeniu przez drzwi. Dziecko uczy się tego latami. Czy jesteś gotowa przez siedem lat się uczyć lub siedem lat być nauczycielką?

W połowie drogi? O nie, nie, nie! Wtedy będziecie całkowicie wyobcowani i z jednego, i z drugiego społeczeństwa. A gdzieś żyć trzeba.

Z Żółtymi są problemy jeszcze poważniejsze. Oni uważają się za Rasę Wyższą i Białymi skrycie pogardzają.

Nawet z Arabami są poważne kłopoty. Niby kolor skóry zbliżony, ale to jednak zupełnie inna kultura.

Nie możesz wybrać sobie Mężczyzny, którego postępowania nie rozumiesz. To wyjdzie na jaw bardzo szybko – zaraz po pierwszej randce. Albo już na pierwszej randce, tylko będziesz przed sobą udawała, że to są drobiazgi.

Jednak życie składa się z drobiazgów. Małe ziarno piasku w bucie pozornie nie przeszkadza, ale po tysiącu kroków staje się problemem. To samo i tutaj.

Rozumiem, że zawsze trafiają się poszukiwaczki osobliwości, nieznanych wrażeń... Są takie, które ryzykują życie wśród goryli [Autorce chodzi chyba o Dianę Fossey z puszczy B'Windi; zginęła w 1985 roku – a.f.]. To proszę, ryzykujcie. Ale normalnym kobietom stanowczo to odradzam. ♀



## *Bra-bra, czyli do zoo!*

**O**d kilku już lat słyszę nawoływania aktywnych zwolenniczek zrównania praw mężczyzn i kobiet, by zlikwidować staniki. Grupa posełek do naszego (pożal się Boże!) parlamentu wystąpiła nawet z projektem zakazu używania staników. Na szczęście zostało to wyśmiane.

Jednak No-Bra Movement (czemu nie napisać tego po włosku?) rozwija się. Niektóre gorliwe zwolenniczki zaczynają nawet nosić ze sobą swoje stare staniki, by przy pierwszej okazji demonstracyjnie je spalić.

Podejrzewam, że stoi za tym... potężny przemysł produkujący staniki. Jak kobiety spala stare biustonosze, to potem pójdą po rozum do głowy i będą musiały kupić nowe. A może się mylę?

Pewnie, że są potrzebne! Choćby po to, by On miał co zdejmować.

Ale nie tylko po to. Potrzebne są nam, kobietom, jak która feministka nie ma tego, co trzeba – to jej problem. Ale my, kobiety, mamy swoje problemy. I rozwiązanie tych problemów wymaga noszenia biusthaltera.

*Capito?*

Kobieta bez biustonosza, to jak szwajcarska krowa bez dzwonka na szyi – dziwoląg. Nie tylko Mężczyzna uważa kobietę bez stanika za mniej kobiecą. Ja kiedyś w ramach eksperymentu dwa dni chodziłam bez biustonosza i zapewniam: czułam się znacznie mniej kobieca i uwodzicielska.

To istotnie nie jest naturalny element stroju; jest to jednak element naturalny w naszej kulturze. Może od niedawna, ale zawsze. Tak nawiasem: biustonosza nie wymyślili Francuzi, lecz Amerykanie. Opatentował go w roku 1859 niejaki Henryk Leshner z Nowego Jorku, a model współczesny opatentował w 1943 roku Howard Hughes (specjalnie dla Jane Russell). Dzisiejsza kobieta bez biustonosza się obejść nie może – i koniec.

A te od No-Bra niech sobie jadą do Amazonii i z gołymi piersiami pływają między piraniami i krokodylami.

Ja czekam już tylko, jak jakaś banda rozwydrzonych wyrównywaczek zażąda zakazu produkcji kalessonów z rozporkami. To będzie koniec tego „ruchu feministycznego”, czyli – jak ja mówię – antyfeministycznego. Feministki są butne, pewnie siebie i agresywne – a my, kobiety, zazwyczaj pozwalamy jeździć sobie po nosach. Jednak Mężczyźni **tego** już nie wytrzymają i pogonią babsztylę tam, gdzie jest ich miejsce – do zoo. ♀





## Pieniądże i długi

**P**rawdziwa Włoszka z pieniędzy nic sobie nie robi. Przede wszystkim: mąż pieniędzy jej nie daje, kasę trzymając w portfelu. I jest to dla nas, kobiet, wysoce korzystne!

Np. Francuzki otrzymują od męża pieniądze na prowadzenie domu. W rezultacie mężowie nieustannie oskarżają je o rozrzutność. Wiem, bo miałam przyjaciółkę, Francuzkę. Żonę ministra. A mimo to ten mąż-minister nieustannie wypominał jej jakieś zakupy.

Ty natomiast czekasz, aż dostaniesz pieniądze. Mąż nie da? No to będzie głodny. Ponieważ Mężczyźni nienawidzą być głodni, przeto dwie takie lekcje zupełnie wystarczają, by dawał ci codziennie, ile trzeba.

A ty z tych pieniędzy powinnaś, bez zawracania Mu głowy, opędzić potrzeby domowe – a także twoje osobiste. Nie możesz przecież zawracać Mu głowy kosztami kupienia szminki czy depilacji nóg!

Takie rzeczy załatwiasz sama z okrawków. Jeśli zaś On daje ci tylko-tylko na utrzymanie domu – to sama sobie jesteś winna. Związałaś się z niewłaściwym Mężczyzną lub niewłaściwie Go sobie wychowałaś!

Jednak nigdy nie jest na to za późno. Przypominam: Mężczyźni nienawidzą być głodni. Musisz dostawać tyle, byś opędziła potrzeby domowe i osobiste. A nawet odkładała sobie taki tycki-tyciutki fundusik rezerwowy. Na czarną godzinę. Nie na wspomnienie domu – tylko ciebie.

Chyba że rzeczywiście sytuacja byłaby dramatyczna, a ten fundusik mógł was uratować. To trudno – musisz go poświęcić. W innych wypadkach – ściskaj. Na wszelki wypadek.

Natomiast jednej rzeczy zrobić ci nie wolno: zaciągnąć długi bez wiedzy twójego Mężczyzny!

Jak On chce was zadłużyć, to trudno – On zna wasze możliwości finansowe. Tobie – nie wolno. Twój Mężczyzna musi dokładnie wiedzieć, jaki jest stan waszej kasy. Możesz Go, jak napisałam przed chwilą (ale tylko w momencie dramatycznym), zaskoczyć *in plus* – nie wolno ci zaskoczyć Go *in minus*.

Rozmaite lichwiarki, których we Włoszech pełno, będą ci podsuwać kuszące propozycje pożyczek – byś mogła sobie, w tajemnicy przed Mężem, kupić futro (mówiąc Mu, że to niesłychana okazja i pokrywając różnicę z tej pożyczki). Strzeż się tego. Jeśli zaczniesz – uważaj! Jeśli się dowie i cię kocha, to pół biedy – tylko spierze. Jeśli nie kocha wystarczająco – rzuci.

Zostaniesz bez Mężczyzny, a za to z długami.

Jeśli się zadłużyłaś, to masz tylko jedna szansę: przyznać się w momencie, gdy wygra coś w „Superenalotto”! ♀



# Przyroda

Jesteśmy dziećmi Przyrody. W szczególności my, kobiety. Mężczyzn można pakować jak sardynki i wysyłać w kosmos, można zamykać w łodziach podwodnych, w kokpitach – jak mojego ukochanego kierowcę F1, mediołańczyka Michała Alboreto [znany kierowca F1, zginął w 2001 roku – a.f.] – bo Mężczyźni to nasze wyspecjalizowane narzędzia. Za to zresztą ich podziwiamy i kochamy, ale tak należy ich traktować.

Dlatego dowcip, który przeczytałam właśnie w „Corriere della Sera”: „Ona: Chodź, pójdziemy na spacer do lasu... On: A co – już tutaj nie można?” doskonale oddaje rzecz. Mężczyźni budują domy, tunele, fabryki – i doskonale się w tych sztucznych tworach czują. My jesteśmy bardziej konserwatywne – bardziej kochamy przyrodę.

Jesteśmy nawet Córkami Kosmosu – na naszą fizjologię oddziałuje i Słońce, i Księżyc. I dlatego nie nadajemy się na stanowiska, gdzie potrzebny jest ktoś zrównoważony, wydający decyzje niezależnie od pogody, słońca i fazy Księżycy. Dla nas, kobiet, jest oczywiste, że inną decyzję podejmiemy, gdy świeci słońce i śpiewają ptaki – a inną, gdy leje deszcz.

*La donna è mobile!* Takie jesteśmy. I basta!

Musisz jednak zrozumieć, że On jest inny – i też nic na to nie poradzisz. W Mężczyźnie myśl, że przy innej pogodzie podjąłby inną decyzję, budzi **zgrozę!** To przecież oznaczałoby, że jedna z nich nie byłaby optymalna! Mężczyzna czegoś takiego nawet na chwilę do umysłu nie dopuszcza. Być może i na Niego coś wpływa, ale nie przyjmuje tego do wiadomości.

Jeśli Mężczyzna da się wyciągnąć na wycieczkę, to pierwszą Jego myślą jest: jak puścić rzekę w drugą stronę, a przynajmniej urządzić sztuczny zalew. Gdzie postawić dom, basen, pawilon, fabrykę – albo chociaż puścić nową szosę. Jeśli o tym nie myśli, to najprawdopodobniej trafił ci się nie Mężczyzna, ale jakiś ekolog albo inna roślina. Będziesz musiała Go pielęgnować i podlewać.

Ale jest sposób, by Mężczyznę skłonić do wyjazdu w plener. Nie, nie ten, o którym myślisz. Ten działa tylko na studentów nie posiadających własnej chaty.

Musisz poprosić, by tobie (a jeszcze lepiej dzieciom) coś wyjaśnił i pokazał.

I wtedy nagle okazuje się, że taki człowiek zna się i na terenie, i na przyrodzie. Wszystko ci pokaże. Wszystko wie!

Lepiej nie sprawdzaj. Rozkoszuj się Przyrodą. Dopóki jeszcze świeci słońce i szumią drzewa. ♀



## Komórka

Mężczyźni, trzeba im to przyznać, starają się, jak mogą, by umilać nam życie. Najwięcej uwagi poświęcają co prawda swoim zabawkom: czołgom, pistoletom, samochodom, rakietom, motocyklom, rowerom, maszynom wszelakim, a także grom, jak piłka nożna czy „Tetris” – ale i dla nas zawsze coś wymyślą. Taka pralka automatyczna, suszarka do włosów czy zmywarka to wspaniałe wynalazki.

Musimy być Mężczyznom za to wdzięczne i starać się oszczędzać ich czas, by mogli wynajdywać następne pożyteczne rzeczy. Trzeba im też stwarzać warunki do myślenia, nie pozwalając, by zajmowali się drobnymi domowymi pracami. Zresztą wymyślili już tę zmywarkę. To o co chodzi?

Genialnym wynalazkiem, docenionym przez kobiety, jest telefon komórkowy.

Kobiety mówią że dwa razy więcej niż Mężczyźni – bo my przekazujemy nie tylko treści, ale i uczucia, nastroje. Czym innym jest kolorowy obraz – a czym innym jego suchy opis. „Romeo i Julia” zawiera dla Mężczyzn tylko jedną kwestię: ile Capuletti powinni byli dać Montecchim, by skończyć tę waśń? Śmierć obojga kochanków kwitują wzruszeniem ramion: „Para niedołągów”.

Komórkę mieć musisz. Jeśli zaś twój Mężczyzna nie chce mieć kłopotów, to musi ci od razu wykupić abonament iPhone600 lub iPhone900, a najlepiej iPhone *illimitato* (no, to może przesada) – a ty staraj się zanadto tego limitu nie przekraczać. 900 minut miesięcznie daje pół godziny gadania dziennie.

On musi zrozumieć, że kobieta musi rozmawiać. Wy tłumacz Mu, że jak On musi iść na mecz Juventusu lub Romy (pewno nawet nie wiesz, ile kosztują bilety – pół abonamentu iPhone600!) i tracić na to trzy godziny, tak tobie wolno stracić pół godziny na obgadanie naprawdę ważnych spraw. Powiedzmy: ważniejszych niż futbol. Choć może tak tego w rozmowie z Nim nie ujmuj.

My w pozornej paplaninie przekazujemy masę wiadomości. Nie są to wiadomości potrzebne do wysłania rakiety na Księżyc, ale za to potrzebne przy wydawaniu na przykład twojej przyjaciółki za męża. A dla niej i dla ciebie jej małżeństwo jest tysiąc razy ważniejsze niż to, czy „był to mały krok człowieka, a wielki krok ludzkości”.

Ja zresztą w ogóle nie wierzę, że ci Amerykanie byli na Księżycu. Nie takie rzeczy widziałam w filmach *made in Hollywood*. Natomiast śluby (i tragedie) przyjaciółek widziałam często.

I my, kobiety, musimy dużo obgadać, by do tragedii nie dochodziło. ♀



## Egzotyka...

**N**ie daj się zagonić w stereotyp. Kobieta potrzebuje czasem wejść w inną skórę. Mężczyźni tego zresztą od kobiet oczekują. *La donna è mobile* – czyż nie?

Dla zdrowia psychicznego postaraj się raz na jakiś czas zagrać kogoś innego. Oczywiście w odpowiedniej chwili. Nie powinnaś pojawiać się nieoczekiwanie na przyjęciu w postaci Inuitki [Eskimoski – przyp. a.f.] przybranej w stosowną parkę (z futerkiem z królika). Ale już na mniej zobowiązujących imprezach możesz pozwolić sobie na występ w stroju Cyganki, Hinduski, Syngalezki, Argentynki, a nawet Chinki.

To nie jest łatwe. Każda kobieta ma w sobie coś z aktorki – ale to trzeba w sobie obudzić. Wymaga to tylko kilku drobiazgów.

Przede wszystkim – odwagi. Pozbycia się postawy: „Ja się nie będę wygłupiać”. Dobry wygłup nie jest zły. Wszystko w miarę, rzecz jasna.

Po drugie – ciężkiej pracy. Jeśli planujesz pojawić się w stroju indyjskim, nie wystarczy namalować sobie kropkę na czole i kupić za parę groszy sukienkę z Indii. Musisz czegoś się o tym kraju dowiedzieć; musisz wiedzieć, czy jesteś Hinduską, czy może Panciabką? Na przyjęciu trafiają się różni ludzie – nie powinni się z ciebie śmiać.

Przez kilka dni musisz pracować – tak pracować, by pewne hinduskie cechy, które wypracujesz, stały się twoim nawykiem. Muszą to być takie cechy, żeby ludzie powiedzieli: „O, wygląda jak Argentynka”, a nie: „Co ona dziś tak głupio wygląda?”.

A po trzecie to, co kobiety lubią najbardziej – odpowiednio się ubrać i umalować.

A potem już tylko musisz zachowywać się jak ta Argentynka, a raczej tak jak Włoszki wyobrażają sobie, że zachowują się Argentynki. Oczywiście przedtem ćwiczysz tango argentyńskie i jedzenie befsztyków zwisających zewsząd z talerza.

Jak tak sobie co kwartał poćwiczysz różne postacie, to może wybierzesz sobie z nich rolę, w której czujesz się najlepiej. Te jedną rolę możesz udoskonalić – i potem będziesz znana w towarzystwie jako „ta Syngalezka”.

Wtedy naturalnie musisz namówić Go, by zafundować wam podróż w tę krainę. Jak już pisałam, nie jest to drogie – te kraje są tanie. Tam wyszlifujesz swoją postać. Postać, w którą od czasu do czasu będziesz się wcielać – by być bardziej oryginalną, by się czymś wyróżnić.

W ostateczności możesz odgrywać prawdziwa neapolitankę. To też egzotyka. ♀



## *Ja się boję Wirginii Woolf!*

**M**y, kobiety, jesteśmy bardzo czułe i podatne na wpływy. Dlatego niesłychanie ważne jest, jakie książki czytamy, a także jakie książki dajemy do czytania naszym córkom (o synów mniej trzeba się troszczyć, bo i tak znajdą to, co powinni, i to, czego nie powinni).

Troszczyć się jednak musimy przede wszystkim o siebie. Bo jeśli my jesteśmy zdrowe psychicznie, to wtedy zdrowe psychiczne są nasze dzieci i nasz Mężczyzna. Kobiety czytające niewłaściwe książki zarażają więc wchłoniętymi miazmatami swoje otoczenie.

Książki pisane przez Mężczyzn odbieramy zewnątrz, jako źródło informacji. Jeśli czytam Kurcjusza Malaparte [właśc. Kurta Eryka Suckerta – przyp. a.f.], Alberta Moravię czy Jakuba Casanovę – to żyję w stworzonym przez nich świecie. Nie mogą mnie oni zarazić swoimi uczuciami, bo są inni. Chyba Edmund de Amicis... tak: de Amicis...

Inaczej z pisarkami. Nasza dusza rezonuje wraz z nimi. Dlatego takie niebezpieczne jest czytanie książek pisanych przez kobiety.

Czytając bardzo modne dzisiaj książki Wirginii Woolf, zawsze odczuwałam jakiś niepokój. Jestem dość odporna, ale dwie moje przyjaciółki o słabszej psychice zaczęły w okresie fascynacji Wirginią Woolf zdradzać objawy wręcz chorobliwe.

Dopiero po roku zorientowałam się, że musi to mieć coś wspólnego z ich lekturami. I odkryłam, że wręcz zaczytywały się w tej pisarce.

Wtedy wpadłam na drugi pomysł: poszukałam jej biografii. I odkryłam, że ta kobieta – wykształcona, posiadająca zamożnego i kochającego ojca, a potem męża – była cały czas psychicznie zagubiona. Parokrotnie przeżyła załamania nerwowe.

Wreszcie wzięła palto, obciążyla kieszenie kamieniami, poszła do rzeki i w ten absurdalny sposób skończyła ze swoim życiem.

Polecałam do moich dziewczyn i wytłumaczyłam im, o co chodzi. Ciężko było, ale gdy za moją namową przestały rozczytywać się w Wirginii Wolff, wszystkie objawy rozstroju nerwowego zaczęły ustępować. Po roku nie było po nich śladu.

Mózg kobiecy popaść może w rezonans wytworzony przez mózg innej kobiety. Dlatego przed wzięciem do ręki książki napisanej przez kobietę należy się upewnić, czy była to normalna osoba, mająca normalne życie, szczęśliwa...

Przecież nie chcesz chyba, by przeniosło się na ciebie czyjeś nieszczęście, by opanowały cię czyjeś frustracje, byś zarażyla się cudzymi obsesjami i lękami?

Nie chcesz? To sprawdzaj, czyje książki czytasz! ♀



# Opera

**C**hodzenie do opery było, jest i będzie obowiązkiem człowieka kulturalnego. Z bardzo wielu powodów. I dlatego raz na jakiś czas (nie rzadziej niż raz na kwartał) musisz się ze swoim Mężczyzną pokazać w operze.

Dzięki Bogu to my, Włosi, jesteśmy mistrzami opery. Bywanie w niej świadczy więc o przywiązaniu do naszych tradycji. Nawet gdybyś miała się przez dwie godziny śmiertelnie nudzić.

Człowiek kulturalny tym się różni od niekulturalnego, że dla kultury gotów jest poświęcić wszystko. To „wszystko” sprowadza się do dwóch drogich biletów i dwóch godzin nudy – w najgorszym razie. Więc warto. Bo przecież chcesz uchodzić za osobę kulturalną.

Oczywiście jeśli kochasz operę, to tym lepiej. A twój Mężczyzna (Mężczyźni na ogół oper nienawidzą!) musi to też wytrzymać.

Nie ma przy tym obowiązku wysłuchiwanie wszystkiego, co tam leci ze sceny. Każda opera to trzy-cztery piękne arie – a reszta to sieczka, której nie warto słuchać. Produkt jest jednak sprzedawany w pakiecie, więc nie sposób tego uniknąć. Można jednak zamiast słuchania zająć się czymś ważnym.

Najważniejsze jest rozglądanie się po sali. Musisz odnotować, kto jest kulturalny – i postarać się, by inni zauważyli, że wy też jesteście kulturalni. I że was stać na dwa drogie bilety. Na tym to polega.

Do tego służą jednak głównie antrakty, w trakcie których trzeba oblecieć jak najwięcej westybulów i łóż, by wszyscy was zauważyli. Podczas nudnych arii trzeba głównie chłonać wnętrza. Wnętrza oper we Włoszech są piękne, bogato zdobione – i dlatego bilet tyle kosztuje. Bo właśnie wnętrza opery pozwala pograć się w błogostanie – nawet jeśli aktualnie wyśpiewywana przez sopranistkę aria raczej wierci ci uszy niż dostarcza boskich wzruszeń.

Libretto opery czytasz koniecznie przed wejściem, bo włoscy śpiewacy są najlepsi na świecie. Niestety, wiedzą o tym, a to oznacza, że wiedzą, iż najlepszy na świecie śpiewak może nie śpiewać wyraźnie. Może nawet śpiewać byle jak, bo najlepszym śpiewakom to uchodzi. Jak nie przeczytasz libretta, to nie będziesz wiedziała, o co chodzi.

A przecież na pięciu najbliższych spotkaniach towarzyskich obowiązkowo musisz wspomnieć, że byłaś w operze, że byłaś zachwycona, a los heroiny wzruszył cię do łez.

Oczywiście pod żadnym pozorem nie wolno ci pójść do opery bez swojego Mężczyzny. Bez Mężczyzny chodzą do opery wyłącznie emerytowane nauczycielki muzyki. Chyba nie chcesz uchodzić za jedną z nich? ♀



# Ogród

**Z**ajmowanie się zwierzętami pozostawia się zazwyczaj Mężczyznom. Wyjątkiem są koty oraz różnego rodzaju ptaszki. Natomiast naszym polem działania są rośliny. Oraz ptaki i koty – ale o tym gdzie indziej.

Kobieta powinna mieć własny ogródek. Może to być parę arów naokoło domu, może to być altanka, może to być parę doniczek w mieszkaniu – ale to jest kobiecie prawie niezbędne. Patrzenie, jak posadzone roślinki powiększają się, rozrastają... Nic innego nie robiły czarownice – warzyły zioła... Piękne!

Do zajmowania się ogródkiem nie używaj, chroń Madonno, Mężczyzny. Mężczyźni tego nie znoszą (poza zawodowymi ogrodnikami, jednak nie piszę tego dla kobiety, która wyszła za zawodowego ogrodnika).. Mężczyzna nawet ślicznie podaną na talerzu karotkę uważa za podejrzaną „zielsko”.

Sytuacja się zmienia, gdy masz spory ogród. Wtedy ciężkie prace, jak kopanie czy wozenie taczkami, trzeba zwalić na twojego Mężczyznę. Trzeba to jednak zrobić w momencie, gdy On się potwornie nudzi – a udane zakończenie pracy uczcić jakąś lubiana przez Niego, przygotowana uprzednio (lub w trakcie, gdy On haruje) potrawą.

Potrawę tę koniecznie podaj Mu w ogródku. Dzięki temu praca w ogrodzie zacznie Mu się kojarzyć z czymś przyjemnym. Być może następnym razem sam zechce coś przekopać?

Pamiętaj tylko, że dla Mężczyzny „zielsko” to „zielsko”. Jak każesz kopać, to skopie. Niewykluczone, przy okazji że skopie troskliwie pielęgnowane przez dwa lata rododendrony, a nawet (słyszałam o takim przypadku!) podetnie korzenie dzikiego wina lub bluszczu.

Dlatego twoje instrukcje muszą być precyzyjne i kategoryczne. Najważniejsza z nich ma mówić, czego NIE wolno Mu skopać ani wywieźć na taczkach.

Ogródek służy do tego, by ładnie wyglądał. Jeśli jednak masz dużo terenu, to możesz posadzić coś banalnego, np. truskawki, Albo cebulę (przy jedzeniu koniecznie podkreślaj: „To cebulka z mojego ogródka”). To dodatkowa szansa, że polubi ogródek.

Możesz też postawić na stole „kwiatki z twojego ogródka”. Może to liczyć na niechętną akceptację, bo On policzy, ile na tym zaoszczędziliście,

Jednakże nie jest prawdą, że ogródek do niczego Mężczyźnie się nie przydaje. Moja przyjaciółka, mająca spory dom z ogrodem i dwiema szklarniami, wyjechała na trzy dni. Mąż w tym czasie zaprosił kolegów i urządzili sobie w ogrodzie turniej paintballa. Ogródek po tym wyglądał nad wyraz marnie.

Czy uwierzysz, że On zainteresował się tylko wstawieniem na powrót potłuczonych szyb? ♀



# Igła

**K**ażda prawdziwa kobieta powinna nosić przy sobie igłę, a raczej co najmniej dwie igły – większą i mniejszą. A także przynajmniej trzy rodzaje nici: białą, czarną i beżową.

I musi oczywiście nauczyć się szybko i sprawnie tymi przyrządami operować.

Nie masz pojęcia, jak Mężczyźni podziwiają kobiety, które w dwie minuty potrafią naprawić najbardziej skomplikowaną dziurę. Tego nie powiedzą albo ubiorą to w grzecznościową formułkę, by wydawało się, że przyjmują rzecz obojętnie. Ale w duchu podziwiają.

Kobiety tego najwyraźniej nie doceniają. Co to jest pomachać trochę igłą? O, faceta, który podnosi 150 kilo, to każda kobieta podziwia.

Otóż zrozum: dokładnie tak samo Mężczyzna potrafiący podnieść 100 kg podziwia kobietę umiejacą szybko ruszać sprzętem ważącym ułamek grama, bo On sam tego nie potrafi. Gdybyś przez 20 lat codziennie podnosiła 150 kg, to byś wiedziała, dlaczego. To nie chodzi o to, że palce są niezgrabne, lecz o to, że system nerwowy przyzwyczaił się do silnych bodźców, więc nie reaguje na drobne.

Igła to tylko przykład rzeczy, którą powinnaś zawsze mieć i umieć się nią posługiwać. Tak, tak – igła znakomicie służy też do tego, by kogoś ukłuć; ja kiedyś ukłułam agresywnego psa i jak on uciekał! Oprócz igły i nici powinnaś też mieć nożyczki – teraz robią takie malutkie, prawie nic nie ważące. Kleje: zawsze noszę przy sobie uniwersalny silny klej (mój wydawca zabronił podawać nazwę, bo obowiązują u nas jakieś idiotyczne przepisy o „ukrytej reklamie”) w małej tubce; przykleić potrafię nim wszystko – od złamanego paznokcia po złamaną stalową śrubę.

To wszystko znakomicie mieści się nawet w minitorebce, którą noszę do teatru.

A przy rozkładaniu krzeseł teatralnych paznokcie łamią się nadzwyczaj łatwo.

Bardzo ważnym przedmiotem w damskiej torebce jest też uniwersalny haczyk. Urządzenie to kładzie się na krawędzi stołu – i można pod nim podwiesić torebkę albo cokolwiek; można się też nim przysać do powierzchni pionowej (ale, jak wypróbowałam, co najwyżej na dwie godziny – potem odpada). Bardzo pożyteczne urządzenie.

Zauważyłam, że Mężczyźni na ogół nigdy czegoś takiego nie widzieli. Więc podziwiają kobietę pomysłowość.

Co prawda urządzenie to też wymyślił Mężczyzna, ale tego On nie musi wiedzieć.

Natomiast igłę na pewno wymyśliła kobieta. ♀





# Pajaki

**K**ażda porządna kobieta boi się pajaków. Jest to atawizm pochodzący z czasów, gdy pajaki były znacznie większe i bardziej jadowite. Taki pajak mógł wtedy śmiertelnie ukąsić, spowodować paraliż – więc słusznie się go bano.

Dzisiaj we Włoszech są tylko dwa gatunki pajaków, których jad może zaszkodzić – i to raczej dziecku albo bardzo drobnej kobiecie. Choć nie wiadomo, czy miłośnicy pajaków nie ściągną z egzotycznych krajów jakiegoś wyjątkowego paskudztwa. Na ogół jednak pajaków nie powinniśmy się bać.

A jednak się ich boimy. Ja w każdym razie się boję.

W takim razie dlaczego ten lęk przetrwał do tej pory? Wyjaśnienie jest tylko jedno: lęk przed pajakami daje kobiecie lepsze szanse na silne i zdrowe potomstwo.

Ale jak – skoro od dziesiątków pokoleń nasze pajaki są niegroźne? I dlaczego pajaków boją się Szwedki, choć w ich kraju jadowitych pajaków nie ma od 500 lat?

Zapytałam o to mojego znajomego biologa. Pomyślał jakieś 20 sekund, uśmiechnął i odparł: „To proste. Kobiety bojące się pajaków przyciągają uwagę prawdziwych Mężczyzn. Dzięki temu kobieta bojąca się pajaków ma większą szansę na silne i zdrowe potomstwo. Inne wyjaśnienia nie widzę”.

Olśniło mnie!

Rzeczywiście: ile razy wszczęłam pisk na widok pajaka, zawsze jak spod ziemi wyrastał jakiś Mężczyzna i ratował mnie z opresji. I zawsze czułam, że jest w tym jakiś podtekst erotyczny.

Jaki stąd wniosek? Należy jak najbardziej bać się pajaków. Bać się myszy, bać się wszelkich drobnych stworzeń.

Banie się tygrysów jest przesadą, bo nie każdy Mężczyzna ma przy sobie sztucer i nie każdy jest gotowy zasłaniać obcą kobietę przed tygrysem. Natomiast obrona przed pajakiem czy myszą przychodzi nawet mniej prawdziwemu Mężczyźnie z łatwością.

To też jest przystosowanie naturalne. Ci Mężczyźni, którzy nie bali się pajaków, mieli znacznie większe szanse na nawiązanie owocnej znajomości z Prawdziwą Kobietą.

Taką, która boi się pajaków.

Pamiętaj: pajak to jest takie coś, co ma osiem wstrętnych, owłosionych nóg. Jak ma sześć, to nie to jest pajak, tylko jakiś owad.

Jednak z braku pajaka może być i owad. Podnosisz pisk, Mężczyzna cię ratuje, a potem jeszcze ma okazję, by ci dobrotliwie i z wyższością wytłumaczyć, że to nie był pajak. Mężczyźni bardzo lubią okazywać swoją wyższość...

Co trzeba umiejętnie wykorzystywać. ♀



## *Życie bezkonfliktowe*

**D**zięki mądrości naszych prapraprababek, które wszelkimi sposobami wpajały Mężczyznom, że Ich **obowiązkiem** jest ubiegać się o względy każdej kobiety, która choćby w najmniejszy stopniu pobudza ich zmysły – mamy możliwość wybierania sobie Mężczyzn wedle własnego gustu. Na tych, których nie interesujemy, nie warto zaginać parolu, bo jeśli nawet się uda, skutki długofalowe będą fatalne. Prędzej czy później taki Mężczyzna zainteresuje się jakąś kobietą, która jednak będzie Go fizycznie i psychicznie ekscytować.

Po co ci ktoś taki? Czy słyszałaś kiedyś o pułapce, która odniosła sukcesy, ganiając za myszami?

W takim razie skoro to **my** wybieramy sobie Mężczyznę, z całkiem szerokiej palety, to **my** ponosimy za ten wybór odpowiedzialność. W ogromnej większości przypadków Mężczyznom tylko wydaje się, że to oni nas zdobywają. I trzeba Ich w tym przekonaniu utrzymywać.

Dzięki czemu zawsze możemy twierdzić, że jest to Ich вина. Co złego, to nie kobieta oczywiście.

W rzeczywistości to jednak kobieta. I trzeba dbać o to, by twój partner był:

\* wyższy od ciebie. To łatwe. Nie rezygnuj z tego nigdy. Idąc ulicą z Mężczyzną niższym od siebie kobieta czuje mocno zdumiony wzrok przechodniów. To chyba gorzej niż gdybyś szła z Murzynem.

\* silniejszy od ciebie. To też jest łatwe.

\* mądrzejszy od ciebie. To jest niestety trudne, bo kobiety nie zawsze potrafią ocenić, który Mężczyzna jest naprawdę mądry.

Dlatego trzeba opierać się na ocenach innych Mężczyzn. Oni potrafią to ocenić dość dokładnie. Miej do nich zaufanie.

Czasem kobiety padają ofiarą Mężczyzn elokwentnych, Mężczyzn umiejących na każdą okazję powiedzieć coś, co wyda ci się (zwłaszcza jeśli jesteś naprawdę zakochana...) mądrością życiową – a pół roku po ślubie dostrzeżesz, że On się tego po prostu nauczył na pamięć. I nie chce Mu się nawet uczyć niczego nowego.

Jeśli jednak z jakichś powodów masz chęć oddać się Mężczyźnie nie górującemu nad tobą intelektualnie, to (o czym już pisałam) musisz za wszelką cenę swoją przewagę nad nim ukryć – i przed Nim, i przed otoczeniem. Proś Go po pomoc w rozwiązaniu prostej krzyżówki – i przechwalaj się przed koleżankami, jak On świetnie rozwiązuje trudne krzyżówki. Możesz też coś dodać o Jego biegłości w matematyce. I tak tego nie sprawdzą – bo jak?

W ten sposób będziesz mogła żyć bezkonfliktowo. ♀



# Pamiętki

**W** szkole zapewne prowadziłaś starannie (lub niestarannie) pamiętnik. To jest coś, co dziewczynki robią prawie zawsze, a chłopcy prawie nigdy. Mężczyźni nastawieni są na n Przyszłość. My jesteśmy zwrócone ku Przeszłości, by czerpać z niej nauki. Mężczyźni rzucają się w Nieznane. My wolimy coś, co jest już sprawdzone.

W ten sposób się uzupełniamy.

Nie dziw się więc, że jeśli będziesz gromadzić zdjęcia, pamiętki wspólnie przebytych chwil, dokumenty – to On będzie sobie z ciebie żartował, będzie wzruszał ramionami, czasem nawet pogardliwie pytał – Po co gromadzisz te rupiecie?

A ty je gromadź. Tak, by nie rzucały Mu się w oczy. Gromadź.

I przeglądaj sobie po cichutku, by zawsze wiedzieć, gdzie co jest.

Kiedyś przyjdzie dzień, kiedy On pomruczy gniewnie, pomruczy, po czym ze złością rzuci:

– Czy nie pamiętasz, jak się nazywał ten facet, którego spotkaliśmy trzy lata temu w Tunisie?

A ty powiesz:

– Poczekaj chwilkę – poszperasz w pudełkach, poprzewracasz zapiski – i po pięciu minutach dostarczysz mu faceta wraz ze zdjęciem jego, jego żony i jego dzieci.

Bo takie wiadomości często się przydają. Nie wiadomo kiedy, nie wiadomo dlaczego.

Dlatego ty bądź zawsze w pogotowiu.

Komputery mają pamięć trwałą – i pamięć szybką. Mężczyźni to nasza „pamięć szybka”. Kojarz, a natychmiast, sypie danymi i faktami. Są znakomici.

My natomiast to „pamięć trwałą” Znalezienie czegoś trwa dużo, dużo dłużej, ale w końcu znajdujemy.

Dlatego nie wyrzucaj starych świstków i zapisków. Kiedyś mojemu Mężczyźnie był potrzebny pewien senator. Przypomniałam sobie, że 15 lat temu chodziłam do szkoły z koleżanką, która się w nim podkochiwała. Telefon koleżanki znalazłam w koszyku do robótek ręcznych – przeleżał 15 lat. Ona telefon do niego znalazła w szufladzie starego biurka na strychu – też się nie zmienił, jeśli nie liczyć rozmaitych cyferek na początku (mój Pan wydedukował te cyferki w ułamku sekundy!). Matka tego senatora powiedziała, że przyjdzie on jutro do niej na kolacje, więc jeśli mój Pan ma do niego ważną sprawę, to ona nas też zaprasza.

Czy On załatwiłby te sprawę beze mnie? Nie wiem. On twierdzi, że nie; że to tylko dzięki atmosferze, w jakiej odbyła się rozmowa.

Może tak mówi, by zrobić mi przyjemność? ♀



## Choroba

**P**rzed wszystkim pytanie: czy mieszkacie razem? Jeśli nie, sprawa jest prosta: ty Go ciągle odwiedzasz jako dobra Samarytanka, troszczysz się i karmisz. Jeśli ty chorujesz, wpuszczasz Go tylko po to, by coś istotnie potrzebnego przyniósł – i chorujesz sama.

W kobiecie chory budzi uczucia opiekuńcze, więc taka opieka umacnia wasz związek. Natomiast Mężczyzna podświadomie w twojej chorobie dostrzega kłopot. Co gorsza, widzi cię w stanie, w jakim wolałabyś, by cię nie widział. W chorobie wyglądasz gorzej niż po największym przemęczeniu i bez makijażu. Więc instynkt kobiety słusznie mówi: „Nie wpuszczać, nie pokazywać się na oczy!”.

Jeśli Go nie wpuścisz – On ma wyrzuty sumienia, że za mało się tobą opiekuje. I bardzo dobrze! Niech ci to po wyzdrowieniu rekompensuje, rekompensuje i rekompensuje...

Jeśli mieszkacie razem, to problem chorowania należy podzielić na trzy osobne części. Chora możesz być ty albo twój Mężczyzna, często także wasze dziecko.

Zwróć uwagę na słowo „albo”. Oboje nie macie prawa chorować. Jak On choruje, to tobie rozchorować się **nie wolno!** I odwrotnie. Silna wola pozwala nie tyle chorobie zapobiec, ile ją odwlec. Mężczyźni są w tym lepsi: nigdy nie spotkałam Mężczyzny, który rozchorowałby się, gdy jego żona choruje – pomijając zatrucia w tej samej restauracji i dżumę.

O tym, jak opiekować się chorym Mężczyzną, piszą liczne poradniki. Nie będę ich cytować. Pamiętaj tylko, że Mężczyzna często nie boi się zaatakować tygrysa, bez jęku zniesie, gdy w walce utraci rękę – natomiast strzykawka z igłą może budzić w Nim przerażenie. Oni tacy już są. Na to nie ma rady.

Więc się nie dziw. I opiekuj się troskliwie.

Niestety, jeśli mieszkacie razem, nie da się uniknąć tego, by On tobą się zajmował. Postaraj się, by pokój był zaciemniony i **dobrze przewietrzony**, do tego odpowiednie perfumy – **koniecznie!** I wpuszczaj Go do tego pokoju możliwie rzadko. Masz pretekst: źle się czujesz, chcesz spać...

I rzeczywiście śpij! Śpij jak najdłużej. Sen to zdrowie – jak mówi stare kalabrijskie przysłowie.

Ostatnia sprawa to chore dziecko. Oczywiście ty się nim opiekujesz – bo niby kto by miał? Z tym, że pomoc twojego Mężczyzny jest wtedy jak najbardziej wskazana.

Chociaż trafiają się i tacy, w których widok chorego dziecka budzi nie chęć opieki, lecz wstręt – np. w ojcu Toulouse-Lautreca. Trudno – oddzielaj ich wtedy od siebie i tyle. Nie rób wyrzutów. To silniejsze od Niego. ♀

## Kregi towarzyskie

**T**owarzystwo, w jakim się obracasz, jest niesłychanie ważne. Po prostu: musisz być we WŁAŚCIWYM towarzystwie.

A jakie jest towarzystwo „właściwe”?

Takie, w jakim się wychowałaś, mówiące takim dialektem (we Włoszech dialekty bardzo się od siebie różnią) i akcentem jak ty. Mające takie same obyczaje.

To nie jest kwestia fochów. Po prostu tylko w takim towarzystwie potrafisz się swobodnie poruszać, nie masz trudności w porozumieniu się z innymi ludźmi.

Z ludźmi spoza swojego towarzystwa utrzymujesz jak najpoprawniejsze stosunki, ale tylko formalne. Żadnego wspólnego spożywania posiłków, spędzania wolnego czasu. Rozczarowałabyś się i ty – i oni.

To wszystko może się zmienić po wyjściu za mąż. Może się przypadkiem zdarzyć, że popełnisz mezalians. W takim wypadku musisz natychmiast przystąpić do wchodzenia w nowe towarzystwo, musisz zacząć uczyć się mówić – i to mówić perfekcyjnie nowym dialektem i z nowym akcentem. Masz na to jakieś trzy miesiące.

Pozbądź się pojęć „lepsze” i „gorsze”. Wszystkie towarzystwa ludzi porządných i uczciwych są dobre. Będąc córką urzędnika, możesz wyjść za ślusarza i za arystokratę. I musisz natychmiast wtopić się w nowe środowisko. Bez wstydu, że jesteś z „niższego” – ani bez fochów, że jesteś z „wyższego”. Jesteś – bo jesteś. Takie jest życie i musisz się przystosować.

Natomiast winna jestem pewne ostrzeżenie.

O ile nie ma powodu, by pewne środowiska uważać za gorsze lub lepsze, w powszechnym odczuciu ta różnica istnieje. I towarzystwo „niższe” zawsze będzie starało się ściągnąć cię do swojego poziomu. Będą w tym celu czynili ci awanse, będą zasypywali zaproszeniami.

Musisz stanowczo i grzecznie odmawiać.

Najgorszą odmianą są środowiska „szemrane” (nie bardzo wiem, jak to przetłumaczyć – a.f.). Środowiska ludzi żyjących na pograniczu normalnej moralności, czasem wręcz przestępcze. Zwłaszcza lumpy – a lumpy mogą się trafić i wśród arystokratów. Znacznie częściej, niż sobie wyobrazasz.

Dlatego: trzymaj się swojego towarzystwa. Ludzie z towarzystwa rozumieją się w pół słowa, tam nie da się ukryć, że z człowiekiem jest coś „nie tak”.

Towarzystwo takiego człowieka eliminuje, bo przestaje się on zachowywać jak człowiek z tego towarzystwa.

I właśnie w tym celu istnieją kręgi towarzyskie. Działające znacznie sprawniej niż policja. ♀



## *Dama do kina nie chodzi?*

**K**iedyś kino było rozrywką elitarną – do kina chodziło „towarzystwo”, bo była to techniczna nowinka. Bilety były dość drogie – co gwarantowało pewien poziom widowni. Jednak czas biegł, postęp techniczny zrobił swoje – i na salach kinowych coraz częściej zaczęli pojawiać się osobnicy, z którymi być na jednej sali jakoś nie wypadało. Dlatego prawdziwe damy z prawdziwym żalem przestały oglądać filmy, pojawiając się wyłącznie w teatrach i w operze. Sale kinowe stały się domeną dziewczyn, których chłopcy nie mieli własnego domu, dokąd mogliby je przyprowadzić. Niektóre damy – na przykład ja – im zazdrościły.

Jednak postęp techniczny rozwiązał ten problem już po kilkunastu latach. Pojawiły się filmy, które można sobie było odtwarzać na prywatnym telewizorze, w prywatnym mieszkaniu. I to było właściwe rozwiązanie. Ludzie z towarzystwa mieli telewizory, potem „kino domowe” – a reszta tłoczyła się na salach kin. Damy nadal do kin nie chodziły.

W ostatnich latach jednak zaszło coś dziwnego. Powstały sale kinowe małe – a za to znacznie droższe. Natomiast ogromne sale, w których tłoczyła się publika, zaczęły zanikać. Co się stało?

Ano stało się to, że po raz kolejny zdobycze techniki, trafiające najpierw do ludzi zamożnych, trafiły pod strzechy. Tańsze okazało się wypożyczenie i skopiowanie filmu niż pójście do kina. Jednocześnie rodzice stali się bardziej tolerancyjni i zostawiali dwoje młodych ludzi sam na sam z telewizorem. Po co chodzić do kina?

Ale kino, o dziwo, nie umarło! Stało się nagle rozrywką dla klasy średniej, która w ten sposób pokazuje, że ją na tę rozrywkę stać. Również i damie z towarzystwa nie spada z głowy korona, gdy pojawi się w takiej ekskluzywnej salce kinowej!

Bo jak to pisał bodaj Bismarck, „Śledź byłby ozdobą królewskich stołów, gdyby był... dziesięć razy droższy”. Odkąd bilety do kina podrożały, stały się towarem kupowanym przez „lepsze” klasy społeczne.

Więc damy powróciły do kin. Jednak tak naprawdę prawdziwa dama pokazuje się w teatrze, a nie w kinie. O czym należy pamiętać. ♀

# Przepraszam, gdzie tu gwałcą? \*

**Z**ycie erotyczne ulega dziś gwałtownemu zubożeniu, a to z powodu podejścia sądów i mediów do sprawy gwałtu.

Tymczasem, wbrew kobietom-dominantkom, bardzo wiele kobiet lubi, by brać je przy użyciu pewnej siły. W moim wieku mogę się już przyznać, że ja też. I jest nas bardzo dużo, bo preferuję to mechanizm selekcji naturalnej.

Przecież to oczywiste: takie kobiety mają dzieci od Mężczyzn odważnych, przebojowych i silnych; tchórze i słabeuszki odpadają. A dzieci od odważnych, przebojowych i silnych Mężczyzn są znacznie bardziej udane.

Tak, tak, kobieta tak nie rozumuje. To dziś ja wiem, dlaczego tak jest. Wtedy po prostu lubiłam się opierać – i lubiłam, jak Mężczyzna ten mój opór (nie maksymalny, przynajmniej) przelamuje.

Dziś takie kobiety mają trudności w zaspokojeniu swych potrzeb erotycznych, bo Mężczyźni po prostu boją się użyć siły z uwagi na propagandę telewizji oraz surowe wyroki sądów. A skąd On ma wiedzieć, czy ta kobieta nie poda go do sądu?

Dawniej kobieta, chcąc (świadomie lub podświadomie) mieć coś z Mężczyzną, szła do Niego do pokoju, udając, że wierzy (lub naprawdę wierząc...), iż chce jej On pokazać kolekcję znaczków pocztowych – i mogła mieć błogą pewność, że On już zrobi, co potrzeba. A ona będzie jako ta lelija niewinna, ofiara męskiej chuci. **To bardzo przyjemne uczucie być niewinną.** Ma się i satysfakcję w łóżku – i moralną! Bez wyrzutów sumienia.

Dziś niestety jesteśmy tych rozkoszy pozbawiane. Dla dobra kobiet trzeba więc przyjąć, że jeśli niewiasta idzie z Mężczyzną sama do Jego pokoju (czy samotnie do lasu), to o żadnym gwałcie mowy być nie może.

Doszło do tego, że sądy przyjmują oskarżenia o gwałt w małżeństwie!!! Jest to przerażające – w ten sposób każda żona może powiedzieć mężowi: „Nie kupiłeś mi futra? To poczekaj!”. I leci na policję, robią jej wymaz, a potem sądy potulnie wierzą, że mąż dokonał na niej gwałtu.

W rezultacie Mężczyźni stali się zastraszeni, ich libido spada, miliony żon mają teraz ze swoich mężów mniejszy pożytek.

Zastanówmy się: czy chcemy, by nasi Mężczyźni byli jak lwy i tygrysy – czy (jakby chciały „dominy”) jak króliki i zające? ♀

\* [Tytuł ode mnie, oryginalny brzmiał po prostu „Gwałt” – a.f.]



## Trochę sztywniactwa

Sporo zmieniło się od czasów, gdy byłam dzieckiem. Potem byłam podlotkiem. I wtedy wydawało mi się, że w społeczeństwie zaszła wielka, pozytywna zmiana:

Parom wolno już było przytulać się na ulicy – co przedtem było nie do pomyslenia. Starsze kobiety patrzyły na to krzywo, czasem spluwały. Wzruszałam ramionami i czułam, że nie mają racji.

Dziś wiem, że miały. Że nasze pra-pra-myszy tak to wszystko w interesie kobiet urządziły. Bo te zakazy były przecież w naszym interesie.

To w interesie Mężczyzn jest, by mogli kobiety publicznie obejmować, całować, przytulać... Dziś zresztą dochodzi do jeszcze bardziej gorszących sytuacji.

Tymczasem zakazy znacznie zaostrzają apetyt Mężczyzny, zwłaszcza młodego. Jeśli nie może się przytulić publicznie, już przytulenie się w ustronnym miejscu jest dla Niego nagrodą. A tak – nagroda znika.

To tak jak z cukierkiem. Dawany dziecku raz na trzy dni smakuje. Dawany pięć razy dziennie powoduje znużenie i co najwyżej otyłość. Przystaje być smakołykiem.

Więc i Mężczyźni na tym permissywiezmie w gruncie rzeczy tracą. Jednak nie jest winien ten, kto cukierek bierze, lecz ten, kto go dziecku daje.

Dlatego właśnie nasze pra-pra-myszy wprowadziły te zakazy.

Zakazy są dobre dlatego, że Mężczyźni uwielbiają je łamać. A my, kobiety, po tym poznajemy, czy jest to Mężczyzna agresywny, zdobywczy – taki, który się nie boi. Możemy sobie takich wyselekcjonować. Chłopak, który wykaże pomysłowość i zaholuje nas w miejsce, gdzie może nas pocałować, jest przedsiębiorczy. A jeśli pocałować wolno wszędzie, to po czym kobieta ma poznać, czy w przyszłości będzie równie energicznie przełamował przeszkody, które będą tej parze stały na drodze?

I o to chodziło naszym mądrym pra-pra-myszom.

Ponadto trzeba pamiętać o tych, których takie publiczne przytulanki rażą. Nie myślę o homoseksualistach, ale np. o impotentach, ludziach porzuconych i innych. Epatowanie ich swoją intymnością jest nietaktem.

Jednak, tak naprawdę nie o nich tu chodzi – tylko o zwykłych, przeciętnych ludzi.

Więc na ulicy bądź sztywna. Chyba już wiesz, że ukradkowe dotknięcia są o wiele bardziej podniecające niż jawna przytulanka? ♀





## Służące

**T**o jest nasz problem. To ty jesteś Panią Domu. Jeśli mieszkasz w jednym-dwóch pokojach, to sobie ze wszystkim dasz radę – Mężczyźni wynaleźli tyle wspaniałych urządzeń... A na dodatek pieniądze. Więc tylko musisz poprosić swojego Mężczyznę, by ci kupił wszystko, co potrzeba.

Jeśli jednak dom masz większy i czasem zapraszacie do niego przyjaciół, a niekiedy organizujecie i większe przyjęcie – to musisz mieć służącą. Jeśli masz prawdziwy dom lub duże mieszkanie, powinnaś mieć służącą mieszkającą u was.

Jest z tym jednak jeden drobny problem: gdzie dziś znaleźć służącą?

Dziewczyny, które dawniej były służącymi i przy okazji uczyły się dobrych manier, dziś studiują w wyższych szkołach hotelarstwa. Potem taką absolwentkę można zatrudnić – ale ma ona już fochy i wymagania, włącznie z żądaniem opłacania za nią ubezpieczenia społecznego.

Z reguły dziewczyna w takiej szkole ma już ok. 23 lat, więc trochę za późno, by ją czegoś naprawdę nauczyć. A jeśli się to uda, to zaraz zachodzi w ciążę i trzeba opłacać jej niepracowanie.

Jedynym wyjściem jest zatrudnienie dziewczyny zza granicy. Najlepiej z okolic na południe od Neapolu. Tam jeszcze istnieją dziewczyny nie zmanierowane i nie chodzące do szkół hotelarskich, często nawet nie rozwydrzone.

Jeśli taka ci się trafi – nie rozpieszczaj, ale traktuj z życzliwością. Nie brataj się, ale od czasu do czasu życzliwie porozmawiaj o jej kłopotach. Pomóż w miarę możliwości.

Nie powinna to być dziewczyna ładna. Będziesz wtedy miała pod oknem nie tyle serenady, co procesje – i wkrótce zacznie ona znikać. Im brzydsza służąca – tym lepiej. Będzie ci wdzięczna, że ją zatrudniłaś.

Dobrze jest też przypomnieć sobie operę [Jana Chrzyciciela – a.f.] Pergolesiego „La serva padrona”. Bo służąca może nie szukać swojego Mężczyzny na ulicy, lecz po prostu w domu. Mężczyźni tacy już są, że jak im dają, to biorą. A ona może mieć na myśli nie łóżko (to by było ćwierć biedy...), lecz coś znacznie poważniejszego.

A potem okazuje się, że to ona będzie panią domu – już innego domu, ale z twoim Mężczyzną, który nawet nie połapie się, kiedy przestał być twoim Mężczyzną.

Pamiętaj: ostrożności nigdy nie za wiele! ♀



## Praca markiza

**O**pozycji jednostki w społeczeństwie najlepiej świadczy stosunek do pracy. Jeśli czytasz w książkach historycznych, że markiz de Malafori całymi dniami polował na bażanty, a chłopci ciężko nań tyrali przez 12 godzin na dobę, to wiesz, kto wtedy był panem.

Pamiętaj jednak, że książki historyczne ukrywają pewne fakty. W rzeczywistości markiz de Malafori poza polowaniem na bażanty musiał rozsądzać spory między lennikami, sprawować sądy nad poddanymi, wydawać zlecenia co do prowadzenia jego gospodarstwa, a czasem także przyczyniać się do poprawy kultury seksualnej wśród poddaneek. Od czasu do czasu musiał też brać udział w jakiejś wyprawie wojennej – a nasze księstwa i republiki toczyły między sobą wojenki dosyć często.

Dzisiejsze feministki bardzo chętnie jako punkt odniesienia pokazują nam sytuację kobiet w innych krajach – najczęściej na mitycznym „Wschodzie”, o którym można wypisywać dowolne banialuki. Tymczasem na tym „Wschodzie” są kraje (np. część krajów Indii), gdzie kobiety muszą wykonywać wszystkie ciężkie prace, włącznie z orką (!), a Mężczyźni zajmują się tylko wojaczką – co oznacza, że w dzisiejszych czasach nie robią literalnie nic. I są kraje – jak większość krajów muzułmańskich – gdzie kobiecie nie honor jest zbrukać ręce pracą, bo gdy Mężczyzna chce mieć żonę (albo i cztery żony), to musi sobie na to szczęście zapracować. Jakie tu porównanie?!

Nasze prapramyszy były bardzo sprytnie. Wymyśliły, że trzeba Mężczyźnie dawać wraz z żoną posag. To bardzo chytra przynęta. Mężczyzna łaszczył się na te pieniądze, bardzo zresztą potrzebne przy rozwoju jego kariery (wybierano takiego, który już coś zrobił, a mógł się jeszcze rozwijać) – i potem już całe życie musiał utrzymywać żonę i dzieci.

Podobnie pan de Malafori postępował z chłopami. Dawał im za darmo kawał ziemi „w posagu”, 20 lat wolnizny od opłat, a potem pobierał opłaty dzierżawne.

Pamiętaj więc: w tym społeczeństwie pozycja kobiety jest silna, w którym nie musi ona zarabiać na dom.

A to, że kobiety w domach pracują – i to ciężiej zazwyczaj niż urzędniczki na posadach – to inna sprawa. Muszą rozstrzygać spory między dziećmi, wydawać im liczne polecenia i zadowalać swojego Mężczyznę pod każdym względem.

Markiz niewątpliwie też narzekał na nadmiar obowiązków. Zwłaszcza gdy miał wiele chętnych poddaneek. My na szczęście mamy lepiej – tylko jednego Męża. ♀



## Mówienie i pisanie

**T**o jest coś, w czym my, kobiety, górujemy nad Mężczyznami. *Bene, bene* – wąska garstka poetów i literatów to głównie Mężczyźni, ale wśród reszty naszego narodu kobiety piszą więcej i ładniej.

To samo dotyczy mówienia. Wiem, że Demostenes nie była kobietą [w oryginale: „wiem, że to nie Ksantypa ćwiczyła z kamykami w ustach” – a.f.], ale to my, kobiety, mówimy więcej, łatwiej, szybciej i ładniej. To my pracujemy jako telefonistki, bo po prostu mówimy wyraźniej.

I Mężczyźni muszą to zaakceptować.

To oczywiście, że my ćwiczymy to, mówiąc między sobą (w Maroku istnieje nawet osobny język, znany tylko kobietom, więc mogą paplać do woli i wymieniać nie przeznaczone dla męskiego ucha ważne informacje). Jednak często rozmawiamy z Mężczyznami i nie wolno dać Mężczyznom wpaść się w kompleksy.

Że niby jesteśmy paple i plotkarki?

To jasne, że Mężczyźni musieli nauczyć się streszczać. Zdanie „Mamut z lewej!” jest zdecydowanie praktyczniejsze niż: „Czy nie zauważyłaś, moja droga, że od strony tej wspaniale, intensywnie zielonej kępy krzewów zbliża się do nas szybko jakieś duże stworzenie o futrze pasującym jak raz do podłogi w przedślonku naszej jaskini?”. Jednak w życiu codziennym i towarzyskim niuanse są ważne. Informacja o tym, że kobieta chce mieć jakiegoś włochacza na podłogę w salonie, też musi stać się dla twojego Mężczyzny istotna.

A jak to masz powiedzieć: „Twoja dawaj moja futro?”

Nie dawaj się więc zapędzić w koziego róg. Ty masz mówić okrągłymi zdaniami, w języku Petrarki i Malapartego (a tak, lubię Malapartego!), a nie jak sierżant sztabowy. To twoje prawo, a Mężczyzna musi się dostosować.

Nie możesz Mu zabronić, by w trakcie barwnego opisu pożądanej przez ciebie torebki On myślał np. o pojazdach kosmicznych. Ważne jest, by pozwolił ci mówić.

Zapewniam cię, że męskie ucho potrzebne Jemu informacje wyłapie z twoich słów bezbłędnie.

Musisz natomiast starannie akcentować i podkreślać te informacje, które twoim zdaniem są jemu potrzebne. Bo jak nie zrozumie, to kupi ci jakieś bezkształcie.

A co zrobić, gdy uparcie nie chce pojąć najważniejszych rzeczy?

Powtarzać! Po jakimś czasie dojdzie do wniosku, że bardziej Mu się oplaca wysłuchać ciebie raz niż znosić kolejne trzy powtórki tekstu.

Oni myślą logicznie. ♀



## Jak się bić?

**W**idziałaś kiedyś bokserskie mecze o mistrzostwo świata zawodowców? Po ringu skacze dwóch 120 kilowych facetów, waląc się pięściami. Czasem trafi się 100 kilowy. Ewentualnie 95-kilowy.

Lżejszy nie miałby szans.

Bokserzy dzielą się na kategorie: superciężka, ciężka, półciężka... aż do piórkowej i papierowej. Przeniesienie się o kategorię wyżej to już pewien problem.

Dlatego właśnie kobieta, ważąca przecież 50-60 kilogramów, nie ma żadnych szans w walce ze stukilowym Mężczyzną. Pomijając już fakt, że On w dzieciństwie tłukł się całymi dniami z kolegami – a ty raczej nie.

Więc pozabądź się wszelkiej myśli o fizycznej konkurencji ze swoim Mężczyzną. Przecież nie wybrałaś sobie jakiegoś chucherka?

Czy to oznacza, że masz być jak potulna, uległa trusia, odskakująca, gdy On tupnie?

Wręcz przeciwnie!

Właśnie to, że jesteś o wiele lżejsza i słabsza, pozwala ci atakować Go – jeśli masz powód – pełną siłą. Bez obawy, że zrobisz Mu krzywdę. Wal pięściami, kop... On sobie da radę. Możesz nawet ciągnąć Go za włosy – jeśli był tak głupi, że sobie długie włosy zapuścił.

Uwaga: żadnego ataku na jego męskość. Przede wszystkim nie zdołasz tego zrobić, Mężczyźni umieją się chronić. Żadnej krzywdy Mu zresztą nie zrobisz, jeśli pominąć mniej lub więcej bólu. Natomiast możesz z Niego zrobić impotentą. Nie impotentą w ogóle – tylko w stosunku do ciebie. I ten efekt może wystąpić od samego zamiaru, a nie od trafienia. Tego chyba nie chcesz?

O tym, że nie wolno pazurami atakować oczu, też chyba wiesz. Nie chcesz przecież mieć ślepeca.

A poza tym: rób, co chcesz.

Pamiętaj przy tym, że On cię lekceważy. Też wie, że jesteś lżejsza i słabsza, więc twoich ataków furii (a my, Włoszki, potrafimy wpadać w furie jak mało kto!) nie będzie traktował serio. Jemu nie wypada potraktować cię serio.

Najprawdopodobniej chwyci cię jednym z tych chwytów, które Oni trenują – i najspokojniej w świecie rzuci na łóżko.

Pamiętaj: jeśli rzucasz się na Mężczyznę z pięściami, to w 90% tak się to skończy.

A z pozostałymi 10% Mężczyzn nie ma sensu się zadawać. Po co ci ochrona ze strony kogoś, kto nie potrafi pokonać nawet ciebie? ♀



## Tematy rozmowy

**K**iedy my rozmawiamy między sobą, to rozmawiamy o sprawach poważnych: o Mężczyznach, o dzieciach, o karmieniu rodziny. Mężczyźni rozmawiają o sprawach mniej poważnych: sport, konie, samochody – o poważnych rozmawiają w pracy.

Niestety, czasy, gdy panowie przechodzili na rozmowy do palarni, a panie do bawialni, minęły – i trzeba przygotować się na rozmowę, w której uczestniczą Mężczyźni. Ich kompletnie nie interesują przepisy kuchenne (ale jak przyjdzie do jedzenia, to są pierwsi). Mężczyznom nie wolno też plotkować – i słusznie, nasze prapramyszy doskonale to obmyśliły. Gdyby Mężczyźni plotkowali, zbyt wiele dowiedzieliby się o nas, a to byłoby niebezpieczne, a ponadto odciągałoby Mężczyzn od ważniejszych spraw: zdobywania dla nas pieniędzy, zapewniania nam bezpieczeństwa. Dlatego musimy w zarodku tępić u Mężczyzn każdą chęć „plotkowania”, czyli wymieniania między sobą jakże ważnych informacji towarzyskich.

Więc o czym mamy rozmawiać z Mężczyznami? Nie będziemy rozmawiały o samochodach ani o sex-gwiazdach, ani (zwłaszcza!) o gwiazdorach. Nie możemy rozmawiać o fizyce ani o polityce, bo nie powinnyśmy się ośmieszać. Są jednak tematy absolutnie bezpieczne.

Np. UFO. Jest to zagadnienie pasjonujące. Na ten temat możesz bezpiecznie dużo mówić, co najwyżej zostaniesz uznana za UFO-maniaczkę, ale na pewno nie grozi ci ośmieszenie.

A skąd brać tematy do rozmowy? Poczytaj biuletyny p. Maurycego Vergi, który już w 1977 roku zmontował projekt „ITACAT”, poszukaj też „Incontri ravvicinati del terzo tipo” („IR3”) – i po dwóch godzinach lektury możesz zostać ekspertką, której nikt nie ośmieli się przerwać. A temat jest doprawdy ciekawy. A jeśli ktoś nie wierzy w UFO, to też ma ciekawy temat: dlaczego, choć UFO nie ma, tylu ludzi się tym interesuje?

Drugim absolutnie bezpiecznym tematem są duchy. Nie jest tak dobry jak UFO, bo trochę trąci myszką. Ale nie bój się – jak zaczniesz rozmowę o zjawiskach nadprzyrodzonych, to w każdym towarzystwie znajdzie się ktoś, kto takiego fenomenu doświadczył lub o nim słyszał. I już rozmowa się toczy, a ty wychodzisz na jej inicjatorkę – i to się liczy.

Kobieta nie powinna mówić za dużo. Natomiast rozpocząć rozmowę powinna umieć. Od razu wychodzi wtedy na „interesującą”. Temat jest mniej ważny. ♀



## W towarzystwie

**Z**asady zachowania się w towarzystwie też wymyśliły nasze prapramyszy. Widać to po tym, że są to reguły bardzo praktyczne. Choć Mężczyźni najwyraźniej w nich czasami mieszały.

Przed wszystkim: chodzenie po ulicy. U nas, we Włoszech, kobieta idzie zawsze z prawej strony Mężczyzny. To bardzo wygodny obyczaj – bo zawsze wiemy, jak się ustawić. Dodam – co każdy wie – że jeśli idą trzy osoby, to osoby płci liczniejszej idą po obydwu stronach tej jedynej.

A cztery osoby? Cztery osoby już się nie mieszczą na chodniku.

Jednak w krajach anglosaskich panuje inny obyczaj: Mężczyzna idzie od strony jezdni. I to jest chyba bardziej rozsądne – to On wtedy jest bardziej narażony, On też szybciej reaguje, jest bardziej spostrzegawczy, silniejszy i może w razie czego odepchnąć towarzyszkę w bardziej bezpieczne miejsce.

Zupełnie inaczej jest z zasadą przechodzenia przez drzwi. U nas panuje zasada, że kobietę puszcza się przodem. Ma to być wyraz „galanterii”. Być może – ja mam zupełnie inne wytłumaczenie.

W Ameryce, ku mojemu zdziwieniu, Mężczyźni nie tylko nie przepuszczają kobiet przodem, ale jeszcze sami pierwsi pchają się w drzwi. To pierwsze wyjaśniane jest naciskiem feministek, chcących likwidować różnice między Mężczyznami a kobietami. To drugie Amerykanie wyjaśniali mi w ten sposób, że na Dzikim Zachodzie pierwszy wystawiał z domu głowę Mężczyzna. Mógł tam się przecież czaić ktoś, kto oskalpuje, przeszyje strzałą lub zastrzeli. Więc rycerscy Amerykanie pchają się przodem.

Doceniam dobre intencje. Jednak jest to amerykańska niedźwiedzia prostoliniowość. By nie powiedzieć: głupota. Nasz system jest dla kobiet bezpieczniejszy! Jeśli mężczyzna przejdzie przez drzwi jako pierwszy i zaczajony napastnik go obezwładni lub zabije, kobieta jest na łasce i niełasce agresora. Jeśli natomiast pierwsza wychodzi kobieta, to napastnik jej nie zaatakuję – by nie spłoszyć jej obrońcy. Ona zaś, dostrzegłszy zagrożenie, może podnieść alarm, donosić piszcząc.

Napastnik tym bardziej boi się ją zaatakować, że wtedy miałby do czynienia z umieszczonym w bezpiecznym miejscu, a rozwścieczonym Mężczyzną. A już my dbamy przy wychowywaniu chłopca, by atak na jego kobietę rozwścieczał go w najwyższym stopniu.

Oni uważają nas niejako za swoją własność. I o to chodzi! Przy takich okazjach jest to bardzo użyteczne. ♀

# Twój samochodzik

**S**amochód jest, jak wiadomo, przedłużeniem damskiej torebki. Możesz tam zawsze zostawić coś, co w torebce czy siatce ci się nie mieści. Wygodny sprzęt.

Niestety, by być przechowalnią, wymaga parkowania. Dla większości z nas jest to sztuka bardzo trudna – to lewo-prawo, zwłaszcza przy jeździe do tyłu... Dlatego jeżdżenie po zatłoczonym mieście radzę zostawić swojemu Mężczyźnie. Oni potrafią parkować w takich miejscach, jakie nam by się nie przyśniły. Prawie zgodnie z przepisami. A gdy ja tak zaparkuję, zawsze jak spod ziemi wyrasta jakiś karabinier i usiłuje wypisać mi mandat. Dziwne. Męska solidarność czy co? Chęć podrywu? Im – nic.

Skoro samochód to przedłużenie naszej torebki, musimy zadbać o kolor lakiery i obić. To chyba jasne. Jeśli to my mamy prowadzić, to żądać, by samochód miał automatyczną skrzynię biegów. Oni, nie wiadomo dlaczego, tego nie lubią. Dziwni jacyś.

A w ogóle to rąbanie drzewa, prowadzenie samochodu czy piłowanie desek lepiej pozostawić Mężczyźnie. Oni to robią lepiej, choć czasem mniej bezpiecznie. Ale trudno. Za to będziemy na miejscu szybciej – i wygodniej, bo podczas jazdy możemy podziwiać wystawy. Oni nic nie tracą, bo nawet jako pasażerowie tego i tak nie robią. Dziwni.

Nie wiem, na czym polega różnica między męskim i damskim sposobem prowadzenia auta. Wiem tylko, że gdy On prowadzi, to często obserwuje przez minutę pojazd przed sobą i mówi: „O, na pewno prowadzi kobieta”. W dziewięciu wypadkach na dziesięć się nie myli. Po czym to rozpoznaje? Nie wiem. Ale sama już też zaczynam to odruchowo wyczuwać.

Podejrzewam, że ten dziesiąty przypadek na dziesięć to homoś [w orygl. *finocchio* – uw. a.f.]. Może kiedyś przypadkiem uda mi się to sprawdzić. To by było ciekawe odkrycie.

Jeśli mówimy o twoim samochodzie, to nie powinien to być samochód „męski”. Masz dwie możliwości: albo mały samochodzik, pomalowany fikuśnie tak, by każdy widział, że ma przed sobą kobietę – albo potężny „terenowiec”, w którym siedzisz wysoko, a więc bezpiecznie, i wszyscy zjeżdżają ci z drogi. Hummer byłby najlepszy – tylko niestety jest bardzo drogi. Ale też bardzo bezpieczny.

Pamiętaj: gdy Mężczyzna ma katastrofę i w jej wyniku bliznę – to staje się bardziej interesujący. Jeśli ty masz katastrofę i bliznę... – to katastrofa. A co najmniej kosztowna i nieprzyjemna operacja plastyczna.

Więc wyciągnij wnioski. ♀



## Podcinanie gałęzi

Nasze prapramyszy bardzo chytrze wmówiły Mężczyznom, że Ich najważniejszym życiowym zadaniem jest: splodzić syna, wybudować dom i zasadzić drzewo. Było to bardzo sprytne posunięcie, bo nic z tego nie musiałyśmy robić my – nikt nigdy nie kazał nam sadzić drzew, budować domów i... no właśnie.

Mężczyzna, by mieć syna, musiał najpierw zbudować odpowiednie gniazdko, następnie zwabić jakoś do niego kobietę – no a potem następowała część dla Niego zazwyczaj bardzo przyjemna. Dzięki temu my, kobiety, miałyśmy zazwyczaj zapewnione godziwe warunki – i na ogół przyjemne doznania. Co więcej, ludzkość przyrastala, bo czasem jeden z drugim, zamiast postarać się od razu o syna, płodził pięć córek – więc było komu na starość zatroszczyć się o matkę.

Istotne tu jest, że z punktu widzenia Mężczyzn byłyśmy do tego absolutnie niezbędne. Temu zawdzięczamy fakt, że Mężczyźni nas cenią – bo możemy dać im synów.

Mężczyźni jednak z czasem odkryli, że same czynności prowadzące do płodzenia są bez płodzenia przyjemne, a nie pociągają za sobą różnych obciążeń. Niestety, bardzo wiele kobiet uległo tej propagandzie – i godzą się na te czynności, kategorycznie wykluczając macierzyństwo.

Glupie! Nie zdawały sobie sprawy, że przez to podcięły gałąź, na której siedziałyśmy wszystkie! Mężczyźni bowiem w zasadzie wszystko potrafią robić lepiej niż my. Z wyjątkiem rodzenia dzieci – to jasne. Nasze matki łudziły się, że jednak TE czynności będą magnesem wystarczającym do tego, by panować nad Mężczyznami. Z roku na rok przekonujemy się, że się myliły.

Mężczyźni odkryli mianowicie homoseksualizm. Kiedyś był to absolutny margines, bo mężczyźni chcieli mieć tego syna. Nie wiem, jak to oni i co oni – ci homoseksualni – robią między sobą, ale widocznie robią to lepiej niż my, a ponieważ Mężczyźni są bardziej interesujący, to liczba homosiów [w oryginale *finocchio* – uw. a.f.] nieustannie rośnie.

Co my zostawimy naszym córkom? Jak odpowiemy im na pytanie: „Skąd mają brać się nadskakujący nam Mężczyźni?”. Słyszałam już nawet dowcipy w stylu: „Przystojnego, samotnego Mężczyznę ciężko upolować; jak się go nawet znajdzie, to okazuje się, że ma on już swojego chłopaka”...

Czeka nas konserwatywna kontrewolucja – musimy ponownie usilną tresurą wbić Mężczyznom do głów, co jest dla Nich najważniejsze. ♀





# Ustępowanie

**U**stępowanie – to sprawa nieco skomplikowana. Chodzi o to, że nasze stosunki z Mężczyznami plasują się w dwóch zupełnie różnych światach. Świat pierwszy – to świat towarzyski. Tu my jesteśmy paniami. Mężczyźni muszą nam nadskakiwać, muszą nam ustępować miejsca, muszą nam ustępować w przejściach – a my musimy tego od nich wymagać. Mamy w tym nasz wspólny, kobiecy interes. Mężczyzna, który nie przestrzega tych zasad, musi być przez nas bezwzględnie karany. Minką, boczeniem się, upomnieniem wprost – każda z nas wie, jak to robić.

Uwaga: bardzo ważne jest ukaranie naszego Mężczyzny, jeśli nie ustąpił innej kobiecie! Tu nie chodzi o mnie – tu chodzi o nasz wspólny interes.

Zupełnie inna jest sytuacja, kiedy Mężczyzna jest w trybie pracy.

Jak wiadomo, naturalnym stanem Mężczyzny jest lenistwo. Mężczyzna bardzo nie lubi pracować. Wszystkie drobne i nieważne sprawy – jak opieka nad dziećmi, przyrządzanie jedzenia, sprzątanie, zakupy – Mężczyźni zwalili na kobiety. Inne sprawy – jak rachunki, podnoszenie ciężarów itp. – zwalili na arytmometry, komputery, konie, ciężarówki, dźwigi i tak dalej. Jednakże, jak się okazało, nie wszystko daje się zmechanizować. Stąd od czasu do czasu Mężczyzna musi wziąć w rękę młotek, śrubokręt czy inne przyrządy, z którymi tak Mu do twarzy – i lecieć coś zrobić.

W takim przypadku obowiązkiem kobiety jest jak najszybciej usunąć mu się z drogi. Jeśli sięga po coś do jedzenia – natychmiast Mu to podsunąć, by (chroń nas, Madonno) nie stracił zapału do roboty i nie osunął się w błogostan.

Mężczyzna będący w trakcie jakiegokolwiek pracy – czy będzie to Odkrywanie Nowej Planety, czy Rąbanie Brzozy na Polana do Kominka – ma absolutne pierwszeństwo. Musi być traktowany jak księżę z bajki, a cokolwiek robi, musi być przyjęte z zachwytem.

Przecież chcemy, by nazajutrz też chciało Mu się coś zrobić, a nie z kieliszkiem wina siedzieć przed telewizorem lub rozwiązywać krzyżówkę?

No właśnie! ♀



## Drobiażdżki

**P**rzeciężny Mężczyzna jak się uprze, to podniesie i sto kilo – a niektórzy jak się bardzo uprą, to i 500. Tobie raczej przystoi noszenie hektogramów. Już 100 hektogramów [po włosku *etto* = 100 g – uw. a.f.] to dla kobiety ciężar, który może ona naturalnie nosić – ale damie to nie wypada.

Co to za kobieta, co nie umie sobie znaleźć Mężczyzny, który dźwigałby za nią ciężary? Taka kobieta po prostu wylatuje z obiegu towarzyskiego!

Samochody, samoloty, domy i inne duże obiekty pozostaw Mężczyznom: Oni znają się na tym nieskończenie lepiej. Możesz, rzecz jasna, wnosić uwagi do rozkładu pokoi lub koloru obić w samochodzie, ale jeśli On ci powie, że jest to akurat znakomity samochód, a w innym kolorze siedzeń nie ma, to kładź uszy po sobie. Niech kupuje. Ty zawsze możesz kupić lub uszyć pokrowce we właściwym kolorze. Na pewno nie piśnie.

Twoją domeną jednak są drobiażdżki. Możesz malować lub kolekcjonować rozmaite miniatutki, bibeloty, dzbanuszki i w ogóle wszystko, co jest malutkie. Mężczyzn to rozkliwia – i o to chodzi.

Poza tym jeśli się wścieknie i zechce stłuc taki bibelocik, to na ogół strata jest mała. I mało sprzątania.

Przy okazji zdradzę ci tajemnicę, którą pewno już znasz: małe przedmioty, nawet ze szkła czy porcelany, tłuką się o wiele mniej chętnie niż wielkie. Nie wiem dlaczego, ale fakt to stwierdzony i potwierdzony przez wszystkie moje przyjaciółki.

Z drugiej strony pamiętaj, że **nie wolno ci** zastawić takimi cudenkami całego pokoju ani mieszkania. Mężczyzna potrzebuje rozmachu i przestrzeni. Jeden czy drugi bibelocik mu się spodoba – ale jak zobaczy ich pięćdziesiąt postawionych tak, że ograniczają swobodę ruchów, może się wściec.

Tak więc pamiętaj o szlachetnym umiarze. Dzięki czemu zaoszczędzisz dodatkowo trochę pieniędzy.

Z drugiej strony – jak On przytarga do domu dwupółmetrowy posąg Kali z wyspy Bali, to masz go podziwiać. Dla Niego jest piękny, bo jest duży. Mężczyźni już tacy są (uwaga: to samo dotyczy damskich biustów!)

Zaręczam ci, że pięć dobrze dobranych cacuszek zneutralizuje optycznie taki posąg, nawet gdyby ta Mahakali miała nie pięć, ale 12 par rąk!

Po paru dniach przestaniesz ją zauważać. Może z wyjątkiem odkurzania. Jednak bogini Kali do twarzy z pewną ilością kurzu. ♀



# Naprawy

**D**awniej Mężczyzna wynajdował pieczarę, potem wielkim głazem umocowanym do jakiejś maczugi walił w ściany – tak długo, aż pieczara zaczynała przypominać coś mieszkalnego, potem majstrował wał z podobianych ze ścian pieczary kamieni, by rozmaite zwierzaki nie mogły dostać się do środka. Potem brał te maczugi i szedł polować na jakieś jadalne bydłatka i wraz z innymi targał to-to do jaskini. Potem obdzierało się zdobycz ze skóry – i Pan Mężczyzna leżał pośrodku pieczary i żarł.

Oczywiście nie żarł po to, by było mu dobrze – tylko po to, by mieć siły na kolejne walenie maczuga, targanie zdobyczy do jaskini... i przysparzanie ludzkości materiału do rozwoju.

Dzisiaj walenie maczuga w nowoczesnym mieszkaniu raczej nie polepszyłoby jego stanu – toteż dzisiejszy Mężczyzna, by pokazać, że jest potrzebny, zajmuje się rozmaitymi wynalazkami. Najczęściej reperacją żelazka. To tak ważna czynność, że mądra kobieta co jakiś czas psuje żelazko (dobrze jest mieć w tym celu jedno, dostatecznie stare) – i wtedy jej Mężczyzna jest zachwycony.

Tym bardziej że znacznie łatwiej naprawia się coś, co się już od 20 lat naprawia.

Stare żelazko ma jeszcze tę zaletę, że nowoczesne żelazka (i wiele innych dupereli) są specjalnie robione tak, by w domu nie dało się ich naprawić. Chodziło o to, by zarobiły warsztaty. Teraz jednak postęp uczynił dalszy krok: żelazka robione są tak, by w ogóle nie dało się ich zreperować! Chodzi o to, byś musiała kupić następne.

A wtedy twój Mężczyzna może poczuć się sfrustrowany. Bo się naharuje – a nie zreperuje.

Dlatego trzymanie starego żelazka, tak na rezerwę (i po to, by jeśli się zepsuje, było co reperować), jest niezbędne. Oprócz tego powinnaś mieć w szafie dobrze schowane drugie żelazko, nowoczesne; gdy się zepsuje, wyrzucasz je i kupujesz nowe.

Problem Mężczyzn polega na tym, że producenci robią teraz wszystko *foolproof* – czyli odporne na głupka. To nie wymaga instrukcji, tego nie daje się zepsuć – ale jeśli już się zepsuje, to nie daje się tego zreperować.

Mężczyzna w takim świecie czuje się niepotrzebny.

Mądra kobieta musi się bardzo starać, by Mu znaleźć w domu godne zajęcie (nie pranie i zamiatanie!), jego chwilowy brak zamaskować, a w ostateczności jakoś Mu to wynagrodzić. ♀



## *Drobne robótki*

**J**ak pracować, by się nie zmęczyć?

Wenecjanie mawiają, że „kobieta powinna tylko leżeć i pachnieć”. Podejrzewam, iż to hasło wymyślili kupcy handlujący wonnościami ze Wschodu, by zwiększyć popyt na swój towar. Tym niemniej jest to ważna zasada.

Pytanie tylko: jak pachnieć? Po wykonaniu ciężkiej pracy kobieta nie pachnie nazbyt przyjemnie ani pociągająco. A ponieważ istotą kobiecości jest być pociągającą, przeto wniosek jest prosty: kobieta nie może wykonywać ciężkiej pracy.

Problem w tym, że Mężczyźni są niesłuchanie leniwi – jak im się nie chce lub nie muszą, to nie będą pracować. Zmusić Ich nie możemy. Musimy więc namawiać.

Chwytem, który wymyśliły nasze praprapramyszy, był podział na prace „kobiece” i „męskie”. Najpierw zostały one podzielone tak, by wszystkie lżejsze przypadały nam, a te cięższe Mężczyznom. Następnie udało się wmówić w Mężczyzn, że nie wolno im tykać prac „kobiecych”, bo to wstyd. Bo gdy Mężczyzna wykonuje pracę „kobieczą”, traci honor, potencję i w ogóle przestaje być Mężczyzną. Dzięki temu naszym praprapramyszom udało się zapobiec temu, by Mężczyźni zajęli się szydełkowaniem czy cerowaniem skarpetek, co bez tego na pewno by robili, bo to praca lekka.

A gdy już udało się w Mężczyznach ugruntować przekonanie, że **nie wolno** się im dotykać do prac zarezerwowanych dla kobiet, bardzo już łatwo było wbić Im w zakute łby, że i nam, kobietom, nie wolno tykać prac „męskich”.

Od tamtej pory działa zawołanie: „O, jest praca dla Prawdziwego Mężczyzny” – i już nasz Mężczyzna ochoczo się podrywa i leci ją wykonywać.

Pamiętajmy jednak, że po to, by ten mechanizm działał, my, kobiety, musimy przykładowo i ochoczo wykonywać prace „kobiece”. Bo jeśli kobieta niechętnie wykonuje swoje prace, Mężczyzna będzie niechętnie wykonywał prace „męskie”.

A ponieważ Mężczyźni są leniwi, a za to przebiegli, to na pewno znajdą jakiś sposób, by od wykonywania ciężkiej pracy się wykręcić!

Znam nawet takich, którym udało się przekonać swoje kobiety, że właściwie to Oni nie powinni w ogóle wykonywać żadnych prac – bo sobie ubrudzą paluszki!

Dlatego musimy wykazywać wręcz entuzjazm przy szyciu, gotowaniu, zamiataniu, zmywaniu i dziesiątkach innych czynności, które nasze praprapramyszy w swojej mądrości dla nas zarezerwowały. ♀



# Nauka

**M**otorem powodzenia jest wiedza. Wiedzę zaś zdobywa się poprzez naukę. Dlatego kobieta musi się od dzieciństwa intensywnie uczyć, a potem uczyć się przez całe życie.

Na szczęście my, kobiety, mamy lepszą pamięć.

Nauka musi być dostosowana do potrzeb kobiety. Niestety, dobór przedmiotów na uczelni dokonywany jest przez Mężczyzn. I niewątpliwie jest to świetny zestaw – dla Mężczyzn. Nie dla nas.

Szkoła jest w dzisiejszych czasach obowiązkowa. Należy więc potraktować ją jak obowiązek. Jeśli masz córkę, staraj się, by chodziła do szkoły jak najmniej.

Prawdziwa nauka potrzebna dziewczynie to nauka poprawnej wymowy. Powinna otrzymać ją w domu. Są stacje radiowe, gdzie mówi się poprawną włoszczyzną, ale Włoszka powinna umieć mówić kilkoma językami – lu sicilianu, napulitano i sardu, a przynajmniej je rozumieć. Gwara własnego miasta – i język literacki.

Oprócz tego kilka języków obcych. Prawdziwa dama zna ich nie mniej niż pięć – i to dobrze. Po co kobiety mają dobrą pamięć?

Poza tym kobieta powinna umieć szyć, powinna umieć gotować (i to nie tylko wedle kuchni włoskiej, choć jest ona znakomita) – i to są co najmniej siedmioletnie studia, które należy rozpocząć w wieku pięciu lat. Mężczyźni są od nas inteligentniejsi, więc mogą specjalizować się potem; my musimy zaczynać wcześniej.

A potem jeszcze dietetyka – by wiedzieć, jakich potraw komu **nie** gotować!

Dalej: nauka makijażu i w ogóle kosmetyki. Dama nie musi sama robić sobie manikiuru – ale musi doskonale wiedzieć, co z jej paznokciami robi manikiurzystka.

Czas spędzony w szkole jest pod tym względem czasem straconym. Można jednak w szkole uczyć się historii (nasza dobra pamięć!) i liznąć nieco geografii. Matematykę, fizykę i astronomię należy sobie darować. Dobrze jest tylko zapamiętać kilkanaście nazw gwiazd i gwiazdozbiorów.

Ta wiedza jest bardzo ważna, bo Mężczyźni nią nie dysponują, więc za to nas szanują. Jak powiedział Anatol Brillat-Savarin: „Wynalezienie nowej potrawy jest dla ludzkości ważniejsze niż odkrycie nowej gwiazdy”. Ty nie musisz potraw wynajdywać – ty musisz tylko podać je tak, by były smakowite.

I w ten sposób najlepiej przysłużysz się ludzkości. ♀



## *I trochę sztuki*

**P**oza nauką rzeczy praktycznych kobieta powinna posiadać rozmaite umiejętności z zakresu sztuki.

Przede wszystkim: śpiew. To nieprawda, że część kobiet nie potrafi w ogóle śpiewać. Oczywiście nie każda jest Renatą Tebaldi czy Faridą – ale każdą można nauczyć poprawnego śpiewania choćby dziecięcych piosenek, które są przecież bardzo proste. Jest to konieczne!

Dalej: taniec. My, kobiety, mamy naturalne wyczucie rytmu, jednak w tańcu chodzi o to, by zespolić się z partnerem, by umieć czuć rytm, jaki On nadaje, by się temu poddawać. Dziewczęta powinny się tego uczyć koniecznie ze starszymi o kilka lat partnerami. Jeśli nauka tańca odbywa się w grupach rówieśniczych, to z reguły w parze dominuje kobieta. Dominuje, a potem już nie potrafi opanować tej umiejętności.

Dalej oczywiście rysunek. Tu też trzeba mieć talent – ale jak która nie ma talentu, to może się nauczyć rysować poprawnie. Ćwiczenie czyni może nie mistrzynię, lecz z całą pewnością dobrą rzemieślniczkę.

Recytacja. Z jednej strony nauka wierszy jest ćwiczeniem naszej najważniejszej cechy – pamięci – a z drugiej trzeba nauczyć się deklamować. Mówienie prostą mową jest ważne, ale czasem przydaje się odrobina patosu. Mężczyźni są w tym lepsi, jednak kobiety wcale tak bardzo nie odstają.

Muzyka. Zawsze powtarzam, że kobieta powinna umieć grać na jakimś instrumencie. Każda kobieta potrafi nauczyć się grać na fortepianie – to tylko kwestia wysiłku. Natomiast na takich instrumentach jak skrzypce nie można niestety grać, jeśli nie ma się dobrego słuchu. Dlatego pamiętajmy, by nie męczyć się niepotrzebnie: jak która nie ma słuchu, to może grać tylko na instrumentach, które mają klawisze albo dziurki, jak np. flet. Ważne, by instrument pozwalał wydobywać z siebie tylko pewną liczbę tonów, a nie pełen ich zakres – jak skrzypce czy puzon.

Niestety, taka nauka jest dość kosztowna. Ale kto powiedział, że Prawdziwa Dama nie jest przedmiotem luksusowym? Jeśli kobieta chce, by ją ceniono, musi włożyć w to dużo, dużo wysiłku – a także trochę pieniędzy.

Jeśli wziąć jednak pod uwagę pieniądze marnowane na uczenie dziewcząt matematyki, fizyki i chemii, to zapewne nie tak dużo trzeba do tego dopłacić. A ta nauka jest o wiele przyjemniejsza.

Stąd wniosek: nie marnujmy czasu i pieniędzy na naukę matematyki. Zostawmy to Mężczyznom. ♀



# Praca

**P**raca stworzyła człowieka – ale czy kobiety stworzone są do pracy?  
Odpowiedź z ormiańskiego dowcipu brzmi: tak, ale mężczyźni nie nazywają tego pracą. I bardzo dobrze.

My, kobiety, wykonujemy tysiące czynności, bez których świat byłby o wiele brzydszy. I naszym zadaniem jest wykonywać je tak, by Mężczyźni myśleli, że wykonują się same. A my jesteśmy kwiatuszki, które nie mogą sobie brudzić rączek.

Brudzimy je, brudzimy – ale tak, by Oni nie widzieli.

Bo jak zobaczą, że umiemy ciężko pracować, to dowalą nam drugie tyle roboty!

Więc oficjalnie przestrzegajmy świętej zasady mnichów z klasztoru pod Bolognią: *Fate poco, fratelli – a quel' poco, che fate, fate che fare dagli altri* („Róbcie, braciszkuwie, mało – a róbcie tak, by to mało, co robicie, zrobili inni”). I jeśli tylko się da – bez skrępowania zwalajmy cięższe roboty na Mężczyzn.

Pan Bóg po to stworzył przecież Mężczyznę, by kobieta nie musiała się narodzić. Najpierw stworzył Adama – a dopiero gdy ten to i owo przyrzadził w Raju, sprokurował Mu Ewę.

To tak się mówi – i powinno się mówić, bo Mężczyzn trzeba nieustannie utwierdzać w poczuciu własnej wartości. W rzeczywistości my wiemy, że Pan Bóg stworzył Adama dla Ewy, a nie odwrotnie.

Pan Bóg stworzył najpierw rośliny, potem ryby, potem płazy i gady, potem ssaki, potem Mężczyznę, a na końcu Koronę Stworzenia – czyli kobietę. W tej właśnie kolejności.

Szkoda, że nie wolno tego powiedzieć Mężczyznom, bo by skapcianieli. Ale można za to kazać im pracować. Nasze praprapramyszy zdołały utrwalić w naszej kulturze taki system, że Mężczyzna poproszony, by dla nas coś zrobił, czuje się tym zachwycony i wywyższony. Im więcej zrobi, tym bardziej, jak sądzi, go cenimy.

I to jest prawda. Bardzo cenimy pracę. Najlepsza praca polega na tym, że ty siedzisz, a On pracuje. Więc jak najczęściej Go proś!

Pamiętaj: On uwielbia, jak ty go podziwiasz przy pracy. Natomiast ty nie możesz pozwolić, by On siedział i widział, jak ty pracujesz.

I nigdy, przenigdy, nie tłumacz, że tyle się dla Niego napracowałeś. Czy chcesz, by widział w tobie pszczołkę-robotnicę – czy Królową?

No właśnie! ♀



# Samoloty

**N**iektóre kobiety boją się latać samolotami. Jeśli dotyczy to i ciebie, musisz to w sobie zwalczyć.

Przede wszystkim pamiętaj: samoloty pilotują Mężczyźni. To z jednej strony świadczy o tym, że zajęcie jest jednak trudne i niezbyt bezpieczne – z drugiej jednak masz pewność, że jesteś w rękach fachowców, którzy nie myślą o tym, co akurat robi ich dziecko w domu. I nie mają naszych miesięcznych przypadłości. I nie wściekają się na kogoś za jakieś niebaczne słowo.

Po drugie: na drogach Włoch ginie rocznie 7 tys. ludzi, a przecież jeździsz samochodem (albo i skuterem) i jakoś przechodzisz przez ulicę. A wiesz, jak u nas kierowcy jeżdżą? Wiesz. Wiesz również, że do Włoch przyjeżdża coraz więcej Albańczyków, Greków, Serbów i Turków, którzy prowadzą jeszcze ostrzej niż nasi Mężczyźni. I to ci nie przeszkadza!

Tymczasem w wypadkach lotniczych ginie rocznie nad Włochami średnio 200 osób. To 35 razy mniej. Co prawda samochodami jeździ więcej niż 35 razy tyle ludzi, co lata ich samolotami – ale też samolotem pokonują o wiele większe odległości. W przeliczeniu na kilometr samolot jest bezpieczniejszy od samochodu!


Prawdziwa Dama chowa więc do torebki swoje fobie i bez wahania wsiada do aeroplanu. Przecież jakiś Mężczyzna ją tam wsadza, a inny Mężczyzna pilotuje. Ten, co pilotuje, wierz mi, mnie chce zginąć. A spadochronu nie wolno mu mieć!

A w razie katastrofy... No cóż – wszystko jest w ręku Boga. Przed odlotem zawsze westchnij do Madonny, by miała cię w Swojej opiece... Jednak jeśli masz zginąć, to zginiesz, biorąc do ręki nieuziemioną lampkę nocną. Śmierć w samolocie ma to do siebie, że giniesz w jednej chwili, więc nie masz czasu się bać; jeśli boli, to krótko – i nie grozi ci spędzenie reszty życia z okaleczoną twarzą lub na wózku inwalidzkim.

Marek Aureliusz bardzo mądrze pisał, że śmierci nie należy się bać, „bo póki żyjemy – jej nie ma; a gdy przychodzi – nas już nie ma”. Szybka śmierć jest łaską od Boga. Przykre jest tylko umieranie.

Więc jeśli chcesz prowadzić żywot ślimaka, to chodź wyłącznie piechotą – i to ostrożnie. Jeśli natomiast chcesz być Światową Damą, to bez wahania wsiadaj do aeroplanu! ♀





# Polityka, polityka

**W**łosi interesują się polityką. Ty nie musisz. Nawet nie powinnaś. Musi być jakieś równouprawnienie. Kobiety rozmawiają o kolorze szminek – a Mężczyźni się do tego nie wtrącają; nawet nie powinni. A z polityką i sportem jest odwrotnie. I tak już musi być.

Twój Mężczyzna ma Ciebie od tego, być rozwiązywała kwestie jedzenia i ubrania – a ty masz Jego, by rozwiązywał skomplikowaną kwestię Cypru, Bliskiego Wschodu, Falklandów/Malwinów, Rodezji/Zimbabwe, aresztowania Slobodana Miloševicia, apartheidu i deficytu budżetowego.

Zdajesz sobie niewątpliwie sprawę, że kwestie, o których ty decydujesz, są znacznie ważniejsze. To w takim razie zajmij się nimi – i nie wtrącaj w te, na których się nie znasz. Czy będzie to kwestia granicy między Tadżykistanem a Turkmenistanem (tak, są takie państwa – słowo daję!), czy transferu graczy do Interu Mediolan w Pierwszej Lidze.

Nie wtrącaj się pod żadnym pozorem. Uśmiechaj się z miną Pierwszej Naiwnej. Pamiętaj zawsze o tym, co powiedział Oskar Wilde: „Lepiej siedzieć cicho i wyglądać jak idiota niż odezwać się... i rozwiązać już wszelkie złudzenia”.

Nie ryzykuj. Znam kobietę, która coś usłyszała – i chcąc pokazać, że się zna, po informacji, że mecz skończył się wynikiem 0:0, spytała: „A ile było do przerwy?”. Inna z kolei zaproponowała, by problem deficytu budżetowego rozwiązać poprzez dodruk stosownej ilości lirów. A nie była to żona dyrektora prywatnej drukarni banknotów. Zrobiła to bezinteresownie – i nie mogła pojąć, dlaczego otaczający ją Mężczyźni nie chcieli serio rozważać tej prostej propozycji.

Twój Mężczyzna nie rozwiąże problemu Cypru, Bliskiego Wschodu i deficytu budżetowego – to oczywiste. Ale mówiąc na ten temat, pokazuje innym Mężczyznom, że ma szerokie horyzonty i własne pomysły. W ten sposób wyrabia sobie pozycję wśród Tych, Którzy Piją Wino.

A pozycję wśród Tych, Którzy Piją Piwo wyrabia się przez dyskusje o szansach Interu w Pucharze Wszystkich Pucharów.

Pod żadnym pozorem Mu w tym nie przeszkadzaj!

A poza tym kto wie? Może jak będzie mądrze mówił, to zostanie jakimś ministrem?

Zapewniam cię: dobrze być żoną ministra (i napiszę ci, jak się wtedy należy zachowywać).

Więc zrób deskę 30 serów dla Mężczyzn, którzy gadają o polityce i piją wino. Sama pij wino – i uśmiechaj się! ♀



## Skuter

**K**ażda Włoszka wie, że skuter to coś, co Mężczyźni wymyślili specjalnie dla kobiet. Podobno dlatego, że po wojnie poniewierało się po magazynach dużo zapasowych małych kółek do samolotów. Nieważne – to jeździ.

Mężczyźni gnają na swoich motocyklach, a my mamy swoje skuterki. Można na nich jeździć w sukience, spódnicy lub spodniach, a rekordzistki potrafią nawet w szpilkach. To jest coś dla kobiety. I tego nie muszę tłumaczyć.

Gorzej, że do naszego parlamentu weszło sporo feministek. Są to wredne baby, nie znoszące prawdziwej kobiecości. W dodatku same brzydkie, więc tępią kobiece piękno. Pamiętam, jak moja koleżanka z klasy, brzydula, została ministrem. Wpadłam do niej w odwiedzin i omal nie parsknęłam śmiechem: zdołała dobrać sobie cały personel z dziewczyn jeszcze brzydszych niż ona!

Więc te feministki wymogły – bo to ma być to równouprawnienie – by również kobiety na skuterach musiały wkładać te obrzydliwe kaski.

Madonno, jak kobieta w czymś takim wygląda? Przecież tego nie można – powtarzam: **nie można** założyć na głowę!

W dodatku jaka fryzura wytrzyma zamknięcie w tej skorupie. U nas to jeszcze nic, ale w Neapolu i na Sycylii kobiety miałyby włosy jak z pralki wyjęte.


Dlatego tam żadna kobieta czegoś takiego nie założy – i słusznie. A my tutaj powinnyśmy okazać im swoją solidarność i też jeździć bez kasków.

Jak któreś zdarzy się wpaść pod ciężarówkę, to żaden kask nie pomoże. A poza tym dla nas najważniejsza jest twarz, a tej kask nie chroni [Autorka pisała to w czasach, gdy nie stosowano hełmów zakrywających twarz aż do podbródka – **uw. tłum.**].

Jazda na skuterze jest prosta, łatwa i przyjemna. Jeśli nie umiesz utrzymać równowagi, to wymyślono również skutery trójkołowe, jak dla dzieci. Skuter jest więc dla każdej. Gdy jesteś młoda, skuter daje ci niezależność. Gdy jesteś w wieku średnim, Mężczyźni patrzą na ciebie trochę jak na nastolatkę. Gdy jesteś w wieku starszym, wszyscy cię podziwiają, że jeszcze jeździsz na skuterze.

A auto (najlepiej z dobrym kierowcą) też się przydaje. Zwłaszcza na dni deszczowe.

Na szczęście u nas nie Irlandia – jest ich mało. ♀



# Śmiech to zdrowie!

**N**eapolitańskie przysłowie (w tłumaczeniu na włoski, bo mogłabyś nie zrozumieć) mówi: „Gdy kobieta się śmieje, skowronki w górze się radują”. Dlatego śmieję się bez wahania – i śmieję się jak najczęściej. Najlepiej z głupich dowcipów o kobietach.

Pamiętać należy, że zasada „Śmiech to zdrowie” dotyczy również Mężczyzn. Trzeba więc dbać, by śmiali się jak najczęściej – chyba chcesz mieć zdrowego Chłopa? A że śmiech jest zaraźliwy – zarażaj Go! I innych też.

Niektórych męskich dowcipów nie zrozumiesz, niektóre są tak pomyślane, byś nie rozumiała, niektórych nie powinnaś rozumieć. Nie szkodzi – i tak się śmieję.

Jak wiele razy powtarzałam, nasze praprapramyszy urządziły ten świat ku naszej, kobiet, wygodzie – bardzo słusznie: my rodzimy dzieci, więc wszystko musi się kręcić wokół nas. Jednak Mężczyźni są tak skonstruowani, że muszą czuć się wyżsi. Tylko wtedy działają sprawnie. Chętnie walczą w sporcie z innymi Mężczyznami – i po zwycięstwie zawsze lepiej pracują. Dlatego wymyślili tyle gier i dyscyplin sportowych.

Mimo to nie każdy może zostać mistrzem w jakiejś grze. Taki Mężczyzna wywyższa się, śmiejąc się z przedstawicieli innych grup i narodów, a zwłaszcza z głupoty kobiet. W zasadzie im głupszy, tym bardziej podkreśla głupotę u innych.

I bardzo dobrze. Dzięki temu On czuje się Większy, Mądrzejszy i Silniejszy – i w rezultacie lepiej zarabia. A Ty wynosisz z tego inne korzyści: ponieważ nie podejrzewa Cię o mądrość, możesz Nim łatwiej manipulować.

Tak więc: raduj się życiem, śmieję się jak najgłośniejszy przy tych wszystkich dowcipach i pamiętaj o mądrości naszych praprapramyszy, które tak ustawiły ten świat.

Natomiast pod żadnym pozorem nie opowiadaj dowcipów o głupich mężczyznach. Nawet takiego: „Dlaczego kobiety wkładają więcej wysiłku w poprawienie urody niż intelektu? Bo głupich mężczyzn jest znacznie więcej niż ślepych”. Chyba że są to dowcipy o Mężczyznach z innych, wyróżniających się grup (np.: „Co Cyganie mają wspólnego z papierosami? Chodzą w paczkach po dziesięciu, śmierdzą i mają zakaz wstępu do wszystkich lokali w Włoszech”).

Głupie, prawda? Ale będą się śmiali.

Jednak na wszelki wypadek nie opowiadaj dowcipów w ogóle! Z własnych dowcipów nie wypada się śmiać. Mądrze pozwól Im błyszczeć – i śmieję się, ile wlezie. ♀



# Agresja

Mądrzy Chińczycy wiedzą, że Natura składa się z dwóch składników, co pokazuje słynne koło złożone z dwóch „S” i symbolizujące pierwiastek kobiecy, miękki, wilgotny, *yīn* oraz pierwiastek męski, twardy, gorący, czyli *yáng*.

I wszyscy powinniśmy żyć w zgodzie ze swoją naturą. Mężczyzna jest, a nawet powinien być twardy, gorący, agresywny – a kobieta miękka, spokojna, bez szkody dla siebie wchłaniająca męską agresję.

Jeśli twój Mężczyzna jest agresywny, nigdy – przenigdy Go za to nie strofuj. On jest taki, jak każde Mu Jego natura. I od tego ma męski umysł, by ta natura powodowała, że jedzie samochodem szybko i pewnie, a nie rozbija samochody po pijanemu.

Rozumiem, że pijaka sobie nie wzięłaś, więc pomińmy ten temat.

Natomiast tobie NIE WOLNO być agresywną.

Wiesz, jak działa woda: powoli się podnosi i podmywa wszystko. Tak właśnie działa kobiecość. Jeśli czegoś chcesz, to nie możesz domagać się tego w sposób agresywny: Mężczyzna w takim przypadku odruchowo reaguje agresją skierowaną w przeciwną stronę. Być może nawet ustąpi, ale będzie miał wielką urazę – i może to się dla waszego związku skończyć bardzo źle.

O wiele lepiej jest siedzieć smutnej – tak, żeby sam się domyślił, że coś jest nie w porządku. Twój smutek narasta, narasta – i wreszcie On sam wpada na genialny pomysł: odkrywa, co jest przyczyną. Męski umysł natychmiast rzuca się, by wszystko naprawić – a ty przyjmujesz to z wdzięcznością.

Nawet, jeśli to, co wymyślił, nie całkiem ci odpowiada.

Ale to On wymyślił, więc trzeba Go uwarunkować: myśli o tobie – a więc należy Mu się nagroda.

Z czasem zaczniesz myśleć coraz sprawniej i lepiej będzie odgadywać twoje życzenia. Ale to On musi tego chcieć. Musi odczuwać tę potrzebę.

Inaczej nic z tego nie wyjdzie.

Agresywne kobiety spotykają się pogardą innych kobiet (mówi się o takiej: „To taka idiotka, która nie umie sprawić po cichu tego, co trzeba!”).

Popatrz, jak spokojnie nosimy się my, prawdziwe Włoszki. A jak agresywne, pyskate i jazgotliwe są Kalabryjki i Sycylijki.

A teraz zastanów się: gdzie kobiety mają najwyższą pozycję społeczną: w Padanii – czy na Sycylii?

Jak to sobie uświadomisz, to zrozumiałaś już wszystko. ♀



# Antysemityzm

**T**o jest temat tabu. Ale przecież miałyśmy rozmawiać o wszystkim, bez tematów tabu. To porozmawiajmy.

Antysemityzm jest we Włoszech bardzo silny. Jednak w żadnym wypadku nie objawia się to – jak w Niemczech, Polsce czy Rosji – w tendencjach do „pogromów”, by nie wspomnieć o zabijaniu czy deportacji. Nie – my, Włosi, jesteśmy tolerancyjni i przyjmujemy mieszkających wśród nas Żydów jak każdego człowieka.

Ale to nie oznacza, że masz z Żydami utrzymywać stosunki towarzyskie.

Od Żydów możesz się wiele nauczyć. Są świetnymi muzykami. Bardzo dobrze piszą. Są bardzo inteligentni. W ich towarzystwie miło się rozmawia o polityce, o sztuce...

Trochę inaczej jest z Żydówkami. Część jest też bardzo inteligentna i czytana, ale część absolutnie beznadziejna. Nie ma z nimi o czym rozmawiać. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje.

Jednak czym innym są sprawy zawodowe i życie towarzyskie, a czym innym życie rodzinne. Żydzi należą do innej tradycji, do innej kultury. Nawet jeśli mówią doskonałą włoszczyzną, ich wartości są inne niż nasze.

Dlatego nie należy zapraszać Żydów do domu. Nie należy też bywać w żydowskich domach z wizytą prywatną, gdy rozmawia się o sprawach osobistych. Nie wiem, jak to wytłumaczyć, ale to trochę tak, jakbyś rozmawiała z kimś z Marsa. Kimś, kto świetnie wszedł w rolę Ziemiannina, ale czasem wychodzi na jaw, że myśli zupełnie inaczej.

Na przykład Żydówki (przekonałam się o tym wielokrotnie) są znacznie bardziej interesowne w życiu osobistym. Nie, nie robią tego za pieniądze, ale znajomości z Mężczyznami zawierają zawsze z odcieniem finansowym.

My, Włoszki, jesteśmy znacznie bardziej spontaniczne. Kochamy szczerzej. I jesteśmy wierniejsze. Dlatego stykanie się twoich dzieci z Żydami grozi zaburzeniem tego, co z takim trudem wpajałaś im od małości. Właśnie dlatego, że są tacy inteligentni i błyskotliwi.

Dlatego dobrze ci radzę: traktuj Żydów tak jak Marsjan. Absolutna uprzejmość (jak w stosunku do każdego!), śladu niechęci czy wrogości. Jednak nie powinniśmy się zaprzyjaźniać. Dotyczy to obu stron.

Być może Mężczyźni są odporniejsi. W przypadku kobiety bliższa styczność z Żydami powoduje na ogół zaburzenie systemu wartości. A z tym ciężko się żyje. ♀



## Noszenie na rękach

**D**zisiejsze feministki uważają za dyshonor pozwolić, by mężczyzna nosił je na rękach. Plotą coś o „równouprawnieniu”, o „obnażaniu słabości” i tak dalej.

To wszystko bzdury!

Jeśli Dobry Pan Bóg stworzył mężczyznę o tyle silniejszego od kobiety, że może kobietę nosić na rękach – to niech nosi! A jeśli feministki chcą równouprawnienia, to niech umawiają się ze swoim Mężczyzną, że raz On będzie je wnosił do sypialni – a raz one Jego.

Jeśli w starożytnym Rzymie czy u Azteków kobiety (ale i niektórzy dostojnicy) noszone były w lektykach – to chyba nikt nie miał wątpliwości, kto jest ważniejszy: noszący czy noszeni? To samo i tutaj: gdy Mężczyzna nosi cię na rękach, to oznacza, że uważa cię za swój najcenniejszy skarb.

I bardzo dobrze.

Dla ciebie jest to też ważny sprawdzian. Jeśli Mężczyzna nie ma siły, by nosić cię na rękach, to powinnaś się zastanowić, czy być Jego kobietą.

Tak, dokładnie tak samo jak rzymski senator zastanawiał się, czy niewolnik nie potrafiący nieść lektyki powinien być jego tragarzem.

My, kobiety, musimy wiedzieć, czy ten, komu powierzamy swój los, jest silny. Jak twoim Mężczyzną jest Einstein, to możesz na to machnąć ręką. Jeśli Michał Anioł – też. Jednak Einsteinów i Michałów Aniołów jest niewielu, a wśród pozostałych Mężczyzn są silniejsi i słabsi. Powiem to brutalnie: słaby jest ci niepotrzebny!

Chyba że jesteś kolubryną, która musiałaby sobie szukać mistrza świata w podnoszeniu ciężarów. Wtedy – trudno. Jednak przeciętna kobieta powinna starać się znaleźć Mężczyznę silniejszego (i mądrzejszego) od siebie. Z dokładnie tych samych powodów, dla jakich rzymski senator na tragarza wybierał niewolnika silniejszego od siebie.

I wcale nie uważał, że jest to dyshonor.

Tak więc pamiętaj: mężczyźni mają się wokół ciebie tłoczyć – a ty masz ich wybierać. I twoja głowa w tym, byś wybrała silniejszego (i mądrzejszego), a nie przystojniejszego.

Przystojni Mężczyźni to pułapka na kobiety. A to ty masz być pułapką dla mężczyzn, a nie odwrotnie! Nie wpadaj!

Od estetyki jesteś ty, od dźwigania ciężarów – On. I On, nosząc cię na rękach, ma udowodnić, że jest ciebie godzien! ♀

# Domokrażcy

**J**eśli kobieta jest sama w domu, pod żadnym pozorem nie powinna wpuszczać za drzwi żadnych ludzi podających się za domokrażców.

Nawet uchylanie drzwi jest niebezpieczne – chyba że są chronione naprawdę solidnym łańcuchem. Ale i to może być ryzykowne, bo niektórzy przestępcy przez uchylone drzwi wpuszczają silny gaz usypiający, a następnie przecinają łańcuch nożycami do metalu.

Dlatego też jeśli jesteś w mieszkaniu z Mężczyzną, to zawsze ty powinnaś otwierać drzwi. Wtedy w razie czego On zostanie zaalarmowany i będzie mógł bronić domu. Jeśli obezwładniony zostanie On, ty zostaniesz bezbronna.

O wiele częstszy od bandytów są pospoliccy naciągacze i złodzieje. To u nas we Włoszech jest zawód. Ten sam naciągacz potrafi pokazać się jako nobliwy starszy pan, elegancko ubrany, a na drugi dzień przyjść w łachmanach jako żebrak – nie rozpoznasz!

Nawet niepozorna kobieta-chucherka potrafi wejść do domu, a potem pod pretekstem pójścia do toalety otworzyć drzwi współnikom lub użyć gazu usypiającego.

Poluździem i bandytami są jeszcze naciągacze (zawsze mający na sprzedaż znakomite okazje) oraz pospoliccy żebracy. Nie wiesz zapewne, że są to zawodowcy, wykupujący od żebraczej gildii licencje na odwiedzanie pokreślonych dzielnic i ulic? No, to już teraz wiesz.

Tacy zawodowcy są zresztą absolutnie nieszkodliwi. Gdy się im odmawia, bez słowa idą dalej, bo nie będą tracić cennego czasu. To są profesjonaliści.

Wreszcie ostatnia kategoria domokrażców to misjonarze. Najczęściej świadkowie Jehowy. Czasem mormoni (jak chcesz dać się przekonać do życia w poligamii, to możesz ich wpuścić – jeśli to rzeczywiście oni). Wpuszczanie ich do środka to po prostu strata czasu.

Natomiast czasem trudno im odmówić, bo mają świetnie opracowane techniki przekonywania ludzi. Trzeba więc w odpowiedzi rozwinąć swoją technikę.

Ja sobie wypracowałam bardzo skuteczną. Tłumaczę, że jestem adwentystką dnia siódmego i reguły mojej religii zabraniają mi rozmów z przedstawicielami innych Kościołów (koniecznie „Kościołów” – jeśli powiesz „sekt”, zdekonspirujesz się jako katoliczka). I oni to na ogół szanują. A jeśli nie, to trudno – wzruszasz ramionami i zamykasz drzwi.

Jest duża szansa, że odnotują cię jako przypadek beznadziejny i więcej nie przyjdą.

Ale ktokolwiek by pukał – do środka NIKOGO nie wpuszczasz! ♀



## *Nie bój się komputera!*

**N**a początku na koniach galopowali Mężczyźni. Z czasem, dość nieśmiało, boczkiem, zaczęły siadać na konie amazonki. Mężczyźni mieli już inne zabawki – śmigali na rowerach.

To już nie trwało długo – my też zaczęliśmy na tym jeździć. Ale uważaj: jazda na rowerze powoduje, że mięśnie twoich tydek przestają ładnie wyglądać. Z tym więc nie przesadzaj, lepiej jeździć konno.

Mężczyźni mieli motocykle, potem samochody, a potem wymyślili komputery. Początkowo kobiety obawiały się tego cuda dotknąć, bo jego działanie było niezrozumiałe, ale z czasem przyszło ośnienie: która kobieta wie, jak działa koń? Jakie ma kości, jakie płuca? A przecież nie trzeba tego wiedzieć, by konia ujeżdżać na placu maneżowym, by na nim gnać po łąkach. To w takim razie dlaczego kobieta miałaby się martwić, że nie wie, jak działa komputer?

I rzeczywiście: nasi Mężczyźni pomyśleli, pomyśleli – i tak opracowali te systemy komputerowe, że każdy, nawet małe dziecko, potrafi się nimi posługiwać. Bez obawy, że coś zepsuje.

Komputer jest dla nas prawdziwym wyzwoleniem. Dawniej kobieta musiała wychodzić z domu i narażać się na zaczepki. Dziś może pracować przy komputerze, nie wychodząc z domu. Można umawiać się z przyjaciółmi i przyjaciółkami, można za darmo rozmawiać do woli za pomocą komputera, można dowiadywać się, co się dzieje na świecie, nie włączając tego okropnego gadającego pudła, można plotkować, można oglądać filmy, można słuchać koncertów, można czytać poezję...

A mimo to znam kobiety, które po prostu boją się dotykać do komputera – uważają, że to dla nich za trudne.

Praca przy komputerze nie wymaga ani siły fizycznej, ani jakiegś specjalnej inteligencji, ani nawet wiedzy. To, co ci jest potrzebne, zawiera się w dwóch-trzech lekcjach, których z najwyższą przyjemnością udzieli ci dowolny Mężczyzna. Oni lubią nas uczyć – od razu czują się ważni.

Ostrzegam cię jednak: gdy twój Mężczyzna kupi ci komputer i nauczy cię nim się posługiwać – nie bądź bezpieczna. Już On tak to wszystko ustawi, że będzie mógł przeglądać wszystko, co na nim robisz. Pamiętaj o tym – ot, tak, na wszelki wypadek.

Mężczyźni uwielbiają mieć wszystko pod kontrolą. ♀





# Instrumenty

Czy zauważyłaś, ile istnieje na świecie rodzajów młotków? Pewnie nie, dla nas młotek – to młotek. Ale są bardzo różne młotki.

Postęp – to posługiwanie się coraz bardziej wyspecjalizowanymi narzędziami. Kiedyś tej samej łopaty używano do odgarniania śniegu, do ładowania piasku, do przesypania żużla, do kopania w ziemi. A teraz rodzajów łopat jest więcej chyba, niż młotków. I to jest postęp.

To samo jest z Mężczyznami. Zauważyłaś, że żadna kobieta nie dorówna mistrzowi tenisa, mistrzowi szachów, mistrzowi petanki, mistrzowi matematyki, fizyki... Nasi najlepsi poeci to Mężczyźni, nawet najlepsi kucharze to Mężczyźni.

Czy z tego powodu my, kobiety, mamy się wstydzić?

A czy używający młotka wstydzi się, że młotek wali lepiej, niż jego pięść?

Mężczyźni – to nasze instrumenty. Używamy ich do rozmaitych celów. Jedni są naszymi młotkami, inni łopatami. Muszą być różni, i muszą być w swojej specjalności wybitni. Inaczej byłiby złymi instrumentami.

Dlaczego nie pomyślisz sobie: „A ja biegam szybciej niż Stefan Tatai i gram w szachy lepiej od Antoniego Pessiniego?” [Ten pierwszy to mistrz szachowy, ten drugi – mistrz podnoszenia ciężarów – a.f.]. Od razu przejdą ci kompleksy!

Mężczyźni są wyspecjalizowani w tysiącu rzeczy. Jeśli trzeba kogoś wysłać w kosmos, wysła się Mężczyznę; gdy trzeba głęboko nurkować – wybiera się Mężczyznę.

A my, kobiety, jesteśmy o wiele bardziej do siebie podobne. Bo my nie latamy w Kosmos ani nie podnosimy ciężarów. Od tego mamy Mężczyzn.

Chyba żaden robotnik nie żałuje, że nie wbija gwoździ pięścią zamiast młotkiem? Nie czuje się przez to „poniżony” ani „dyskryminowany”.

Więc i my nie czujmy się poniżone, że gorzej gramy w brydża od niektórych mężczyzn.

Pamiętaj: o tych, co grają lepiej od nas, mówi się. O tych, co grają gorzej od nas, nikt nie wspomina. Stąd to złudzenie.

My, kobiety, jesteśmy za to wyspecjalizowane w JEDNEJ rzeczy – ale za to dobrze:

w noszeniu, rodzeniu i wychowywaniu dzieci.

A także: w uprzyjemnianiu życia naszym Mężczyznom.

I właśnie TO musimy robić dobrze – a nie latać, skakać, rzucać, całkować i dawać się napromieniowywać podczas jakichś eksperymentów. My musimy być chronione przed nadmierną specjalizacją.

Mamy własną.

Nasze praprapramyszy dobrze to urządziły. ♀



## Równowaga

**G**dyby Mężczyznom pozwolić żyć tak, jak uważają za słuszne, to spaliby na sienniku na podłodze, chodziliby tydzień w jednej bieliźnie i oszczędzaliby nawet na wodzie – wszystkie zaoszczędzone w ten sposób pieniądze inwestując, by dorobić się majątku.

Gdyby pozwolić kobietom żyć tak, jak im się podoba, to wszystkie pieniądze poszłyby na bibeloty, na ciuchy, na dom, na meble – i jeszcze narobiłybyśmy potężnych długów.

Myślę, że jest zrozumiałe, iż potrzebny jest rozsądny kompromis między *yin* i *yang* – zasadą kobiecą i męską. Nasze praprapramyszy – wtedy rządziły wiekowe już kobiety – były bardzo mądre, nie narzucając tu Mężczyznom zbyt wiele. Przeciwnie – to Mężczyźni powinni rządzić domowymi pieniędzmi (oczywiście chodzi tylko o ogólną decyzję, ile na wydatki, a ile na rozwój!) – chyba że ten akurat Mężczyzna jest utracjuszem.

Jednak z drugiej strony by zasada *yin* i *yang* działała, musisz, jako *yin*, stale naciskać na Niego, by jednak jakieś pieniądze na „luksus” dawał.

Czyli nie jest dobrze, jeśli to On chce wydać pieniądze na jakiś np. obraz. To ty powinnaś tego pragnąć! Z drugiej strony byłoby niedobrze, by On od czasu do czasu ci nie ulegał – i tego i owego nie kupił. W końcu nie można żyć w norze ani w klasztorze [w oryginale nieprzetłumaczalna gra słów – **a.f.**]

Przypominam to, co już mówiłam: jeśli Mężczyzna wydaje na ciebie pieniądze, to bardziej cię potem ceni. Nie wahaj się więc naciskać. Nie bój się, że jeśli ci ulegnie, to potem będzie miał do ciebie pretensje. Niech je ma do siebie – po co ci ustąpił?

Nie bój się – sama wyczujesz, kiedy zagroziś jakimś jego istotnym wydatkiem. Wtedy nalegaj dalej tylko *pro forma*. On będzie zadowolony, że ci nie ustąpił, i będzie się cieszył z dobrej inwestycji.

A czasem straci. I może ci się zdarzyć, że usłyszysz:

„Psiakrew! Szkoda, że nie kupiłem tej rzeźby, zamiast wydać pieniądze na zakup akcji tej głupiej Parmalat!”.

Inna sprawa, że (mam nadzieję!) nie związałaś się z kimś, komu przyszłoby do głowy robić jakieś interesy z Parmalat albo w ogóle z kimkolwiek z Parmy. To nie są ludzie do robienia interesów. Wiem, bo od jednego kupiłam pianino.

Żałuję, że On mi tego nie wyperswadował! ♀

## Jak chować sztylet?

**W**czoraj na przyjęciu pewien niezbyt miły *cavaliere* [tytuł ongiś szlachecki, obecnie honorowy, stosowany we Włoszech, gdy mężczyzna ma dobre maniery, a nie jest pułkownikiem, doktorem, adwokatem itp. – a.f.] powiedział z triumfem, że jakieś badania wykazały, iż kobiety mają IQ o pięć punktów niższe od mężczyzn. Moja przyjaciółka Maria chciała zaprotestować, ale kopnęłam ją w kostkę i powiedziałam z zaniepokojeniem: „Ale to nie dotyczy biustu?”

Jedni pomyśleli, że jestem idiotką – a ci, którzy mnie znają, że tylko udaję; w sumie byli zachwyceni.

Jeśli jesteś słabsza od Mężczyzny, to nie silisz się udawać, że jesteś silna, tylko opuszczasz ramionka i prosisz o przeniesienie ciężaru – co każdy Mężczyzna natychmiast robi. Jeśli jesteś niższa, to nie udajesz Wieży Giotta, tylko kulisz się nieco i prosisz, by wspiął się na palce i coś ci podał.

I dokładnie tak samo masz postępować tutaj. Robisz z siebie idiotkę – i niech On myśli za ciebie!

Zakładam, że twój Mężczyzna jest od ciebie mądrzejszy. Nie musisz wtedy specjalnie udawać. Ale nawet wówczas oplaca się udawać głupszą, niż jesteś. Jemu jest przyjemniej, że dominuje, a ty masz święty spokój i poczucie przewagi. Czy nożownik chodzi ze sztyltem na wierzchu?

Każda kobieta stara się mieć Mężczyznę mądrzejszego od siebie, bo po co jej jakiś głupol? Niestety, czasem mądrej dziewczynie nie udaje się takiego znaleźć. Czasem też nie chce znaleźć mądrzejszego, gdyż pragnie w tym stadle dominować. Jest to straszliwy błąd – przez całe życie, zamiast być prowadzona przez kogoś mądrzejszego, kobieta taka musi ciągnąć za sobą u nogi kulę. Straszne.

Takiej kobiecie trudno coś doradzić – bo ona chce, by widziano, jaka jest mądra. Nie wie, że inne kobiety się z niej śmieją albo się nad nią litują.

Znalezienie sobie mądrzejszego Mężczyzny nie jest takie trudne, bo Oni są naprawdę średnio od nas inteligentniejsi. Trzeba się tylko dobrze rozejrzeć. Jednak jeśli ci się nie udało, to nic straconego. Udawaj.

Ponieważ jesteś od Niego mądrzejsza, to będziesz tak dobrze udawać, że On tego nie zauważy.

I będzie szczęśliwy. Nie będzie przecież wiedział, że jego koledzy się z niego śmieją. Przecież nie powiedzą mu tego w oczy. Zresztą jak będziesz dobrze udawać, to może i oni nie zauważą.

I małżeństwo uratowane! ♀



## Lewa? Prawa?

**N**ajciekawszą cechą kobiet jest brak czegoś, co nazywa się „szybką orientacją przestrzenną”. My po prostu nie umiemy sobie wyobrazić świata tak, jak widzi go Mężczyzna.

To nie jest tak – jak śmieją się Mężczyźni – że my nie potrafimy odróżnić lewej ręki od prawej. Żadna kobieta nie pomyli się i nie przeżegna lewą ręką. Dziewczynki szybciej nawet niż chłopcy uczą się podawać na powitanie prawą rączkę.

W konkretach jesteśmy bezbłędne. My tylko nie potrafimy przyporządkować konkretnemu abstrakcyjnemu pojęciu „lewy” i „prawy”. A Mężczyźni potrafią.

Dlatego kobiety nigdy nie będą prowadziły samochodu tak jak Mężczyźni. Dlatego zawsze musimy jeździć nieco wolniej niż Oni – bo potrzebujemy chwili na zawahanie się, jak odczytać znak drogowy. U Nich jest to automatyczne.

Im bardziej jest w nas rozwinięta kobiecość, tym trudniej nam konkurować z Mężczyznami na tym polu. Więc zamiast zaciskać zęby i starać się Im dorównać, trzeba zrobić z tego cnotę. Z uśmiechem przyznawać się, że tego nie umiemy. Tak – w ogóle nie umiemy. Jesteśmy biedne. Bezradne...

A potem jednak rozwiązać problem lepiej niż osóbką, po której się już niczego w tej dziedzinie nie oczekuje. I wtedy wszyscy będą tobą zachwyceni. Że jednak dałaś sobie radę.

Jeśli masz trudność z zaparkowaniem – czasem wymaga to znajomości geometrii, wyobrażenia sobie, jak będzie stał samochód po kilku wykręceniach kierownicy – to nie rób z siebie pośmiewiska i nie tarasuj ruchu na całej ulicy, tylko bez wahania i bez skrępowania poproś najbliższego Mężczyznę o pomoc. Będzie zachwycony, że to On jest lepszy – a ty masz kłopot z głowy.

Natomiast ty masz nie tylko lepszą od większości Mężczyzn (poza geniuszami matematycznymi!) pamięć. Ty na przykład odróżniasz więcej kolorów, ale też znacznie więcej smaków i znacznie więcej zapachów. Ta słynna „kobieca intuicja”, która pozwala nam dowiedzieć się, kiedy Mężczyźni można ufać, oparta jest na zapachu, jaki wydziela Mężczyzna. Ty nawet o tym nie wiesz, ale twój mózg bierze to pod uwagę i wysyła ci ostrzegawcze sygnały.

Zamiast więc martwić się, że nie dorównujesz Mężczyznom w kilku sprawach, powierz swojej kobiecości. Gdy Mężczyzna waży 60 kg to nie podnosi ciężarów, tylko gra w ping-ponga.

Skoro więc jesteś kobietą, to wykorzystuj właśnie swoją kobiecość! ♀



## Nie dasz rady!

**M**y, kobiety, jesteśmy z reguły konformistkami. Na wszystko lubimy mieć instrukcję – i jak ktoś każe nam samym sobie radzić, to się obrzamy. Uważamy, że człowiek, który nie udzielił nam szczegółowych instrukcji, po prostu o nas nie dba.

Zupełnie inaczej jest z Mężczyzną.

Mężczyzna jest nonkonformistą. Nawet jeśli dostanie szczegółową instrukcję obsługi urządzenia, będzie próbował po swoim, co często kończy się zepsuciem urządzenia – a czasem wynalezieniem zupełnie nowej metody.

Jakób Watt połączył sznurkiem dwie dźwignie – i w ten sposób powstał słynny regulator. Kobieta by pilnie siedziała i obsługiwała obydwie – dumna, że robi starannie to, co jej polecono. Watta nazwałaby obibokiem.

Bo istotnie: tym, co motywuje Mężczyznę, jest lenistwo. Chęć oszczędzenia sobie pracy. A my jesteśmy robotne jak mróweczki.

Ponieważ celem Mężczyzny jest zrobić jak najmniej, a jest On nonkonformistą, to jeśli chcemy, by coś zrobił, nigdy-przenigdy nie mówimy Mu: „Zrób to jak najszybciej!”

Efektem będzie najprawdopodobniej odwlekanie wykonania tej roboty i wymigiwanie się od niej pod dowolnym pretekstem.

Mówimy: „E, chyba nie dasz rady tego zrobić...” – i znikamy. Mężczyzna wtedy wpada na pomysł, by to zrobić, potem na pomysł, jak to zrobić – i On to robi.

Im cięższe zadanie – tym lepiej.

Ciężkie prace to domena Mężczyzn. Pamiętaj – i powtarzaj wszystkim emancypantkom: „Feminizm kończy się w momencie, gdy trzeba wnieść szafę na ósme piętro”. Mężczyźni są zachwyceni – i cali szczęśliwi, jeśli im się to uda. Szafa czasem jest nieco poobijana, ale kto mówi, że Mężczyzna ma być delikatny?

Często zresztą szafa wychodzi z tego nietknięta – bo Mężczyźni mają ambicję, by zadanie wykonać perfekcyjnie.

Uwaga: „perfekcyjnie” będą wykonywali robotę, jeśli są motywowani własnymi chęciami lub podrażnioną ambicją. Jeśli będą coś robić, bo muszą – zrobią to byle jak.

Co widać po wyglądzie niektórych szaf.

Jeśli Mężczyzna sam nie wpadł na pomysł, że ma coś zrobić, stosujemy inną technikę: telefonujemy do Jego przyjaciela – tak, by On słyszał: „Słuchaj, może wpadłbyś do nas – trzeba zrobić to i to, a Janek nie daje sobie chyba rady...”

Najprawdopodobniej wyrwie nam słuchawkę przed końcem rozmowy, uspokoi przyjaciela – i za kwadrans będzie po problemie.

My, biedne, słabe, głupie kobietki, musimy sobie jakoś radzić – no nie? ♀



# Origami

**D**awniej kobiety wykazywały swoją przewagę nad Mężczyznami, szyjąc. Mamy drobne, zręczne paluszki – więc małe dziewczynki wiązały supełki na perskich dywanach, a większe dziewczynki dzielnie machały igłami. Mało który Mężczyzna nam dorówna.

Niestety! Mężczyźni wynaleźli maszynę do szycia – i odtąd Mężczyzna potrafi szyć tak samo jak kobieta. Na szczęście nie mają do tego cierpliwości, więc utrzymałyśmy przewagę w tym zawodzie – ale wymaga to wysiłku.

Tak to już jest: maszyna do szycia likwiduje większość przewagi kobiet nad Mężczyznami, a samochód z automatyczną skrzynią biegów niweluje większość przewag Mężczyzn nad kobietami w dziedzinie poruszania się po drogach. Różnice się zacierają – i dlatego musimy się bardzo starać, by być bardziej kobiece niż nasze prapraprapranyszy. Im wystarczyło pokazać rąbek kostki spod falbanek, my musimy posuwać się w mini węzowymi ruchami, by Oni w ogóle zauważyli w nas kobietę...

Powinniśmy więc umieć robić coś, czego nie umieją robić Mężczyźni.

Idealnym polem do wykazania naszej przewagi jest origami.

Jest to stara – prawie tak stara jak papier – japońska sztuka układania figurek z papieru. Reguły są surowe: papieru nie wolno drzeć ani wycinać! Pamiętam, z jakim podziwem oglądałam, jak sztukę origami uprawia moja babcia, jak spod jej palców wychodzą ptaki, statki, kwiaty, łamigłówki wszelakie...

Postanowiłam sama nauczyć się origami. To sztuka znacznie trudniejsza niż matematyka, ale konkretna, nie abstrakcyjna, dlatego dostępna dla umysłu kobiety. Zajęło mi to półtora roku – i wiem, że gdybym poświęciła na to jeszcze pięć lat, posiadałabym ją w stopniu niemal doskonałym. Gdybym uczyła się 12 godzin dziennie, jak Japończycy.

Ja uczyłam się przez te półtora roku po godzinie-dwie dziennie – ale za to systematycznie. I teraz w towarzystwie ot, tak, od niechcienia, biorę kartkę papieru (przygotowaną! – improwizacja musi być starannie przygotowana) i z lekkością motylka układam na przykład motyla (łatwe!) albo żabę (bardzo trudne). Co nieodmiennie budzi podziw Mężczyzn i zazdrość innych kobiet.

A przecież każda może się tego nauczyć.

Więc opanuj jedną z kobiecych sztuk walki o Mężczyznę – sztukę origami. ♀



## Nasza prasa?

Istnieją we Włoszech – jak zapewne wszędzie – pisma „kobiece”. Ostrzegam cię przed nimi!

Handlowcy uważają kobiety za najłatwiejszy obiekt do upolowania. Nie wynika to wcale z naszej rzekomej głupoty. Każda kobieta po prostu wie, że pytany o coś Mężczyzna udzieli jej wartościowej odpowiedzi.

Tyle że dotyczy to spotkań osobistych. Tymczasem ogłoszenia redagują Mężczyźni zimni i cyniczni. W pracy – bo prywatnie żaden z nich by kobiety nie oszukał (oczywiście z wyjątkiem oszustw mówionych w celu zaciągnięcia jej do łóżka). Natomiast tam On tej kobiety nie widzi na oczy, więc z całym spokojem obmyśla, jakby ją tu namówić na kupno Jego produktu!

Tymczasem kobieta myśli, że to, co jej się mówi, jest prawdą. I kupuje.

Również „pisma kobiece” są wydawane niemal bez wyjątku przez Mężczyzn (są wyjątki – pisma redagowane przez feministki, ale tego normalna kobieta nie czyta).

Mężczyźni pozwalają kobietom redagować niektóre działy w tych pismach, by lepiej wyciągnąć od kobiet pieniądze. Bo wyciągnięcie od nas pieniędzy jest jedynym celem, dla którego te pisma istnieją. I jeśli damy w siebie wmówić, że są to „nasze” pisma...

Daj spokój: kup sobie kilka najdroższych i połóż na szklanym stoliku w bawialni – to dobrze wygląda. Kobiety widzą, że cię stać, Mężczyźni na ten widok stwierdzają z satysfakcją, że jesteś bardzo kobiecą kobietą.

A ty swoje informacje czerp z internetu. Tam możesz znaleźć – za darmo – sto razy więcej przepisów kulinarnych, przepisów na czyszczenie płam, a nawet przepisów, jak poderwać interesującego Mężczyznę, niż w tych czasopismach!

Absolutnie szkoda na nie pieniędzy, a jeszcze bardziej czasu.

Pamiętaj: w internecie oglądasz to, co chcesz – i w jakiej kolejności chcesz. Tymczasem te pisma są tak przemyślnie układane, żeby skłonić cię, byś kupiła następny numer (powieść w odcinkach – ale to nie wszystko). I byś kupiła to, co jest obok reklamowane. Gdy po prawej widzisz kobietę z satynową torebką, to po lewej, w powieści romantycznej, przypadkiem bohaterka będzie miała taką właśnie torebkę.

To wszystko po to, by wyciągnąć pieniądze.

Jak masz za dużo pieniędzy i za dużo czasu, a czytasz to z przyjemnością – to kupuj oczywiście.

Tylko pamiętaj, że ja odradzałam! ♀



## Być bardziej roślinną?

**T**o bardzo ważne pytanie. Mam wiele przyjaciółek, które ze zgrozą mówią: „Ty jesz **mięso**? Jak możesz? Przecież zabijasz świnię, konia, owcę, wołu – a nawet niewinne cielę!”

Te same przyjaciółki „walczą” o zachowanie lwów – które z kolei okrutnie zabijają antylopy, zebry, a nawet niewinne cielaki bawołu. Dlaczego lwom ma być wolno, a mnie nie?

Skoro jestem częścią Natury, to dlaczego nie wolno mi odżywiać się jak lew?

Prawda jest taka, że kobieta nie musi jeść mięsa. My możemy odżywiać się sałatkami. Co innego Mężczyzna – musi mieć swoją porcję mięcha. Pamiętam korespondencję Jerzego Bernarda Shawa, którego przyjaciółka załżała się: „Jerzy! Jakim Ty byłbyś wspaniałym mężczyzną, gdybyś co jakiś czas zjadł solidny befsztyk!”

Mężczyźni muszą jeść mięso. My nie musimy – ale dlaczego nie miałybyśmy go jeść, jeśli mamy na nie ochotę?

Ja przyjmuję prostą zasadę: gdy jestem w restauracji z jakąś wegetarianką, to po prostu nie zamawiam mięsa. Znakomicie potrafię się bez niego obejść. Nie robię jej też uwag, że ma na sobie pantofelki na skórzanej podeszwie... Po co się narażać?

A gdy jestem w restauracji z Mężczyzną, to jem to, na co mam ochotę. I wcale mnie nie interesuje, czy bardziej cierpi świnia, którą zabijają prądem elektrycznym, czy scorzonera, którą żywcem gotują, a potem polewają gorącym masłem z tartą bułeczką.

I w domu też robię wszystko. Już widzę minę Mężczyzny, któremu zamiast potrawy mięsnej podałabym na kolację *spuma di patate al tartufo nero, carciofi fritti, borlotti alla francese, cannellini al fiasco* czy nawet *cestini di verdure al curry*. To zapewne byłaby ostatnia wspólna kolacja.

Jest tylko jeden wyjątek: jeśli jesteś w ciąży, to musisz jeść mięso. Nasze organizmy są do tego dostosowane. Jesteśmy wszystkożerni. Sama możesz mięsa nie jeść – bo ty czujesz, co ci jest potrzebne. A twoje biedne dziecko nie ma jak ci powiedzieć, że potrzebne mu są składniki zawarte w befsztyku z cebulką.

Więc jedz wszystko, jak przystało na stworzenie wszystkożerne. A twoje dziecko już sobie z tego, co mu potrzeba, wybierze.

A jeśli jakaś wegetarianka ci zanadto zajdzie za skórę, to przypomnij, że najbardziej znanym wegetarianinem w historii był sojusznik Mussoliniego, niejaki Adolf Hitler.

To powinno zamknąć jej buzię. ♀





# Ruch Wyzwolenia Kobiet

**G**dy Mężczyźni robią jakiś ruch – to od razu idą w ruch palki, kłonicy, pistolety maszynowe, nierzadko armaty i rakiety z bronią jądrową. Oni są jak ogień – my jesteśmy jak woda. Nasze ruchy są powolne cierpliwe, my pomalutku opanowujemy kolejne obszary.

Tak było właśnie z wyzwoleniem kobiet od pracy.

W społeczeństwach całkiem prymitywnych kobiety podobno chodziły nawet polować z całą hordą. Z biegiem stuleci do naszych obowiązków należała już tylko opieka nad dziećmi i rolnictwo. Mężczyźni chodzili na polowania sami.

Dalszym krokiem do przodu był ustrój niewolniczy. Tam kobiety miały z góry wyznaczone prace lżejsze, a mężczyźni cięższe; właściciel niewolników dbał o właściwe wykorzystanie siły roboczej. Potem był feudalizm, gdzie również orkę przejęli od kobiet Mężczyźni. Potem kapitalizm, gdzie większość naszej pracy (i pracy Mężczyzn też!) przejęły rozmaite maszyny: pralki, lodówki, zmywarki, kuchenki, roboty wieloczynnościowe, miksery, mikrofalówki...

I byliśmy już całkiem nieźle wyzwolone.

I wtedy Mężczyźni zaczęli główkować, jakby tu zupełnie wymigać się od roboty, zwalając ją na kobiety. Bo skoro nie mamy już wiele roboty w domu, to może by kazać nam jeszcze harować poza domem?

W tym celu Mężczyźni wynajęli sobie płatne sługuski, płacąc im zarówno pozycją (traktując feministki niemal jak równe sobie), jak i po prostu pieniędzmi. Organizacje feministyczne są przecież suto opłacane przez opanowane przez Mężczyzn rządy.

A płacą feministkom za to, by namówiły nas, kobiety, do zejścia z drogi, jaką wytyczyły nasze praprapramyszy. Z drogi wyzwolenia kobiet od ciężkiej pracy.

Byśmy zaczęły pracować więcej i więcej. A Oni, Mężczyźni, mogliby dla odmiany poleniuchować.

Mowy nie ma! Gdy przyjdzie jakaś feministka twierdząca, że kobieta powinna „pracować” (jakbym w domu nie pracowała!), bo „praca czyni wolną!”, to posłać ją np. do ubojni bydła. Niech tam dźwiga półtusze wołowe, niech podrzy-na gardła bykom i niech domaga się, by połowę stanowisk zajmowały kobiety. Oczywiście na zasadzie „równa płaca za równa pracę”.

Obserwuj uważnie, jak zareaguje na taką propozycję.

To bardzo pouczające doświadczenie. Zrobiłam to trzy razy. Od tej pory żadna do mnie nie podeszła.

A jeśli nie chce, bo jest wegetarianką, to zaproponuj kamienioloły. ♀



## *Komórki do wynajęcia \**

**M**ężczyźni są wspaniali! Zawsze wynajdą coś, co nam jest potrzebne. Co prawda wynajdują też np. bomby atomowe, ale kto wie – może na Ziemię przylecą Marsjanie? Wtedy mogą się przydać.

Dla nas wymyślają setki cudownych rzeczy. Ostatnio kupiłam suszarkę do włosów firmy Parlux – prawdziwe cudo włoskich projektantów! Ale tak naprawdę ostatnim najważniejszym wynalazkiem Mężczyzn jest telefon komórkowy.

To było nam potrzebne jak roślinom deszcz!

Musisz jednak pamiętać, że z każdego wynalazku można zrobić zły użytek. Pewna Amerykanka ugotowała np. kota w kuchence mikrofalowej. Komórką wprowadzie nikogo nie uszkodzisz fizycznie, możesz jednak narobić wiele innych szkód.

Przede wszystkim w domowym budżecie. Znam kobiety, którym mężowie lub ojcowie odbierali komórki, bo ich rujnowała ta cudowna dostępność wszystkich przyjaciółek w dowolnym miejscu.

Po drugie: nieustannie dzwoniąc (bo akurat czekasz u lekarza i masz przy sobie komórkę), zabierasz innym **czas**. A czas to pieniąż – jak powiadają Amerykanie.

Po trzecie: paplając za dużo, możesz przy okazji powiedzieć coś, czego potem będziesz żałować. A inaczej mówi się w autobusie niż siedząc w spokoju w fotelu przy kieliszku wina.

Po czwarte: zapomniawszy wyłączyć komórkę w teatrze lub kościele, możesz zburzyć innym nastrój. I nie tylko. Znam przypadek aktora, który – gdy w trakcie jego oracji zadzwoniła komórka – uklonił się... i wyszedł, zrywając przedstawienie. Wiesz, jak potem przez dwa lata patrzono na tę kobietę, która zapomniała wyłączyć komórkę?

Po piąte: jeśli przyzwyczaisz innych do tego, że jesteś zawsze pod telefonem, to oni będą to wliczać w swoje plany. I jeśli przez pomyłkę telefon gdzieś zostawisz lub zapomnisz wyłączyć, możesz spowodować niezłe zamieszanie.

Ale z tym wszystkim łatwo sobie damy radę.

Tylko jedna dobra rada na koniec: kobieta nigdy nie oddzwania. Jeśli widzisz, że ktoś do ciebie dzwonił (a nowoczesne komórki to potrafią) – nie oddzwaniaj. Jak ma interes – sam zadzwoni. A może to pomyłka – i wyjdiesz na natrętną.

Nie dotyczy to telefonów w interesach, na których ci zależy. Tu decyduje szybkość, a nie konwenanse. Ale w sprawach towarzyskich i nieznanym – nie oddzwaniaasz,

A w ogóle to naprawdę wspaniały wynalazek. Brawo, Panowie! ♀

\* Tytuł ode mnie [a.f.]

# Wyłudzacze

Gdy pytają mnie, jakiej kategorii Mężczyzn powinna unikać kobieta, odpowiadam zawsze: takich, którzy żyją z żebraniń!

Ale są i gorsi.

Mężczyzna musi zarobić na siebie – i na swoją kobietę. Jednak powiedzenie: „Gentleman nie mówi o pieniądzach – gentleman pieniądze ma” nie do końca jest słuszne. Niektórzy Mężczyźni mają bowiem pieniądze z podejrzanych źródeł.

I nie mam wcale na myśli Mężczyzn związanych z Cosa Nostra czy N<sup>o</sup> Draghetta. To są często bardzo odpowiedzialni Mężczyźni i jedyne ryzyko związku z nimi jest takie jak w związku z policjantem czy żołnierzem: że zostanie zastrzelony lub „pójdzie do niewoli”.

Tym Mężczyzną, przed którym ostrzegam, jest Mężczyzna żyjący z zasiłków. To człowiek gorszy od żebraka. Żebrak zajmuje się wyłudzeniem pieniędzy od ich posiadaczy. Wyłudzaczy zasiłków, bardzo popularna we Włoszech profesja, wyłudza je od urzędników wydających nie swoje pieniądze.

Żebrak musi się wysilić. Jest to swoista sztuka. Wydrwienie pieniędzy od urzędnika jest hańbiąco łatwe.

Mężczyźni otrzymujący zasiłki z rozmaitych urzędów muszą w tym celu pisać podania. W podaniach tych wszyscy kłamią jak najęci, przedstawiając swoją sytuację materialną w jak najgorszym świetle.

Prawdziwy Mężczyzna też może kłamać – ale w odwrotną stronę. Będzie zapewniał, że czuje się świetnie na 10 minut przed pójściem do szpitala na poważną operację. Pieniądze też zawsze „ma” – a jak nie ma, to jakoś zdobywa.

Natomiast wyłudzaczy zasiłków robi z siebie żalosne widowisko. I najprawdopodobniej tak jak oszukuje państwowe urzędy, tak samo będzie okłamywał ciebie. I zacnie wyłudzać pieniądze od ciebie!

Co więcej: ta postawa petenta, ta uniżoność zaczyna z wolna stawać się jego drugą naturą. Taki Mężczyzna budzi po prostu obrzydzenie u każdej kobiety.

Pamiętam moją przyjaciółkę, która związała się takim jednym. Bardzo go chwaliła – że taki zaradny, że zawsze ma dla niej i dla domu dużo czasu, że jest bardzo sprytny, bo tylko podania pisze, a pieniądze do niego spływają rzeką. A potem okazało się, że to ona w końcu musiała go utrzymywać, bo cierpliwość urzędników się skończyła czy może zmienił się urzędnik, czy może zmieniła się polityka.

Nie wiem. Poszła za swoim Mężczyzną i zniknęła mi z oczu. Pęta się gdzieś na nizinach społecznych.

Nie popełnij tego błędu! ♀



## *Drobnym ściegiem*

**K**ażdy Mężczyzna musi w potrzebie umieć przybić gwóźdź, wkręcić śrubkę, zreperować proste urządzenie lub przenieść zbyt ciężki dla kobiety przedmiot. Jeśli tego nie umie – no to, możesz go uznać za honorowego eunucha.

I teraz uświadom sobie, że tak samo wygląda sprawa z punktu widzenia Mężczyzny. Kobieta musi umieć gotować, szyć i zajmować się dziećmi – w przeciwnym razie jest dla Niego pulardą.

O gotowaniu już pisałam, zajmowanie się dziećmi przychodzi samo w chwili, gdy pojawi się dziecko. Pozostaje problem szycia.

Dziś bardzo wiele Włosek twierdzi, że nie szyje, bo...nie umie. Jest to (jak twierdzą) dla nich za trudne.

Dziwna sprawa.

Jeszcze za mojego dzieciństwa znałam wiele kobiet niezdolnych do nauczenia się czytania i pisania, a jednak znakomicie umiejących szyć. Igły w ich rękach po prostu przesywały powietrze jak szpady torreadora.

I teraz proste rozumowanie. Dla nich trudniejsze było nauczenie się czytania i pisania niż opanowanie szycia. To znaczy, że szyć jest łatwiej, niż czytać i pisać. Ty umiesz czytać – wiem to stąd, że czytasz te słowa. Ergo: bez trudności nauczysz się szyć.

Trzeba tylko chcieć. Włoszki nie szyją, bo im się nie chce nauczyć.

Najważniejsza dla kobiety jest nauka gotowania – ale szycie jest zaraz za nim. Gdy twojemu Mężczyźnie lub komukolwiek coś trzaśnie, kobieta z igłą i nitką w rękę staje się wybawieniem, Aniołem z Nieba.

A naprawdę: opłaca się być aniołem!

Dlatego musisz zawsze mieć ze sobą trzy rodzaje igieł i dziesięć rodzajów i kolorów nici. By móc przyszyć każdy guzik i naprawić pęknięty szew.

Natomiast w domu musisz mieć maszynę do szycia. Nowoczesna kobieta szyje ręcznie tylko wtedy, gdy pod ręką nie ma maszyny. I musisz robić z niej użytek.

Ja początkowo też myślałam, że od szycia są szwaczki i krawcowe. A potem przekonałam się, że wytłumaczenie krawcowej, o co mi chodzi, trwa znacznie dłużej niż uszycie samej.

I nie daję gwarancji sukcesu.

To prawda: bardziej skomplikowane kreacje robią krawcowe; nie możesz odbierać im chleba. Ale jeśli jest to robota na pół godziny czy godzinę, to dojdzie do szwaczki, wyjaśnienie, o co chodzi, powrót i ponowna wyprawa po odbiór (na ogół dwa razy – bo będą poprawki) jest znacznie dłuższa i kosztowniejsza.

Więc kup sobie podręcznik – i naucz się szyć! ♀



# Nasza Pani

**U**padek Rzymu w starożytności rozpoczął się od tego, że w Wiecznym Mieście pojawiły się rozmaite religie, destabilizując porządek społeczny. Obawiam się, patrząc tylko na Turyn, że to samo może przydarzyć się dzisiejszemu Rzymowi.

Dzisiejsze kobiety ulegają fascynacji różnymi religiami. Ja nie chcę nikomu odbierać prawa do szukania Źródła Prawdy: jeśli masz mocne przekonanie, że to Budda, Mahomet czy Brahma ma monopol na Prawdę – trudno, wolna droga.

To są jednak nieliczne przypadki. Ja nie znam ani jednego. Znam natomiast dziesiątki kobiet, które wpadają w objęcia innej religii tylko dlatego, że jest to modne. Katolicyzm jest niemodny, za to lamaizm – tak.

To właśnie jest najgorsze. My, kobiety, powinnyśmy być Westalkami Tradycji – a tymczasem same zaczynamy podkopywać fundamenty naszej budowli.

Na ten napisano setki artykułów. Ja chcę tylko przedstawić nasz, kobiecy punkt widzenia.

My, Włoszki, musimy wszelkimi siłami krzewić katolicyzm, bo dzięki kultowi Madonny sprzyja on utrwaleniu naszej pozycji.

Kultu Matki Boskiej w katolicyzmie pierwotnie nie było. To nasze praprapramyszy wykazały się godną podziwu przebiegłością, powoli, stopniowo windując Madonnę do roli najważniejszej postaci w Kościele. I to jest bardzo ważne!

Dzięki temu kultowi Mężczyźni przyzwyczajają się do traktowania kobiet przynajmniej po części jako istot boskich. W innych religiach, także w protestantyzmie, kobiety pełnią rolę podrzędną. A w dzisiejszym katolicyzmie centralną.

Naszemu Mężczyznom tradycyjnie przyznaje się ogromną władzę w rodzinie i w społeczeństwie. To my mamy naszych Mężczyzn czcić i szanować. Jednak wtedy Mężczyznom mogłoby się w głowach poprzewracać i mogliby zacząć nami pomiatać.

Przyzwyczajenie do adoracji Madonny skutecznie temu zapobiega.

Dzięki temu my możemy bezpiecznie windować naszych Mężczyzn na piedestał (na którym Oni tak lubią przebywać, że jest to dla Ich samopoczucia wręcz niezbędne) bez obawy, że Oni tej swojej pozycji zaczną nadużywać.

Ja codziennie modłę się do Madonny, by oświeciła serca i rozumy kobiet, aby swoim lekkomyślnym postępowaniem nie naruszyły równowagi w tej cudownej konstrukcji, którą pieczołowicie wzniosły nasze praprapramyszy. ♀



# *Sterylizacja*

**J**eśli chcesz znaleźć uznanie w oczach Mężczyzn, musisz starannie unikać dwóch skrajności.

Pierwsza to zapuszczenie mieszkania. Każde mieszkanie wymaga ciężkiej pracy przy pomocy: (a) odkurzacza, (b) mokrej ścierki, (c) miotłki do kurzu. I bez tych narzędzi nie można się obejść.

Mężczyźni absolutnie nie dostrzegają twoich wysiłków, a już na pewno ich nie doceniają. Twoja służąca może pod twoją komendą latać pół dnia po mieszkaniu – a On tego nie zauważy. Natomiast jeśli mieszkanie zapuścisz, jeśli nie będziesz o nie dbała – to zauważy. Nie zauważy żadnego konkretnego – co to, to nie. Natomiast zauważy, że mieszkanie jest zapuszczone.

A flejtuchów Mężczyźni nie lubią.

Drugi błąd, jaki popełniają kobiety, to utrzymywanie mieszkania w czystości sterylnej. Czystość sterylna polega na tym, że zamiast otrząpać kurze, wytrząpać i uprać firanki, przejechać odkurzaczem, po czym trzeba, i przetrzeć ścierką na mokro gładkie powierzchnie – zaczniesz wszystko traktować chemikaliami.

W takim mieszkaniu Mężczyzna czuje się jak w gabinecie lekarskim. A czy w takim gabinecie Mężczyźni mogą przyjść do głowy myśli erotyczne? Części Mężczyzn nie przeszkadza zapuszczenie mieszkania; doprowadzenie go do stanu sterylnej czystości przeszkadza wszystkim Mężczyznom.

A po co tobie Mężczyzna lubiący wysterylizowane kobiety?

Owszem, twoje koleżanki i przyjaciółki będą ci zazdrościć, że tak świetnie wytresowałaś służącą. Natomiast Mężczyźni po wyrwaniu się z twojego domu będą ci raczej proponować następne spotkanie gdzie indziej.

To samo dotyczy twojego zapachu.

Kobieta dla Mężczyzny pachnie pociągająco. Oczywiście nie można śmierdzić – ale część (powtarzam: część) Mężczyzn znosi nawet i mocno woniejącą kobietę.

Natomiast kobieta absolutnie wyprana z naturalnego zapachu nie jest dla Mężczyzn pociągająca. Choćby ów brak zapachu przykryła najlepszymi francuskimi perfumami.

W tej sprawie podobnie: trzymaj się złotego środka.

Nie tylko w tej zresztą. ♀

## Praca (2)

**K**ażdej z nas może się trafić, że nie mamy akurat Mężczyzny, który potrafiłby nas utrzymać. Wtedy idziemy zarabiać pieniądze. Powiedzmy jednak jasno: my, kobiety, jesteśmy od wydawania pieniędzy. Umiemy nimi szastać, umiemy oszczędzać. W miarę potrzeby. Natomiast od pracy to są Mężczyźni.

My pracujemy: umilamy Im życie; prowadzimy Im domy; pomagamy w wielu dziedzinach, z życiem towarzyskim na czele; przekazujemy Im bardzo ważne plotki, które Oni mogliby przegapić.

To jest nasza praca. Pomyśl, by kobiety nosiły cegły na budowach czy pchały taczki z cementem, jest absurdalny. Nie do tego nas pan Bóg stworzył. Czy czytałaś w Piśmie Świętym, że Madonna pracowała???

Nie – znalazła sobie św. Józefa – i to On ciesielką i stolarką utrzymywał Rodzinę. Jeżeli jednak musisz zarabiać pieniądze poza domem, bo nie znalazłaś sobie żadnego Mężczyzny godnego miana twojego Mężczyzny – to musisz znaleźć sobie zajęcie, w którym będziesz dobra. Czyli zajęcie kobiece.

Nie, to feministki zacinają zęby i pchają te taczki z cementem albo noszą cegły. A potem się dziwią, że „kobieta zarabia tylko 49% tego co Mężczyzna”. Przy noszeniu cegieł Mężczyzna waży tyle co ty zarobiłby na akord nie 49%, lecz 30% tego co koźlarz.

A ciekawe, ile by zarobił Mężczyzna haftujący? Sądzę, że 49% tego co ty.

Dlatego nie bądź idiotką. Nie pchaj się do takiej pracy, w której kobieta zarabia 49% tego co Mężczyzna. Znajdź sobie pracę, w której Mężczyzna zarobiłby 49% tego co kobieta!

Oczywiście mężczyźni wiotcy, słabi fizycznie mogliby wyspecjalizować się w hafcie i wyprzeć nas również z tego zawodu. Jednak nasze praprapramyszy mądrze wpoily w Mężczyzn, że pewnymi pracami nie wypada im się zajmować. Więc się nie zajmują.

Dzięki temu w razie prawdziwej potrzeby zawsze sobie jakąś tam kobiecą pracę znajdziemy. O, jakie mądre były nasze praprapramyszy!

Ale tak naprawdę to pracując przy haftowaniu bluzek dla Amerykanek, rozglądaj się za Mężczyzną, który mógłby pracować na ciebie.

I gdy znajdziesz – a na pewno znajdziesz – to zostaw to haftowanie tym, które sobie Mężczyzny znaleźć nie umiały.

Jak mówiły nasze przodkinie, Rzymianki, na widok ciał synów poległych w boju:

*Vae victis!*

Bo ty wygrałaś – one przegrały. ♀



# Aktorstwo

**K**ażda kobieta jest urodzoną aktorką. Potrafimy grać spontanicznie, ale na ogół ćwiczyłyśmy to jako małe dziewczynki. Ćwiczyłyśmy naprawdę lub tylko w myślach. Ale ważne, że mamy odnotowane w zakamarkach pamięci zestawy min, minek i gestów, które kiedyś mogą się przydać. Potem podpatrywałyśmy gwiazdy na filmach i marzyłyśmy, że będziemy umiały tak samo trzepotać rękami, rzucać powłóczystym spojrzeniem i rozkosznie wyginać ciało. A potem marzymy, by móc przestać wreszcie grać przed całym światem i być z tym jedynym Mężczyzną, przy którym nie musimy grać.

Otóż bez przesady.

Przecież będąc z Najbardziej Ukochanym Mężczyzną, nie zaniedbujesz układania włosów, dyskretnego makijażu, doboru sukienki, butów? Minki są takim samym elementem twojego stroju. Jeśli On lubi cię w lokach w kolorze blond – to na ogół układasz włosy w loki i farbujesz je na jasno.

Jeśli on lubi minkę rozkosznego dziecka – to co jakiś czas powinnaś zamiast nieprzytomnego lub obojętnego wyrazu twarzy zrobić taką właśnie minkę. A na zewnątrz to sobie rób dowolne eksperymenty.

Natomiast stanowczo odradzam obiór aktorstwa jako zawodu. Znam dobrze kilka aktorek. To moje przyjaciółki. Życie mają dość urozmaicone – to prawda. Jednak wszystkie narzekają.

Trudno się dziwić. Nieustanne zmiany miejsca, napięte terminy, konieczność dopasowywania się do sprzecznych życzeń reżyserów, natrętne umizgi reżyserów i współaktorów – którym trudno się nieustannie opierać, a przecież kobieta nie może być wycieruchem po cudzych łóżkach. Ale najgorsze są te nieustanne zmiany osobowości.

Aktorki tracą mężów, bo ci przestają im wierzyć, nie wiedząc, jakie one są naprawdę. Aktorka może być wierna jak Penelopa (znam taką!), a jednocześnie nieustannie podejrzewana jest przez swojego Mężczyznę o niewierność. On tego nie powie, ale ta opinia o aktorkach (całkowicie uzasadniona, między nami) powoduje, że podświadomie narasta podejrzenie.

No i ta niepewność: skoro znakomicie zagrała kobietę oszukującą męża – to skąd pewność, czy obecnie nie gra równie znakomicie?

Aktorstwo nie jest zawodem dla kobiet. Jest to zawód dla ekstraktów kobiecości. A nikt nie pije przecież ekstraktu.

Mam nadzieję, że mnie rozumiesz ♀





# Banki

**J**ak na pewno zauważyłaś, na ulicach Turynu i wszystkich włoskich miast znajduje się zatrzesienie banków. Wszystkie są przyjazne dla klientów, a już najbardziej dla kobiet. Banki po prostu się przymilają, by robić interesy z kobietami. Zanim mile polechtana tym, że to właśnie z tobą, kobietą, taki śliczny banczek chce robić interes, przekroczysz próg banku, zastanów się: po co jest bank? Bank jest po to, by zarabiać pieniądze.

Na kim zarabia pieniądze bank? Na klientach. Im większy frajer, tym więcej bank zarabia. Dlaczego więc bank chce robić interesy właśnie z kobietami? Właśnie.

Jeśli więc widzisz, że jakiś bank składa ci kuszącą propozycję, to zrób to, co robi każda normalna kobieta – zwróć się o pomoc do Mężczyzny!

Oczywiście musi to być Mężczyzna, który naprawdę poświęci kwadrans swojej uwagi, by posłuchać, na czym polega twój problem. Bo takich, którzy udziela ci w pięć sekund „dobrej rady”, jest wielu. Oni chcą pokazać, że w ułamku sekundy pojmują problem i znajdują rozwiązanie. A tobie chodzi o takiego, który nad twoim problemem pomyśli.

A następnie wybierz taką ofertę takiego banku, z którym dojdiesz do ładu. I zapewniam cię, że nie będzie to żaden bank z tych, co to „nieba przychylają kobietom”.

My, kobiety, w ocenie banku kierujemy się tym, jak wygląda sala operacyjna, jaki panuje w niej zapach, jaka muzykę puszczają dyskretnie z głośników – i wreszcie czy obsługuje nas przystojny kasjer, czy jakaś szantrapa. Natomiast Mężczyźni mają piekielny zmysł pomijania rzeczy nieistotnych. Patrzą na oferty, kalkulują jak małe maszynki i w ogóle, ale to w ogóle nie patrzą na to, jak wygląda bank.

Najczęściej wybierają bank gdzieś na przedmieściach, położony w obskurnej norze – ale za to oferujący najlepsze ceny. Bo przecież, jak się orientujesz, koszt tego wystroju sali jest wliczony do tego, co pobiera bank. Nie ma nic za darmo.

Przystojny kasjer też zazwyczaj żąda wyższych zarobków. Więc to ty za to zapłacisz. A kobieta nie powinna dofinansowywać Mężczyzn. To mężczyźni są stworzeni do tego, by finansować kobiety.

Tak więc wierz raczej znajomemu Mężczyźnie niż nieznanemu szefowi banku. Znajomy Mężczyzna na pewno nie chce cię obrabować. A szef banku na pewno chce. I na tym polega różnica. ♀



## Owoc zakazany

**J**ak wiadomo, Ewa zjadła owoc z Drzewa Poznania – co skończyło się smutno. I należy z tego wyciągnąć właściwe wnioski. Jednym z nich jest to, nie należy czytać instrukcji obsługi rozmaitych urządzeń technicznych.

Porządna kobieta, zakupiwszy jakiś nowy rodzaj żelazka albo lodówki, natychmiast znajduje jakiegoś Mężczyznę – i pyta, jak tego cuda należy używać. Mężczyzna bierze do ręki instrukcję i po chwili wszystko tłumaczy. I każda kobieta wie, że w takiej chwili nie należy Mu przerywać.

Twórcy tych urządzeń są bowiem niewątpliwie męskimi szowinistami: piszą te instrukcje specjalnie tak, by kobieta nie była w stanie ich zrozumieć. Zamiast napisać po prostu, gdzie należy co wetknąć, piszą coś o woltach, amperach i trzpieniach. I kobiecie nie pozostaje nic innego niż znaleźć jakiegoś Mężczyznę, który wie, co to jest trzpień.

Wszelkie próby zaglądnania do słowników nic nie dają, bo twórcom instrukcji na pewno chodzi o coś innego, niż jest napisane w encyklopedii. Zresztą nigdy nie potrafiłam zrozumieć technicznych terminów zamieszczanych w encyklopediach. Odnoszę wrażenie, że autorzy tych haseł są przemądrzali i trzy czwarte podawanych przez nich wiadomości jest zbędne. Niestety, nigdy nie potrafię odzielić tych potrzebnych od zbędnych.

A Mężczyźni jakoś to potrafią. Zresztą robią wrażenie, jakby to wiedzieli bez encyklopedii i słownika. Być może udają?

Tak czy owak: wzywamy do pomocy Mężczyznę – i On nam wszystko wytłumaczy swoimi słowami.


I należy się tego trzymać. Kobiety bowiem mają zwyczaj traktować każde np. żelazko tak samo. Niestety, żelazka wymyślają Mężczyźni – i nowe żelazka z reguły czymś różnią się od starych. Co oznacza, że trzeba się z nimi obchodzić nieco inaczej.

Zresztą dobrze, że wymyślają, bo inaczej musiałybyśmy nadal posługiwać się żelazkami z „duszą”. Trzeba tylko dotrzymywać im kroku – i nauczyć się obsługiwać to, co Oni wymyślą.

Praktyka zaś nauczyła mnie, że gdy staram się to czynić na podstawie otrzymanej instrukcji, to urządzenia biorą diabli.

I dlatego kobiecie potrzebny jest Mężczyzna, który jasno i wyraźnie powie, czego z urządzeniem nie wolno robić. Bo czy chcemy tego, czy nie, nowoczesne urządzenia są coraz bardziej wyspecjalizowane. I nie można ich używać do wszystkiego.

A „duszę” było można... ♀



## Tego chcemy

**M**ężczyźni często oglądają mecze tenisowe kobiet. Bardzo mnie to dziwiło, dopóki z podsłuchanych na przyjęciu rozmów między Panami nie przekonałam się, że nie interesują Ich loby, smecze, lifty i drajwy zawodniczek – lecz ich podskakujące tyłeczki i biusty!

Natomiast my nie oglądamy zawodów kobiecych – po co mamy oglądać jakieś istoty nieudolnie starające się naśladować Mężczyzn?! Przecież Mężczyzna nr 10 może dać kobiecie nr 1 fory 5:0 w każdym secie i 30-0 w każdym gemie – i wygra bez trudności. I to samo w każdym sporcie.

My, jako prawdziwe koneserki, oglądamy Mistrzów – tych, którzy to robią najlepiej. A przy okazji podziwiamy ich mięśnie, ich torsy, ich siłę, zwinność, szybkość...

I to samo jest w kościele.

My, kobiety, chcemy mieć kapłanów – a nie jakieś „kapłanki?”. Chcemy tego – i mamy, bo tak to nasze prapramyszy sprytnie wymyśliły. Zresztą wszystkie religie świata są dla nas – i prawodawcy religijni robią wszystko dla nas. Dlatego we wszystkich religiach musi być ksiądz, kapłan, pastor, pop, imam, rabin, szaman, sadhu, kannushi, bramin, lama, houngan czy zwykły guru. Nie może to być kobieta – dlatego że my, kobiety, życzymy sobie w tej roli Mężczyzn.

My, kobiety, najlepiej wiemy, że kobieta stale przebywa z dziećmi, jest przystosowana do przebywania z dziećmi – a gdy przebywasz z wilkami, to zaczniesz wyć! My, kobiety, chcemy, by przy ołtarzu stał człowiek myślący stale o Bogu. Człowiek oderwany od codziennych trosk i kłopotów – a nie kobieta. Przecież wiemy, że kobieta siedząca w biurze połowę mózgu ma zajęta problemami domowymi. I to samo zapewne, gdy stoi przy ołtarzu. I my, kobiety, tego nie chcemy.

Gdyby Bóg uważał, że Jego myśli najlepiej przekazują kobiety, nie pokazywałyby się Abrahamowi czy Mojżeszowi, lecz Sarze czy Esterze. Gdyby Chrystus chciał, by kobiety pełniły funkcje kapłańskie, do grona Apostołów zaprosiłby połowę kobiet.

Mężczyźni mówią zwięźlej i precyzyjniej. Dlatego chcemy, by nasze prośby do Boga przekazywał Mężczyzna – i przykazania Boga przekazywał nam Mężczyzna.

A jeśli uważamy, że kobieta może to robić równie dobrze, to po co iść do kościoła? Możemy same pomodlić się w domu do Madonny, oszczędzając pieniądze kładzione na tacę. ♀



## Jak grać

Jeśli tylko czytasz gazety (co Ci odradzam, przypominam), oglądasz ogłoszenia w telewizji (też odradzam) lub patrzysz na reklamy na ulicach (odradzam równie stanowczo), to niewątpliwie dostrzeżesz ogłoszenia rozmaitych loterii – z SuperEnalotto na czele. Nie dość im było Enalotto, to jeszcze w tym roku musieli przerobić tę loterię na „Super”.

„Super” to okazja dla organizatorów. Nie dla ciebie.

Ogłoszenia zapewniają, że na pewno wygrasz, a co bardziej bezczelne – że jest to wygrana „bez żadnego ryzyka”. SuperEnalotto zapewnia, że wygrasz „łatwo i bezpiecznie”.

Mam nadzieję, że nie dajesz się na to nabierać? Mężczyźni grywają w różne gry. Dla Nich w ogóle całe życie jest grą. Zawsze grają o coś. Ich celem jest **wygrać**. Tego typu loterie dają Im więc poczucie, że uczestniczą w grze. Być może jest Im to potrzebne.

Kobiety stanowczo nie powinny się tym zajmować.

Każda taka loteria – zwykle lotto, bingo czy SuperEnalotto – to „podatek od głupoty”. Zabierają od wszystkich połowę pieniędzy, a drugą połowę dają niektórym.

Jeśli już musisz grać, to poproś jakiegoś Mężczyznę, by cię wziął do kasyna, postaw na cokolwiek tyle, ile chciałaś wydać na kupon SuperEnalotto, i miej poczucie, że straciłaś bardzo niewiele. I sfinansowałaś eleganckie kasyno, a nie przeszklone budy tej czy innej loterii.

Mężczyźni (nie wszyscy) umieją ryzykować. Kobiety nie lubią ryzyka, więc na ogół nie ryzykują. Dlatego te loterie mówią, że jest to „łatwe i bezpieczne”.


To jest właśnie pułapka na kobiety. Mężczyzn łapie się na slogan „trudne i ryzykowne”.

„Łatwe” to jest rzeczywiście. Wyrzucanie pieniędzy za okno jest jeszcze łatwiejsze.

Piszę to do tych Czytelniczek, które mimo wszystko grają. Bo są i kobiety lubiące sobie grać. I jeśli już kobieta wpadnie w taki nałóg, to o wiele trudniej ją wyciągnąć niż Mężczyznę.

Więc jeśli nie chcesz, by cię z tego nałogu trzeba było wyciągać – to nie zaczynaj w to grać.

Lepiej za te pieniądze pójdz na dobry film. Albo dołóż trochę i pójdz do teatru. ♀



## *Działać społecznie*

**M**ężczyźni gnają na motorach, latają na lotniach, zarabiają pieniądze, zajmują się matematyką, strzelają do siebie i wykonują wiele innych czynności, na myśl o których się wzdrigamy. Za to są upośledzeni, jeśli idzie o stosunki społeczne. W ogóle nie wnikają w sytuację ludzi. Traktują ich jak automaty: człowiek powinien pełnić swoją rolę – jeśli pełni ją niewłaściwie, to się bierze innego człowieka. I wierzą, że każdy powinien pomagać sam sobie. Niektórzy nawet otwarcie mówią, że gdy im ktoś chce pomóc, to uciekają, gdzie pieprz rośnie.

My, kobiety, wiemy, że ludzie są różni. Że czasem trudno im się przystosować. Że robią błędy, które należy im wybaczyć. I czasem trzeba im pomagać, aż sami staną na nogi.

Dawniej sytuacja była prosta. Pan traktował ludzi surowo, pani po cichu im pomagała. Mieszkali obok siebie ludzie zamożniejsi i biedniejsi, więc kobiety mogły tym biedniejszym pomagać. Dzięki temu „państwo” wychodziło na dobrych ludzi, a jednocześnie pan nie tracił nimbem człowieka surowego i bezkompromisowego.

Tak jak dzisiaj podzielone są w śledztwie role „dobrego” i „złego” gliniarza, tak podzielone były role Mężczyzny i kobiety.

Dziś zaszła straszna przemiana. Demokracja spowodowała, że ludzie zamożniejsi separują się od uboższych. Wtedy nie musieli. Pan był panem – nawet jeśli miał fantazję przebywać z poddanymi. Dziś uznano by, że się zdeklasował, i nie byłby przyjmowany w towarzystwie.

Powstają osiedla zamieszkałe przez ludzi na tym samym poziomie społecznym i ekonomicznym. Nie możesz więc pomóc uboższym sąsiadom, bo ich całkiem zwyczajnie nie znasz.

Więc zadaj sobie trud – i pochodź trochę po uboższych dzielnicach. Ubierz się zwyczajnie. Nikt cię tam nie pozna. Zobaczysz, że w tych dzielnicach są punkty prowadzone przez ochotniczki i ochotników, na ogół niewiele zamożniejszych od tych, którym chcą pomagać

I włącz się w taką pomoc. Dla twojej higieny psychicznej, chociażby. Swojemu Mężczyźnie wytłumacz, że czasem można znaleźć wśród tych ludzi prawdziwe skarby – ludzi, którzy będą wdzięczni niemal do grobowej deski.

Tak Mu wytłumacz: że to się opłaci.

Natomiast przynigdy nie wchodź do domów tych, którym pomagasz. I orientuj się, po których dzielnicach można chodzić bezpiecznie! ♀



## Kompensata

**P**odziwiałam właśnie mistrzostwa w tańcach na lodzie – i sowiecka parę wyczyniające nieprawdopodobne ewolucje. Zawodnik unosił swoją partnerkę na jednej ręce wysoko ponad głowę i robił przy tym wrażenie, że jednocześnie drugą ręką mógłby przybijać gwoździe, nie przerywając jazdy po lodzie, rzecz jasna.

Gdy wzięłam ślub, mój Mąż wziął mnie na ręce i przeniósł przez próg domu. Przez próg sypialni, by być ścisłą.

Natomiast nie widuje się jakoś par tanecznych, w których kobieta nosiłaby Mężczyznę – ani żon wnoszących Męża do domu. Co całą sentymentalną gadaninę feministek o równouprawnieniu czyni bezprzedmiotową.

Ale, powiedzmy, że my, kobiety, miałybyśmy więcej siły. Tyle samo siły co Mężczyźni.

W takim razie zapewne wymagano by od nas, byśmy przenosiły tych facetów przez progi i podnosiły do góry w tańcu. Co jest zapewne mocno męczące.

Na szczęście świat jest tak dobrze urządzone, że nikt od nas tego nie wymaga. Nawet jak trafi się taka kariatyda, która mogłaby co złejszego Mężczyznę podnieść – to ani tego nie robi, ani nikt od niej tego nie oczekuje.

I to jest nasz przywilej. Słusznie się nam należący.

Podobnie w szkole, gdy miałam robić zadania z matematyki, to zawsze prosiłam jakiegoś kolegę, bo mi pozwolił je przepisać albo przynajmniej wytłumaczył, o co tam chodzi. I zawsze tak samo jak z tym podnoszeniem: Mężczyźni rzucają się, by nam w tym pomóc...

I znów: jest całkiem sporo kobiet umiejących rozwiązać co prostsze zadania matematyczne. Znam nawet kilka, które umieją rozwiązywać dość skomplikowane. Jednak nikt tego od nich nie wymaga, choć na ogół lubią robić to same.

Ale ściągając od siebie nie dają. Mężczyźni zapewne by dały. Ale jakoś nigdy nie widziałam, by jakiś chłopak o to poprosił. Mają, bestie, ambicje.

Ale po co ja o tym piszę? Po to, byś nigdy nie miała kompleksów. Jeśli nie masz siły do podnoszenia ciężarów – to dobrze, a nie źle! Jeśli nie znasz się na matematyce – to dobrze, a nie źle! Gdybyś się znała, to byś musiała to wszystko robić sama.

Pewnie, w dżungli siła się przydaje – ale żyjemy w społeczeństwie. Społeczeństwo wytworzyło mechanizmy, które nam, kobietom, kompensują nasze braki. A dzięki staraniom naszych prapramyszy kompensują z naddatkiem.

W społeczeństwie to my jesteśmy królowymi. Świat należy do nas! ♀



# Muzyka

**M**ężczyźni zazwyczaj nie lubią muzyki. Jeśli zauważasz, że jakiś Mężczyzna zajmuje się muzyką i pochłania ona większość Jego wolnego czasu i uwagi, to nie poświęcaj Jemu uwagi! Chyba że też jesteś miłośniczką takiej samej muzyki i godzisz się spędzić resztę życia w biedzie, ale słuchając wspólnie ulubionych melodii.

Oczywiście istnieje też możliwość, że odziedziczył On dużo pieniędzy i starczy ich Wam do końca życia. Ale pewno długo z Nim nie wytrzymasz. Natomiast dla kobiet muzyka jest bardzo ważna. Daje nam poczucie harmonii, pozwala przebywać w odrębnym świecie, a jednocześnie nie zacierza rzeczywistości. Kobiety oglądające telewizyjne (lub inne) filmy oraz seriale często tracą poczucie, w jakim świecie żyją. Słuchanie muzyki tym nigdy nie grozi.

Powinnaś mieć swoje ulubione płyty i taśmy. Teraz coraz więcej zespołów nagrywa się na dyskietkach zwanych „CD” – to jest podobno całkiem niezniszczalne. Powinnaś mieć własną bibliotekę nagrań. Własną. Ulubionych nagrań. A to znaczy, że nie powinnaś słuchać na płycie dziesięciu utworów tylko po to, by wysłuchać jednego, który ci się podoba!

Przegrzaj go sobie z płyty – albo po prostu czatuj przy radiu i nagraj sobie na taśmę. Każdy Mężczyzna potrafi ci tak ustawić magnetofon, że jedno kliknięcie spowoduje, że nagra ci się, co chcesz.

Ale nie możesz zasklepiać się w zebranych tysiącu nagrań. Istnieje Boski wynalazek – radio. I słuchaj różnych nowych nagrań. Być może będzie między nimi coś, co sobie włączysz potem do swojej kolekcji.

Ostrzegam cię przed gwałtownymi, głośnymi melodiami. One są dobre dla Mężczyzn. Tylko Oni potrafią to wytrzymać. Jeśli chcesz zachowywać równowagę i zdrowie psychiczne – za wszelką cenę słuchaj spokojnych utworów klasycznych. Słuchaj też piosenek wesołych i dowcipnych. Takich jak „Arriva Gigi l’Amoroso” – piosenka zarówno wesoła, jak i romantyczna. I staraj się słuchać melodii włoskich. Mogą być i śpiewane po

neapolitańsku albo sycylijsku. Włoszka powinna przesiąkać własną, włoską kulturą. Jedyne wyjątek: jeśli uczysz się jakiegoś obcego języka, to słuchaj piosenek w tym języku. Ale jeśli uczysz się angielskiego, to koniecznie angielskich, a nie tych okropnych amerykańskich.

Ale to tylko takie ogólne wskazówki. Kieruj się swoim sercem i słuchem. To najlepsi przewodnicy. ♀

*Był to ostatni felieton podpisany „Barbara Buonafori”. Używająca tego pseudonimu Autorka utonąła w 2001 roku w słynnym, do dziś niewyjaśnionym wypadku. Prokuratura wykluczyła zabójstwo i samobójstwo.*

